KRONIKA

Polskiego Towarzystwa
Tatrzańskiego
Oddział »BESKID«
W Nowym Sączu

2000

część I

„CZŁOWIEK JEST TYM, CZYM
JEST JEGO MIŁOŚĆ" ŚW AUGUSTYN

"WYKONUJ SWĄ PRACĘ Z SERCEM
JAKKOLWIEK BYŁABY SKROMNA,
JĄ JEDYNIE POSIĄDASZ W
ZMIENNYCH KOLEJACH LOSU"
(MOTTO ANI TOTOŃ Z TOMU XIII KRONIKI)

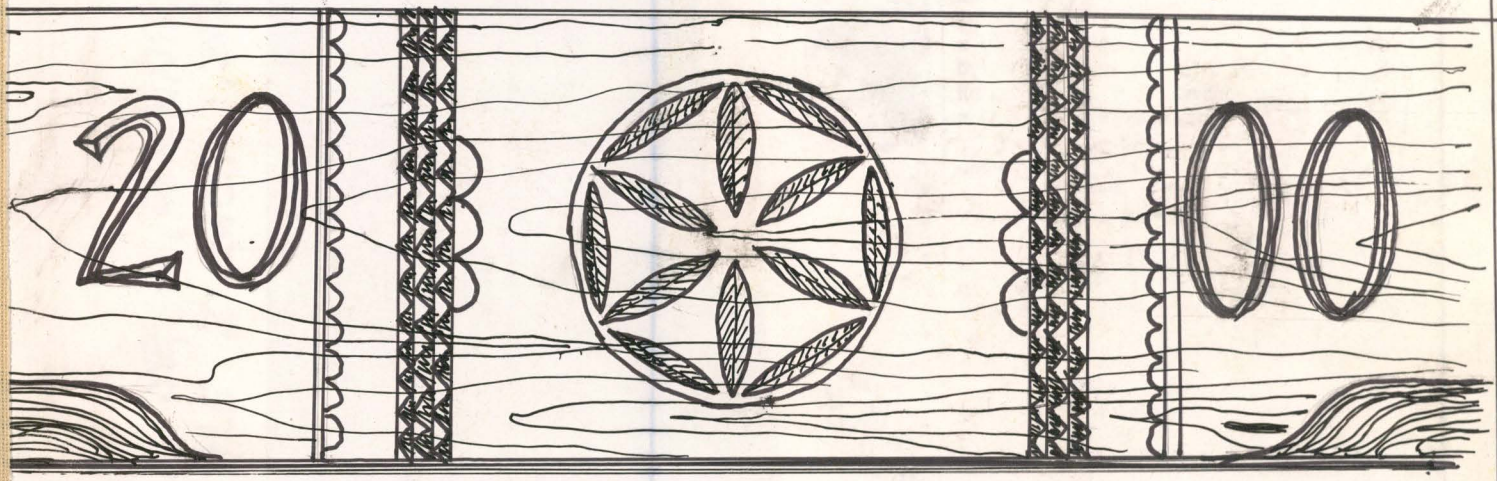

JNASTAŁ OSTATNI ROK TYSIĄCLECIA,
A Z NIM KOLEJNE WYCIECZKI, WYPRAWY,
OGNISKA ODDZIAŁU **PTT >BESKID<**
W NOWYM SĄCZU, KOLEJNE KARTY
KRONIKI DO ZAPISANIA. ZASZCZYT TEN
PRZEJĄŁEM OD ANI TOTOŃ. MOJA RĘKA
DRŻY, WOBEC OGROMU PRACY I TALENTU I
ZDROWIA, KTÓRY ZOSTAWIŁA NA KARTACH
XIV TOMÓW! NIE WIEM CZY PODOŁAM,
CZY CZASU I UMIEJĘTNOŚCI WYSTARCZY?....
LICZĘ NA POMOC, KRYTYKĘ I DOBRE RADY.

WOJCIECH SZAROTA

ZAPRASZAM

GiA GÓRY i ALPINIZM

TWOJA DRUKARNIA

TRADYDYJNIE ŻYCZENIA PRZESŁAŁ NA ADRES ODDZIAŁU:
ALEKSANDER LWOW
ZNANY HIMALAISTA
REDAKTOR NACZELNY MIESIĘCZNIKA „GÓRY I ALPINIZM"

↑TUTAJ UCHYL

TEN MINIATUROWY KALENDARZ Z ZIMOWYM „WIDOKIEM" NA „MIĘGUSZE" I OZNAKĄ TOWARZYSTWA WYDAŁ I PRZESŁAŁ NAM ODDZIAŁ W KODZI.

Wesołych Świąt
i
Szczęśliwego Nowego Roku 2000

Aleksander Kwaśniewski

↑ TUTAJ UCHYL

TEN MINIATUROWY KALENDARZ Z ZIMOWYM „WIDOKIEM" NA „MIĘGUSZE" I OZNAKĄ TOWARZYSTWA WYDAŁ I PRZESŁAŁ NAM ODDZIAŁ W ŁODZI.

TO JEST ARTYKUŁ KTÓRY UKAZAŁ SIĘ W „DZIENNIKU POLSKIM" JESZCZE W „STARYM" ROKU TJ. 28.12.1999 ALE Z RACJI „BOHATERKI" REPORTAŻU NA NASTĘPNEJ STRONIE TYTUŁ: „BLISKO PANA BOGA."

WKLEJAM I ZAMIESZCZAM NA KARTACH KRONIKI. Z POWODU „OBJĘTOŚCI" POZWOLIŁEM SOBIE ARTYKUŁ „PODZIELIĆ" NA KOLUMNY. KOLUMNA Z D.CIĄG.

Blisko Pa

Franciszek Pulit

Leśniczy z Młodowa pytany o drogę do babci Nowakowej uśmiecha się. – Panie, ona mieszka na końcu świata. Mówią ludzie – dodaje – najbliżej Pana Boga. Żyje ona w innym świecie. Tak, czy inaczej – ciągnie leśnik – jest to wyjątkowa babina. Mieszka sama na odludziu, w dymnej chacie, już 28 lat! Takiej dymnej chatynki i na takiej wysokości, to już teraz w polskich górach nie uświadczy...

– Trzeba iść w górę, grzbietem przez las. O! – gestem ręki wskazuje kierunek. – Na szczycie Kordowca skręci pan w lewo, w leśną przecinkę, jeszcze kawałek wspinaczki na kolejny szczyt, za nim rozciąga się pogarbiona polana na grzbiecie Radziejowej. – Tam zobaczy pan stajenkę betlejemską babci Nowakowej.

Strome podejście przez ciemny, jodłowo-bukowy las wywiera przygnębiające wrażenie. Im wyżej, tym ciężej oddychać i wyciągać nogi z zasp sięgających miejscami do pasa. Krok po kroku pnę się w górę. Pot spływa po całym ciele, serce bije coraz głośniej. Porywisty wiatr nagina wysokie jodły i buki, które trzeszczą i gromią złowrogim łoskotem łamiących się konarów. W oddali słychać pomrukiwania buchtujących dzików. Czas się dłuży, mija prawie trzecia godzina morderczego podejścia. Widać w śnieżnej zamieci, jak we śnie, bezleśny od strony południowej, szczyt Kordowca. Mija dalsze pół godziny, za kolejną kulminacją wychodzę na śródleśną polanę i oczom nie wierzę. Wśród śnieżnych barchanów, wiatrem modelowanych, wyraźnie rysuje się mała chatka, niczym z bajki, śnieżną czapą przykryta.

Dymna chatka, posiadająca jedynie sień i jedną izbę, liczy sobie już ponad sto lat. Obłożona jest sągami bukowego drewna, ma tylko jedno okno od strony południowej, skierowane ku drugiej dymnej chacie zamienionej na stajenkę. Stoi ona na wierzchołku grzbietu podnoszącego się ku Radziejowej. Mijające lata i wiatr przygięły stajenkę ku ziemi. Jak długo jeszcze opierać się będzie porywistym wiatrom, trudno przewidzieć. Gdyby nie podpory, dawno już rozleciałaby się jak domek z kart.

Psy szczekaniem oznajmiają babci Nowakowej o zbliżaniu się dzików, wilków, rysiów, saren czy jeleni, rzadziej człowieka.

Babcia Nowakowa wita mnie z uśmiechem w sieni. Sień robi wrażenie czarnej otchłani. Dym uchodzący do sieni pokrył belki ścian grubą, ciemną, smołowatą powłoką. Mocny zapach dymu miesza się z zapachem kiszonej kapusty i podsuszanych bukowych drewien, zanim trafią do pieca. Wysoki próg oddziela sień od izby. Płomienie z paleniska oświetlają nieco wnętrze. W ich rozbłyskach dostrzec można dwa łóżka, szafę, ślufanek i stół. Wydaje się, że czas w tej dymnej chacie zatrzymał się sto lat temu.– Czy babcia Nowakowa jest tego samego zdania?

– Czas się nie zatrzymuje. Bo jak można zatrzymać czas? – zastanawia się babcia Nowakowa. – Mój czas – to siedemdziesiąt kilka lat życia. Wychowywałam się w lesie, w dzikach ostępach i na leśnych polanach. Dziką miałam młodość, dzika baba jestem i taką pozostanę do śmierci.

Zastanawia się przez chwilę, poprawia chustkę na głowie i mówi dalej: – Tak po prawdzie, to nie wiem dokładnie kiedy i gdzie się urodziłam. – Pewnie w Rostoce Ryterskiej. Ojca swojego nie znałam. Byłam znajdą.

– Moi opiekunowie nie posłali mnie do szkoły. Po co pasterce szkoła? I tak zostało... Na służbie u Toczka w Obłazach Ryterskich byłam trzy kroki. Dobrzy byli to ludzie. Chcieli mnie wydać za mąż, abym miała swój kąt.

Kto chciałby biedną służącą, nie umiejącą czytać i pisać?

– Znalazł się jednak 42-letni wdowiec z przysiółka Poczekaj pod Radziejową. Tak więc przyszłam na tę kalwaryjską górę, do tej właśnie dymnej, kurnej chaty. Mając wówczas 20 lat przestałam być służącą. Miałam upragniony swój kąt.

– Chałupa jak chałupa – ciągnie babcia Nowakowa. – W izbie stała krowa i cielę. Nie było podłogi, ino klepisko. – W rogu izby sporo miejsca zajmował piec z nalepą bez komina. Stoi do dziś, tylko się zawalił i trzeba go było poprawić. Dym z pieca rozchodził się po całej izbie, szczypał w oczy i drażnił w gardle. Przez szpary między żerdziami w powale rozchodził się pod gontową kalenicą. Dymił cały dach. Podobnie jest dzisiaj, z tą jednak różnicą, że dym przez rurę kierowany jest najpierw do sieni...

– Gdzie spałam z chłopem? – W izbie, nad krową powieszone było wyrko, zbite z cienkich żerdzi. Spało się na słomie pod wełnianą derką. Taką miałam noc poślubną. Tak spałam z chłopem przez kilkanaście lat. Zaczęły na świat przychodzić dzieci, w izbie robiło się coraz ciaśniej. Jedno dziecko sypiało w kołysce, a dwoje starszych w ślufanku. Teraz trzymam w nim mąkę i cukier. Wojna się kończyła, jak naszych sąsiadów z górki wywieźli na roboty do Niemiec. Opróżniła się dymna chata po Bołasach, wprowadziliśmy do niej krowę z cielęciem i kury – ledwo stoi do dziś.

– Dzieci miałam pięcioro. Jak podrastały, sprawiliśmy im łóżka i szafę, później stolik. Chodziły do szkoły w Piwnicznej, kilka kilometrów przez góry. Jednak do siódmej klasy nie doszły. W zimie do szkoły nie chodziły. Była bieda. Nie mieliśmy za co kupić im ubrań i butów. Nie miałam często strawy dla nich. O chlebie nie było mowy. – Co się jadło? – Ziemniaki z kapustą i grochem, kaszę, czyli ziemniaczaną z razowej mąki z mlekiem, placki ziemniaczane, pieczone na blasze, zacierkę

WIEM, ŻE WIELU Z NAS ZNA „BABCIĘ" NOWAKOWĄ, ODWIEDZA JĄ NAWET CZĘSTO.
A MOŻE TY, DROGI CZYTELNIKU ODWIEDZISZ „BABCIĘ", NARĄBIERZ DRZEWNA, PODZIELISZ SIĘ TYM CO NA NIEMCOWEJ JEST SKARBEM?

Dz.P. 28.XII.1999r

...ina Boga

z mlekiem i kluski ziemniaczane z mlekiem. Kurę zabijałam od wielkiego święta. Cóż miałam robić? Dałam dzieci na służbę.

– Lata mijały, dzieci rosły, wieczorowo kończyły siódmą klasę. Znalazły robotę i rozeszły się po świecie. W roku 1970 zmarł mi mąż. Od tej pory żyję sama w tej dymnej pustelni. Tu mi jest najlepiej...

trze, ten stary na Niemcowej użytkują latem, wypasając bydło. Latem właśnie, kiedy życzliwa sąsiadka Teresa Wielochowa doglądnie chudoby babci Nowakowej, może ona wybrać się w odwiedziny do dzieci...

– W mieście nie mogłabym żyć – wyznaje babcia Nowakowa. – Samochodów dużo na ulicach, huk, pisk, smród, ludzie niedobrzy, kradną, napadają, zabijają. Bloki wysokie! Jak w nich mieszkać?

– Dzieci panią odwiedzają? – pytam.

– Dwie córki mieszkają w Brzesku, syn Staszek w Krakowie, najstarszy Franek koło Zagórza w Bieszczadach, Janek w Opolskiem – rzadko zaglądają.

– A wnuki?

– Mam na dzień dzisiejszy piętnaścioro wnucząt i troje prawnucząt. Czasem w lecie przyjadą na parę dni.

– Ja do dzieci też nie mam jak pojechać. Kolej droga, a najważniejsze jest to, że krowy, kur i psów nie mam przy kim zostawić. Po wojnie, w przysiółku, na Niemcowej Górze było kilka domów. Władza ludowa otworzyła tam szkołę. Uczył w niej jeden nauczyciel, w jednej izbie, cztery klasy. Była to wówczas najwyżej położona w Polsce szkoła (ponad 1000 m n.p.m. – F.P.) opisana przez Marię Kownacką w książce pt. „Szkoła w obłokach".

Mijały lata, starzy mieszkańcy Niemcowej pomarli, młodzi za robotą przenieśli się do miasta. Osiedle wyludniło się. Na początku lat sześćdziesiątych w szkole został się jeden uczeń i jeden nauczyciel, wówczas szkołę w obłokach zamknięto. Domy rozebrano lub spalono. Są jeszcze ich podmurówki i sklepione piwnice oraz jedna zagroda Wielochów, którzy mieszkają w nowym domu w Ry-

– Syn w Krakowie mieszka na ósmym piętrze. Trzeba jechać windą. Bałam się wejść do tej klatki, chodziłam po schodach w górę i w dół. Nie mogłam u niego długo być. Teraz w mieście jest gorsza bieda jak na wsi. Pisze mi córka, że jej mąż nie ma pracy, jednej pensji nie starczy na wyżywienie czwórki dzieci. Narzeka i płacze, że na leki nie ma pieniędzy. Mnie samej tu, zdala od świata, żyje się lepiej. Za pracę w lesie mam emeryturę. Mogę kupić sobie chleb, mąkę, cukier, margarynę, czasem nawet kość na rosół i ziarna dla kur. Nie mam żadnych płatności. Czasem wieczorem zapalę lampę naftową lub świeczkę. Radyjka na baterie słucham najczęściej rano. Mówię do tych, co mówią w radio, z krową w stajni też rozmawiam, bo nie mam z kim pogadać. Drzewo na opał – mogę powiedzieć – mam za darmo. Latem sposobię drewno na zimę. Nie mam już tej siły w rękach, co dawniej, o nie – potakuje głową. – Najmuję chłopa do cięcia i rąbania drewna bukowego. Zdarza się, że turyści pomogą.

– Raz stało dwóch chłopów, za czerwonym szlakiem, na Wielki Rogacz. Jednego rozpoznałam – był nim ksiądz proboszcz Franciszek z Rytra – ten, co to elektrownię wodną i wiatrową zbudował. Narąbali mi sporo drewna na opał. Na drugi rok spotkał mnie ksiądz proboszcz i zapytał: – Jak się paliło drewno, które rąbał razem z księdzem biskupem z Tarnowa?

– Wspaniale – odpowiedziałam – że byłabym rada, gdyby przyszli tego roku do rąbania drewna...

– Ludzie różnie o mnie mówią: – Co to za pustelnia? Mieszka na końcu świata w dymnej chacie a dzieci ma w mieście. Dlaczego do nich nie pójdzie? – Siedzę na swoim – najczęściej odpowiadam. Mam mniej kłopotów i zmartwień niż miastowi. Żyję od nich dłużej. To znaczy każdy dzień mojego życia jest dłuższy od dnia mieszczucha. Nie spieszę się, nie narzekam na rząd, na taką czy inną władzę. – Na Pana Boga? – że mnie zesłał na tę górę – narzekać nie mogę, bo bym zgrzeszyła. – Wstaję rano jak dzień świta, mówię pacierz, palę w piecu, grzeję wodę dla krowy, gdyż we wiaderkach zamarza, oporządzam krowę, doję, karmię kury i psy. Latem – mam więcej roboty w polu przy ziemniakach i warzywach. Pilnuję rzędów razem z psami przed dzikami, bo nic bym nie miała. Pasę krowę i suszę siano na zimę. W zimie mam więcej czasu na rozmyślania o życiu i śmierci.

– Czy jestem bliżej Pana Boga? – W kolejce do Najwyższego, na tej górze, jestem sama. Daleko czy blisko? – zastanawia się babcia. – Bóg wie?

– Roki uciekają, śmierć się przybliża. – Popijając „zbójnicką herbatkę", babcia Nowakowa przez chwilę zamyśla się po czym dodaje: – Myślę często, kto się dowie o mojej śmierci? – Kto mi zrobi pogrzeb? Może krowa w stajni zdechnie? – Co się stanie z chałupą? – Chałupa bez człowieka, to tak, jak człowiek bez duszy. Szybko się rozleci, bo ona żyje razem z nim...

Babcia Nowakowa dokłada drewien do pieca – odwraca się i mówi: – Życie podobne jest do ognia, gdy się przestanie tlić, zostanie po nim ino popiół...

OSTATNIĄ A ZARAZEM PIERWSZĄ IMPREZĄ ODDZIAŁU W ROKU JEST MSZA ŚW. NA ZAKOŃCZENIE STAREGO ROKU, A PRZYWITANIE NOWEGO NA **JAWORZYNIE KRYNICKIEJ** IMPREZA O NAZWIE:

DOKŁADNIEJSZYM MIEJSCEM LOKALIZACJI JEST MUZEUM TURYST. GÓRSKIEJ NIEOPODAL SCHRONISKA NA JAWORZYNIE, A DOKŁAD. POD JAWORZYNĄ.

PODOBNO TĄ GWIAZDĘ ZOBACZYLI TYLKO CI NAJBARDZIEJ ODDANI. POZOSTALI WITALI NOWY ROK JAK WIĘKSZOŚĆ. TZN. NA BALACH. PRYWATKACH, WE WŁASNYCH DOMACH PRZED „TELEWIZORAMI" I BUTELKAMI „SZAMPANA" (ZDJĘCIE JEDNEGO Z FAJERWERKÓW NOWOROCZ. WYK: MACIEJ ZAREMBA)

PROWADZENIE: MACIEJ ZAREMBA I BOGDAN PAWLIKOWSKI

ILOŚĆ UCZESTNIKÓW: 34 OSOBY

RELACJA: NA PODST. ROZMOWY TELEF. Z MAŁGORZATĄ KIERES - AUTOR KRONIKI. **ZDJĘCIA:** MACIEJ ZAREMBA.

GRUPA 34 OSÓB, KTÓRĄ PROWADZILI: MACIEJ ZAREMBA I BOGDAN PAWLIKOWSKI PRZYJECHAŁA DO KRYNICY POCIĄGIEM, SKĄD POPRZEZ DOLINĘ CZARNEGO POTOKU WESZLI NA JAWORZYNĘ. NA JAWORZYNIE KRYNICKIEJ (1114 mnpm) ODBYWAŁY SIĘ WŁAŚNIE XII SYLWESTROWE SPOTKANIA LUDZI GÓR Z UROCZYSTĄ MSZĄ ŚW. MSZA ROZPO-CZĘŁA SIĘ O GODZ 22°°, A JEDNYM Z LICZNYCH KONCELE-BRANSÓW BYŁ TEN „NAJWAŻNIEJSZY" W DIECEZJI TARNOWSKIEJ JEGO EKSCELENCJA BISKUP WIKTOR SKWORC. OCZYWIŚCIE NIE ZABRAKŁO →

WŚRÓD TEGO TOWARZYSTWA „NASZEGO" KAPELANA KS. DRABIKA. OŁTARZ BYŁ PIĘKNIE ZAIMPROWIZOWANY PRZY WEJŚCIU DO MUZEUM TURYSTYKI, STAJĄC SIĘ JAKBY CZĘŚCIĄ „SZOPKI BETLEJEMSKIEJ". PO MSZY, PRZY WSPÓLNYM OGNISKU: ŚPIEWANO KOLĘDY, SKŁADANO SOBIE ŻYCZENIA, TOASTY WZNOSZONO SZAMPANEM WNIESIONYM NA WŁASNYCH PLECACH. SZAMPANEM I GORĄCĄ HERBATĄ POPIJANO KIEŁBASĘ, PIECZONĄ PRZY WSPÓLNYM OGNISKU. POGODA DOSTOSOWAŁA SIĘ DO WSPANIAŁYCH GOŚCI I NIECODZIENNYCH OKOLICZNOŚCI. NIEBO BYŁO WSPANIALE ROZGWIEŻDŻONE POBLASK GWIAZD, OGNISKA, POCHODNI WYSTARCZAJĄCYM BYŁ OŚWIETLENIEM NAJEŚMNYCH ROZMÓW, ŻYCZEŃ I WSPOMNIEŃ, A WŚRÓD TYCH

TAK WYGLĄDAŁA SZOPKA, PRZY KTÓREJ STAŁ OŁTARZ OFIARNY

NAJWAŻNIEJSZYCH ŻYCZEŃ - ŻYCZENIE ZDROWIA! (NOWY ROK W KOTLINIE SĄDECKIEJ SPOWITY BYŁ MGŁĄ, KTÓRA PRZYĆMIŁA HUK PETARD I BLASK FAJERWERKÓW). FAJERWERKÓW NA JAWORZYNIE NIE BRAKOWAŁO, ALE WSZYSTKO BYŁO W ROZSĄDNYCH ROZMIARACH. PO EUFORII „NOWOROCZNEJ" TRZEBA BYŁO POMYŚLEĆ ABY ZEJŚĆ NA ZIEMIĘ. NASZA GRUPA SCHODZI DO KRYNICY, ABY ZDĄŻYĆ NA POCIĄG DO NOWEGO SĄCZA, ODJEŻDŻAJĄCY O GODZ. 420. (NIESTETY Z POWODU MAŁEGO ZAINTERESOWANIA NIE DOCHODZI DO TRADYCYJNEGO BALU NOWOROCZNEGO ODBYWAJĄCEGO SIĘ W BUDYNKU PRZEDSZKOLA W CZARNYM POTOKU) SCHODZĄCY Z JAWORZYNY TROCHĘ TEGO ŻAŁUJĄ, CÓŻ NAMIASTKĘ ZABAWY TRZEBA ZORGANIZOWAĆ W NIEDOGRZANYM POCIĄGU. ZMĘCZENI BRAKIEM SNU Z OCHOTĄ MYŚLĄ O WYGODNYM SWOIM ŁÓŻKU, NA WIDOK STACJI KOLEJOWEJ „NOWY SĄCZ". ZA ROK WRÓCĄ! JUŻ NA XIII SPOTKANIA LUDZI GÓR.

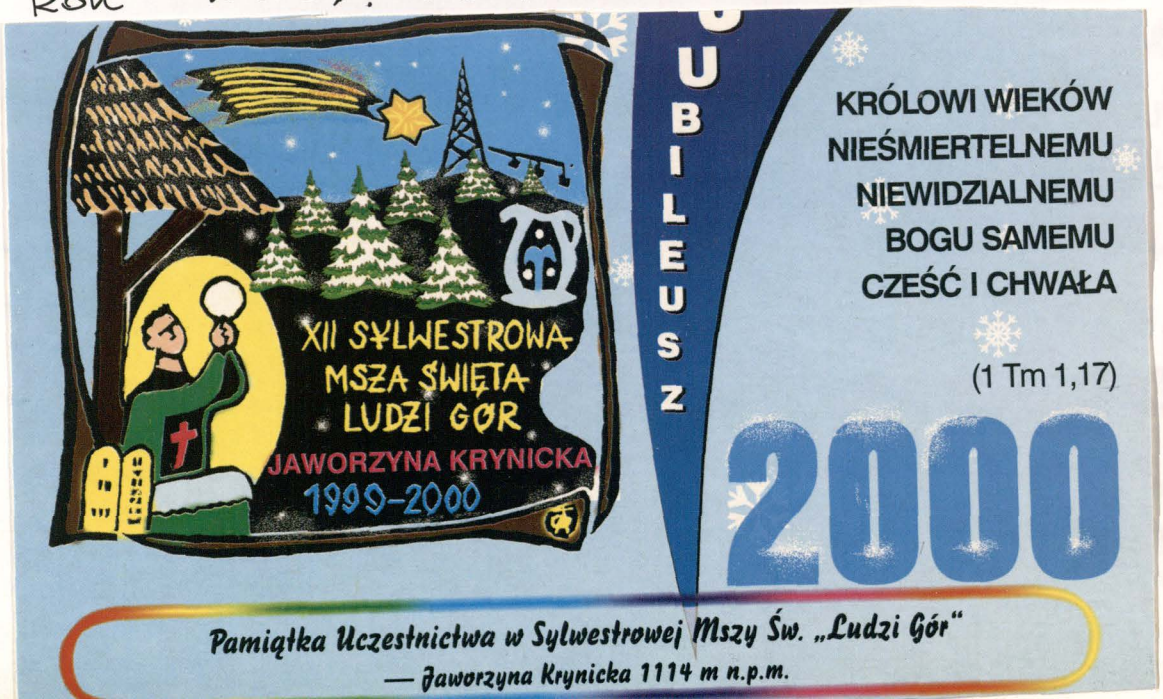

OTO KRÓTKA FOTORELACJA...

♪♪ „PRZYBIEŻELI DO BETLEJEM PASTERZE..." ♪

A OTO „NASZE" PASTERECZKI

SYLWESTER NA JAWORZYNIE. Już po raz 12. na szczycie Jaworzyny Krynickiej odbędzie się przywitanie nowego roku. Mszę św. dla turystów odprawi ks. Józef Drabik z Krynicy, kapelan Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. Potem przewidziano lampkę wina oraz ognisko z pieczeniem kiełbasy. Na koniec wszyscy przejdą górami do Muszyny. JO

GAZETA WYBORCZA 31.12.99.

TO JUŻ JEST PO MSZY ŚWIĘTEJ. PRAWIE WSZYSCY OGLĄDAJĄ NIEBOSKŁON, FAJERWERKI.. „CZY POJAWI SIĘ TA PLUSKWA MILENIJNA?"

TAK TO JUŻ NOWY ROK NASTAŁ AD 2000. WIDAĆ TO PO „WYSTRZELONYM" „SZAMPANIE" I PO „ZIMNYCH OGNIACH"

„NASZE PASTERECZKI" ZDAJĄ SIĘ GŁOSIĆ DOBRĄ NOWINĘ CAŁEMU ŚWIATU. JEDNEGO CO MOŻNA IM NIE ODMÓWIĆ, TO WSPANIAŁYCH HUMORÓW. KAŻDY Z NAS MÓGŁ TAM BYĆ A IM SIĘ PO PROSTU NALEŻAŁY.

„BALONIKI"?, „INSTRUMENTY"? CZY MOŻE PRÓBNIKI TRZEŹWOŚCI..? NIE! TO NIE RAJD SAMOCHODOWY (PYTANIA AUDIOTELE)

NA ZDJĘCIU PONIŻEJ SPOTKANIE Z „ODDZIAŁEM PTT W OŚWIĘCIMIU NA CZELE Z JEGO PREZESEM: CZESŁAWEM KLIMCZYKIEM. - WYMIANA WZAJEMNYCH ŻYCZEŃ, UTRWALENIE STARYCH I NOWYCH ZNAJO MOŚCI.

Dąbrowska Góra (581 m npm.)

PROWADZENIE: WŁADYSŁAW KOWALCZYK

ILOŚĆ UCZESTNIKÓW: 11 osób

RELACJA: WŁADYSŁAW KOWALCZYK

Z WYGODNICTWA NIE ROZPOCZYNAMY WYCIECZKI Z DĄBROWEJ, GDZIE BIERZE POCZĄTEK ZIELONY SZLAK - NALEŻĄCY DO TZW. SZLAKÓW SPACEROWYCH WOKÓŁ NOWEGO SĄCZA, A Z PRZYSIÓŁKA DĄBROWA GÓRY. STAMTĄD STROMYM LEŚNYM PODEJŚCIEM OSIĄGAMY SZCZYT DĄBROWSKIEJ GÓRY (581 m.npm). Z DĄBROWSKIEJ GÓRY ROZTACZA SIĘ ROZLEGŁA PANORAMA NA: POGÓRZE ROŻNOWSKO-CIĘŻKOWICKIE, JEZIORO ROŻNOWSKIE, GORCE, BESKID WYSPOWY, BESKID NISKI KOTLINĘ SĄDECKĄ I TATRY. W TYM JEDNAK DNIU POGODA NIE POZWOLIŁA NA PEŁNE UKAZANIE WALORÓW WIDOKOWYCH DĄBROWSKIEJ GÓRY (JAK SIĘ PÓŹNIEJ OKAZAŁO - CAŁEJ TRASY). DALEJ IDĄC GRZBIETEM W KIERUNKU POŁUDNIOWO-WSCHODNIM OSIĄGAMY PRZYSIÓŁEK KLIMKÓWKĘ A DALEJ KUMINOWIECKĄ GÓRĘ, NA KTÓREJ ROZPALAMY PLANOWANE OGNISKO (SKRAJ LASU, SCENERIA ZIMOWA). SCHODZIMY DO LIBRANTOWEJ A NASTĘPNIE NIEWYSOKIM GRZBIETEM POPRZEZ JANUSZOWĄ DOCHODZIMY DO DAWNEGO PRZEKAŹNIKA TV NA CHRUŚLICACH (PRZEKAZYWAŁ PROGRAMZ KATOWIC). TUTAJ SCHODZIMY ZE SZLAKU ZIELONEGO PTT I KIERUJEMY SIĘ NA OSIEDLE BARSKIE)), GDZIE WYCIECZKA DOBIEGA KOŃCA.

TRASA, KTÓRĄ PRZESZLIŚMY KILKANAŚCIE KILOMETRÓW, POMIMO ŻE PROWADZI NIEZBYT WYSOKIMI GRZBIETAMI, ALE Z UWAGI NA BRAK W SĄSIEDZTWIE WYŻSZYCH KULMINACJI, POZWALA DOSIĘGNĄĆ WZROKIEM ODLEGŁE GRUPY GÓRSKIE, ŁĄCZNIE Z TATRAMI ODLEGŁYMI OD TEJ TRASY KILKADZIESIĄT KILOMETRÓW!

„Park radnych"

List otwarty do wszystkich miłośników Tatr!

Dziękujemy „Gazecie Wyborczej" za ujawnienie Projektu Zagospodarowania Części TPN („GwK" z 6 I 2000). Kiedy razem z innymi organizacjami społecznymi prowadzącymi ekologiczną działalność podejmowaliśmy walkę przeciw budowie obiektów olimpijskich w Tatrach – „Mówili, żeśmy stumanieli". Nie byliśmy jednak osamotnieni. Najlepiej świadczy o tym apel intelektualistów z 1 IX 98 oraz poparcie bardzo licznej rzeszy miłośników gór, przyrody i kultury polskiej, z jakim spotykaliśmy się i spotykamy. Nasze szeregi nie topnieją, choć ostatnio z grona obrońców odszedł Jerzy Waldorff. Tak jak i on chcemy pod Tatrami Światowego Festiwalu Szymanowskiego i Karłowicza. Marzy nam się Festiwal Sztuki Profesjonalnej Inspirowanej Górami, przeglądy filmów turystycznych, wystawy fotografii... Chcemy promocji Podtatrza jako terenu ekologicznej rekreacji, rozwoju turystyki rowerowej i konnej.

Zwracamy się z gorącą prośbą do wszystkich, którym drogie są Tatry, do wszystkich, którzy uznają wartości wyższe niż utylitarne, myślą w kategoriach Narodu, których poglądy są zgodne z trendami ogólnoświatowymi (ekofilozofia), a ideały tak wysokie, jak szczyty tatrzańskie, o poparcie naszego sprzeciwu wobec projektu Zagospodarowania Części TPN. Wierzymy, że „chcieć to móc". Listy z poparciem bądź podpisy proszę przesyłać lub składać pod adresem: ZG PTT, 30-049 Kraków, ul. Konarskiego 21/5, tel. (012) 634-05-89 (bliższe informacje), e-mail: morawska@if-pan.krakow.pl lub e-mail: kabat@tf.com.pl, a także e-mail: dawidowi@im.uj.edu.pl.

Z tatrzańskim pozdrowieniem
sekretarz Towarzystwa
Barbara Morawska-Nowak
Polskie Towarzystwo Tatrzańskie
– Zarząd Główny
Rzecznik Prasowy
Antonina Sebesta

KRT

GAZETA WYBORCZA
08.01.2000

W ODPOWIEDZI NA TEN LIST OTWARTY ZARZĄDU GŁÓWNEGO PTT, A DOKŁADNIEJ SEKRETARZA BARBARY MORAWSKIEJ-NOWAK, NASZ ODDZIAŁ PTT PRZY OKAZJI „SPOTKANIA OPŁATKOWEGO" TAKIE LISTY STORMUŁOWAŁ Z PODPISAMI CZŁONKÓW NASZEGO ODDZIAŁU, POPIERAJĄCYMI W PEŁNI DZIAŁANIA Z.G. PTT.

8 STYCZEŃ. 2000. - GRÓDEK -

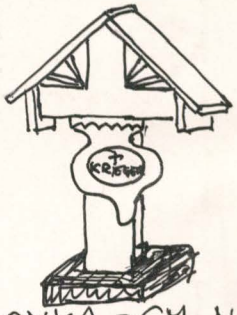

PROWADZENIE: KRZYSZTOF ŻUCZKOWSKI

ILOŚĆ UCZESTNIKÓW - 2 - OSOBY

RELACJA: KRZYSZTOF ŻUCZKOWSKI

ZDJĘCIA: WOJTEK SZAROTA

TRASA: PLEŚNA - CMENTARZ Nº 173 PLEŚNA - OŚ KAMIONKA - CM. Nº 188 RYCHWAKD OŚ ZAGÓRZE - CM Nº 187 LICHWIN (OK. SZCZYTU WAK (523,2 m npm) CM. Nº 186 LICHWIN, CM. Nº 185 - LICHWIN NA SZCZYCIE GRÓDEK (GKOWA CUKRU) (415 m npm) - LICHWIN KOŚCIÓŁ CM Nº 159 LICHWIN - KAZY - MESZNA OPACKA - KOŚCIÓŁ - CM. Nº 158 - TUCHÓW - GARBEK (OGONÓWKA) - TUCHÓW ST. PKP.

Z NOWEGO SĄCZA WYJEŻDŻAMY POCIĄGIEM O GODZ. 7^{31}. NIESTETY, JAK OSTATNIO ZWYKLE SIĘ TO DZIEJE, POCIĄG BYŁ OPÓŹNIONY TYM RAZEM OK 20 MIN. DO STACJI ŁOWCZÓWEK - PLEŚNA, GDZIE DOCIERAMY JADĄC PRZEZ PTASZKOWĄ STRÓŻE, BOBOWĄ, CIĘŻKOWICE I TUCHÓW O GODZ 10^{00} ZAMIAST O 9^{18}, NA TRASIE POCIĄG ZWIĘKSZYŁ OPÓŹNIENIE! JUŻ PO RAZ KOLEJNY PRZEKONUJEMY SIĘ, ŻE POCIĄGAMI LEPIEJ NIE JEŻDZIĆ, CÓŻ PKP CHYBA JEST ZAINTERESOWANA BRAKIEM PASAŻERÓW. OFICJALNIE TŁUMACZONE JEST TO: „ZŁYM STANEM TORÓW". JDZIEMY PRZEZ PLEŚNĄ, BY PO KRÓTKIM POSTOJU W MIEJSCOWYM BARZE ROZPOCZĄĆ PODEJŚCIE. PO CHWILI JESTEŚMY JUŻ PRZY PIERWSZYM CMENTARZU Z I WOJNY ŚWIATOWEJ, OZNACZONYM NUMEREM 173 PO WIELU PRÓBACH (BO WIEJE WIATR) ZAPALAMY ŚWIECĘ (ZNICZ) I RUSZAMY NA SZLAK. POGODA NIE NAJGORSZA, NIE PADA, ALE I NIE MA SŁOŃCA. WIDOCZNOŚĆ TEŻ ŚREDNIA - ALE WIEJE DOŚĆ ZIMNY WIATR. IDZIEMY POD GÓRĘ, ŚCIEŻKĄ OBOK DOMÓW OSIEDLA KAMIONKA, POTEM LASEM, WYCHODZIMY NA DROGĘ, KTÓRĄ DOCHODZIMY DO KOLEJNEGO CMENTARZA NR. 188. W RYCHWAKDZIE. TU MIMO WIELU PRÓB NIE UDAJE SIĘ NAM ZAPALIĆ ZNICZA. RUSZAMY DALEJ DROGĄ, KTÓRĄ JUŻ WCZEŚNIEJ DOTARLIŚMY. MIJAMY PRZYSIÓŁEK RYCHWAKDU O NAZWIE ZAGÓRZE. OPUSZCZAMY DROGĘ, I ŚCIEŻKĄ LEŚNĄ IDĄC POD GÓRĘ DOCIERAMY ZNOWU DO DROGI. POD SZCZYTEM WAKU DOCIERAMY DO KOLEJNEGO CMENTARZA Nº 187 W LICHWINIE. TEN JAK I POPRZEDNI ODNOWIONY, TEN JEDNAK ODNOWIONY KOMPLEKSOWO. (FOT. NA NAST. STRONIE!). SPRAWIA WRAŻENIE JAKBY WYBUDOWANO GO NIEDAWNO. TUTAJ UDAJE ZAPALIĆ SIĘ ZNICZA!.

C.D.

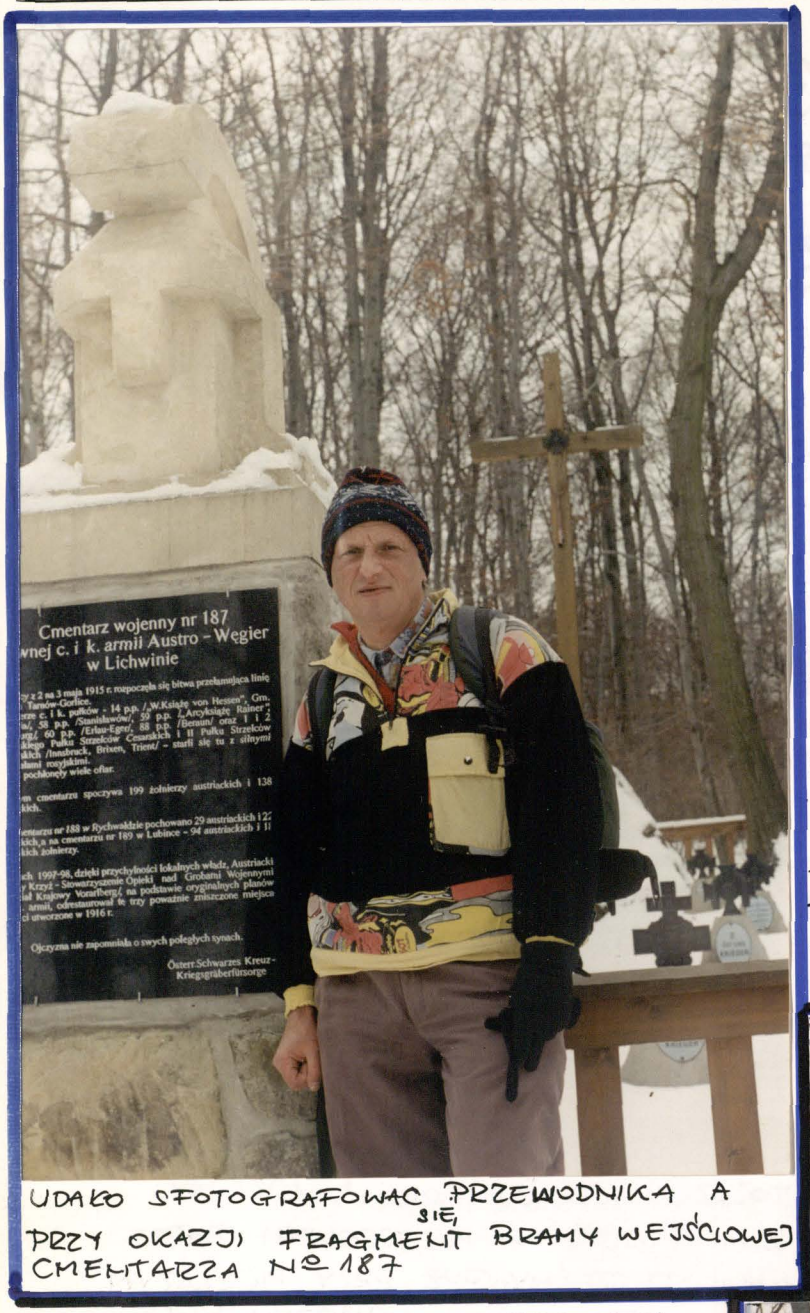

UDAŁO SFOTOGRAFOWAĆ PRZEWODNIKA A PRZY OKAZJI FRAGMENT BRAMY WEJŚCIOWEJ CMENTARZA NR 187

RUSZAMY DALEJ, PO MODLITWIE ZMÓWIONEJ W INTENCJI POCHOWANYCH ŻOŁNIERZY. ŻÓŁTY SZLAK TOWARZYSZY NAM PRAWIE ZAWSZE OD STACJI KOLEJOWEJ PKP. SZLAK MIJA NIECO SZCZYT „WAKU" (526 mnpm) WIĘC I MY REZYGNUJEMY Z JEGO „ZDOBYCIA". SKRĘCAJĄC W BOCZNĄ LEŚNĄ DROGĘ MUSIMY PRZECIERAĆ SZLAK DO CMENTARZA NR 186. ZAPALAMY ZNICZ (ZDJĘCIE PONIŻEJ) KRÓTKA MODLITWA, ZADUMA... IDZIEMY DALEJ, PODCHODZĄC W GÓRĘ OBOK DOMKU LETNISKOWEGO, W POBLIŻU NIEGO, NIEOPODAL W LESIE ZATRZYMUJEMY SIĘ NA TRADYCYJNE OGNISKO. TRADYCYJNA KIEŁBASA, GORĄCA HERBATA Z TERMOSA. PO OGNISKU RUSZAMY ŚCIEŻKĄ, KTÓRA WYZNAKOWANA JEST SZLAKIEM ZIELONYM. JEDNAK SZLAK ZIELONY OPUSZCZAMY (JUŻ DO KOŃCA WYCIECZKI BĘDZIEMY PORUSZAĆ SIĘ BEZ SZLAKU TURYST) IDZIEMY POLNĄ DROGĄ DO LICHWINA, DO PODNÓŻA GÓRY GRÓDEK (415 mnpm)

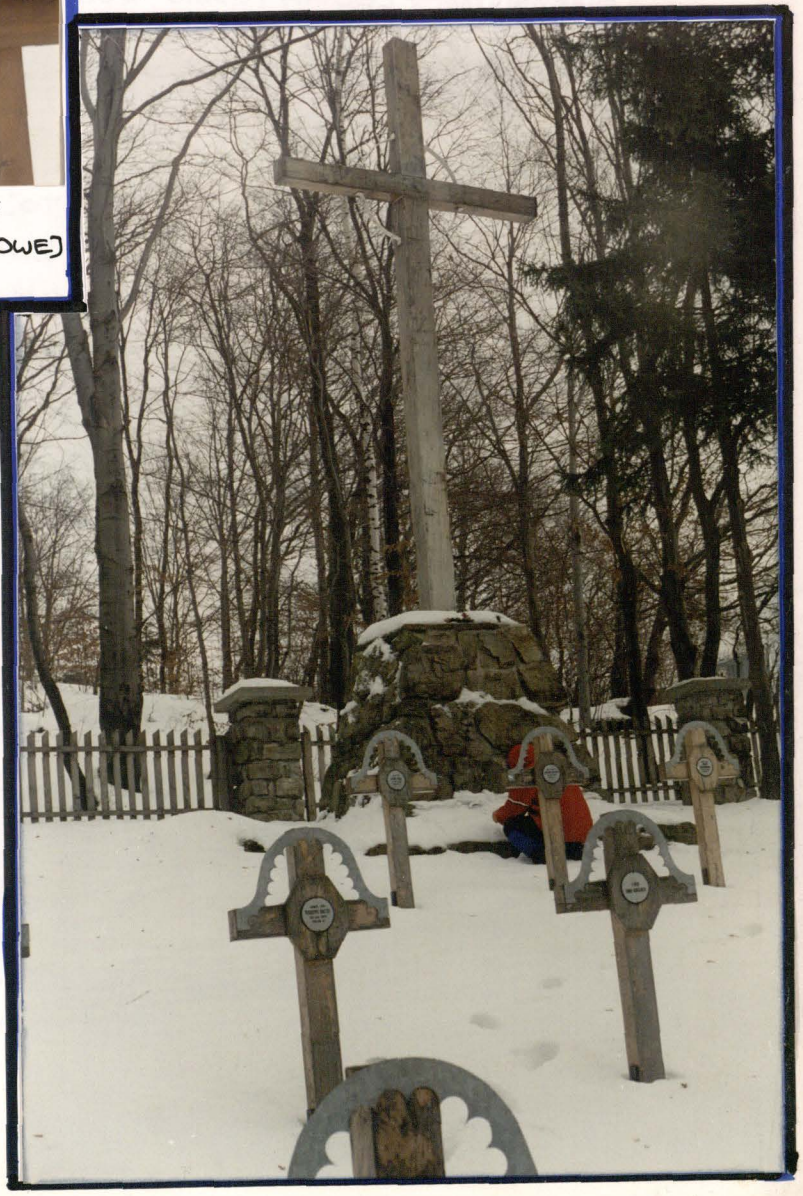

I DOCIERAMY IDĄC NA PRZEKAJ (PRZEZ ZAŚNIEŻONE POLA) NA SZCZYT GÓRY, GDZIE ZNAJDUJE SIĘ CMENTARZ NR 185 (ZDJĘCIA NA STRONIE NASTĘPNEJ). TO NAJWIĘKSZY I NAJBARDZIEJ REPREZENTATYWNY CMENTARZ OKRĘG. VI TARNÓW. SAMO WZGÓRZE O KTÓRE W CZASIE I WOJNY ŚWIATOWEJ TOCZYŁY SIĘ ZACIĘTE WALKI, Z RACJI SWOJEGO KSZTAŁTU ZWANE JEST GŁOWĄ CUKRU". PO ZWIEDZENIU CMENTARZA ZAPALENIU ZNICZY, „CICHEJ" MODLITWIE RUSZAMY DROGĄ DO KTÓREJ SCHODZIMY. DROGA PROWADZI PRZEZ WIEŚ LICHWIN. PRZECHODZĄC PRZEZ CENTRUM WSI DOCHODZIMY DO KOŚCIOŁA. KOŚCIÓŁ WYBUDOWANY W LATACH 80TYCH ZAWIERA W ŚRODKU CIEKAWY OŁTARZ GŁÓWNY (12 APOSTOŁÓW) ORAZ CIEKAWE WITRAŻE. C.D.

DOCHODZIMY DO GŁÓWNEGO KOŁOKU CMENTARZA NR 185 NA GÓRZE GRÓDEK ZWANEJ „GŁOWĄ CUKRU"

NASZ PRZEWODNIK ZAPALA ZNICZ I PRÓBUJE ODCZYTAĆ INSKRYPCJĘ.

WIOSNĄ UBIEGŁEGO ROKU, GRUPA PTT PRZEWODZONA PRZEZ KRZYSKA ZUCZKOWSKIEGO RÓWNIEZ ODWIEDZIŁA TEN CMENTARZ.

ALE CZY NIE WARTO TEGO ROBIĆ CZĘŚCIEJ? OKOLICE PLEŚNEJ, ŁOWCZÓWKA, GORLIC, BESKIDU NISK. W OGÓLE KARPAT, TO JEDNO WIELKIE CMENTARZYSKO WOJNY, KTÓRA POCHŁONĘŁA WIELE OFIAR ALE WŚRÓD ŻOŁNIERZY. ŻOŁNIERZY 17-TO 20-TO LETNICH. MIESZKAŃCÓW GALICJI I INNYCH KRAIN CESARSTWA AUSTRO-WĘGIERSKIEGO

W "WOLNYM" TŁUMACZENIU ZNACZY TA INSKRYPCJA: "NAM WOJNA STAŁA SIĘ GROBEM WAM ODRODZENIEM" CZYŻ NIE BRZMI TO JAK PROROCTWO DLA MAJĄCEJ ZMARTWYCHWSTAĆ POLSKI DOPIERO ZA DWA LATA. (CMENTARZ POWSTAŁ 1916)

C.D. RELACJI K.Ż.

Z KOŚCIOŁA RUSZAMY DALEJ DROGĄ PRZEZ WIEŚ, SCHODZIMY W DÓŁ, ABY ZNÓW PODEJŚĆ DO GÓRY DO OŚEDLA KAZY NALEŻĄCEGO DO LICHWINA. DOCHODZIMY DO CMENTARZA 159 LICHWIN-KAZY. NIE MOŻEMY WEJŚĆ NA CMENTARZ PRZEZ BRAMĘ (ZASYPANA ŚNIEGIEM). WCHODZIMY OD TYŁU, PRZECISKAJĄC SIĘ PRZEZ ŻYWOPŁOT, KTÓRYM OGRODZONY JEST CMENTARZ NA CMENTARZU TYM SĄ POCHOWANI LEGIONIŚCI Z 2 I 5 PUŁKU PIECHOTY) (ZDJĘCIE OBOK). ZMIERZCHA, IDZIEMY DALEJ, ZA LASEM ROZPOCZYNA SIĘ WIEŚ MESZNA OPACKA. ODWIEDZAMY KOŚCIÓŁ WYBUDOWANY W LAT. 80TYCH. NASTĘPNIE WSTĘPUJEMY DO RESTAURACJI. JEST B. CZYSTO I PRZYJEMNIE - ZATRZYMUJEMY SIĘ. NAD MAŁĄ Z PIWEM W RĘKU OPÓŹNIAMY NASZ POWRÓT O OK 1,5 h. Z RESTAURACJI WYCHODZIMY PO CIEMKU. OD OŚWIETL. I ŚNIEGU POBLASK POZWALA NA PORUSZANIE SIĘ BEZ LATARKI. DOCHODZIMY DO 7-GO JUŻ CMENT. Z KAŻNYM KRZYŻEM Z UKRZYŻ. CHRYSTUS. (PROJ SCHOLTZ). TO JUŻ PRZEDMIEŚCIE TUCHOWA. TUTAJ 3 KWADRANSE CZASU POZWALAJĄ NA SPACER PO RYNKU I OGLĄDANIE KOŚCIOŁA ŚW. JAKUBA. PÓŹNIEJ OCZEKIWANIE NA ZNÓW SPÓŹNIONY POCIĄG DO NOWEGO SĄCZA. NOWY SĄCZ POWRÓT GODZ. 21^{00} - ZMĘCZENI, ALE ZADOWOLENI ZE WSPANIAŁEJ WYCIECZKI ROZTAJEMY SIĘ.

„ZATRZYMAJ SIĘ... MOŻE WŚRÓD NAS JEST TEN KTÓREGO KOCHAŁEŚ"
(INSKRYPCJA Z INNEGO CMENTARZA)

9.01.2000 MIEJSKA GÓRA

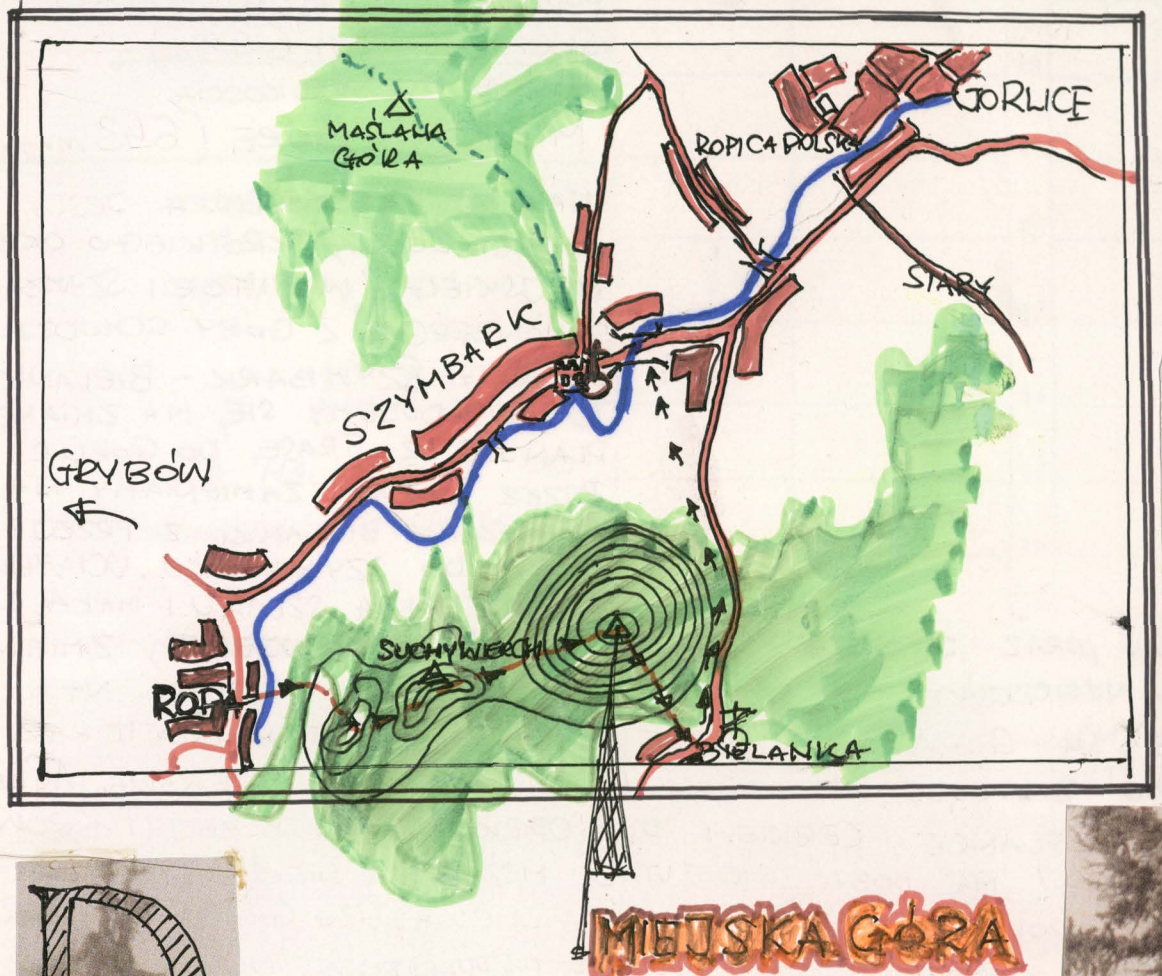

PROWADZENIE:
KRZYSZTOF ŻUCZKOWSKI

UCZESTNIKÓW - 5 osób

RELACJA: KRZYSZTOF ŻUCZKOWSKI

CZAS PRZEJŚCIA 4 h.

Z NOWEGO SĄCZA WYJEŻDŻAMY AUTOBUSEM O GODZ 7[10] JEDZIEMY PRZEZ PTASZKOWĄ, GRYBÓW A WYSIADAMY W ROPIE OBOK KOŚCIOŁA O GODZ 8[20]. POGODA ŁADNA, ŚWIECI SŁOŃCE. MASZERUJEMY DROGĄ, A NASTĘPNIE „PRZETARTĄ" ŚCIEŻKĄ, PODCHODZIMY POD ŁYSĄ GÓRĘ AŻ DO OSTATNICH DOMÓW. JESZCZE TYLKO KAWAŁEK POLAMI. IDZIEMY ŚLADAMI LUDZKIEJ NOGI. OD SZCZYTU ŁYSEJ GÓRY TORUJEMY W →

ŚNIEGU DROGĘ SAMI, JAKO PIERWSI TEJ ZIMY I TEGO ROKU. ZA LYSĄ GÓRĄ, W LESIE ROZPALAMY OGNISKO DRWALI (JESZCZE SIĘ TLI). PIECZEMY KIEŁBASKI, ALE DŁUGO NIE ZATRZYMUJEMY SIĘ BO JEST ZIMNO. PODCHODZIMY LASEM KOLEJNO: SUCHY WIERCH (643 m) I RÓWNĄ MU WYSOKOŚCIĄ MIEJSKĄ GÓRĘ (643 m npm).

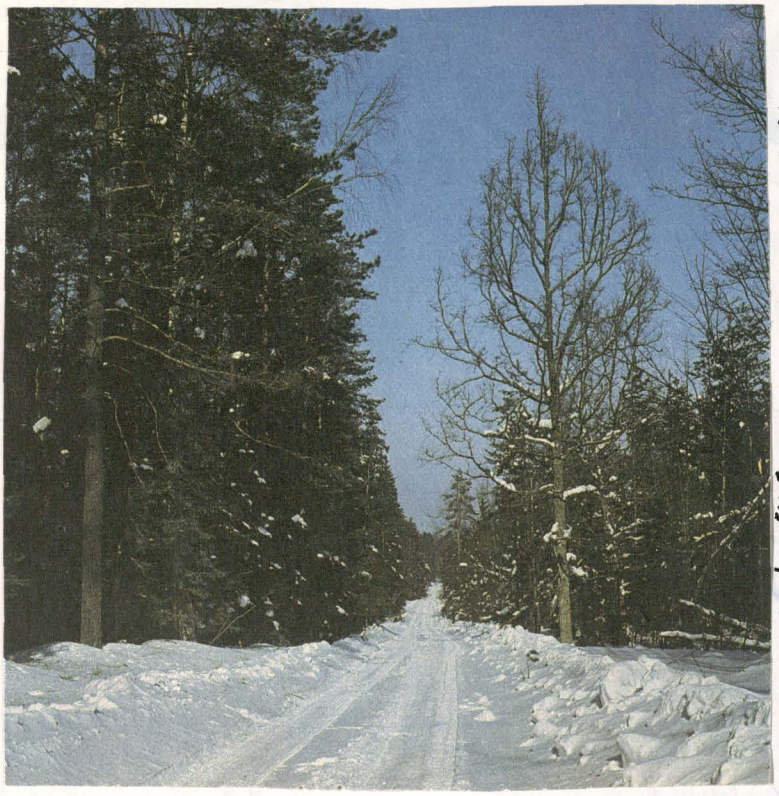

NAZWA MIEJSKA GÓRA JEST POZOSTAŁOŚCIĄ KRÓTKIEGO OKRESU MIEJSKIEGO W HISTORII SZYMBARKU "SCHÖNBERGU". Z GÓRY SCHODZIMY DO DROGI SZYMBARK – BIELANKA. TU DECYDUJEMY SIĘ, NA ZMIANĘ PLANÓW TZ. TRASĘ DO GORLIC PRZEZ ŻDŻAR ZAMIENIAMY NA ZWIEDZANIE BIELANKI Z PRZEJŚCIEM DO SZYMBARKU. UCIĄŻLIWOŚĆ PRZECIERANIA SZLAKU I MAŁA ILOŚĆ ZMIENNIKÓW, ORAZ JESZCZE KRÓTKI DZIEŃ POWODUJE TĄ ZMIANĘ. Z NASZYCH WYLICZEŃ WYNIKA, ŻE POZWOLI TO JESZCZE NA WSTĄPIENIE NA GORĄCĄ HERBATĘ, CZY PIWO, KTÓREGO TERAZ NIGDZIE NIE BRAKUJE. PONADTO WARTO ZOBACZYĆ CIEKAWĄ 18WIECZ. CERKIEW W BIELANCE. CERKIEW P.W. OPIEKI MATKI BOŻEJ (POKROW) JEST OTWARTA! MA ODBYĆ SIĘ TUTAJ MSZA ŚW, WIĘC MOŻEMY WEJŚĆ DO ŚRODKA. MSZA MA BYĆ KATOLICKA, BO GRECKO-KATOLICKA I PRAWOSŁAWNA ODBYŁY SIĘ WCZEŚNIEJ (PRAWDZIWA ŚWIĄTYNIA EKUMENICZNA)

IKONOSTAŚ CERKWI W JEDLINCE (SŁOWACJA) FOT. W.SZ. (NA WYCIECZCE NIE WYKONANO ŻADNEGO ZDJĘCIA)

Z BIELANKI IDZIEMY DROGĄ DO SZYMBARKU BY PÓŹNIEJ SKRÓCIĆ PRZEZ ZBOCZA MIEJSKIEJ GÓRY (PIĘKNE WIDOKI) WPROST DO DROGI GORLICE – N. SĄCZ. NAPRZECIW... RESTAURACJI „WATRA" (SWOJSKO I CIEPŁO BRZMIĄCEJ W TEN SŁONECZNY MROŹNY DZIEŃ). TUTAJ NASTĘPUJE PODSUMOWANIE DNIA, NAD CIEPŁYMI NAPOJAMI" "JEST TAK PRZYJEMNIE, ŻE GODZINA PRZYJAZDU AUTOBUSU STAJE SIĘ GODZINĄ NAZBYT NATRĘTNĄ. CÓŻ TO OSTATNI TRANSPORT" DO NOWEGO SĄCZA (TYLKO O 1,10 MIN WIĘCEJ NIŻ WZNANYM "WESTERNIE") DO NOWEGO SĄCZA DOCIERAMY O GODZ 17[20].

16 STYCZNIA 2000 R.

ŁABOWSKA HALA

PROWADZENIE: WŁADYSŁAW KOWALCZYK

UCZESTNICZYŁO: 20 OSÓB

RELACJA: WŁADYSŁAW KOWALCZYK

ŁABOWSKA HALA JEST MIEJSCEM TRADYCYJNYCH, COROCZNYCH STYCZNIOWYCH WYCIECZEK. MY TEGO DNIA ROZPOCZĘLIŚMY JĄ ZE ZŁOTNEGO (GRUPA 20 OSOBOWA) BO TYLKO 20 MIEJSC BYŁO W MIKROBUSIE, KTÓRY NAS TAM POWIÓZŁ. „NIEZNAKOWANĄ ŚCIEŻKĄ TRAWERSUJĄCĄ W GÓRĘ, OSIĄGNĘLIŚMY GŁÓWNY GRZBIET JAWORZYNY KRYNICKIEJ" - CYTUJĘ DOSŁOWNĄ RELACJĘ WŁADKA KOWALCZYKA ALE OTEJ PORZE ROKU I PRZY TAKIEJ POKRYWIE ŚNIEŻNEJ DLA MNIEJ WPRAWIONYCH. JEST TO „WYPRAWA" W STYLU MARKA KAMIŃSKIEGO. NASZE PTT MA JUŻ SPORE DOŚWIADCZENIE W TEGO TYPU WYPRAWACH I DLA NIEJEDNYCH NIE

JEST TO JUŻ TAK EGZOTYCZNE, ZRESZTĄ ODWAGI I PEWNOŚCI DODAJE TOWARZYSTWO DOBRZE ZNAJĄCE SWOJE MOŻLIWOŚCI (20 OSÓB) Z TAKIM PRZEWODNIKIEM NA CZELE. PO DOJŚCIU DO SZLAKU CZERWONEGO (GŁÓWNY SZLAK BESKIDZKI) W ŚNIEGU I MGLE DOTARLIŚMY DO SCHRONISKA NA HALI ŁABOWSKIEJ. PIECZENIE KIEŁBASY ODBYŁO SIĘ TYM RAZEM W KOMINKU SCHRONISKA, BOWIEM POGODA TYM RAZEM NIE BYŁA SPRZYJAJĄCA ABY TEN CEREMONIAŁ MÓGŁ POSIADAĆ WSZYSTKIE WALORY ABY GO DOKONAĆ NA ŚWIEŻYM POWIETRZU. SCHRONISKO JAK ZAWSZE SYMPATYCZNE, CIEPŁE, PRZYTULNE, A NA ZEWNĄTRZ OGROMNE SOPLE LODU ZWISAJĄCE Z DACHU, GIGANTYCZNA PIERZYNA ŚNIEGU →

OKRYWAJĄCA CAŁĄ HALĘ, CAŁE SCHRONISKO (CIEKAWOSTKĄ JEST TO, ŻE SCHRONISKO JEST IMIENIA (NOSI IMIĘ) ŻYJĄCEJ OSOBY! OB. STENDERY (PAPIEŻ POLSKIEJ TURYSTYKI?). CHCIAŁBYM TUTAJ WYRAZIĆ OGROMNY SZACUNEK DLA JEGO ZASŁUG, ALE STAWIANIE POMNIKÓW ZA ŻYCIA STAWIA JEGO OGROMNE ZASŁUGI NA RÓWNI Z OGROMNĄ PRÓŻNOŚCIĄ). TEKST W NAWIĄSIE W.SZ.

PO DOJŚCIU DO GŁÓWNEGO GRZBIETU, TRZEBA BYŁO TROCHĘ ODPOCZĄĆ, NAPIĆ SIĘ HERBATY. - ZBYSZEK CZĘSTUJE.

PO DWUGODZINNYM POBYCIE W SCHRONISKU, SZLAKIEM NIEBIESKIM IDĄC PRZEZ PIĘKNE POKRYTE ŚNIEGIEM POLANY OSIĄGNĘLIŚMY PRZYSÓŁEK ŁOMNICA - LEŚNICZÓWKA. PRZY SCHODZENIU ODSŁONIŁY SIĘ NIECO GÓRY MOŻNA BYŁO PODZIWIAĆ PARCHOWATKĘ, WIERCH N. KAMIENIEM A NAWET ZADNIE GÓRY. NIECO PONIŻEJ LEŚNICZÓWKI CZEKAŁ NA NAS NASZ MIKROBUS KTÓRY RANO PODWIÓZŁ NAS DO ZŁOTNEGO. - WRACAMY DO DOMU. PRZEZ ŁOMNICĘ - DOLINĘ POPRADU. A OTO KRÓTKA FOTORELACJA: (CHRONOLOGIA MOŻE NIE BYĆ ZACHOWANA!)

„JEDNOŚCIĄ SILNI" - ALE ZAWSZE MUSI KTOŚ BYĆ PIERWSZY. TYM RAZEM CZOŁÓWKĘ OTWIERA ZNANY WSZYST. JUREK

TO NIE WYPRAWA AMUNDSENA TO WYPRAWA

KOWALCZYKA Z PTT O N. SĄCZ.

PANI CZESIA JAK ZAWSZE TEZ JEST W CZOŁÓWCE.

A TUTAJ JUREK ZNOWU NA CZELE. 1994 ROKU W LISTOPADZIE NA TEJ POLANIE NOCOWALI MŁODZI TURYŚCI Z TARNOWA, DLA JEDNEGO Z NICH BYŁA TO OSTATNIA NOC W JEGO KRÓTKIM ŻYCIU, ZAMARZŁ 200m OD SCHRONISKA.

PANIE JAK ZAWSZE DOBRZE ZAOPATRZONE - REKLAMA PIWA ŻYWIEC BYŁA WYMAGANIEM „ARTYSTYCZNYM" FOTOGRAFA:

22.01.2000.

DOLINA MAŁEJ ROZTOKI

PROWADZENIE: KOL. MACIEJ ZAREMBA

ILOŚĆ UCZESTNIKÓW – 44 OSOBY.

RELACJA: KOL. MACIEJ ZAREMBA & KRONIKARZ

STAŁO SIĘ TO JUŻ COROCZNĄ TRADYCJĄ, ŻE ODDZIAŁ NASZ ORGANIZUJE KULIGI DLA CO TU DUŻO MÓWIĆ: PRZYSZŁOŚCI I NADZIEJI PTT - DZIECI. OCZYWIŚCIE DZIECI MUSZĄ MIEĆ OPIEKĘ STĄD I DOROSŁA CZĘŚĆ CZŁONKÓW NASZEGO ODDZIAŁU SKORZYSTAŁA Z PROPOZYCJI OPIEKI NAD DZIEĆMI W CZASIE TEJ IMPREZY. GRUPA WYJECHAŁA Z NOWEGO SĄCZA AUTOBUSEM KOMUNIKACJI MIASTA I GMINY PIWNICZNA DO RYTRA. TAM CZEKAŁY NA NICH SANIE I SANKI. JEST COŚ W TYM, ŻE WIDOK KONI, SANI, ŚNIEGU WYWOŁUJE W KAŻDYM JAKIŚ DZIECINNY ENTUZJAZM (NIEKTÓRE DZIECI BYŁY NIEPRZYWYKŁE DO TEGO WIDOKU, WYRAŻAJĄC ZANIEPOKOJENIE NIEZNANYMI DOZNANIAMI (CO TO WSZYSTKO ZNACZY!) PIERWSZE PODMUCHY, MUŚNIĘCIA ZIMNEGO POWIETRZA PĘD, DZWONKI U SAŃ WYWOŁUJĄ JEDNAK I U NICH TEN DZIWNY STAN (DZIWNY BO RZADKI), UCIECHY, RADOŚCI CO NIEMIARA. CO RUSZ DOBYWAŁY SIĘ PISKI, „ŚWIECHY", „OCHY" NIE TYLKO NAJMŁODSZEJ CZĘŚCI KULIGU. „CZAR" KULIGU UDZIELIŁ SIĘ WSZYSTKIM.

W GÓRNEJ CZĘŚCI TRASY, DOLINY MAŁEJ ROZTOKI ODBYŁO SIĘ OGNISKO Z PIECZENIEM KIEŁBASY, WYWOŁUJĄC DODATKOWY RUMIEŃIEC NA I TAK RUMIANYCH TWARZACH. GORĄCA HERBATA, WYMIANA WRAŻEŃ, ŚMIECH, A POŹNIEJ POWRÓT TĄ SAMĄ DROGĄ DO RYTRA, (I ZNOWU RADOŚĆ U WSZYSTKICH). TAM PRZESIADKA NA AUTOBUS TEJ SAMEJ LINII, KTÓRA NAS TU PRZYWIOZŁA I POWRÓT DO NOWEGO SĄCZA, W AUTOBUSIE JESZCZE WYMIANA NIEDAWNYCH WRAŻEŃ, KTÓRYCH NADMIAR USYPIA NAJMŁODSZ

FOTORELACJA PREZESA ODDZIAŁU NA STRONIE NASTĘPNEJ

NA SANIACH ZASIEDLI CI KTÓRZY NIE POTRZEBOWALI EMOCJI DOSTARCZANYCH PASAŻEROM SANEK. JAK RÓWNIEŻ CI ZUPEŁNIE NAJMŁODSI. OD FLESZA ZABŁYSKA TAŚMA ODBLASKOWA KURTKI DZIAŁACZA TURYSTYKI ROWEROWEJ KOL. WIEŚKA WCZEŚNIEGO, KTÓRY Z OJCOWSKIM NIEPOKOJEM OBSERWUJE POCZYNANIA SWOJEGO SYNA SKAWCA.

PRZYJEMNA CZĘŚĆ KULIGU - SMAŻENIE KIEŁBASY. DLA NIEKTÓRYCH JUŻ TERAZ JEST TO NADMIAR WRAŻEŃ

FOTOGRAF MUSIAŁ POCHWALIĆ SIĘ SWOJĄ CÓRKĄ I WNUCZKĄ CO NAJLEPSZYM CZYNIŁ Z PRZYJEMNOŚCIĄ

W.SZ.

P.S. DZIADZIO ZROBIŁ FRAJDĘ WNUSI! I WSZYSTKIM UCZESTNIKOM.

PAMIĄTKOWA ZBIOROWA FOTOGRAFIA

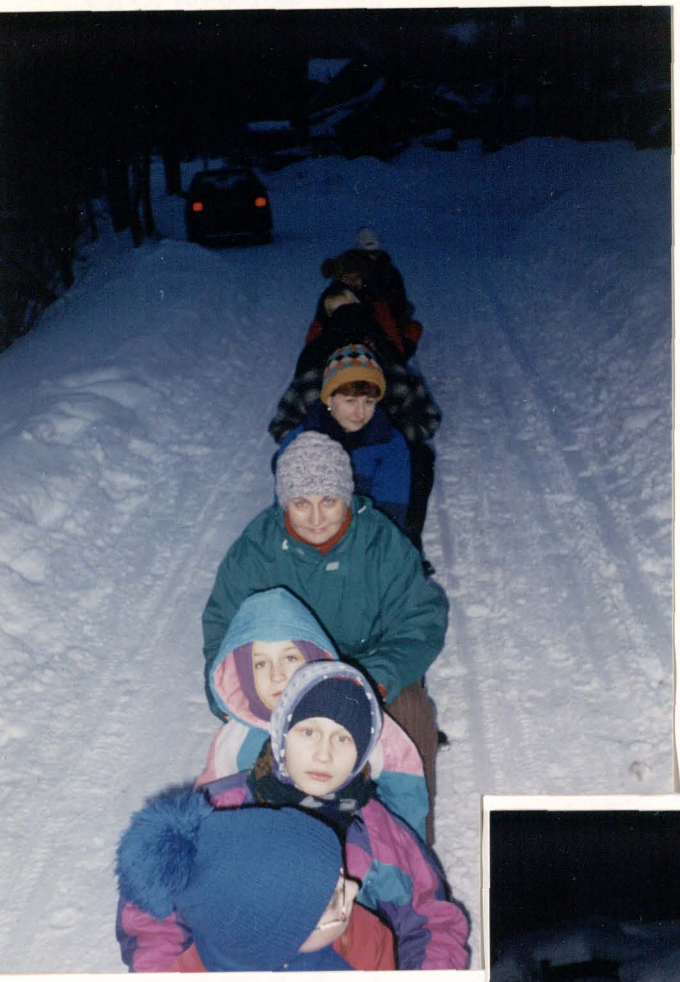

TRWA FORMOWANIE KULIGU.
JUŻ WIDAĆ LEKKIE PODEKSCYTOWANIE UCZESTNIKÓW: A WŁAŚCIWIE UCZESTNICZEK. PREZES MUSI JESZCZE WSZYSTKO SPRAWDZIĆ, NO I OCZYWIŚCIE ZROBIĆ ZDJĘCIE DO KRONIKI

FORMOWANIE KULIGU I NASTROJÓW U MĘSKIEJ CZĘŚCI:
„LEPSZY ŻYWIEC W GARŚCI NIŻ NA PLAKACIE"

DRESZCZYK EMOCJI
RUSZAAMY!
(UŚMIECHY NATURALNE)

V POSIEDZENIE Z.G. PTT W KRAKOWIE

ORGANIZATOR CZYLI KRAKOWSKI ODDZIAŁ PTT, TYM RAZEM ZAPROSIŁ UCZESTNIKÓW DO SALI KUŹNICZEJ W BUDYNKU TOW. GIMNASTYCZNEGO „SOKÓŁ" TOWARZYSTWA KTÓREGO LOSY PRZYPOMINAJĄ DZIEJE PTT, LOSY KTÓRE NIEJEDNOKROTNIE PRZEPLATAŁY SIĘ ZE SOBĄ, CZY BYŁY WRĘCZ BLIŹNIACZE. (NP. LIKWIDACJA NASZYCH ORGANIZACJI W STALINOWSKICH LATACH, CZY ICH ZMARTWYCHWSTANIE NA FALI „SOLIDARNOŚCIOWEJ" ODNOWY). JAK ZWYKLE POSIEDZENIA TAKIE ROZPOCZYNAJĄ SPRAWOZDANIA Z.G, POSZCZEGÓLNYCH KOMISJI ORAZ SKARBNIKA Z DZIAŁALNOŚCI OD PAŹDZIERNIKA U.R. (OSTATNIE POSIEDZ. ZG PTT), NASTĘPNIE DOPIERO ZACZĘTO REALIZOWAĆ AKTUALNE PROBLEMY. A TO:

- REAKCJI NA ATAKI PROWADZONE NA NASZE TOW. PRZEZ PTTK. ZARÓWNO NA SZCZEBLU CENTRALNYM JAK I LOKALNYM. TRUDNO WIERZYĆ W SZCZEROŚĆ OFICJALNYCH ZAPEWNIEŃ PTTK JEŻELI DOŚWIADCZA SIĘ NA KAŻDYM KROKU „PARTYZANCKICH" DZIAŁAŃ ZE STRONY MŁODSZEGO KONKURENTA.
- /WNIOSKI PRZECIWKO NAM KIEROWANE DO URZĘDU KULTURY FIZYCZNEJ, DO SĄDU ZOSTAŁY ODRZUCONE JAKO SPRZECZNE Z PRAWEM/
- CHWALONO SIĘ PRZEJĘTYM PRZEZ NASZE TOWARZYSTWO SCHRONISKIEM NA GÓRZE CHEŁM K. MYŚLENIC, INFORMUJĄC O WAKACIE NA STANOWISKU GOSPODARZA (KIEROWNIKA OBIEKTU)
- PRZEDSTAWIONO STAN PRAC ORGANIZACYJNYCH „DNI GÓR" KTÓRE ODBĘDĄ SIĘ W ZAKOPANEM W DN. 15-17 WRZEŚNIA B.R. PRACE KOORDYNOWAĆ MA KOL. ZBIGNIEW JASKIERNIA Z SOSNOWCA, A W KOMITECIE ORGANIZACYJNYM ZNAJDUJE SIĘ KOL. WOJCIECH LIPPA.
- ZATWIERDZONO REGULAMIN KOMISJI REWIZYJNYCH PTT.
- POSTANOWIONO WYSTĄPIĆ DO SEJMU RP z PROTESTEM PRZECIWKO PROJ. WŁADZ ZAKOPANEGO WŁĄCZAJĄCYM CZĘŚĆ PARKU NARODOWEGO POD ZARZĄD C.O.S. →

– USTALONO TERMIN KONFERENCJI PROGRAMOWEJ PTT, KTÓRA ODBĘDZIE SIĘ W BIELSKU – BIAŁEJ W DN. 8–9 KWIETNIA, A TAKŻE NAJBLIŻSZYCH POSIEDZEŃ ZARZĄDU GŁÓWNEGO PTT, KTÓRE ZBIERZE SIĘ 20÷21 MAJA W JAROSŁAWIU. ORAZ 7–8 PAŹDZ. NA MŁADEJ HORZE.

PRZERWA W OBRADACH BYŁA CZASEM NA SPACER PO STARYM KRAKOWIE. OBEJRZELIŚMY PRZY OKAZJI CEREMONIĘ PRZEKAZANIA KRAKOWOWI TYTUŁU: EUROPEJSKIEJ STOLICY KULTURY 2000. UROCZYSTOŚĆ UŚWIETNIŁ KOROWÓD – ORSZAK KRÓLÓW POLSKICH. NATOMIAST DO OBRADACH – UROCZYSTE SPOTKANIE OPŁATKOWE ZORGANIZOW PRZEZ GOSPODARZY POSIEDZENIA, Z UDZIAŁEM I BŁOGOSŁAWIEŃST KSIĘDZA JÓZEFA DRABIKA Z KRYNICY. OBECNY Z NAMI BYŁ SENIOR PTT 90-LETNI CZŁONEK ODDZ. W KRAKOWIE: LEON RYDEL! – PRZEDE WSZYSTKIM ON OTRZYMAŁ OD UCZESTNIKÓW NAJWIĘCEJ SZACUNKU, ŻYCZEŃ I GRATULACJI MY RÓWNIEŻ ŻYCZYMY PANU LEONOWI

200 LAT! W ZDROWIU I Z PTT

RELACJĘ SPORZĄDZIŁ: MACIEJ ZAREMBA –

ZG. PTT

na
uroczystość
przyjęcia
Sakramentu
Małżeństwa

DOCZEKALIŚMY SIE WKOŃCU MAŁŻEŃSTWA „TOWARZYSTWOWEGO". ZACIĄGNIĘCI" WSPÓLNYMI ZAITERESOWANIAMI DO P.T.T. WPISALI SIĘ NA KURS PRZEWODNICKI PTT. ABY GO W GRUDNIU UBIEGŁEGO ROKU UKOŃCZYĆ. ODMIENNI CHARAKTERAMI, WSPÓLNI ZAITERESOWANIAMI, PASJAMI ZAUWAŻYLI ZE UCZUCIE KTÓRE ICH ŁĄCZY, DOJRZAŁO DO TEGO, ABY MOŻNA POŁĄCZYĆ SIĘ SAKRAMENTEM MAŁŻEŃSTWA. A ŻE W SWOICH ZAMIARACH BYLI DYSKRETNI, DECYZJA ICH BYŁA DLA NIEKTÓRYCH ZASKOCZENIEM. OTO „MOTTO" ICH DECYZJI Z JEDNEGO Z ZAPROSZEŃ. →

Jeżeli kochać – to kochać stale
dopóki serce przestanie bić.
I swej miłości nie wstydzić się wcale,
bo bez miłości nie można żyć!

NA ŚLUB I UROCZYSTOŚĆ WESELNĄ, ZAPROSILI POMIMO LICZNEJ LICZBY GOŚCI. SWOICH „SWATÓW" (PREZESIE KTÓRE TO „TWOJE" MAŁŻEŃSTWO?), PRZYJACIÓŁ KOLEGÓW PRZEWODNIKÓW. NA ŚLUB, KTÓRY ODBYWAŁ SIĘ W DOBRZE NAM ZNANYM (CZĘSTO PRZEJEŻDŻAMY JADĄC NA WYCIECZKI) KOŚCIELE PARAFIALNYM W BARCICACH. STAWIŁA SIĘ SPORA LICZBA PRZEWODNIKÓW, ABY MŁODEJ PARZE UTWORZYĆ SZPALER PRZY WEJŚCIU I WYJŚCIU Z KOŚCIOŁA. KOLEGA GRZESIEK LEGUTKO POŻYCZYŁ NAM Z ZESPOŁU LUDOWEGO Z ZAGORZYNA CIUPAGI, ABY OPRÓCZ SZPALERU UTWORZYĆ SWOISTY TUNEL, BRAMĘ. STANOWILIŚMY NIEMAŁĄ SENSACJĘ I ATRAKCJĘ, USTAWIENI W SZPALERZE, UBRANI W „POLARY" ORGANIZACYJNE. PO ŚLUBIE, JUŻ W NIECO OKROJONYM SKŁADZIE ZOSTALIŚMY →

ZAPROSZENI NA PRZYJĘCIE WESELNE. CÓŻ BYŁO WSPANIAŁE, ATMOSFERA, ZABAWA, TANIEC, TOASTY (NIEUSTAJĄCE) CUDEM NAD RANEM UDAŁO SIĘ WYMKNĄĆ GOŚCINNYM GOSPODARZOM.

FOT. W.SZ.

↓ TU SIEDZI WICE PREZES KOŁA PRZEW. PTT ZE STANKIEM ↓

„JA TAM BYŁEM, MIÓD I WÓDKĘ PIŁEM"
KTO NASTĘPNY?

↑ TO SĄ DŁONIE PREZESA KOŁA PRZEWODNIKÓW PTT

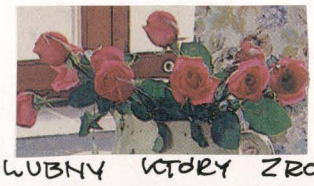

A OTO PORTRET ŚLUBNY KTÓRY ZROBIŁEM NA POTRZEBY KRONIKI (FOT J.W.)

WSZYSTKIEGO NAJLEPSZEGO
ŻYCZY
WAM POLSKIE TOWARZYSTWO
TATRZAŃSKIE ODDZIAŁ BESKID NOWY SĄCZ

CZERwony KLASZTOR

PROWADZENIE: MARTA TREIT →

ILOŚĆ UCZESTNIKÓW: 11 OSÓB

RELACJA: WOJTEK SZAROTA

WYJECHALIŚMY Z NOWEGO SĄCZA AUTOBUSEM KURSOWYM PKS O GODZ. 6²⁰ TZW. „PRZEGUBOWCEM". DZIĘKI INTERWENCJI MARTY KIEROWCA AUTOBUSU ZATRZYMUJE SIĘ NA ULICY ZIELONEJ ABY ZABRAĆ SPÓŹNIONEGO JURKA GALDEJ. PO DOJECHANIU DO SZCZAWNICY STWIERDZILIŚMY ŻE POKRYWA ŚNIEGU TUTAJ W PIENINACH BĘDZIE BARDZO POKAŹNA. TJ. OK 50cm ŚWIEŻEGO ŚNIEGU. DO PRZEJŚCIA GRANICZNEGO (TURYSTYCZNEGO) ŚNIEG BYŁ ODGARNIĘTY. NA GRANICY CZEKA NAS NIEMIŁA NIESPODZIANKA: MUSIMY CZEKAĆ NA SŁOWACKĄ SŁUŻBĘ GRANICZNĄ, KTÓRA NIE DOTARŁA Z POWODU DUŻYCH OPADÓW ŚNIEGU! CZEKANIE NIE UŚMIECHA NAM SIĘ →

MARKOWI (WOJSŁAWOWI) I DANUSI (RYBIE) I CZEKANIE NIE ODEBRAŁO DOBRYCH HUMORÓW. SIEDZĄ NA MASCE UAZ-A POLSKIEJ STRAŻY GRANICZ. FOT. W.SZ.

JEST CZAS NA TO, ABY ZJEŚĆ PIERWSZE ŚNIADANIE. PO OCZEKIWANIU OK 25 MIN PRZEKRACZAMY GRANICE (PODDAJĄC SIĘ KONTROLI PASZPORTOWEJ). JESTEŚMY NA TERETORIUM SŁOWACKIEJ REPUBLIKI W ICH PARKU NAROD. PIENAP - IE. MARTA PRZEDSTAWIA NAM PLAN I OKOLICZNOŚCI WYCIECZKI.

NASZYM PODSTAWOWYM ZADANIEM JEST DOTARCIE DO CZERWONEGO KLASZTORU DROGĄ PIENIŃSKĄ. POŹNIEJ ZOBACZYMY CO DALEJ. OBAWY MARTY SĄ UZASADNIONE, MUSIMY PRZECIERAĆ DROGĘ PRZEZ 50-60 cm WARSTWĘ ŚNIEGU. JEST TO UCIĄŻLIWE DLA WSZYSTKICH, A SZCZEGÓLNIE DLA TYCH Z CZOŁA WYCIECZKI TJ: PAWŁA KIEŁBASY, MARKA WOJSŁAWA, JURKA GAŁDY, MIETKA CZY DRUGIEGO JURKA. REKOMPENSATĄ WYSIŁKU SĄ NIEPOWTARZALNE WIDOKI PRZEŁOMU DUNAJCA W ŚWIEŻEJ SZACIE ŚNIEŻNEJ. W PIENINACH MOGĄ GROŻIĆ LAWINY, CO RUSZ WIDZIMY NASZĄ DROGĘ ZASYPANĄ MAŁĄ LAWINKĄ SPŁYWAJĄCĄ WĄSKIMI PRZESIEKAMI SPOD ZBOCZY GÓR: HOLICY (828 m n.p.m.) I KLASZTORNEJ HORY.

CZEKAJĄC NA SŁOWACKĄ STRAŻ GRANICZNĄ. FOT?:

DUNAJEC NIEZAMARZNIĘTY DZIWNIE CIEMNY NIE PRZYPOMINA TEGO GROŹNEGO, WARTKIEGO HARNAŚIA Z OKRESU LETNIEGO. PO DRODZE MARTA ZARZĄDZA DWA ODPOCZYNKI. JEST CZAS NA ODPOCZYNEK, POSIKEK, PAMIĄTKOWE FOTKI, WYMIANĘ WIADOMOŚCI NA TEMAT WIDOCZNYCH SKAŁ ITP. SĄ JUŻ PIERWSZE OBJAWY ZMĘCZENIA SPOWOD. PRZEDZIERANIEM SIĘ PRZEZ ŚNIEG. OMIJAJĄC FACIMIECH, WIDZIMY PRZEZ MGŁĘ RYSUJĄCĄ SIĘ OKRĄGŁICĘ 982 (NAJWYŻSZA SKAŁKA TRZECH KORON). ŚWIADCZY TO OTYM ŻE ZBLIŻAMY SIĘ DO CZERWONEGO KLASZTORU. KRÓTKO - ZWIEDZAMY ZABUDOWANIA KLASZTORNE →

TAK WYGLĄDA PRZEŁOM DUNAJCA FOT. J. SZAF.

MARTA KRÓTKO, ACZ TREŚCIWIE OMAWIA JEGO CIEKAWĄ HISTORIĘ, ARCHITEKTURĘ (JEST DOBRZE PRZYGOTOWANA!). PÓŹNIEJ SZUKAMY MOŻLIWOŚCI WYPICIA HERBATY, PIWA, ALE NA TERENIE RESTAURACJI KLASZTORNEJ JEST TO NIEMOŻLIWIE, Z POWODU NIE RESPEKTOWANIA POLSKIEJ WALUTY (KTOŚ POWIEDZIAŁ ŻE TAKA TAM POWINNA WYSTARCZYĆ). NIESTETY NA TERENIE CZERWONEGO KLASZTORU O TEJ PORZE ROKU NIC INNEGO NIE JEST CZYNNE.

PO OKOŁO OBIADOWYM POSIŁKU NASZA PRZEWODNICZKA POSTANAWIA WRACAĆ TĄ SAMĄ DROGĄ, ALE JUŻ PRZETARTĄ RESZTA POD WODZĄ JURKA GĄKDY RUSZA NIEBIESKIM SZLAKIEM PODPRZEZ PRZEŁĘCZ POD KLASZTORNĄ GÓRĄ (605 m npm) LIMIERZ (687 m) DO LEŚNICY. CI KTÓRZY TO PRZESZLI WIEDZĄ JAK SŁUSZNĄ DECYZJĘ PODJĘŁA MARTA. DROGA SZCZEGÓLNIE PRZEZ POLANY JEST SZCZEGÓLNIE UCIĄŻLIWA MOMENTAMI WSZYSCY MAMY DOŚĆ. JESZE TYLKO PAWEŁ KIEŁBASA I MAREK WOJSŁAW KRZESZĄ Z SIEBIE OSTATKI SIŁ, ABY PRZETRZEĆ DLA RESZTY DROGĘ. JA, I JUREK GĄKDA JESTEŚMY KONTUZJOWANI, POMAGAMY W MIARĘ MOŻLIWOŚCI. CZASAMI TYLKO ZAŚWIECI SŁOŃCE I ROBI SIĘ DOSŁOWNIE, CUDOWNIE. NA GODZ. 15.30 DOCIERAMY DO LEŚNICY. KAŻDY Z NAS MA NA SOBIE WARSTWĘ PRZYMROŻONEGO ŚNIEGU. NAJPIERW TRZEBA GO ZESKROBAĆ

CZAS NA MAŁE CO NIECO

FOT. MARTA TRETT

KOLEJNA PRZERWA ALE W „SPECJALNYCH" WIATACH FOT. MARTA TRETT

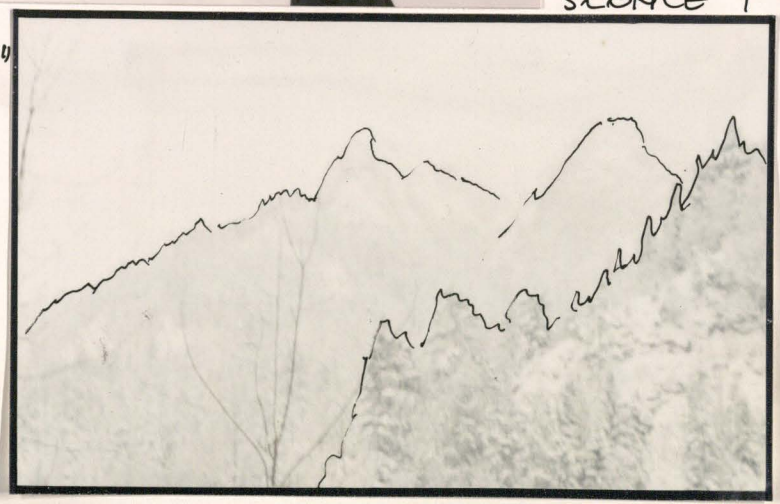

„TO JUŻ CHYBA OKRĄGLICA? TO I CZERWONY KLASZTOR NIEDALEKO!"

FOT. I RETUSZ W.SZ.

ABY WEJŚĆ DO GOSPODY (SZCZEGÓLNIE POLECONEJ NAM PRZEZ KRZYŚKA ZUCZKOWSKIEGO). RZECZYWIŚCIE MIKO, CIEPŁO, A I POLSKA „WALUTA" CHĘTNIE WIDZIANA. OCZEKUJĄC NA LENIWIE LEJĄCE SIĘ PIWO SŁOWACKIE, PRZEBIERAMY SIĘ W SUCHE RZECZY (JEŻELI KTO MA) MIETEK „WSKAKUJE" DOSŁOWNIE W JURKA SPODNIE, WYWOŁUJĄC U DANUSI SZCZERE ROZBAWIENIE. PIWO SMAKUJE WYBORNIE, MIKO UZUPEŁNIAJĄC PŁYNY USTROJOWE, ZACZYNA SIĘ ROBIĆ PRZYJEMNIE, ALE PORA ZAMKNIĘCIA PRZEJŚCIA GRANICZNEGO PRZERYWA TEN BŁOGO-STAN. ZOSTAŁO NAM 15 MIN. CZASU WYBIEGAMY. OSTATNI JUREK Z MARKIEM I ONI ZOSTAJĄ ZATRZYMANI PRZEZ NASZĄ STRAŻ GRANICZNĄ Z POWODU 5-CIO SEKUNDOWEGO SPÓŹNIENIA („PRZEPISY SĄ PRZEPISAMI") - OZNAJMIA PORUCZNIK - WYPOWIADAJĄC IM INNE MOŻLIWOŚCI DOSTANIA SIĘ LEGALNIE DO POLSKI (SŁOWACKA STRAŻ GRANICZNA OPUSZCZAJĄC SWOJE STANOWISKA PRZED CZASEM - ODPRAWIA NAS W LEŚNICY KOŁO GOSPODY - UDZIELAJĄC NAM BŁOGOSŁAWIEŃSTWA I OSTRZEGAJĄC NAS PRZED „SWOIMI") INTERWENIUJE MARTA, TŁUMACZY SIĘ JUREK, INFORMU-JĄC PORUCZNIKA ŻE ZNA GO Z CZASÓW SŁUŻBY W WOJSK. OCHR. POGR. TO POMAGA - ZOSTAJĄ WPUSZCZENI. OKAZUJE SIĘ ŻE MARTA ZE SWOJĄ GRUBĄ CZEKA Z NIEPOKOJEM NA NASZĄ, NA DWORCU PKS. AUTOBUS OSTATNI ODJEŻDŻA ZA 10 MIN - OZNAJMIA - ZNÓW PRZYSPIESZAMY W SZCZAWNICY JEDNAK WSIADAMY DO „BUSA", KTÓRY ZATRZYMUJE SIĘ NA NASZ WIDOK PROPONUJĄC PODWIEZIENIE DO N. SĄCZA KORZYSTAMY ZMĘCZENI ZASYPIAMY I ZOSTAĆ OBUDZIĆ NA DWORCU PKS N. SĄCZ. TU ROZSTAJEMY SIĘ ALE BYŁO!!...

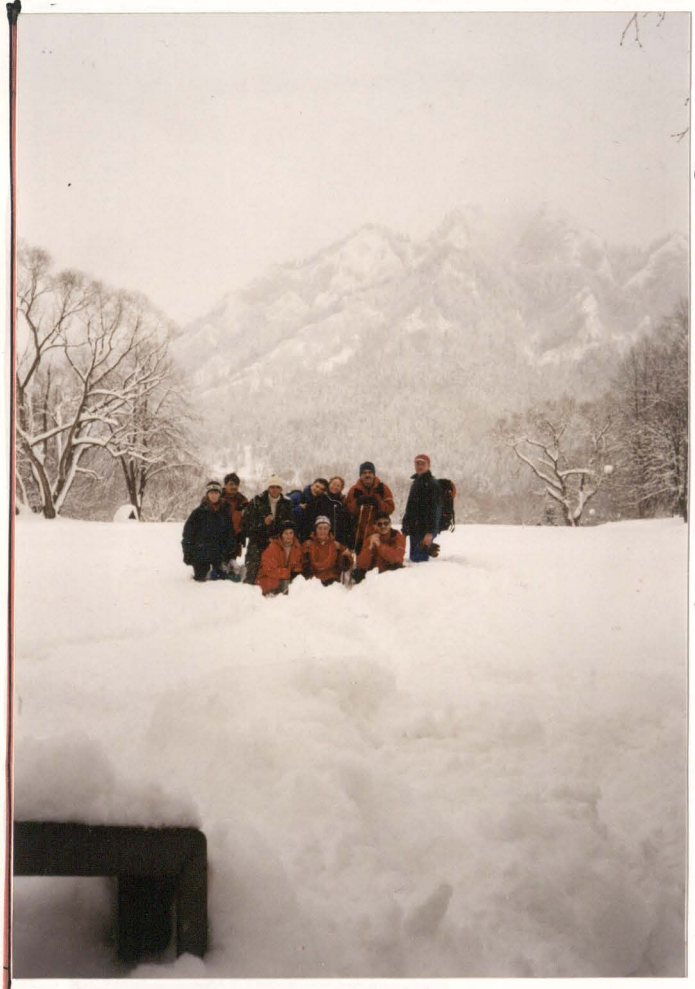

TO NASZE OSTATNIE WSPÓLNE ZDJĘCIE, ALE ZATO NA TLE TRZECH KORON (FOT. ZAP. M. TREIT)

JESZCZE Z LIMIERZA PRZEBRNĄĆ DO LEŚNICY... FOT. W.I.SZ

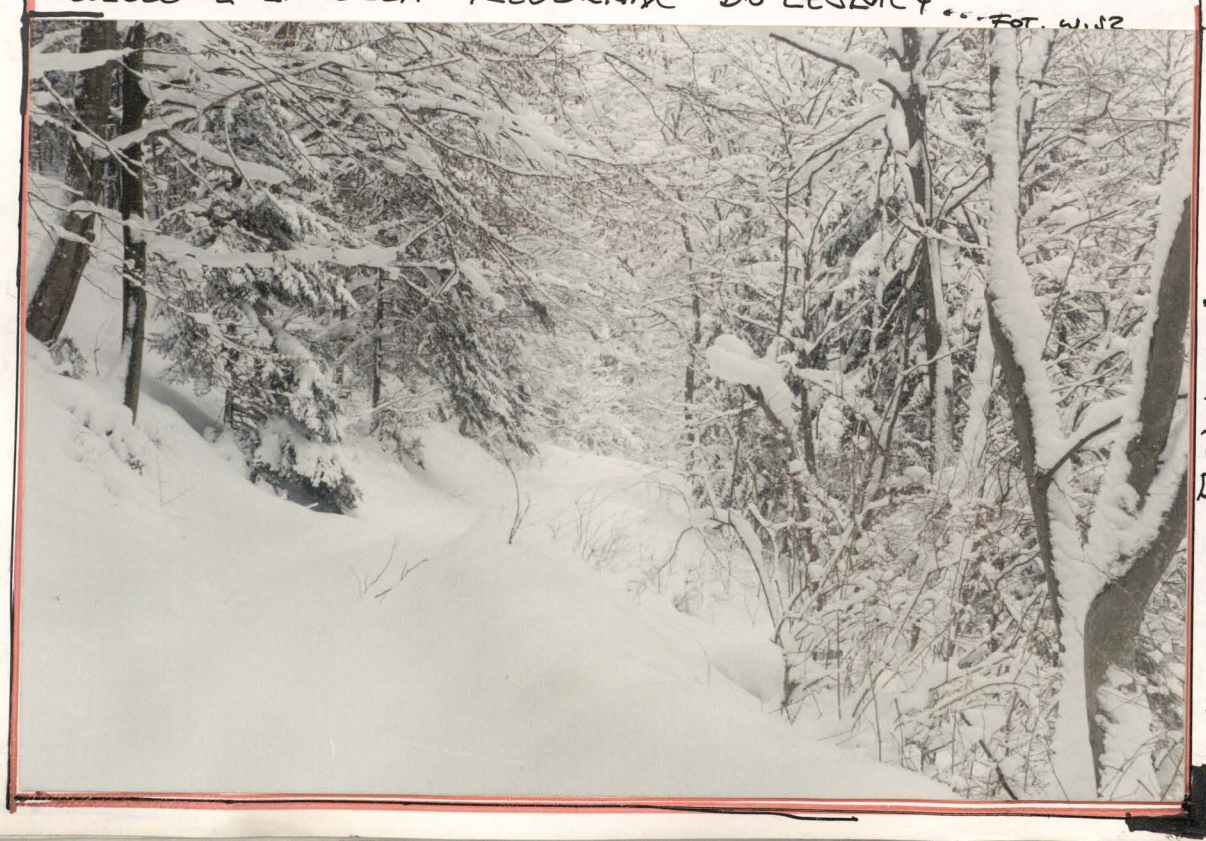

NA OPŁATEK. Nowosądecki Oddział „Beskid" Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego zaprasza wszystkich swoich członków i sympatyków na tradycyjne spotkanie opłatkowe. Impreza odbędzie się jutro o g. 17 w Osiedlowym Domu Kultury przy ul. Kołłątaja 13 w Nowym Sączu. Natomiast w niedzielę PTT zaprasza na wycieczkę w Dolinę Kieżmarską w słowackich Tatrach Wysokich. JO

NOWY SĄCZ. Omówią plan wycieczki

Opłatek w PTT Beskid

Nowosądecki Oddział Beskid Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego zaprasza w sobotę swoich członków i sympatyków na spotkanie opłatkowe — Osiedlowy Dom Kultury przy ul. Kołłątaja 13, godz. 17.

Oprócz życzeń i szampana, turystyczna brać omówi na opłatku niedzielną wyprawę w Dolinę Kieżmarską w słowackich Tatrach. A oto plan lutowych wycieczek: 6 lutego — Niemcowa (Beskid Sądecki), 13 — Sałasz (Beskid Wyspowy), 19 — Beskid Niski — cmentarz na Rotundzie, 20 — Sokolica (Pieniny) o 27 — szlaki PTT wokół Nowego Sącza. (HSZ)

GAZETA WYBORCZA ZDN. 28.01.00

GAZETA KRAKOWSKA 28.01.2000.

SPOTKANIE

PTT

Wy góry, jesteście tylko szatami Boga, w które on się przyoblekł.

Ps 93,1-2

19. 01. 2000.

ODDZ. BESKID

OPŁATKOWE

TRADYCYJNIE PO NOWYM ROKU PTT ODZ. BESKID NOWY SĄCZ, A WŁAŚCIWIE JEGO CZŁONKOWIE SPOTYKAJĄ SIĘ PRZY WSPÓLNYM STOLE, ABY JAK KAZE POLSKA TRADYCJA — POŁAMAĆ SIĘ OPŁATKIEM CZYLI ŻYCZYĆ SOBIE WZAJEMNIE: WSZYSTKIEGO NAJLEPSZEGO →

PO WCZEŚNIEJSZYCH OGŁOSZENIACH I ANONSACH W PRASIE SPOTKALIŚMY SIĘ W OSIEDLOWYM DOMU KULTURY PRZY ULICY KOŁATAJA 13. GOSPODARZAMI JAK ZAWSZE BYŁ ZARZĄD KOŁA, KTÓREMU POMAGAŁY „NASZE" PANIE, BEZ KTÓRYCH TAKIE UROCZYSTOŚCI NIE MAJĄ CHARAKTERU DOMOWYCH, RODZINNYCH. MAŁGOSIA, GRAŻYNKA, BASIA I WIELE, WIELE INNYCH, KTÓRYCH W TEJ CHWILI NIE WYMIENIĘ, PONIEWAŻ, NIE SPOSÓB KOGOŚ POMINĄĆ PRZY TAK SPONTANICZNEJ ORGANIZACJI I POMOCY, A KTÓRYCH PRACA, CZY POMOC NIEJEDNOKROTNIE JEST ANONIMOWA.

UROCZYŚCIE ROZPOCZĄŁ KRÓTKIM WSTĘPEM NASZ PREZES: MACIEJ ZAREMBA ODDAJĄC GŁOS ZARZĄDOWI KOŁA: MAŁGORZACIE KIERES (PEŁNIĄCEJ ZNAKOMICIE OBOWIĄZKI GOSPODYNI WIECZORU). USŁYSZELIŚMY KRÓTKIE PODSUMOWANIE ROKU UBIEGŁEGO BY NASTĘPNIE WYSŁUCHAĆ ŻYCZENIA. ŻYCZENIA ZARZĄDU BYŁY HASŁEM DO ROZPOCZĘCIA OGÓLNOODZIAŁKOWYCH ŻYCZEŃ – „ŁAMANIA" OPŁATKIEM, CAŁUSY, UŚCISKI DŁONI, „MIŚNIACZKI" OPANOWAŁY SALĘ NA DOBRE KILKANAŚCIE MINUT. PÓŹNIEJ W PROGRAMIE BYŁO: WYSTĘP GRUPY KOLĘDNICZEJ Z PIWNICZNEJ POD WODZĄ NASZEGO KOLEGI JACKA DURLAKA (N.B. BARDZO CIEKAWY WYSTĘP ZANIKAJĄCYCH LUB WYRADZAJĄCYCH SIĘ PRZEDSTAWIEŃ KOLĘDNICZYCH) PTT W SWOIM STATUCIE MA (POSIADA) OCHRONĘ I POPIERANIE TAKICH ZANIKAJĄCYCH OBRZĘDÓW KULTURALNYCH. NASZ ZARZĄD WIDAĆ OTYM DOSKONALE PAMIĘTA, I CHOĆ NIE POSIADAMY ŚRODKÓW NA POPIERANIE TEGO RODZAJU DZIAŁALNOŚCI TO CHOCIAŻ UTRWALI SIĘ TO W NASZYCH SERCACH, W PAMIĘCI, PAMIĘCI PRZYNAJMNIEJ TRZECH POKOLEŃ OBECNYCH NA OPŁATKU. NASTĘPNIE Z POKAZEM (PRZEŹROCZY) I PRELEKCJĄ Z WYPRAWY W ALPY JULIJSKIE NA TRIGLAW WYSTĄPIŁ NASZ KOLEGA OLAF REJTAR POKAZ TEN BYŁ ZNAKOMITYM WYCISZENIEM PO SPONTANICZNYCH ŻYCZENIACH, W SERCA WLAŁA SIĘ TĘSKNOTA ZA GÓRAMI, LATEM, PRZYGODĄ. KOL. WIESIEK PIPREK (N.B. ORG. WYPRAW NA TRIGLAW) PRZEDSTAWIŁ PLANY SWOJEGO BIURA TURYSTYCZNEGO TJ. „TURYSTY" A KTÓREGO

KAŻDY CZŁONEK PTT ZNA, Z RACJI ZAPISYWANIA NA WYCIECZKI ODDZIAŁOWE, A BARDZIEJ „WTAJEMNICZENI" Z RACJI SZKOLENIA I DOSZKALANIA W FACHU PRZEWODNICKIM, A JEST TO TAJEMNICĄ POLISZYNELA ŻE ZASÓB WIEDZY I UMIEJĘTNOŚCI SZCZEGÓLNIE PREDYSPONUJE GO DO TAKOWYCH. DOWODEM NA TO JEST WYZNACZENIEM GO NA NASTĘPCĘ „OJCA" TOKARSKIEGO - (OJCA WSZYSTKICH PRZEWODNIKÓW). NIESTETY - MŁODE KOŁO PRZEWODNICKIE PTT STRACIŁO W TEN SPOSÓB SWOJEGO V-CE PREZESA, ALE JAK MYŚLĘ, NIE STRACIŁO **KOLEGI**. OSTATNIM, NAJDŁUŻSZYM PUNKTEM SPOTKANIA BYŁY TOASTY „~~SZAMPANEM~~" PRZYNIESIONYM PRZEZ UCZESTNIKÓW, BIESIADA, PRZY WYPIEKACH NASZYCH KOLEŻANEK (LEPIEJ PIEKĄ, CIASTA? CZY CHODZĄ PO GÓRACH?- PYTANIE Z CHARAKTERU: WYŻSZOŚCI ŚWIĄT BOŻEGO „NARODZENIA NAD ŚWIĘTAMI WIELKIEJ NOCY!

TO JESZCZE POCZĄTEK SPOTKANIA, ALE JUŻ PO ŻYCZENIACH.

WODZIREJEM STAJE SIĘ „CYGANKA" Z ZESPOŁU KOLĘDNICZEGO, TAŃCZY, WRÓŻY - Z DŁONI. ZBESZTĄ WIDAĆ TO NA ZDJĘCIACH KTÓRE PREZENTUJĘ. ZDJĘCIA APARATEM ORGANIZACYJNYM WYKONALI: (TUTAJ PROŚBA ABY „AUTORZY" SAMI ZŁOŻYLI SWOJE AUTOGRAFY*)

„PANOWIE! - PANIE! - „WSZYSTKIEGO NAJLEPSZEGO"
TOAST

→

WOJTEK ŚWIGUT W IMIENIU ZARZĄDU PROWADZIK „SKLEP" POTRZEB ORGANIZACYJNYCH" - ŚCIĄGI, PRZEWODNIKI, „PAMIĘTNIKI", „ALMANACHY" „BESKIDY" ZNACZKI OKOLICZNOŚCIOWE. (SZAMPANA NIE SPRZEDAWAĆ)

MIKUSIŃSCY - DWA POKOLENIA

CYGANKA PRAWDĘ POWIE..

WIEŚIEK „PORWAŁ" CYGANKĘ DO CZARÓW

A NASZĄ „PREZESKĘ" ZNAKOMITY W SWOJEJ „ROLI" ŻYD.

UKŁON PO KOLEJNYM „BISIE" ZESP. KOLĘDNICZ.

CYGANKĘ „PORWAK" TYM RAZEM

(EKSPERYMENTALNIE UMIESZCZAM W TEN SPOSÓB ZDJĘCIE, KTÓRE JEST PAMIĄTKOWĄ „FOTKĄ" NA ZAKOŃCZENIE WIECZORU)

WIESŁAW PIPREK, ODPORNY JEST NA DZIAŁALNOŚĆ DIABŁÓW – WIDAĆ TO PO JEGO UŚMIECHU. I TEGO MU ŻYCZYMY.

PO CZARDASZU CYGANKA RZUCA SIĘ W OBJĘCIA WIEŚKA. TĄ CYGANKĄ JEST „NASZ" JACEK DURLAK

A TAK PRACOWAŁY PANIE W KUCHNI, ABY OBSŁUŻYĆ WSZYSTKICH UCZESTNIKÓW. JEST TO NAJSZCZERSZA FORMA ŻYCZEŃ JAKĄ MOŻNA BYŁO PRZEKAZAĆ W TEN WIECZÓR – >DZIĘKUJEMY< (COŚ ROZBIŁO SIĘ – OCZYWIŚCIE NA SZCZĘŚCIE)

Z CYGANKĄ „POZUJE" KTO?
KOL. LESZEK TRACIKOWSKI W MASCE STARCA Z ZESP. KOLĘDNICZEGO

TO ZESPÓŁ KOLĘDNICZY W PAMIĄTKOWYM ZDJĘCIU, PO ZAKOŃCZENIU WYSTĘPU

30.01.2000 DOLINA KIEŻMARSKA

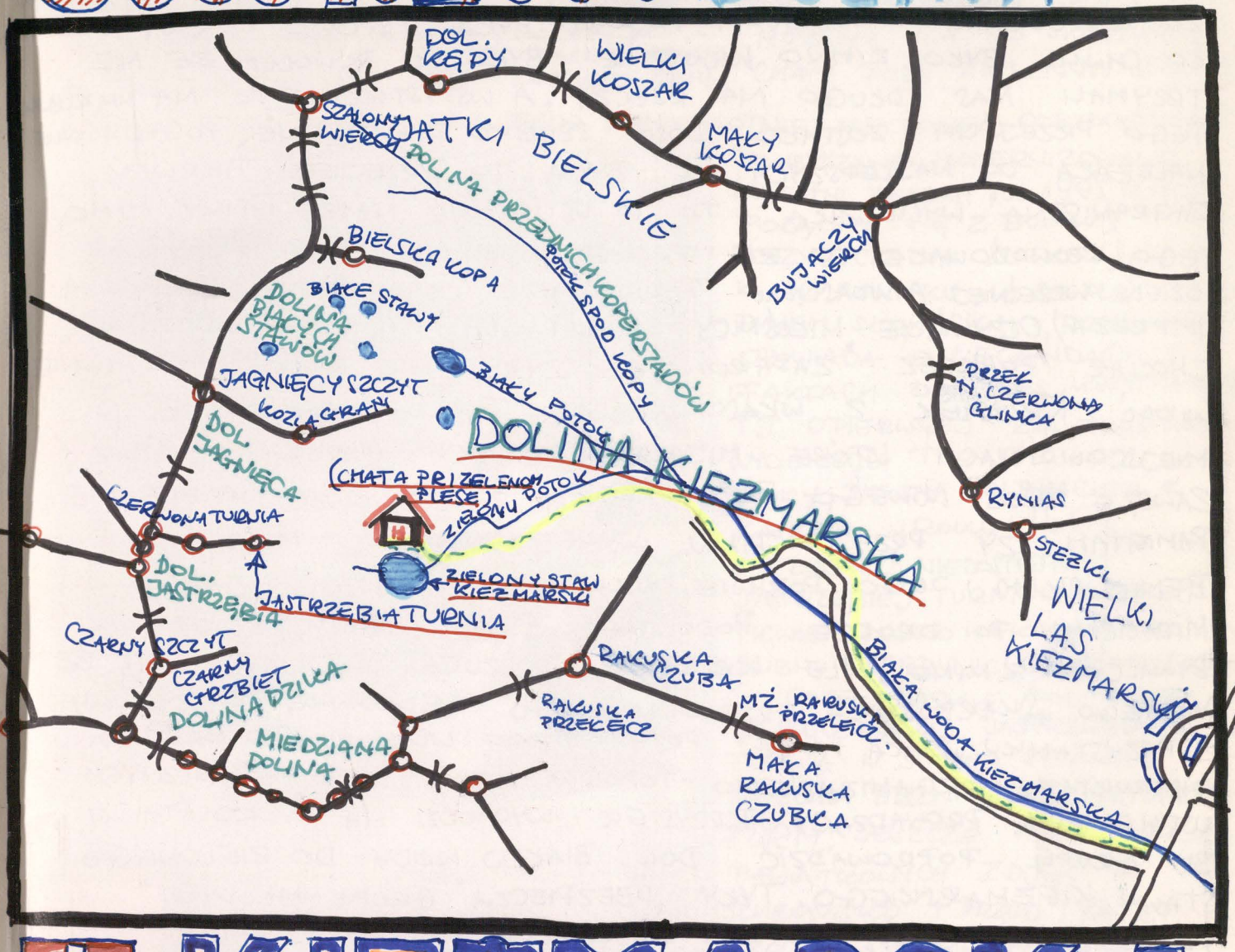

KIEŻMARSKA

PROWADZENIE: KRZYSZTOF ZUCZKOWSKI

ILOŚĆ UCZESTNIKÓW:

56 OSÓB

RELACJA: WOJTEK SZAROTA

NA PODSTAWIE PRZEKAZÓW [redacted] USTNYCH, KRZYSZTOFA ZUCZKOWSKIEGO, WIESŁAWA WRZESIŃSKIEGO, MARKA WOJSCAWA, ZA EWENT. NIEZGODNOŚCI - PRZEPRASZAM.

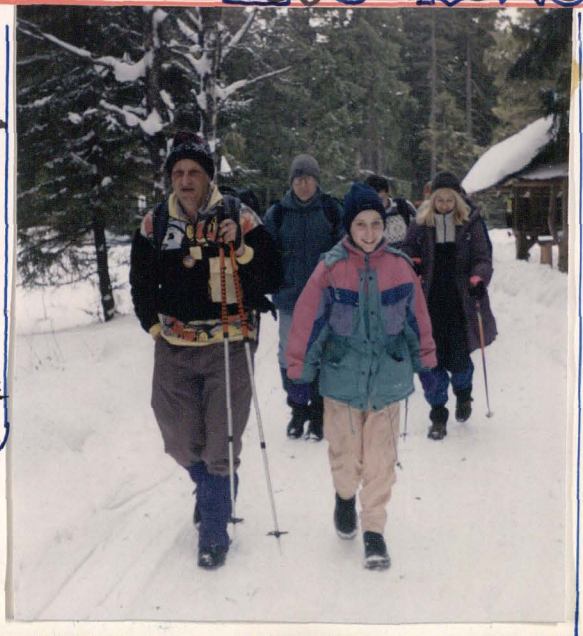

POCZĄTEK WYCIECZKI (MARSZU) Z PRZYST. AUTOBUS. BIAŁA WODA

FOT RYSZARD PATYK

WYRUSZYLIŚMY „WŁASNYM" AUTOKAREM O GODZ 7°° GRANICĘ PRZEKROCZYLIŚMY W MNISZKU N. POPRADEM. JAK ZWYKLE W MNISZKU PASZPORTY PO UPRZEDNIM SPRAWDZENIU CZY ZGADZAJĄ SIĘ Z WŁAŚCICIELEM ZOSTAŁY ZEBRANE DO POMIESZCZENIA CELNEGO. BY PO SPRAWDZENIU I OPIECZĘTOWANIU PRZEZ OBIE SŁUŻBY GRANICZNE ZOSTAĆ ODDANE WŁAŚCICIELOM. POGODA BYŁA TYPOWO ZIMOWA „KURZYŁO CO CHWILĘ, BYŁO ZIMNO WIDOCZNIE BYŁO TO POWODEM ŻE NIE TRZYMALI NAS DŁUGO NA RZECZY, A WSZYSTKO JAK NA WARUNKI TEGO PRZEJŚCIA ZOSTAŁO DOŚĆ SZYBKO ZAŁATWIONE. POGODA NIE NALEŻAŁA DO NAJLEPSZYCH, ALE BYŁA TO PRZECIEŻ PIERWSZA ZAGRANICZNA" WYCIECZKA I TO W UKOCHANE NASZE TATRY. MIMO "TEGO SPOWODOWAŁO TO, ŻE FREKWENCJA NIE BYŁA 100%. (DZIEŃ WCZEŚNIEJ A WŁAŚCIWIE PARĘ GODZIN, ODBYŁA SIĘ OPŁATKOWA IMPREZA) OCZYWIŚCIE „MIŁOŚNICY" SŁOWACKICH WYCIECZEK DOPISALI. CHOCIAŻ POPRZEZ "ZAPAROWANE SZYBY NIE BYŁO SPECJALNIE WIDAĆ, KRZYSIEK Z WŁAŚCIWĄ SOBIE SWADĄ OPOWIADAŁ O MIEJSCOWOŚCIACH KTÓRE MIJALIŚMY, O ICH HISTORII. (ŻE TEŻ ZAWSZE COŚ NOWEGO POTRAFI NAM ZASERWOWAĆ.) CHOCIAŻ NIE PAMIĘTAM CZY PRZY MIJANIU STAREJ LUBOWNI MÓWIŁ O BENIOWSKIM I JEGO POBYCIE W LOCHACH TUTEJSZEGO ZAMKU. MIJALIŚMY PO DRODZE PODOLINIEC, SPISKĄ BIAŁĄ NIBY BYWALCOM" ZNANE, ALE KRZYSIEK DORZUCA JESZCZE TROCHĘ ZE "SWOJEGO „SKARBCZYKA" PRZEWODNICKIEGO. WĘDRÓWKĘ ZACZYNAMY Z PRZYSTANKU „BIAŁKA WODA" PRZY DRODZE WOLNOŚCI. PO KRÓTKIM INSTRUKTAŻU ORGANIZACYJNO-TOPOGRAFICZNYM – PO TECHNICZNYCH USTALENIACH. PROWADZĄCY KRZYSIEK WYCHODZI NA CZOŁO STAWKI BY GRUPĘ POPROWADZIĆ DOL. BIAŁEJ WODY DO ZIELONEGO STAWU KIEŻMARSKIEGO. TYŁY „UBEZPIECZA" GRUPA „MŁODYCH" PRZEWODNIKÓW OBECNYCH NA WYCIECZCE. JEDEN Z NICH ZAOPATRZYŁ SIĘ W SANKI (KIEDYŚ PÓŁ WYCZYNOWE) BY WIEŹDŹ NA NICH SWOJĄ ŁATOROŚL. (CHODZI O WIESIA WCZEŚNEGO I JEGO SYNA).

KRÓTKI PRZYSTANEK W REGLOWEJ CZĘŚCI DOLINY NA WSPÓLNE „POZOWANE" ZDJĘCIE

FOT: RYSZARD PATYK

PO OKOŁO 3 GODZ. DOCHODZIMY DO ZIELONEGO STAWU KIEŻMARSKIEGO (ZELENÉ PLESO KEŽMARSKÉ). JEST TO JEDNO Z KAŻDEJSZYCH JEZIOR TATRZAŃSKICH. POZIOM JEGO, A ZATEM I POWIERZCHNIA ZOSTAŁA SZTUCZNIE POWIĘKSZONA PRZEZ AUGUSTA KALTSTEINA W ROKU 1895 O OK. 1/3 I LICZY OBECNIE 1,77 HA. OTEJ PORZE ROKU JEST OCZYWIŚCIE ZAMARZNIĘTE I NIE MOŻEMY PODZIWIAĆ JEGO ZIELONOŚCI „JAKBY ODBIJAMIEM SKAŁ MCHEM POKRYTYCH", (ST. STASZIC 1805 R.) MOŻEMY ZA TO SKORZYSTAĆ Z GOŚCINNOŚCI ZE 100-LETNIEJ JUŻ CHATY PRZY ZIELONYM STAWIE (1551 m npm). SCHRONISKO BYŁO WIELOKROTNIE, NISZCZONE I ODBUDOWYWANE, POWIĘKSZANE, MODERNIZOWANE (OSTATNI REMONT W 1995 ROKU POŁĄCZYŁ SIĘ Z BUDOWĄ OCZYSZCZALNI ŚCIEKÓW).

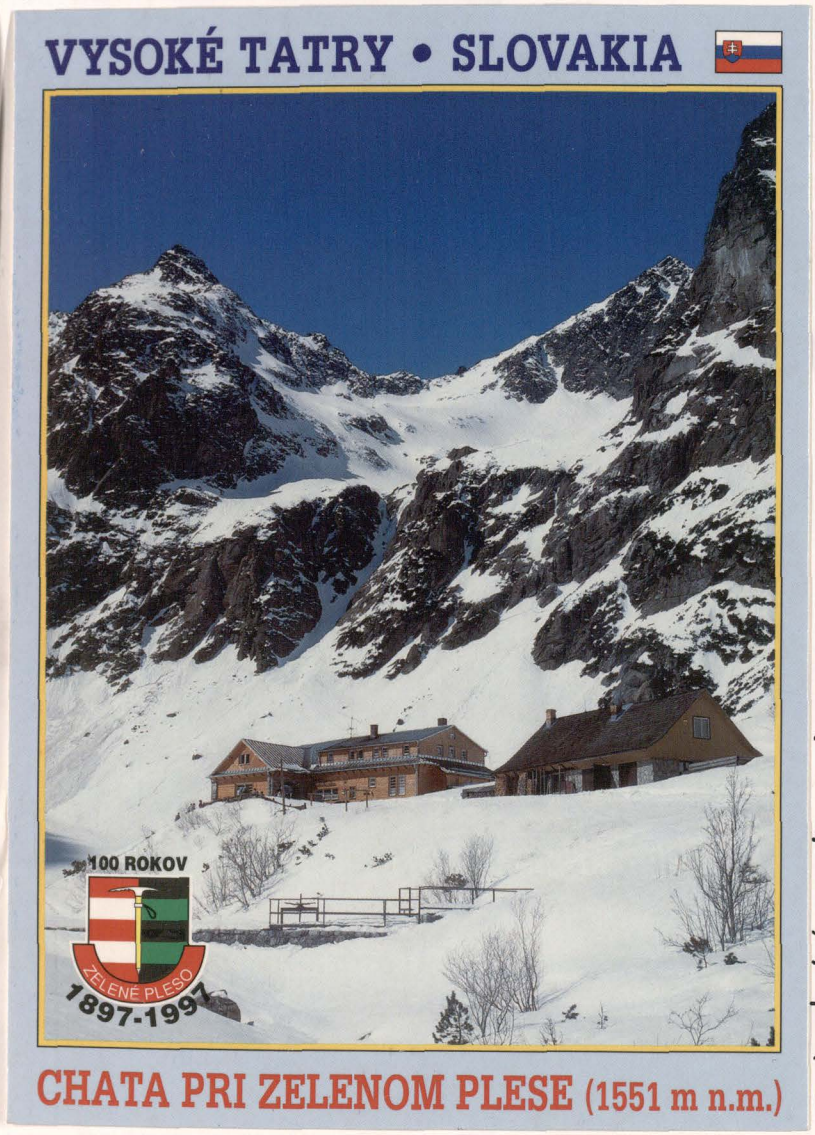

W SCHRONISKU, W CIEPŁE I NAD PIWEM SŁOWACKIM, PRZEWODNIK OPOWIADA O LEGENDACH I FAKTACH DOT. DOL. KIEŻMARSKIEJ. TJ. O PIERWSZEJ ZANOTOWANEJ WYCIECZCE TURYSTYCZNEJ W TATRY, BEATY I OLBRACHTA Z KASKIEM. W ROKU 1565. O CZUBKU NIEDOSTĘPNEJ JASTRZĘBIEJ TURNI W KTÓREJ TKWIŁ PRZED WIEKAMI WSPANIAŁY RUBIN (KARBUNKUŁ), OŚWIETLAJĄCY CAŁE SPISKIE PODTATRZE. (B. STECZYŃSKI). JASTRZĘBIA TURNIA W STAREJ SPISKIEJ NAZWIE BRZMI STAD „KARFUNKEL-TURM". JESZCZE TYLKO KILKA PAMIĄTKOWYCH ZDJĘĆ W SCHRONISKU I PRZED (TATRY TROCHĘ SIĘ ODSŁANIAJĄ) I TRZEBA WRACAĆ ABY ZDĄŻYĆ PRZED SZYBKO PRZECHODZĄCYM ZMROKIEM. NIEKTÓRZY KORZYSTAJĄ Z WCIĄGNIĘTYCH DAREK PRZEZ WIEŚKĄ WCZESNEGO. POWRÓT AUTOKAREM

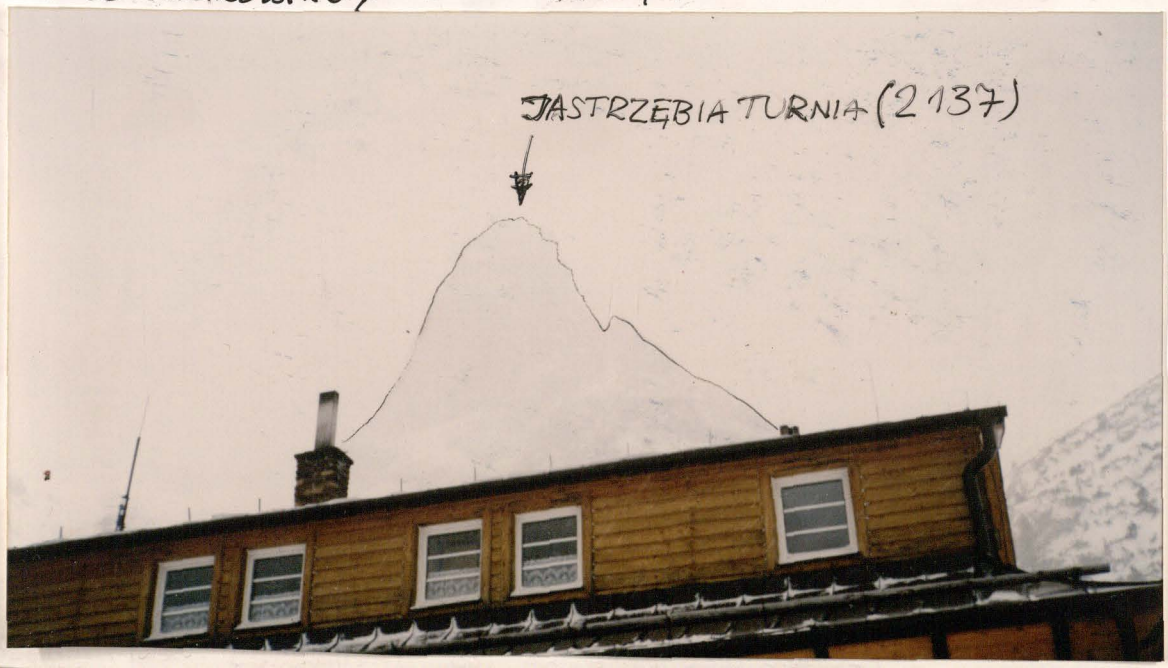

ZDJĘCIE WYKONAŁ MAREK WOJSŁAW KORELCZYK DOKONAŁ DLA CELÓW KRONIKI - KRONIK. PRZEZ. KIEŻMARK SPISKĄ BIAŁĄ PODOLINIEC I MNISZEK DO NOWEGO SĄCZA.

FOTORELACJA

→

„TUTAJ PIWIE SIĘ CIĄGNĄ ROZMOWY TAK JAK DYM ZAWIESZONE"
W. BELLON

WYCIĄGNĄĆ NIE MIAŁ KTO,
SANECZKARZY NIE BRAKOWAŁO
FOTOGRAF RYZYKOWAŁ POWIKŁANIA
KONTUZJĄ ALE CZEGO SIĘ NIE
ROBI DLA EFEKTU.

1. 000..!? CO PANIE SERWUJĄ?

FOT. R. PATYK

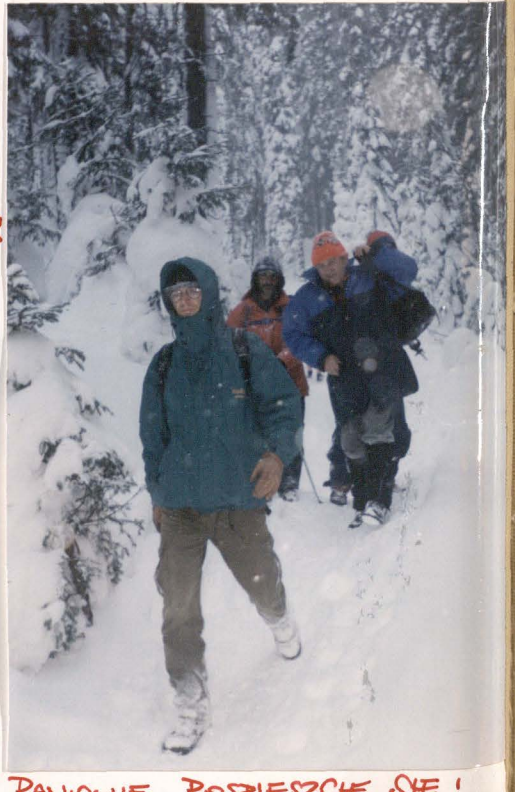

PANOWIE. POSPIESZCIE SIĘ!..."
"ZARAZ BĘDZIE CIEMNO!"
BOGDAN PAWLIKOWSKI
NARZUCA ROZLENIWIONYM
KOLEGOM TEMPO.

RYSIEK ZWRACA SIĘ Z UPRZEJMĄ PROŚBĄ O ZDJĘCIE NA TLE JASTRZĘBIEJ TURNI I SCHRONISKA

06.02.2000. NIEMCOWA 1026 M.P. 6 M.N.

ZDJĘCIE WYK.: LESZEK MAŁOTA

PROWADZENIE: LESZEK MAŁOTA

ILOŚĆ UCZESTNIKÓW: 10 OSÓB

RELACJA: GRAŻYNA ŚWIERCZEK

O GODZ 7.50 AUTOBUSEM LINI „P" W GRONIE 10 OSÓB POJECHALIŚMY DO KOSARZYSK, SKĄD WYRUSZYLIŚMY NA NASZĄ TRASĘ. PO PRZEJŚCIU KILKUNASTU METRÓW POWYŻEJ STANICY HARCERSKIEJ ZAUWAŻYLIŚMY MAŁE „ŁAWINISKO", RZADKO SPOTYKANE ZJAWISKO W BESKIDACH, OCZYWIŚCIE UWIECZNILIŚMY TO NA FOTOGRAFII. POGODA W PRZEDDZIEŃ BARDZO KIEPSKA DLA NAS DZISIAJ OKAZAŁA SIĘ BARDZO ŁASKAWA. PIĘKNY SŁONECZNY DZIEŃ ODSŁANIAŁ SIĘ CORAZ WYRAŹNIEJ. SZLIŚMY POWOLI CORAZ WYŻEJ I WYŻEJ I NIECO ZMĘCZENI DOSZLIŚMY DO KAPLICZKI POD NIEMCOWĄ. TUTAJ TAK JAK W LECIE I DZIŚ ODPOCZYWAMY PRZEZ KO GODZINĘ, WYSTAWIAJĄC NASZE BUZIE DO SŁONECZKA. OCIĄGAMY SIĘ NIECO, ALE NASZ PRZEWODNIK LESZEK MAŁOTA PRZYWOŁUJE DO PORZĄDKU. ZAHACZAMY TEŻ O SCHRONISKO STUDENCKIE NA

NA TRZEŚNIOWYM GRONIU, GDZIE ZOSTAJEMY MILE PODJĘCI HERBATĄ PRZEZ GOSPODARZY. PRZED SCHRONISKIEM SPORA GRUPA MŁODZIEŻY WYGRZEWA SIĘ W PROMIENIACH SŁOŃCA. ZBIERAMY SIĘ POWOLI, RUSZAMY DALEJ, GDYŻ CZEKA NA NAS NASZA „BABCIA", KTÓRA MIESZKA SAMOTNIE W KURNEJ CHACIE. (PATRZ POCZĄTEK TEGOROCZNEJ KRONIKI) NA POLANIE POCZEKAJ. TAM ZNOWU MIŁE POWITA-NIE, OCZYWIŚCIE KAWA ORAZ HER-BATA DLA WSZYSTKICH. BABCIA ROZPYTUJE O ANDRZEJA BEREZOWSKIEGO KTÓRY ZOSTAŁ W DOMU LECKO PRZEZIĘBIONY, ALE OBECNOŚĆ LESZKA WPRAWIA JĄ W DOSKONAŁY HUMOR. JEST TAK PRZYJEMNIE, DO KAWY I HERBATY MAMY JESZ-CZE PYSZNE OPONKI PRZY-GOTOWANE PRZEZ NASZĄ KOLEŻANKĘ BASIĘ RZEPKĘ. CHYBA DZIŚ STĄD NIE WYJDZIEMY. NIESTETY TRZEBA JESZCZE ZEJŚĆ NA ZIEMIĘ, A DZIEŃ JEST KRÓTKI. PRZEZ KORDOWIEC (763 m) SCHODZIMY NA POLANĘ CZERSZLĄ, ŁAGODNIE POWOLI W DÓŁ PO LEWEJ STRONIE MIJAMY MUROWANĄ KAPLICZKĘ, A NIECO PÓŹNIEJ W DOLE WIDAĆ DOLINĘ MAŁEJ ROZTOKI. DOCHODZIMY DO PRZYSTANKU W RYTRZE NAPRZECIW SZKOŁY, SKĄD AUTOBUSEM LINII „R" DO GODZ. 1620 WRACAMY DO DOMU.

BESKIDZKIE ŁAWINISKO NAD KOSARZYSKAMI FOT. L. MAŁOTA.

SPRAGNIENI SŁOŃCA „MAGAZYNUJĄ" PROMIENIE NA BUZIACH NA ŁAWECZKACH KOŁO KAPLICZKI POD NIEMCOWĄ. FOT. L. MAŁOTA

FOTORELACJA

HERBATKA NA TRZEŚNIOWYM GRONIU W SCHRONISKU STUDENCKIM

A TO PAMIĄTKOWE ZDJĘCIE PRZY CHATCE BABCI" NOWAKOWEJ " JUŻ NA ODEJŚCIE PRAWDA ŻE CHATKA JEST CUDOWNA ? RELACJA Z POSIADY W ŚRODKU CHATKI NA STRONIE NASTĘPNEJ. →

ZDJĘCIA TE SĄ ZDUBLOWANE POZORNIE. NA TYM JEST JUŻ NASZ PRZEWODNIK, FOTOGRAF I ULUBIENIEC BABCI NOWAKOWEJ (NIE TYLKO) W JEDNYM LESZEK MAKOTA.

ODWIEDZINY U „BABCI" NOWAKOWEJ WPRAWIŁY WSZYSTKICH W HUMOR.

„... ALE OBECNOŚĆ LESZKA WPRAWIA JĄ W DOSKONAŁY HUMOR..."
FRAGM. G. ŚWIERCZEK

RESZTA GRUPY TEŻ CHCE MIEĆ ZDJĘCIE Z „BABCIĄ"

06.02.2000 RADZIEJOWA

IMPREZA KOŁA PRZEWODNIKÓW PTT Z OKAZJI 1-WSZEJ ROCZNICY UROCZYSTEGO ŚLUBOWANIA „NAJMŁODSZYCH" ADEPTÓW.

PROWADZENIE: STAROSTA OSTATNIEGO KURSU:

– WIESŁAW WCZEŚNY (POMYSŁODAWCA) ORAZ JEGO ZASTĘPCA NA KURSIE

A OBECNIE PREZES KOŁA PRZEWODNIKÓW PTT

– JUREK GAŁDA –

ILOŚĆ UCZESTNIKÓW – 20 OSÓB RELACJA: WZ.

1. FOT. I NIEOSTRO PORUSZONE! APARAT. M. WOJTKIWA – „PAMIĄTKA ZE SZCZYTU"

GRUPA ZASADNICZA WYJECHAŁA AUTOBUSEM LINII „R" DO RYTRA. KRZYSIEK ŻUCZKOWSKI WRAZ Z WOJTKIEM SZAROTĄ PILI KAWĘ W RESTAURACJI „DWORCOWEJ" TAK NAMIĘTNIE ŻE ZOBACZYLI TYLKO TYK TEGO WKAŚNIE AUTOBUSU, ZA TO AUTOBUS KURSU „POD PRZECHYBĘ" PKS UPRZEJMIE OTWORZYŁ SWOJE DRZWI ZAPRASZAJĄC NA AWARYJNY TRYB WYCIECZKI. WIESIEK WCZEŚNY WRAZ Z JURKIEM GAŁDĄ POSTANOWILI POPROWADZIĆ GRUPĘ DOLINĄ WLK. ROZTOKI, A NASTĘPNIE DOLINĄ POTOKU ŚREKONI NA ZŁOMISTY WIERCH (1226 m n.p.m.). BYŁ TO

WARIANT TRASY DOŚĆ ODWAŻNY PONIEWAŻ WIĘKSZĄ CZĘŚĆ TRASY PROWADZIŁ BEZ SZLAKU, KOL. WŁADEK KOWALCZYK WIEDZIONY DOŚWIADCZENIEM I INSTYNKTEM PRZEWODNICKIM ODRADZAŁ TĘ "HOMORNĄ WERSJĘ" TYLKO Z POWODU LEKKIEJ ODWILŻY I WCZORAJSZYCH OPADÓW CIERKEGO DESZCZU. - "LEPIEJ PRZEJDŹMY TRASĘ PRZETARTYM, WYDEPTANYM SZLAKIEM" - PRZESTRZEGAŁ - OPISUJĄC PRZYPUSZCZALNY SCENARIUSZ DALSZEJ ESKAPADY. JEDNAK JAK TO NIEDOŚWIADCZENI - WOLĄ PRÓBOWAĆ NA WŁASNEJ SKÓRZE - PADA DECYZJA - IDZIEMY DOLINĄ, BEZ SZLAKU - SPRÓBUJMY. CÓŻ RESZTA SIĘ PODPORZĄDKOWAŁA, ALE NIEKTÓRZY CZASAMI TO TROCHĘ WYPOMINALI. SCENARIUSZ WŁADKA KOWALCZYKA SPRAWDZIŁ SIĘ W 100%, A NAWET Z NAWIĄZKĄ. IM WYŻEJ TYM ŚNIEGU WIĘCEJ (MOKREGO), A WIĘC ZAPADANIE SIĘ CZASAMI PO PACHY, CZASAMI TROCHĘ NIŻEJ, A NA SAMYM DOLE KONTAKT Z PĘDZĄCYMI WODAMI PODŚNIEGOWYMI, BYŁA TO MIŁA PRÓBA DLA UCZESTNIKÓW TEJ WERSJI ROCZNICOWEGO SPOTKANIA, DLATEGO JUŻ NA GÓRZE PRZYNIOSŁA ZADOWOLENIE, SATYSFAKCJĘ CHOĆ OPŁACONĄ SOLIDNYM ZMĘCZENIEM I PRZEMOCZENIEM (BUTÓW). NO, MOŻE CI KTÓRZY NIE LUBIĄ SIĘ PRZYMUSOWO SPRAWDZAĆ CHYBA JESZCZE NIE BYLI ZADOWOLENI. NA ZKOMISTYM WIERCHU NASTĘPUJE SPOTKANIE ZASADNICZEJ GRUPY Z KRZYŚKIEM, WOJTKIEM, KTÓRZY SPOD GABONIA POPRZEZ PRZEHYBĘ (KRÓTKI POPAS), WŁK. PRZEHYBĘ JUŻ SZLAKIEM CZERWONYM PRZETARTYM BEZ SPECJALNYCH PROBLEMÓW DOTARLI TAM.

ODDZIAŁEK PRZY CZĄTNIM WOJTKU W DOLINIE ROZTOKI WIELKIEJ (MARCINKOWSKI SZLAK NA KONIECZNĄ W DOLINIE) FOT. R. PAWŁ.

PO PRZYWITANIU I PAMIĄTKOWYCH ZDJĘCIACH RUSZAMY LEKKO W GÓRĘ, JUŻ NA SAM SZCZYT RADZIEJOWEJ 1262m. TAM CZEKA JUŻ NA NAS OGNISKO KTÓRE PRZYGOTOWAŁ ZE SWOIM KOMPANEM MACIEK PIETRZKIEWICZ (PODOBNO NOCOWALI NA RADZIEJOWEJ), A KTÓRE PODTRZYMALI I SOLIDNIE ZAOPATRZYLI NASI KOLEDZY Z PIWNICZNEJ TJ. MACIEK JEŻOWSKI Z ŻONĄ, ADAM BOSSY, PIOTR I MAŁGOSIA MAŚLANKOWIE I JESZCZE NIEZNANI MI WCZEŚNIEJ ICH KOLEDZY. ROZPOCZĘŁA SIĘ CZĘŚĆ OFICJALNA ROCZNICY, POGODA DOPISUJE, HUMORY POMIMO ZMĘCZENIA RÓWNIEŻ. SMAŻYMY KIEŁBASĘ, PIJEMY HERBATĘ, JEST I OKAZJA KU TEMU, BY WZNIEŚĆ TOAST ZA PTT, KOLO PRZEWODNIKÓW. ROBI SIĘ PRZYJEMNA ATMOSFERA, ALE CZAS POWROTU ZMUSZA NAS NIE BEZ WYSIŁKU PO SPAKOWANIA PLECAKÓW I WYMARSZU PRZEZ ROGACZE I OBIDZĘ, SUCHĄ DOLINĘ DO KOSARZYSK SKĄD AUTOBUSEM LIMI MIEJSKO-GMINNEJ WRACAMY JUŻ W CIEMNOŚCIACH DO NOWEGO SĄCZA. KOLEDZY Z PIWNICZNEJ ŻEGNAJĄ NAS NA RYNKU W PIWNICZNEJ. TRZEBA NADMIENIĆ ŻE GRUPA SPRAWDZIŁA PO DRODZE GOŚCINNOŚĆ DWÓCH SCHRONISK, SCHRONISKA POD OBIDZĄ I HOTELU NA SUCHEJ DOLINIE. DEGUSTACJA DAŃ I PIWA ZAJĘŁA DOBRE DWIE GODZINY. ZADOWOLENI, W DOBRYCH HUMORACH WRÓCILIŚMY DO DOMÓW ZE WSPANIAŁYMI WRAŻENIAMI, I Z POSTANOWIENIEM KONTYNUOWANIA TEJ IMPREZY WŚRÓD BRACI PRZEWODNICKIEJ, ORAZ WŚRÓD WSZYSTKICH CHĘTNICH. SPECJALNE UHONOROWANIE NALEŻY SIĘ, DOŚWIADCZONYM PRZEWODNIKOM TJ. PREZESOWI - MACIEJOWI ZAREMBIE, WŁADYSŁAWOWI KOWALCZYKOWI I KRZYSKOWI ZUCKOWSKIEMU I NIEDOCENIONEMU SKAWIANINOWI WCZEŚNIEMU. (PÓŁPRZEWODNIKOWI)

FOT. R. PATYK - WOJTEK BEREZOWSKI WYZNACZONY NA PRZEGIERAJĄCEGO

POPRADZKI PARK KRAJOBRAZOWY

3J - FOT. M. WOJSŁAW

4J FOT. WIESŁAW WCZEŚNY? - SPOTKANIE NA SIODLE POD ZŁOMISTYM WIERCHEM (HUMORY TUTAJ DOPISUJĄ JESZCZE TYLKO KRZYSKOWI ZUCZKOWSKIEMU I WOJTKOWI

CZARNY SCENARIUSZ ZACZYNA SIĘ SPRAWDZAĆ.. (W DOL POT. ŚREDNIEGO)

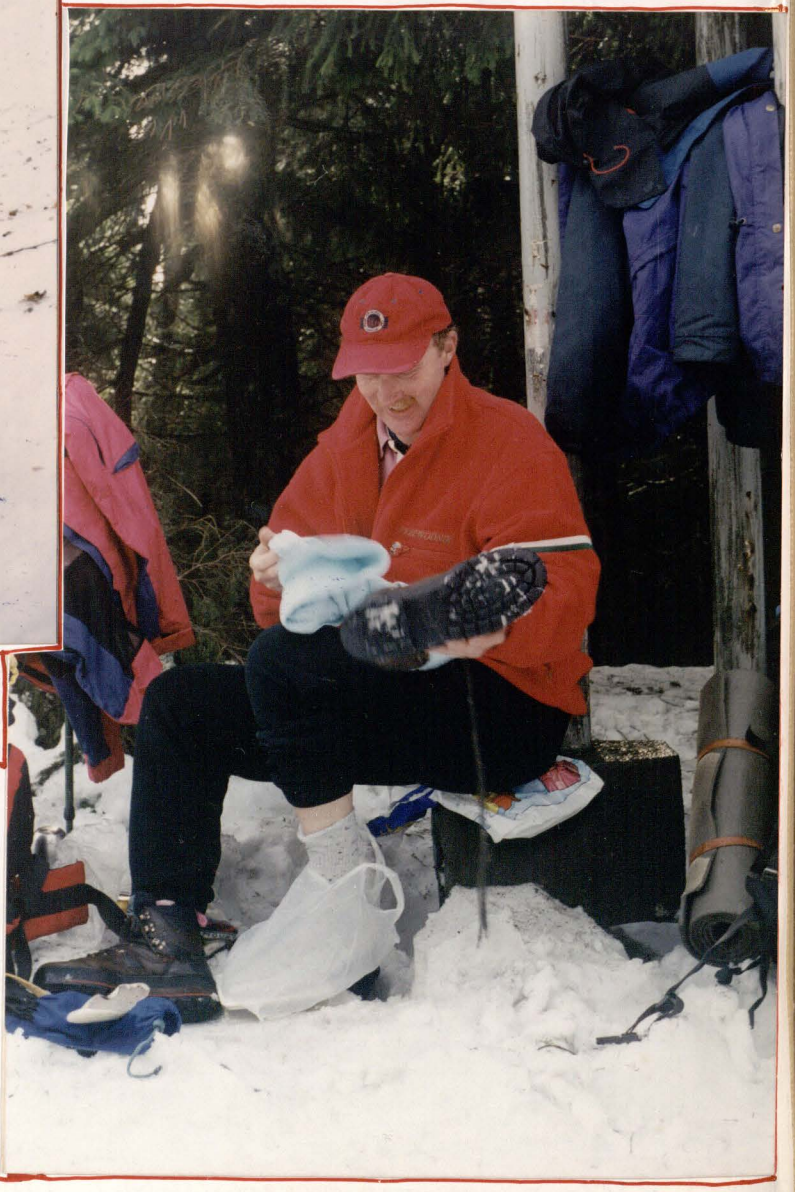

5- FOT. W.SZ. JUREK JUŻ W DOBRYM HUMORZE, DEMONSTRUJE FENOMEN DZIAŁANIA NAJLEPSZEJ MEMBRANY GORETEKSOWEJ" - WYMIENIAJĄC JĄ NA TAKOWĄ.

FOT. G. ANDRZEJ
ZBOŻIEŃ DOGLĄDA
OGNISKA I SWOJEJ
PORCJI SMAŻONEJ
PRZEZ WIEŚKA
NCZEŚNEGO
POTWORZYŁY SIĘ
JUŻ GRUPY
DYSKUSYJNE)

FOT. APARAT. M. WOJSZNIS
W. SZ.

RYSIEK PATYK 17
LUBI PATRZEĆ W
OGIEŃ, PRZESZKADZA
MU TYLKO WYGLĄD
I ZAPACH
KIEŁBAS SMAŻONYCH
„PADLINY" JAK
ZWYKŁE MÓWIĆ

FOT.: ?

ODSŁONIĘ SIĘ 18
WIDOK NA
MAŁE I WIĘKSZE
PIENINY - CZAS
NA ODPOCZYNEK
WK. KOWALCZYK
OMAWIA PANORAMĘ,
NAJDUJEMY SIĘ
UŻ. PONIŻEJ
ŁK. ROGACZA.

FOT.: ?

FOT. 9 - R. PATYK - DOCHODZIMY DO OBIDZY - HUMORY WSPANIALE - POGODA DOPISAŁA.

FOTO R. PATYK. GRUPA „PIWNICZAŃSKA" PRZEDSTAWIA NAM GOŚCINNOŚĆ ZNAJOMYCH ZE SCHRONISKA POD OBIDZĄ. MACIEK JEŻOWSKI I BEZ PIWA „SYPIE" DOWCIPEM Z RĘKAWA.

Stanisław Barańczak
4.2.80: Śnieg V
Milczkiem opadający, chyłkiem bielący się śniegu,
cóż w lutym, za oknem, nad ranem może być w tobie jasnego

13.02.2000 SAŁASZ

NOWOPOWSTAŁY KRZYŻ NA MIEJSKIEJ GÓRZE NAD LIMANOWĄ. FOT:

PROWADZENIE:
WŁADYSŁAW KOWALCZYK

ILOŚĆ UCZESTNIKÓW: **23** OSOBY

RELACJA: WŁADYSŁAW KOWALCZYK.

WYCZIECZKĘ ROZPOCZYNAMY W CENTRUM LASKOWEJ. IDĄC CZARNYM SZLAKIEM MIJAMY XVIII WIECZNY DREWNIANY DWOREK RODZINY LASKOWSKICH, A NASTĘPNIE OPUSZCZAMY DOLINĘ RZEKI ŁOSOSINY. ZATRZYMUJEMY SIĘ PRZY CMENTARZU WOJENNYM Z OKRESU 1 WOJNY ŚWIATOWEJ POŁOŻONYM NA WZGÓRZU ORŁÓWKA, NA KTÓRYM SPOCZYWA 33 ŻOŁNIERZY. NAGLE ZAUWAŻAMY ZMIENIAJĄCY SIĘ KRAJOBRAZ, A WŁAŚCIWIE PORĘ ROKU. W LASKOWEJ DO PODNÓŻY SAŁASZA - PRZEDWIOŚNIE - POWYŻEJ CORAZ WIĘCEJ" ZIMY. GRZBIET SAŁASZA TO JUŻ "ZIMA - DRZEWA OBSYPANE ŚWIEŻYM ŚNIEGIEM. POŁUDNIOWA STRONA SAŁASZA ZACHODNIEGO JEST PIĘKNĄ WCZESNĄ WIOSNĄ, W GÓRNYCH PARTIACH ŚNIEG, NIŻEJ JUŻ TROCHĘ MNIEJ, LUB BRAK. PIĘKNIE ŚWIECI SŁOŃCE, POWIETRZE CZYSTE, PRZEJRZYSTE, STĄD ROZLEGŁE PANORAMY GORCÓW, BESKIDU SĄDECKIEGO I BESKIDU WYSPOWEGO. W ODDALI WIDOCZNE BYŁY TAKŻE TATRY WYSOKIE. W TAKIEJ WSPANIAŁEJ SCENERII ROZPALAMY OGNISKO NA POLANIE PODSZCZYTOWEJ SAŁASZA ZACHODNIEGO. HUMORY W TAKICH WARUNKACH ZAWSZE DOPISUJĄ. PRZY ZEJŚCIU DO LIMANOWEJ PRZECHODZIMY PRZEZ MIEJSKĄ GÓRĘ GDZIE 1999 ROKU Z OKAZJI WIZYTY →

PIERWSZE „OSTRZEJSZE" PODEJŚCIE NAD LASKOWĄ

FOT. BOGDAN MYŚLIWIEC. PAMIĄTKOWE ZDJĘCIE GRUPY KOLEGÓW Z TARNOBRZEGA PODCZAS WYCIECZKI PO BLISKICH IM „GÓRACH PIEPRZONYCH"

NA POCZĄTKU LUTEGO DOTARŁA DO NAS WIADOMOŚĆ ZE SCHRONISKO „POD WAGĄ" ALBO „POD RYSAMI" NAJWYŻEJ POŁOŻONE W TATRACH ZNIKNĘŁO Z

SCHRONISKO POD WAGĄ 2250m

ARCHIT. ROBERT VOSYK WZNIESIONY 1931-33 PRZEZ POPRADZKI ODDZ. KTST 1976-77 DOBUDOWANO PIĘTRO. BYŁO, CZĘSTO DEMOLOWANE PRZEZ LAWINY

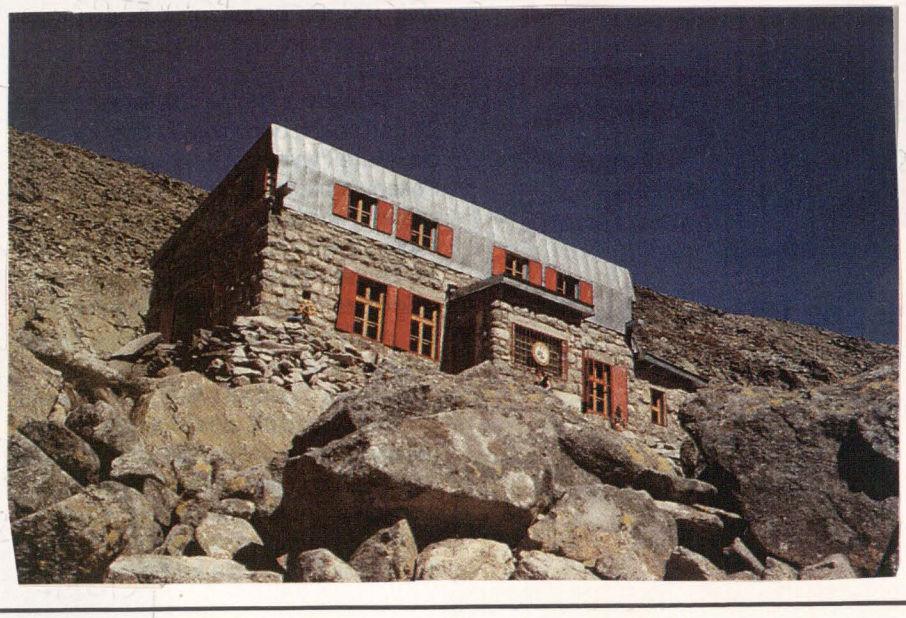

POWIERZCHNI ZIEMI. ZNIWECZYŁA JE LAWINA ŚNIEŻNA SPADAJĄCA SPOD WYSOKIEJ (2560 m npm). PRAWIE KAŻDEMU Z NAS ZROBIŁO SIĘ SMUTNO I MOŻEMY TYLKO LICZYĆ, ŻE POWSTANIE JESZCZE RAZ.

SZYBKIE PODEJŚCIE NAD LASKOWĄ

JUŻ ZACZYNAJĄ SIĘ PIERWSZE PŁATY ŚNIEGU.

JANA PAWŁA II W NASZEJ OJCZYŹNIE W ROKU UBIEGŁYM WYBUDO-WANO 37 METROWĄ PLATFORMĘ WIDOKOWĄ ZWIEŃCZONĄ SMUKŁYM KRZYŻEM KONSTRUKCJI KRATOWNICOWEJ. KRZYŻ PODŚWIETLONY JEST W NOCY Z CZTERECH STRON. NALEŻY PRZYZNAĆ ŻE CAŁOŚĆ PREZENTUJE SIĘ SOLIDNIE I OKAZALE, I NALEŻY PRZYPUSZCZAĆ ŻE BĘDZIE TO KOLEJNE UATRAKCYJNIENIE DLA TURYSTÓW PRZEBYWA-JĄCYCH W LIMANOWEJ. MY JESZCZE KORZYSTAMY ZE WSPANIAŁYCH PANO-RAM - ROBIĄC ZDJĘCIA DLA SIEBIE I DLA KRONIKI, ZRESZTĄ DOBRY FOTOREPORTAŻ ZASTĄPI NAJLEPSZE SŁOWO KRONIKARSKIE. JESZCZE TYLKO KRÓTKIE ZEJŚCIE DO LIMANOWEJ SKĄD PO KRÓTKIM OCZEKIWA-NIU - WRACAMY DO NOWEGO SĄCZA AUTOBUSEM PKS.

ZWIEDZAMY ODNOWIONY ZAPOMNIANY CMENTARZ WOJENNY Z 1 WOJ. ŚWIAT. Z OKRESU TZW. BITWY LIMANOWSKIEJ. CMENTARZ ZNAJDUJE SIĘ OK GODZ. MARSZU OD LASKOWEJ.

SĄSZ CD.

NASZ PRZEWODNIK OPOWIADA O SZCZEGÓŁACH BITWY LIMANOWSKIEJ"

PANI CZESIA OTWIERA ORSZAK PTT WĘDRU-JĄCY NA SAKACH ZACH

ZATRZYMUJEMY SIĘ NA CHWILĘ NA PAMIĄTKOWE ZDJĘCIE. LESZEK MAKOTA WSKAZUJE KIERUNEK SZCZYTU KTÓRY MAMY ZDOBYĆ

POD SZCZYTEM ZATRZYMUJEMY SIĘ ABY UWIECZNIĆ ŚWIEŻĄ ZIMĘ. PANIE SĄ ZACHWYCONE

WIDOKI NA PÓŁNOC BYŁY ROZLEGŁE, JEDNAK „ŚWIATKO" NIE POZWOLIŁO ABY ZOSTAŁY LEPIEJ UWIDOCZNIONE

PŁONIE JUŻ UPRAGNIONE OGNISKO

POD SZCZYTEM FOTOGRAF PRZYŁAPAŁ LESZKA MAŁOTĘ,

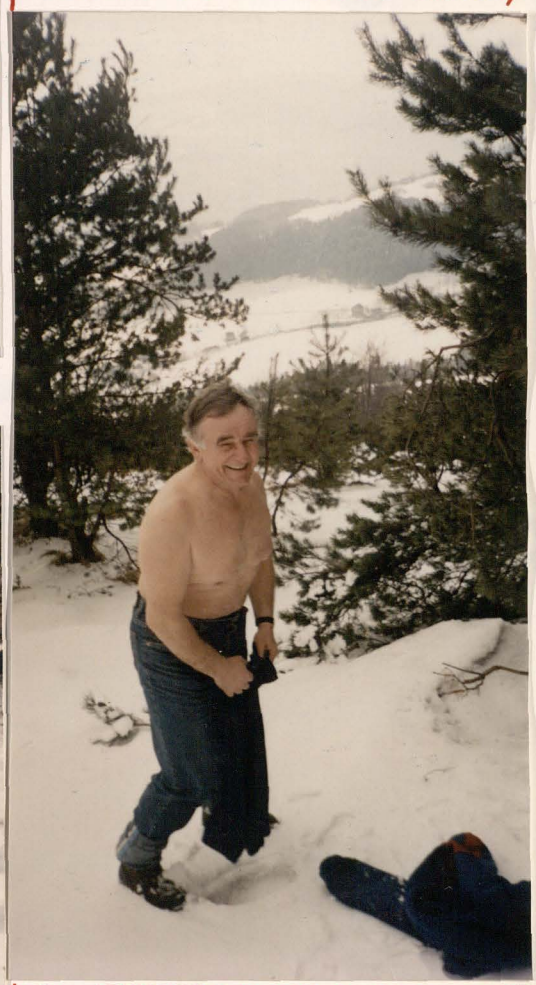

NA PRZEBIERANIU, WZBUDZAJĄC U NIEGO „DOZĘ LEKKIEJ NIEŚMIAŁOŚCI"

I SMAŻĄ SIĘ RÓŻNE SMAKOŁYKI

RYSIEK PATYK NIE LUBI TEGO TYPU JEDZENIA, ALE DŁONIE TEŻ MOŻNA ZAGRZAĆ

„TAM OD LEWEJ WIDOCZNY JEST BESKID SĄDECKI Z PISANĄ HALĄ, MAKOWICĄ, RADZIEJOWĄ, DALEJ POŁUDNIOWA CZĘŚĆ BESKIDU WYSPOWEGO ...

NA SZCZYCIE WYSZEDŁALIŚMY I OBEJRZELIŚMY CAŁĄ WSPANIAŁĄ PANORAMĘ.

A TO ODPOCZYNEK NA POŁUDNIOWYCH STOKACH SĄCZA

KRZYŻ Z PLATFORMĄ WIDOKOWĄ PREZENTOWAŁ SIĘ OKAZALE

JESZCZE JEDNO ZDJĘCIE NA TLE MIEJSKIEJ GÓRY I DO DOMU.

A OTO KORESPONDENCJA OD NAJMŁODSZEGO „DZIECKA" PTT.

DZIECKA SZCZEGÓLNIE MIŁEGO NASZEMU ODDZIAŁOWI

CÓŻ SIĘ MOŻNA ROZPISYWAĆ, NALEŻY PRZECZYTAĆ, ICH PRASĘ, POGRATULOWAĆ TYLKO TAK DALEJ!

N.B. GŁOŚNIEJ O NICH TAM NIŻ ONAS TU. /MOJE ZDANIE/

Tarnobrzeskie koło Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego wznowiło działalność

Sezon turystyczny rozpoczęty

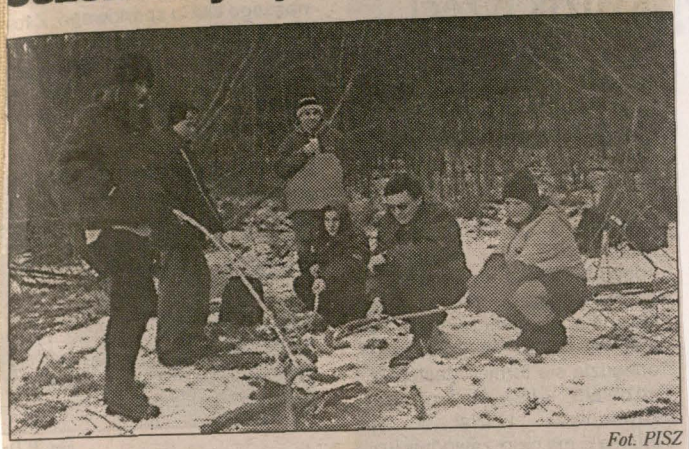

Fot. PISZ

Z wielkim apetytem pałaszowali pieczone kiełbaski.

Sobotnią wędrówką z Kamienia Łukawskiego przez Góry Pieprzowe do Sandomierza członkowie Tarnobrzeskiego Koła Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego „Beskid" rozpoczęli nowy tegoroczny sezon turystyczny.

Pomimo że najwyższe wzniesienie Gór Pieprzowych to 200 metrów nad poziom morza, to jednak stromizny nadwiślańskich zboczy - w większości oblodzonych - dały się niektórym uczestnikom poważnie we znaki. Nagrodą za wysiłek było ognisko, podczas którego uczestnicy rajdu z wielkim apetytem pałaszowali upieczone nad nim kiełbaski.

- Już niebawem zorganizujemy kolejne wyjazdy, które odbywać się będą co dwa tygodnie. Najpierw wybierzemy się poznawać piękno Gór Świętokrzyskich. Zwiedzimy pasma Cisowskie, Orłowińskie, Jeleniowskie i Łysogórskie. Planujemy też wycieczkę w Bieszczady na, którą wybierzemy się w pierwszych dniach marca - powiedział nam prezes koła Bogdan Maślanka.

Wszyscy ci, którzy chcieliby wziąć udział we wspomnianych eskapadach proszeni są o kontakt z biurem PTT w Tarnobrzegu przy ul. Sienkiewicza 48/3 w godz. 16-18. Tel. 822-86-28. /PISZ/

„ECHO DNIA PODKARPACIA" 3.02.2000

Górskie wędrówki

TARNOBRZEG. Entuzjaści turystyki górskiej skupieni w tarnobrzeskim kole Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego rozpoczęli sezon turystyczny. Na pierwszą w 2000 roku wędrówkę wybrali się w Góry Pieprzowe niedaleko Sandomierza. Trasa wiodła z Kamienia Łukawskiego przez całe Góry Pieprzowe do Sandomierza.

- *Choć najwyższe wzniesienia Gór Pieprzowych mają zaledwie 200 metrów wysokości, to oblodzone stromizny nadwiślańskich zboczy solidnie dały się niektórym we znaki* - powiedział **Bogdan Maślanka**, prezes koła PTT w Tarnobrzegu. - *Nagrodą była dobra pogoda, atrakcje przyrodnicze i pieczona kiełbasa na szlaku. Myślę, że wszyscy wrócili zadowoleni.*

W najbliższym czasie tarnobrzescy „górale" planują serię wyjazdów mających przybliżyć im Góry Świętokrzyskie. Najpierw wędrować będą Pasmem Cisowskim i Orłowińskim (13 bm.), potem Pasmem Zieleniowskim (27 bm.) zaś na koniec Pasmem Łysogórskim (12.03.). Wcześniej planowany jest też trzydniowy wypad w Bieszczady (3-5.03.).

„Górale" z Tarnobrzega podczas ostatniej wędrówki po Górach Pieprzowych **Fot. Bogdan Myśliwiec**

Informacji na temat wyjazdów udziela codziennie w godz. 16 - -18 biuro PTT w Tarnobrzegu, przy ul. Sienkiewicza 48/13, tel. 822-86-28. - *Tu również przyjmowane są zapisy do naszego koła* - stwierdził B. Maślanka.

Koło Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego przy oddziale „Beskid" w Nowym Sączu istnieje w Tarnobrzegu niespełna rok. Pomimo tego wysokogórscy turyści zdążyli już wędrować praktycznie po wszystkich polskich górach, byli również w Alpach, Karpatach i Pirenejach.

SUPER NOWOŚCI 04.02.2000

(wel)

MOŻE TO JEST DOBRZE. NALEŻY SIĘ CIESZYĆ ŻE PRZYBYWA NAM SYMPATYKÓW I KOLEGÓW, NA TERENACH NIE GÓRSKICH. ONI PRZEZ TO CHYBA BARDZIEJ DOCENIAJĄ CO MAMY I CO WSPÓLNIE MOŻEMY POZNAWAĆ I UCZYĆ SIĘ NZAJEMNIE. MYŚLĘ ŻE NASZ PREZES CZUJE SIĘ SZCZEGÓLNIE MIŁO Z TEGO POWODU.

C.D. „PRASÓWKI" KOŁA PTT PRZY ODDZIALE „BESKID" W NOWYM SĄCZU A DZIAŁAJĄCEGO W TARNOBRZEGU

TARNOBRZEG

TYGODNIK NADWIŚLAŃSKI 10.02.2000

W GÓRY!

Od blisko roku działa w Tarnobrzegu koło Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego.

- W naszym mieście jest sporo ludzi uprawiających turystykę górską. Są nawet tacy, co chodzą po Pirenejach, Alpach i Himalajach. Pomyśleliśmy, że razem możemy więcej zdziałać, i utworzyliśmy tarnobrzeskie koło PTT, działające przy nowosądeckim oddziale „Beskid" - mówi **Bogdan Maślanka**, prezes koła.

W ubiegłym roku członkowie i sympatycy koła brali udział w wypadach w Beskidy, Bieszczady, Tatry, a także w rumuńskie Karpaty i Pireneje. Niedawno przemarszem przez Góry Pieprzowe (okolice Sandomierza) zainaugurowali nowy sezon turystyczny. W najbliższym czasie planują wyprawy w Góry Świętokrzyskie: 13.02. - Pasmo Cisowskie i Orłowińskie, 27.02. - Pasmo Jeleniowskie, 12.03. - Pasmo Łysogórskie. Na początku maja wyjadą w Bieszczady. A potem przyjdzie pora na wyższe góry...

- Do udziału w naszych wycieczkach i do wstępowania do naszego koła zapraszamy wszystkich miłośników górskich wędrówek, szczególnie młodych ludzi. To bardzo atrakcyjna i niedroga forma spędzania wolnego czasu. - mówi Bogdan Maślanka.

Szczegółowe informacje można uzyskać w **tarnobrzeskim biurze PTT, ul. Sienkiewicza 48/13, tel. 822-86-28.** **(wm)**

NIEDZIELA W GÓRACH

Zrezygnuj z telewizji, przyłącz się do PTT

Już po raz drugi w tym roku członkowie i przyjaciele tarnobrzeskiego koła Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego wyruszają na górskie szlaki. Jutro 16-osobowa grupa udaje się na wyprawę w Góry Świętokrzyskie. Piechurzy planują przejść ponad 20 kilometrów.

Koło Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego działa w Tarnobrzegu od roku. Dotychczas członkowie i przyjaciele koła zaliczyli szlaki Bieszczad, Beskidów i Tatr. Przeszli rumuńskie Karpaty i Pireneje. Tegoroczny sezon turystyczny zainaugurowali wycieczką po Górach Pieprzowych pod Sandomierzem. Jutro ruszają w Góry Świętokrzyskie.

- Zbiórka o godzinie 7 koło dworca PKS - informuje Bogdan Maślanka, prezes koła. - Jedziemy mikrobusem. Nasz program wyjazdu jest bardzo bogaty. Wychodzimy z Daleszyc. Potem przejdziemy Górę Stołową i dojdziemy do Pielawy. Jeżeli pogoda pozwoli, to przedłużymy naszą trasę do Łagowa. Ten odcinek liczy 24 kilometry. Są to pasma Cisowskie i Orłowińskie.

Prezes Maślanka zachęca do udziału w pieszych wycieczkach wszystkich mieszkańców naszego regionu. Z turystycznej oferty PTT może korzystać młodzież i całe rodziny.

- Nie trzeba być członkiem PTT, aby spędzić mile niedzielę poza miasta. Tam w górach jesteśmy równi. Maszerujemy, podziwiamy krajobrazy, a potem pieczemy kiełbaskę. To lepsze niż oglądanie telewizji. Chętnych na nasze wypadamy zapraszamy na ulicę Sienkiewicza 48/13.

/KaT/

ECHO DNIA PODKARPACIA 10.02.2000

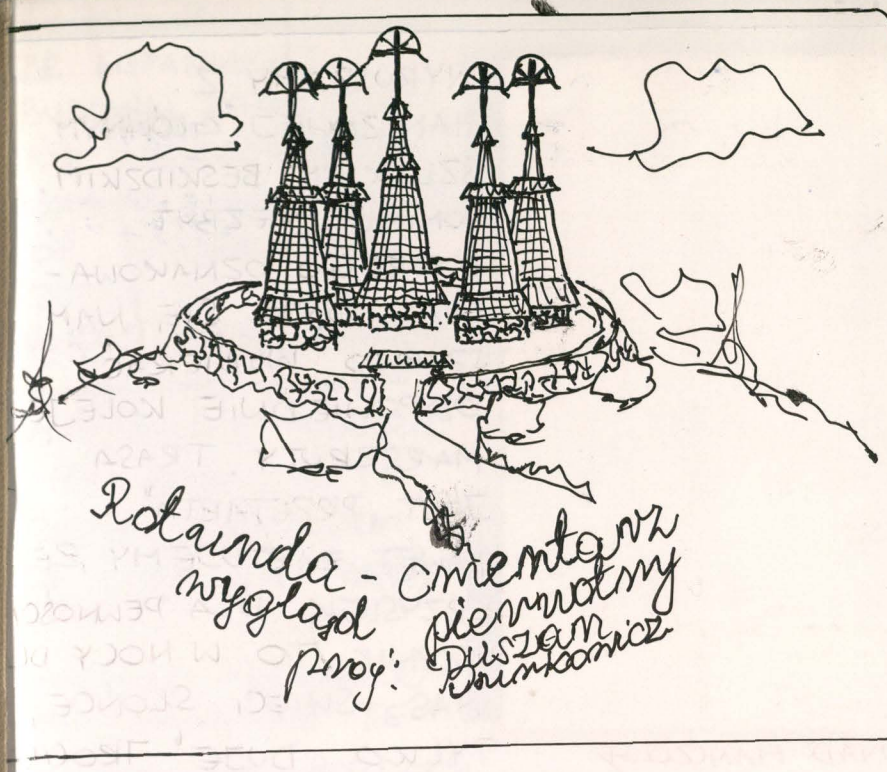

Rotunda - cmentarz
wygląd pierwotny
proj: Duszan Jurkowicz

19.02.2000

ROTUNDA

PROWADZENIE:

MACIEJ ZAREMBA

ILOŚĆ UCZESTNIKÓW

5 OSÓB

WYJAZD NA WYCIECZKĘ NASTĄPIŁ O GODZ. 7[10] AUTOBUSEM KURSOWYM PKS DO WYSOWEJ. AWARYJNIE ZA CHOREGO **KRZYŚKA ZUCZKOWSKIEGO** WYCIECZKĘ PROWADZI TEZ NIEZBYT ZDROWY **MACIEJ ZAREMBA** NASZ PREZES. WIEDZĄC OTYM STARAM SIĘ, POTEM PRZEZ CAŁĄ TRASĘ, POMAGAĆ MU PRZECIERAĆ PRZEZ ŚWIEŻO SPADŁY ŚNIEG. PÓŹNIEJ JUŻ PEWNIE W DOWÓD UZNANIA WPISUJE MNIE TZ. WOJTKA SZAROTĘ, JAKO PROWADZĄCEGO W SPRAWOZDANIU KTÓRY PISZE DO „BESKIDU". Z KRONIKARSKIEGO OBOWIĄZKU MUSZĘ, JEDNAK POINFORMOWAĆ O ZAISTNIAŁYCH FAKTACH, ODDAĆ HONOR PROWADZENIA OSOBIE KTÓRA TO CZYNIŁA.

ROTUNDA 771M. WYGLĄD Z DN. 19.02.00

OTO NASZA PRAWIE CAŁA GRUPA NA TLE RESZTEK NAJWSPANIALSZE-GO CMENTARZA DUSZANA JURKOWICZA.

PIERWSZY ODCINEK DROGI NAD HAŃCZOWĄ

WYRUSZAMY Z HAŃCZOWEJ GŁÓWNYM SZLAKIEM BESKIDZKIM. POMIMO NIEZBYT DOBREGO OZNAKOWANIA UDAJE SIĘ NAM SZYBKO WYBIERAĆ ODPOWIEDNIE KOLEJE MARSZRUTY. TRASA JEST „PRZETARTA" I NAWET ŻARTUJEMY, ŻE KRZYSIEK DLA PEWNOŚCI UCZYNIŁ TO W NOCY DLA NAS. ŚWIECI SŁOŃCE, TYLKO „DUJE" TROCHĘ OD GŁÓWNEJ GRANI KARPAT. W DOBREJ KONDYCJI" I DOBRYM CZASIE DOCIERAMY NA KOZIE ŻEBRO, TAM OKAZUJE SIĘ ŻE DOGANIA NAS JESZCZE MŁODY TURYSTA. (MA JUŻ SOLIDNIE PRZETARTĄ TRASĘ). WYKORZYSTUJEMY GO DO WYKONANIA NAM PAMIĄTKOWEGO ZDJĘCIA. NA KOZIM ŻEBRZE KOŃCZY SIĘ PRZETARTY SZLAK, SCHODZIMY DOŚĆ STROMO (JAK NA BESKIDNISKU) DO REGIETOWA, MIEJSCAMI ZNAKI SZLAKU ZNAJDUJĄ SIĘ OK 10CM NAD POW. ŚNIEGU. REGIETÓW WITA NAS ROZLEGŁĄ OŚWIETLONĄ POLANĄ - PRZESTRZENIĄ ŚWIATŁA I WIDOKÓW. NAPRZECIWKO NIE BEZ KOZERY ZWANA ROTUNDĄ - GÓRA - CEL NASZEJ WYCIECZKI, PO PRAWEJ ZA PRZECĘCZĄ REGIETOWSKĄ „POTĘŻNIE" WYGLĄDAJĄCA JAWORZYNA KONIECZNAŃSKA. DALEJ „ORUSZCZAMY GŁÓWNY BESKIDZKI SZLAK, ALE TYLKO PO TO ABY ZDOBYĆ ROTUNDĘ - GÓRĘ, NA KTÓREJ DUSZAN JURKOWICZ WYBUDOWAŁ

KOZIE ŻEBRO 847M.N.P.M. - CAŁA GRUPA.

JEDEN Z PIĘKNIEJSZYCH CMENTARZY PRZEZ SIEBIE PROJEKTOWANYCH DLA POLEGŁYCH ŻOŁNIERZY DOGORYWAJĄCEGO CESARSTWA AUSTRO-WĘGIERSKIEGO. PROWADZI NAS TAM SZLAK ŚCIEŻKI DYDAKTYCZNEJ, RESZTA POPROWADZONY DROGĄ BUDOWNICZYCH CMENTARZY MUSIMY JESZCZE PRZEKRO-CZYĆ ZASYPANĄ ŚNIEGIEM KŁADKĘ NA POTOKU. NA ROTUNDZIE JESTEŚMY PO OK 40 MINUTACH.

CD →

ZE WSPANIAŁEJ BUDOWLI POZOSTAJĄ JUŻ TYLKO RESZTKI GŁÓWNEJ KONSTRUKCJI. CÓŻ SZTUKA JEST RZECZĄ ULOTNĄ, I WARTO WIĘC ZOBACZYĆ TO CO ZOSTAŁO, ABY WYOBRAŹNIĘ POBUDZIĆ I MÓC ZOBACZYĆ TO DZIEŁO W MYŚLACH. ZA PARĘ LAT BĘDĄ TO MYŚLI I OBRAZY BARDZIEJ ABSTRAKCYJNE, PONIEWAŻ TE RESZTKI SIĘ ROZLECĄ.

OSTROŻNIE! KŁADKA TO PIEŃ ŚWIERKA.

POZA CMENTARZEM ROZPALAMY OGNISKO „SĄ GAZETY, JEST OGNISKO" CYTUJE BODAJ KAZIA PREZES. SMAŻYMY NA KIJACH KIEŁBASĘ SPOŻYWAJĄC JĄ Z CHRZANEM TARTYM I PIECZYWEM. CZEKA NAS JESZCZE SPORY KAWAŁEK TRASY DO ZDYNI, WIĘC NA ROZKAZ NASZEGO PRZEWODNIKA RUSZAMY DALEJ. SCHODZIMY ZNOWU NIEŹLE STROMO POPRZEZ TROCHĘ „DZIKI" ZASYPANY ŚNIEGIEM LAS. NA ROZLEGŁEJ POLANIE NAD ZDYNIĄ DOCHODZIMY ZNOWU DO NASZEGO CZERWONEGO SZLAKU, KTÓRY POPRZEZ ZDYNIĘ I PODOWE WIERCHY - PROWADZI DALEJ NA WSCHÓD. TERAZ WIDZĄC KRES NASZEJ WYCIECZKI IDZIEMY NA SKRÓTY - NAJKRÓTSZA DROGA BY TO OK 30 MINUTACH DOJŚĆ DO PIERWSZYCH ZABUDOWAŃ ZDYNI. TABLICZKI NA

STODOŁACH INFORMUJĄ NAS O TYM JEDNAK ŻE JESTEŚMY W USA. A TO W CHICAGO A TO NOWYM JORKU. MACIEJ ZAREMBA UWIECZNIA TO NA ZDJĘCIU.

„SĄ GAZETY, JEST OGNISKO!" - ROTUNDA.

CHOCIAŻ SKLEP O GODZ 14[00] JEST JUŻ NIECZYNNY, SKLEPOWA NA NASZ WIDOK, GOŚCINNIE GO OTWIERA. PROPONUJE COŚ Z NAPOJÓW - O! MOŻE PIWO! - KORZYSTAMY CHĘTNIE - WYWIĄZUJE SIĘ CIEKAWA ROZMOWA. DO AUTOBUSU MAMY JESZCZE OK 1 GODZ CZASU, ALE NIE SPĘDZIMY GO NA PICIU PIWA. RUSZAMY JESZCZE OK 1 KM WZDŁUŻ ODSYPANEJ DROGI W STRONĘ CMENTARZA NA KTÓRYM POCHOWANY JEST JEDEN Z ŚWIĘTYCH PRAWOSŁAWNYCH - MAKSYM SANDOWYCZ. PO DRUGIEJ STRONIE TRANSGRANICZNEJ DROGI DREWNIANA CERKIEW P.W. OPIEKI BOGARODZICY (POKROW) ZBUDOWANA 1795 R. OBECNIE UŻYWANA PRZEZ TUT. PARAFIĘ, PRAWOSŁAWNĄ. A POWYŻEJ NAD WSIĄ ZNAJDUJE SIĘ MIEJSCE GDZIE ODBYWAJĄ SIĘ CORAZ "ŁEMKOWSKIE WATRY" - FESTIWALE KULTURY ŁEMKOWSKIEJ. AUTOBUS DO GORLIC PRZYJEŻDŻA PUNKTUALNIE, ŚNIADAMY. NA PRZEJŚCIU MAKOSTOWSKIEJ ZABIERAMY DO AUTOBUSU SPORĄ GRUPĘ NARCIARZY W GORLICACH PRZESIADAMY SIĘ NA AUTOBUS DO NOWEGO SĄCZA, CZEKAJĄC TYLKO OK 10 WSZYSTKO W DZISIEJSZYM DNIU NAM SPRZYJAŁO. ZADOWOLENI WRACAMY DO DOMU Z TRUDNEJ TRASY.

TO JEDNA Z AMERYKAŃSKICH "SZOP

MAKSYM SANDOWYCZ 11 WRZEŚNIA 1994 ROKU ZOSTAŁ UZNANY PRZEZ CERKIEW PRAWOSŁAWNĄ ZA ŚWIĘTEGO - OTO JEGO GRÓB.

20.11.2000

PIENIŃSKI PARK NARODOWY 1932

SOKOLICA

PROWADZENIE: MAREK WOJSŁAW

ILOŚĆ UCZESTNIKÓW: 17 OSÓB

RELACJA: MAREK WOJSŁAW (NIE LICZĄC PSA)

TRASA: KROŚCIENKO - SOKOLICA - ZAMKOWA GÓRA - TRZY KORONY - KROŚCIENKO

Wyjechaliśmy opóźnionym o 20 minut (6:50) autokarem PKS z Nowego Sącza grupą 12 osobową. Dojazd do Krościenka nastąpił bez przeszkód. Na miejscu czekało na nas jeszcze 5 osób, które dotarły tam samochodami. Około 8:00 startujemy z krośnieńskiego rynku, idąc ulicą św Kingi kierujemy się ku Sokolicy szlakiem ZIELONYM, tzw. „ścieżką Madej". Od początku wycieczki towarzyszy nam niewielki sympatyczny pies, rodowodowy pieniński wielorasowiec (endemit), który jak się później okazać miało - zaliczy z nami całą trasę. Bąbel, Bolek lub Burek (tak na niego wołaliśmy) nic sobie nie robiąc z przepisów PPN momentami prowadzi nawet naszą grupę i sprawdza (!) co kilkaset metrów, czy aby dobrze idziemy (?!).

Po wytrwałej wędrówce wchodzimy na przełęcz Sosnów posiadając grań PIENINEK. Ścieżki są przetarte, więc zabiera nam to godzinę. Spotykamy tu NIEBIESKO znakowany szlak zwany głównym pieninskim. Po chwili odpoczynku kontynuujemy

MARSZ I MELDUJEMY SIĘ" NA SOKOLICY (747m). WIDOCZNOŚĆ NIE JEST NAJ-
-LEPSZA, "ALE MIMO NISKICH CHMUR I MGŁY WIDAĆ TRZY KORONY (982
ZAMKOWĄ GÓRĘ (799m) PIENIŃCI, PASMO HOLICY PO STRONIE SŁOWACKIEJ
I CZĘŚCIOWO MAŁE PIENINY Z WYSOKĄ (1050m). PO PRZERWIE, DLA
DUCHA I CIAŁA" SCHODZIMY Z POWROTEM DO SOSNOWA I DALEJ
PRZEMIERZAMY GRAŃ PIENIŃEK ZALICZAJĄC CZERTEZIK (772m) I
CZERTEZ (774 M) (NAJWYŻSZY W PIENIŃCACH). WIDOCZNOŚĆ JEST NIESTETY

PAMIĄTKOWE ZDJĘCIE PRZED WEJŚCIEM W GRANICE PPN WYKONUJE MACIEK MUSIAŁ - FOTOGRAF TEJ WYCIECZKI W KOLEJCE DO JEGO USŁUG CZEKA JAK WIDAĆ RYSZARD PATYK

CORAZ SŁABSZA POSYPUJE ŚNIEG- MGŁA ORADA CORAZ NIŻEJ WIDZIMY Z CZE -TEZIKA JAK MGIELNA CZAP- SIADA NA ZAMKO- WEJ I TRZECH KORONACH. KOLE NA PRZERWIE, ROBIMY NA BAJKÓW GRO

I TU DECYDUJEMY ZE SKORO MASZE -RUJE SIĘ NAM DOBRZE, TO WA PRZEJŚĆ NA ZAMKOWĄ GÓRĘ I TRZY KORONY. ZALICZAMY OBA SZCZYTY. JEDNA MGŁA JUŻ JEST TAK GĘSTA, ŻE NIC KOMPLETNIE NIE WIDAĆ. NA -TO NA OKRĄGŁICY WITA NAS NIEPRZYJEMNY WIATR, WIĘC SCHODZIMY NA SIODŁO I DALEJ DO PRZEŁĘCZY SZOPKA, A STAMT ZA ZNAKAMI ŻÓŁTYMI DO KROŚCIENKA. DOCHODZI GODZ 14°°, WIĘC CZAS JEST NIEZŁY. ALE PRZECIEŻ PRZY TAKIEJ POGODZIE NIGDZ NA DWUDZIEJ SIĘ NIE ZATRZYMAM

MACIEK INFORMUJE NAS O NOWYCH WYSOKOŚCIACH LUB O

PRZYKŁADACH ZABYTKÓW, TURYSTÓW

TO ZDJĘCIE Z SAMEJ SOKOLICY - NASZ FOTOGRAF RYZYKOWNIE, ALE KU WIECZNEJ PAMIĘCI PRZY SAMEJ BARIERCE NAD PRZEPAŚCIĄ (ZDJ: L. MAŁOTA)

KILKA OSÓB „KAPIE SIĘ" NA NAJBLIŻSZY PKS DO NOWEGO SĄCZA. RESZTA CZEKAJĄC IDZIE NA DUŻE JASNE. WYJEŻDŻAMY Z KROŚCIENKA AUTOBUSEM O 14 50 ŻEGNAJĄC SIĘ Z NASZYM BURKIEM, KTÓRY BUSZUJE PO RYNKU I SZUKA CHYBA NASTĘPNEJ GRUPY, Z KTÓRĄ CHĘTNIE BY SIĘ WYBRAŁ. PRZED GODZ 16 PRZYJEŻDŻAMY DO NOWEGO SĄCZA

ZDJĘCIE RÓWNIEŻ Z SOKOLICY, UJĘCIE TYLKO Z INNEGO MIEJSCA (ZDJ. M. MADEJSKI)
- HUMORY DOPISUJĄ

TO SĄ ZDJĘCIA Z POSIEDZENIA ZG. PTT W KRAKOWIE

CD. ZE STRONY 8.

Z DN. 15.01. 200[illegible] ZOSTAŁY NADESŁANE JUŻ W MARCU DLATEGO Z PRZYCZYN TECH. ZAMIESZCZAM JE NA PIERWSZY WOLNY MIEJSC

„NASI" PRZEDSTAWICIELE SĄ WIDOCZNI I DOBRZE SIĘ PREZENTUJĄ PRAWDA ? Z PANEM LEONEM RYDLEM KAŻDY CHCE MIEĆ

ZDJĘCIE TO KRONIKA PTT RÓWNIEŻ.

26.11.2000

PALENICE

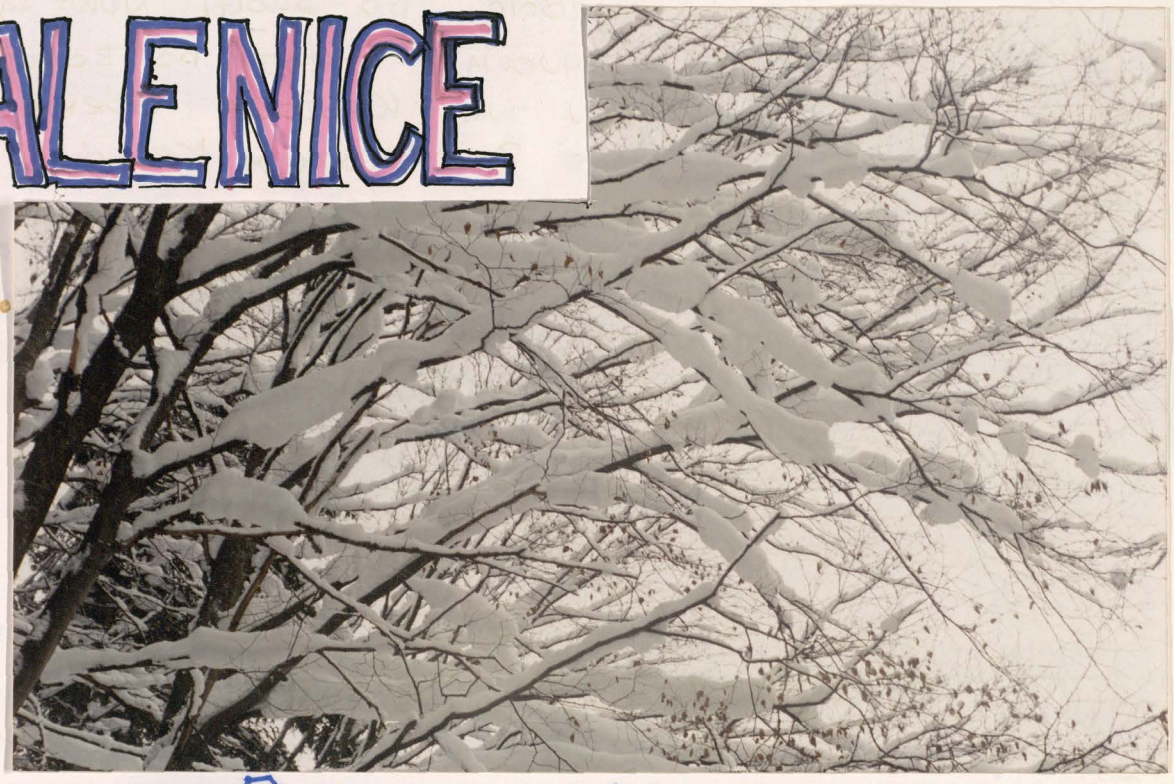

PROWADZENIE: WŁADYSŁAW KOWALCZYK

RELACJA: WOJCIECH SZARSKA

15 UCZESTN.

DZIEŃ I W NOC PRZED WYCIECZKĄ BYŁO ZAKAMANIE POGODY - TAKI LEKKI NAWRÓT ZIMY. JEDNAK POMIMO TEGO WSZYSCY, KTÓRZY ZAPOWIEDZIELI SWOJĄ OBECNOŚĆ NA TEJ WYCIECZCE WSIEDLI DO AUTOBUSU WPK RELACJI N. SĄCZ - BOGUSZA. JAK ZAWSZE ZWYCIĘŻA OPTYMIZM I CHĘĆ OBCOWANIA Z PRZYRODĄ. JAK SIĘ PÓŹNIEJ OKAŻE OPTYMIZM, INTUICJA CZY TEŻ WRESZCIE CHĘĆ "ZOSTAĆY SOWICIE WYNAGRODZONE WSPANIAŁYMI WIDOKAMI I ATMOSFERĄ.

WYCIECZKĘ, TĄ ZAFUNDOWAŁ NAM WŁADYSŁAW KOWALCZYK ZE SWOJEGO ARSENAŁU P.T. "CUDZE CHWALICIE SWEGO NIE ZNACIE". STĄD TA MAPKA, KTÓRĄ NAPRĘDCE NASZKICOWAŁEM ABY CZYTELNIKOM KRONIKI PRZYBLIŻYĆ SENS HASŁA WYCIECZKI: "PALENICE", WYTRAWNY TURYSTA →

MOŻE ZNA, MOŻE WIDZIAŁ, ALE WŚRÓD TYCH KTÓRZY UCZESTNICZYLI W TEJ, BYŁO TAKICH NIEWIELU (!). AUTOBUS MIAŁ DOŚĆ DZIWNY KURS PONIEWAŻ NAJPIERW ZAWITAŁ DO KOŃCA WSI KAMIONKA WIELKA, BY PÓŹNIEJ WRÓCIĆ DO DROGI NOWY SĄCZ – FLORYNKA, I ABY KONTYNUOWAĆ JAZDĘ DO BOGUSZY. WYSIEDLIŚMY NA KOŃCOWYM PRZYSTANKU WSI KRÓLOWA GÓRNA. PO DRODZE MIJAMY PO PRAWEJ STRONIE ZA POTOKIEM KRÓLÓWKA BYKĄ CERKIEW GRECKOKATOLICKĄ. KRÓLOWA GÓRNA TO WIEŚ POŁOŻONA LEŻĄCA NAJBLIŻEJ NOWEGO SĄCZA. JEST DOŚĆ CIEPŁO I ZACZYNA BYĆ DOŚĆ PRZEJRZYŚCIE. WIDAĆ POBLISKIE GÓRY POSTAWNE JAWORZE, PRZEŁĘCZ PERELISKA JAK I NASZE PALENICE. MY PRZECHODZĄC PRZEZ MOSTEK IDĄC JAKIŚ CZAS DROGĄ WIEJSKĄ OPUSZCZAMY WIEŚ WSPINAJĄC SIĘ POWOLI NA PRZEŁĘCZ MIĘDZY KAMIONKĄ I BOGUSZĄ, NA KTÓREJ TO WIDAĆ JUŻ ROZKRĘCAJĄCY SIĘ WYCIĄG ORCZYKOWY DLA NARCIARZY. OSTATNIE GODZINY DOSTARCZYŁY SPOREJ PORCJI ŚWIEŻEGO ŚNIEGU, CO NARCIARZOM JAZDY TO NIE UŁATWIA TYM BARDZIEJ ŻE JAK WIDAĆ RATRAK NIE PRZYJDZIE IM Z POMOCĄ. NA PRZEŁĘCZY ROZTACZAJĄ SIĘ PRZED NAMI WSPANIAŁE WIDOKI NA PASMO POSTAWNEGO I JAWORZA, PRZEŁĘCZ PERELISKĄ, KTÓRĄ KAŻDY SĄCZ Z BINCZAROWĄ, FLORYNKĄ, GÓRĘ WOJENNĄ – CHARAKTERYSTYCZNĄ W KSZTAŁCIE ŻOŁNIERSKIEGO HEŁMU, CZY WRESZCIE PASMO CZERSZLI (877), TOKARNI (828) I SAPAŁSKIEJ GÓRY (826) KOŃCZĄCEJ SIĘ MARGONIĄ WIELKĄ (774). Z TEJ STRONY PASMO TO NIE WYDAJE SIĘ TAKIE NIEDOSTĘPNE, ALE POMIMO TEGO I TAK MAJESTATYCZNE. Z UST WIELU UCZEST-NIKÓW WYRYWAJĄ SIĘ SŁOWA ZACHWYTU DLA GÓR I PODZIWU DLA NASZEGO PRZEWODNIKA. TERAZ JUŻ NAS CZEKA SPOKOJNIEJSZY SPACER GRZBIETEM PALENIC PODRZEŹ MALOWNICZE POLANY, ZASYPANE ŚWIEŻYM ŚNIEGIEM CZASAMI SŁOŃCE OSTRO RAZI OCZY. SPOTĘGOWANE TO JEST OCZYWIŚCIE #WSZECHOGARNIAJĄCĄ BIELĄ. A CZASAMI SŁOŃCA NIE WIDAĆ, ZA TO PRÓSZY ŚNIEG DUŻYMI PŁATAMI. W ODDALI ROZCIĄGA SIĘ WIDOK NA KOTLINĘ SĄDECKĄ I GÓRY KTÓRE JĄ OTACZAJĄ OD WSCHODU. ABY POSILIĆ SIĘ PRZEWODNIK NASZ WYBIERA WSPANIAŁĄ POLANĘ DO ROZPALENIA OGNISKA. ROZPOCZYNAMY „ZIMOWE GRILOWANIE". WSPANIAŁE NASTROJE POPRAWIA NAM NIECODZIENNA STRAWA ZWŁASZCZA W TAKICH WARUNKACH, A TO WÓDKA Z KURCZAKA, SZASZŁYKI, ITD. JEST BARDZO, ALE TO BARDZO PRZYJEMNIE – NIESTETY CZAS POWROTU NADCHODZI. WRÓCIMY TUTAJ LATEM NA WYCIECZ. ROWEROWĄ – WAS TEŻ ZAPRASZAM.

MAJDAN 27.02.2000

PROWADZENIE: JAKUB OWSIANKA

ILOŚĆ UCZESTNIKÓW 22

RELACJA:

WOJCIECH SZAROTA NA PODST. RELACJI UCZESTNIKÓW, A ZA ZEZWOLENIEM PROWADZĄCEGO,

WYRUSZYLI Z BIEGONIC, DOKĄD DOJECHALI AUTOBUSEM KOMUNIKACJI MIEJSKIEJ. BYŁO „LEKKO" SŁONECZNIE I „LEKKO" MROŹNIE, A W POWIETRZU CZUŁO SIĘ JUŻ NADCHODZĄCĄ WIOSNĘ, A NIE SIARKOWODÓR Z POBLISKICH ZAKŁADÓW ELEKTROD WĘGLOWYCH. TRASA WYCIECZKI PROWADZIĆ MIAŁA SZLAKAMI SPACEROWYMI PTT, KTÓRE WYZNAKOWAŁ WŁADYSŁAW KOWALCZYK (MIĘDZY INNYMI). DZIŚ ON JEST TYLKO UCZESTNIKIEM WYCIECZKI WSPOMAGAJĄCYM I KORYGUJĄCYM SWOJEGO MŁODSZEGO KOLEGĘ, (PRZY CZYM MŁODSZY, MAM NA MYŚLI STAŻ PRZEWODNICKI) JAKUBA OWSIANKĘ. KOLEGÓW PRZEWODNIKÓW BYŁO ZRESZTĄ WIĘCEJ NA WYCIECZCE, PRZETO KUBA BYŁ NIECO ZTREMOWANY.

START - POCZĄTEK - W „CENTRUM" BIEGONIC, PANI HENIA IDZIE KOŁO NASZEGO DZISIEJSZEGO PRZEWODNIKA. TO TEN PAN W KURTCE TURKUSOWO-GRANATOWEJ.

PORANEK JEST MIKY, WIĘC WĘDROWANIE RÓWNIEŻ. PODEJŚCIE NA MAJDAN NIE JEST CIĘŻKIE, MAJDAN LEŻY NA POŁUDNIE OD NOWEGO SĄCZA I POŁOŻONY JEST NA WYSOKIEJ TERASIE RZEK POLODOWCOWYCH, STANOWIĄC PÓŁNOCNY KRAŃCIEC GRZBIETU PASMA JAWORZYNY KRYNICKIEJ.

FOT:.... SZLAKI SPACEROWE WOKÓŁ NOWEGO SĄCZA NAJLEPIEJ ZNA PIES PAŃSTWA KOWALCZYKÓW (ZRESZTĄ MA GO DOKŁADNIE OZNAKOWANY)

FOT.... POGODA NIECO SIĘ PSUJE ALE PANORAMA Z MAJDANU JESZCZE NADAJE SIĘ DO OMÓWIENIA, ZOBACZENIA I SFOTOGRAFOWANIA.

PRZY OGNISKU WSZYSTKIM HUMORY DOPISUJĄ SOKI TRAWIENNE JUŻ NIE MOGĄ SIĘ DOCZEKAĆ UPIECZONEJ KIEŁBASY

PRZY OMAWIANIU „PANORAM" KUBA (SŁUSZNIE) OPARŁ SIĘ NA AUTORYTECIE WŁADYSŁAWA KOWALCZYKA SPECA OD TAKOWYCH.

PRAWIE ZAWSZE NA NASZYCH WYCIECZKACH TRAFIA SIĘ FORSOWANIE JAKIEGOŚ POTOKU. TAK BYŁO I DZIŚ. (WTEDY)

TO JUŻ JEST KONIEC. KRES WĘDROWANIA PT. „MAJDAN" KUBA OWSIANKA SPROWADZA UCZESTNIKÓW DO KUNOWA. DO ZOBACZENIA NA SZLAKU. ZA TYDZIEŃ. DZIŚ WSZYSCY BYLI ZADOWOLENI.

KUCYKI W NAWOJOWEJ WZBUDZIŁY ZAINTERESOWANIE, SZCZEGÓLNIE WŚRÓD NAJMŁODSZYCH. PIĘKNIEJSZEJ CZĘŚCI WYCIECZKI.

FOT....

PANI HALINKA BYŁA SZCZEGÓLNIE ZAUROCZONA KUCYKAMI, MACIEK MAJEWSKI RÓWNIEŻ, ZE SZCZEGÓLNIE WŁAŚCIWĄ MU DOCIEKLIWOŚCIĄ.

FOT...

W NAWOJOWEJ... NIE PISZĘ KOMENTARZA TO WIDAĆ. CZY TO SIĘ KIEDYŚ ZMIENI?

FOT...

5.III. 2000 M.

MOGIELICA 1170 M NPM

PROWADZENIE: MAREK WOJSŁAW

ILOŚĆ UCZESTNIKÓW: 14 OSÓB

CAŁA (PRAWIE) GRUPA NA TLE MOGIELICY (FOT. M. WOJSŁAW)

RELACJA: MAREK WOJSŁAW

TRASA: SZCZAWA - BUKÓWKA - MOGIELICA - SZCZAWA

AUTOBUSEM Z DWORCA PKS W NOWYM SĄCZU WYJECHALIŚMY O GODZ 7.05 - TYM RAZEM PUNKTUALNIE - I W SZCZAWIE BYLIŚMY KILKA MINUT PO ÓSMEJ. DZIĘKI UPRZEJMOŚCI KIEROWCY I SKŁADCE „NA ŚNIADANKO", SZOFER PODWOZI NAS DO PRZYSIÓŁKA BUKÓWKA. DZIĘKI TEMU OSZCZĘDZAMY OK 45 MIN. MARSZU SZOSĄ, GDYŻ TEN KURS MA OSTATNI PRZYSTANEK PRZY KARCZMIE „POD KICZORĄ".

POGODA JEST NIE NAJGORSZA: KILKUSTOPNIOWY MROZIK, TROCHĘ CHMUR, LEKKI WIATR, WIĘC MAMY NADZIEJĘ NA PRZEJAŚNIENIA I CIEKAWE WIDOKI (PANORAMY). WYRUSZAMY NIEBIESKIM SZLAKIEM PRZECHODZĄC NA LEWY BRZEG KAMIENICY. POTEM ZBOCZEM PRZEZ ŚWISTAK I PONAD PRZYSIÓŁEK BIAKE WSPINAMY SIĘ NA GRZBIET. NAD OSTATNIMI ZABUDOWANIAMI ŚCIEŻKA JEST NIE PRZETARTA, SPORO NASYPAŁO PRZEZ OSTATNIĄ →

NOC. W LESIE MIEJSCAMI SNIEG POWYZEJ KOLAN, ALE JEST ŚWIEŻY, LEKKI, ZATEM IDZIE SIĘ NIE NAJGORZEJ. JAKO PLUGI POMAGAJĄ MI (DZIĘKUJĘ) RYSIEK, ŁUKASZ I JASIEK – PIERWSZY RAZ NA WYCIECZCE PTT I DZIŚ JUŻ WIEM ŻE NIE OSTATNI. PO KRÓTKIEJ PRZERWIE NA ODPOCZYNEK I ŚNIADANKO IDZIEMY DALEJ. POGODA PSUJE SIĘ NA PEWIEN CZAS I NA POLANIE POD MOGIELICĄ ZMAGAMY SIĘ Z DOŚĆ SILNYM WIATREM I ŚNIEŻYCĄ. GDY WCHODZIMY PONOWNIE W LAS, WIATR SIĘ USPAKAJA, I W

SKOŃCU OSIĄGAMY SZCZYT MOGIELICY, SCHODZIMY PONO- -NIE KILKANAŚCIE METRÓW W DÓŁ DO NIEDUŻEJ POLANKI, GDZIE ZAPALAMY OGNISKO I PIECZEMY KIEŁ- -BASKI. MAMY SZCZĘŚCIE W TYM MOMENCIE MIJĄ CHMURY I MGŁY ROZSTĘPUJĄ SIĘ, I UKAZUJE SIĘ PIĘKNA PANORAMA NA GORC I KUDŁOŃ, PRZEZ CHWILĘ WIDAĆ TEŻ TURBAŃ

TO ZDJĘCIE WYKONAŁ UCZESTNIK WYCIECZKI: MACIEK MUSIAŁ.

WRACAMY SZLAKIEM ZIELONYM, PROWADZĄCYM W KIERUNKU POŁUDNIO- -WO WSCHODNIM NA ACHON I OSTRĄ. ŚNIEG MIEJSCAMI TU JEST JESZCZE GŁĘBSZY I IDZIE SIĘ TRUDNO. POGODĘ MAMY WCIĄŻ SŁONECZNĄ I ZA PLECAMI PIĘKNIE GÓRUJE KOPA MOGIELICY, A PRZED NAMI NA HORYZONCIE MASYW LUBAŃIA. DOCHODZIMY DO MIEJSCA GDZIE ZNAJDUJE SIĘ KRZYŻ I MOGIŁA POLEGŁEGO PARTYZANTA Z ARMII KRAJOWEJ (PODCZAS OKUPACJI AKTYWNIE DZIAŁAŁA W TYM REJONIE FORMACJA

"SWOJEJ"
"GRUPIE
ROBI
PAMIĄTKOWE
ZDJĘCIE
ZE SZCZYTU
MOGIELICY
MAREK
WOJSKAW.
NA SWOJEJ
YASHI'CE

DO CHWILI ZADUMY I KRÓTKIEJ MODLITWIE IDZIEMY DALEJ. PROWADZI NAS WYDEPTANA ŚCIEŻKA - ZNAK TO, ŻE BLISKO SĄ ZABUDOWANIA. PO KILKU MINUTACH DOCHODZIMY DO POLANY I ZNAJDUJĄCEJ SIĘ TAM LEŚNICZÓWKI. GRUPA TROCHĘ SIĘ „ROZCIĄGNĘŁA", WIĘC CHWILĘ CZEKAMY.

PO CHWILI JESTEŚMY WSZYSCY. W TYM MOMENCIE POSTANOWIŁEM NIECO ZMIENIĆ NASZĄ TRASĘ. POCZĄTKOWO ZAMIERZAŁEM POPROWADZIĆ GRZBIETEM JESZCZE OKOŁO PÓŁ GODZINY I ZEJŚĆ PRZEZ PRZYSIÓŁEK WYRĘBISKA DO SZCZAWY. PONIEWAŻ BYLIŚMY ZMĘCZENI, A Z PÓŁNOCY NADCHODZIŁA NISKA, CIĘŻKA CHMURA - ZWIASTUJĄCA OPADY - ZDECYDOWAŁEM SIĘ NA WARIANT KRÓTSZY I ŁATWIEJSZY. SCHODZIMY ZATEM W PRAWO, BEZ SZLAKU DO BUKÓWKI, PRZEZ DOLINĘ POTOKU MOGIELICA I PO KILKUSET METRACH JESTEŚMY NA STOSUNKOWO WYGODNEJ ŚCIEŻCE. PRZED BUKÓWKĄ DOPADA NAS GĘSTY ŚNIEG. JESZCZE TYLKO 40 MIN. MARSZU SZOSĄ I MOŻEMY OTRZEPAĆ Z UBRAŃ I PLECAKÓW ŚNIEG, BY Z KULTURĄ ZAMELDOWAĆ SIĘ NA GRZANYM PIWIE „POD KICZORĄ".

O 17.05 WYJECHALIŚMY ZE SZCZAWY „PEKAESEM" I PO 18 WRÓCILIŚMY DO NOWEGO SĄCZA.

TO ZDJĘCIE DOSTARCZYŁ I WYKONAŁ MACIEK MAJEWSKI

ZAPROSZENIE NA WYCIECZKĘ I WYCIECZKI.

Propozycje wycieczek PTT „Beskid"

Ukraińskie Bieszczady

Nowosądecki Oddział Beskid Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego przygotował dla mieszkańców miasta propozycje marcowych wycieczek w góry.

Wycieczki marcowe to: 12 — Białododzka Góra, 18 — Małe Pieniny i rezerwaty Homole oraz Biała Woda, 19 — cmentarze wojenne w Beskidzie Niskim, 26 marca — Tworogi w Gorcach.

Maciej Zaremba, prezes PTT „Beskid" przyjmuje już zapisy na zagraniczne, wielodniowe wyprawy: 29 kwietnia — 3 maj Zachodnia Słowacja, 21— 25 czerwca ukraińskie Bieszczady, 23 lipca — 7 sierpnia rumuńskie Karpaty. —Warto połazić po Bieszczadach z tamtej strony granicy — zachęca pan Maciej. — Zamówiliśmy autobus ukraiński, noclegi, w 30 osób. Będzie bezpiecznie. **(HSZ)**

REKLAMA

GAZETA NOWOSĄDECKA (DZIAŁ GAZETY KRAKOWSKIEJ) Z DN. 7.03.2000

8 MARCA

Z OKAZJI NIEMODNEGO DNIA KOBIET WSZYSTKIEGO NAJLEPSZEGO, ZDROWIA, SZCZĘŚCIA — POMYŚLNOŚCI ORAZ WSPANIAŁEJ KONDYCJI NA WSZYSTKICH WYCIECZKACH PTT ŻYCZY WSZYSTKIM KOBIETOM, A W SZCZEGÓLNOŚCI: KOBIETOM PTT „REDAKCJA" KRONIKI (RÓWNIE NIEMODNA)

A Z TAKIEJ OKAZJI MYŚLI SIĘ O TYCH KOBIETACH KTÓRE JUŻ SĄ NIEOBECNE WŚRÓD NAS, A KTÓRE WZBUDZAJĄ OGROMNY SZACUNEK SWOJĄ KOBIECOŚCIĄ I SĄ NAM SZCZEGÓLNIE BLISKIE.

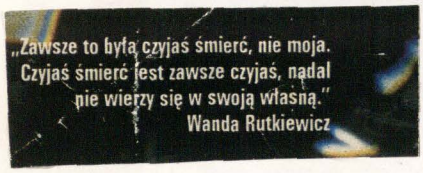

„SMAK ŻYCIA POZNAJE SIĘ NAJLEPIEJ WTEDY, GDY MOŻNA JE UTRACIĆ. TRUD WSPINACZKI POZWALA CIESZYĆ SIĘ WSZYSTKIM: ŻYCIEM I KUBKIEM GORĄCEJ HERBATY, CHWILĄ, ODPOCZYNKIEM, PODMUCHEM CIEPŁEGO WIATRU, ZAPACHEM ROZGRZANEJ W SŁOŃCU SKAŁY I TYSIĄCEM INNYCH PROSTYCH RZECZY"
W. RUTKIEWICZ.

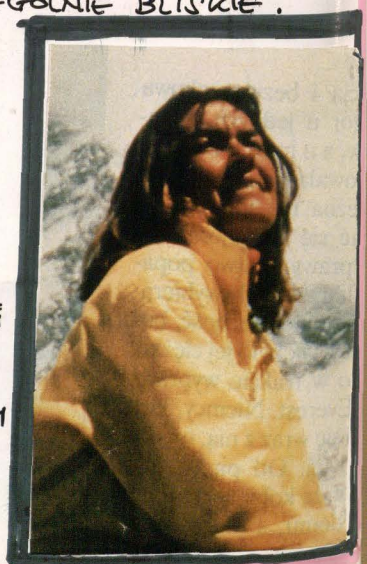

ZDJĘCIA I CYTAT WYKORZYSTAŁEM Z MARCOWEGO WYD. „CLAUDII".

CZĘSTOCHOWA

11/12.03.2000. OGÓLNOPOLSKA PIELGRZYMKA PRZEWODNIKÓW TURYSTYCZNYCH

ILOŚĆ UCZESTNIKÓW Z PTT ODDZ. „BESKID" – 22
PROWADZENIE: JERZY GAŁDA I W UZUPEŁNIENIU W. SZAROTA
PODZIĘKOWANIE: KRZYSZTOFOWI ZUCZKOWSKIEMU ZA DOSTARCZONE MATERIAŁY.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKIEJ PIELGRZYMKI PRZEWODNIKÓW TURYSTYCZNYCH JASNA GÓRA 11-12.03.2000

11 MARCA:

11 marca 2000 r. – sobota

12.00 Przyjmowanie grup przewodnickich w kaplicy św. Józefa
14.00 Wejście pocztów sztandarowych, hymn, powitanie
14,30 Słowo J. E. Ks. Abp. Dra Edmunda Piszcza „Turystka, a Wielki Jubileusz Roku 2000"
15.00 J. Pawlik „Turystyka jako prekatecheza rola przewodnika"
15.45 Ks. M. Czekaj „Cerkiew Dom Boży"
16.15 Ks. dr W. Szczebak "Szlakiem cerkwi łemkowskich na ziemi krynickiej"
17.00 Droga Krzyżowa
18.30 Msza Św. w kaplicy Jasnogórskiej J.E. Ks. Abp dr E. Piszcz
19.30 – 21.00 Czuwanie: Różaniec, Apel Jasnogórski J.E. Abp E. Piszcz

12 MARCA

12 marca 2000 r. niedziela

5.30 Godzinki
7.30.1 Zbiórka uczestników i pocztów sztandarowych w sali im. O.A.Kordeckiego
8.45 Przejście do Bazyliki
9.00 Msza Św. Pontyfikalna J.E. Abp dr E. Piszcz
10.30 O. dr J. Golonka „szaniec i nadszaniec Bastionu św. Rocha" (sala im. O.A.Kordeckiego)
11.00 Słowo Ks. Arcybiskupa
Komunikaty, ogłoszenia
12.00 Anioł Pański – Zakończenie

Uwaga: w piątek 10 marca i w sobotę dopołudnia odbywają się na Jasnej Górze w kaplicy Domu Pielgrzyma rekolekcje. Nauki głoszone są przez księży przewodników z Koła Przewodników beskidzkich PTTK O/Krynica

(MATERIAŁ DRUKOWANY: WYKORZYSTANY PROGRAM OPRACOWANY PRZEZ KOŁO PRZEWODNIKÓW PTTK ODDZ. BESKID. A KONKRETNIE PRZEZ WIESŁAWA PIPRKA)
DZIĘKUJEMY!

WYRUSZYLIŚMY „BUSEM" PRZEZ BRZESKO KRAKÓW I OLKUSZ, DO OGRODZIEŃCA, KTÓRY STAŁ SIĘ TURYSTYCZNYM (PIELGRZYMKOWYM) PRZYSTANKIEM PRZED JASNĄ GÓRĄ. ROLĘ TEGO GŁÓWNEGO PRZEWODNIKA PODJĄŁ SIĘ JUREK GAKDA. JAKA BYŁA POGODA TO WIDAĆ NA ZDJĘCIACH. JUREK PO KRÓTKIM WPROWADZENIU HISTORYCZNO-GEOGRAFICZNYM „WPROWADZIŁ" NAS NA TEREN RUIN ZAMKU. RUIN KTÓRE ZAINSPIROWAŁY 1905 ALEKSANDRA JANOWSKIEGO DO WSPÓŁORGANIZOWANIA POLSKIEGO TOWARZYSTWA KRAJOZNAWCZEGO. TOWARZYSTWA KTÓREGO NA FALI „ZJEDNOCZENIOWEJ" W ROKU 1950 ZESWATANO Z P.T.T.

↑ WIDOK NA RUINY OGRODZIEŃCA

W RAMACH „ĆWICZEŃ OGÓLNO-ROZWOJOWYCH" NASZ PREZES PRZEWODNICKI, A BYŁY KAPRAL PRZEPROWADZIŁ ĆWICZENIA WG. KONSPEKTU ZAINSPIROWANEGO PRZEZ INNEGO KAPRALA → ZAŁOŻYCIELA (WSPÓŁ) SOLIDARNOŚCI.

NASTĘPNYM PUNKTEM PIELGRZYMKI BYŁA GÓRA ZBORÓW. ZAOPATRZONY PRZEZ KRZYŚKA ZUCZKOWSKIEGO LICZNYMI MATERIAŁAMI ZOSTAŁEM ZOBLIGOWANY DO POPROWADZENIA TEJ KRÓTKIEJ „ZIMOWEJ" WYCIECZKI. ZESZLIŚMY DO PODLESIC GDZIE CZĘŚĆ GRUPY NA CZELE Z PREZESEM ODDZIAŁU I PANIĄ SEKRETARZ SPOŻYWAŁO OBIAD. CZĘŚĆ ODBYŁA KRÓTKĄ ALE MYŚLĘ, CIEKAWĄ WYCIECZKĘ, A CZĘŚĆ OCZEKIWAŁA I SPOŻYWAŁA OBIAD W LUKSUSOWYM ZAJEŹDZIE I WKAŚNIE TEJ GRUPIE ZAJEŁO TO WIĘCEJ CZASU (W MYŚL ZASADY ŻE KONSUMENTA TRZEBA PRZYGOTOWAĆ, ICH NAJPIERW PRZYGOTOWANO) PÓŹNIEJ JUŻ TYLKO KRÓTKI DOJAZD DO CZĘSTOCHOWY I ZAKWATEROWANIE W DOMU PIELGRZYMA. ISTNE MROWIE LUDZI, PRZEWODNIKÓW, PIELGRZYMÓW. WITAJĄ NAS ORGANIZATORZY, KOLEDZY Z KOŁA PRZEWODNIKÓW PTTK Z KRYNICY

FOT. WIESŁAW WCZEŚNY. JEDNA Z LICZNYCH JASKIŃ W TYM MASYWIE.

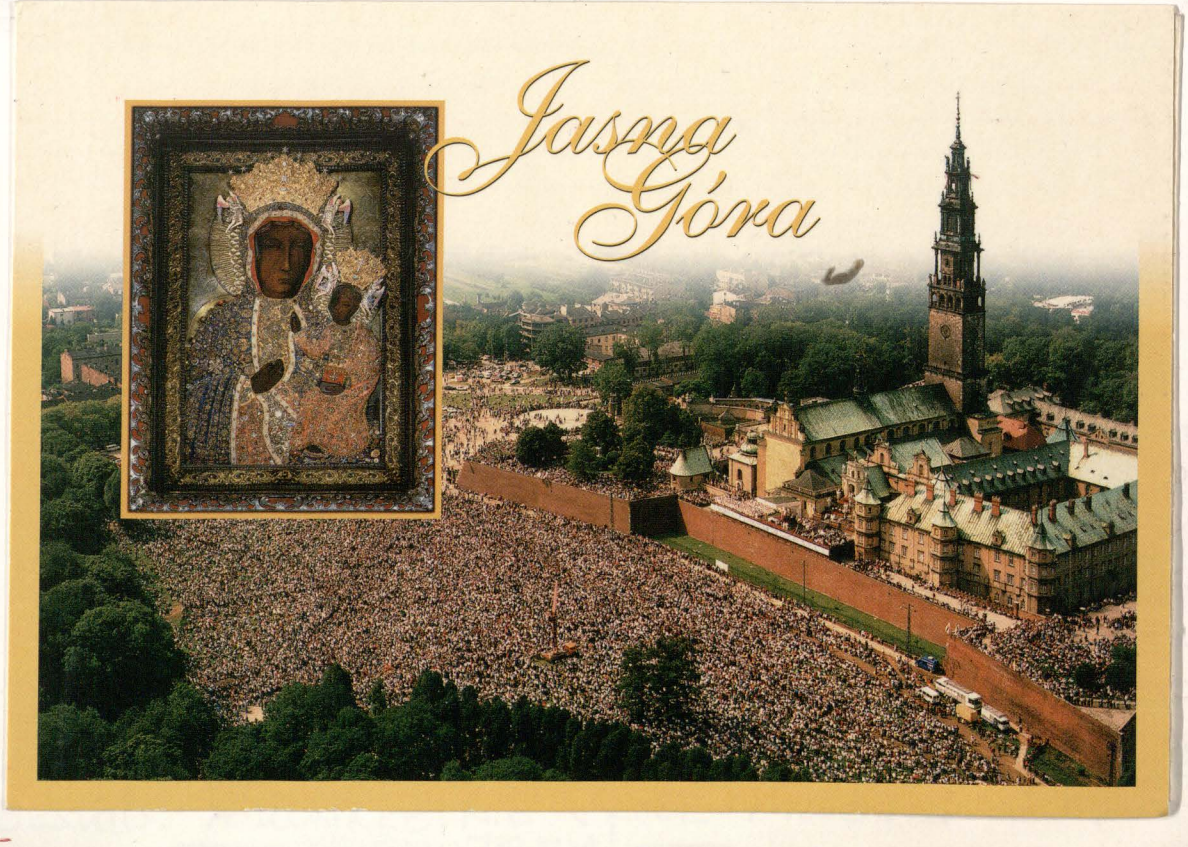

TUTAJ UCHYL

NASTĘPNYM PUNKTEM PIELGRZYMKI BYKA GÓRA ZBORÓW ZAOPATRZONY PRZEZ KRZYSKA ZUCZKOWSKIEGO LICZNYMI MATERIAŁAMI ZOSTAŁEM ZOBLIGOWANY DO POPROWADZENIA TEJ KRÓTKIEJ „ZIMOWEJ" WYCIECZKI. ZESZLIŚMY DO PODLESIC GDZIE CZĘŚĆ GRUPY NA CZELE Z PREZESEM ODDZIAŁU I PANIĄ SEKRETARZ SPOŻYWAŁO OBIAD. CZĘŚĆ ODBYŁA KRÓTKĄ ALE MYŚLĘ, CIEKAWĄ WYCIECZKĘ, A CZĘŚĆ OCZEKIWAŁA I SPOŻYWAŁA OBIAD W LUKSUSOWYM ZAJEŹDZIE I WKAŚNIE TEJ GRUPIE ZAJĘŁO TO WIĘCEJ CZASU (W MYŚL ZASADY ŻE KONSUMENTA TRZEBA PRZYGOTOWAĆ, ICH NAJPIERW PRZYGOTOWANO) PÓŹNIEJ JUŻ TYLKO KRÓTKI DOJAZD DO CZĘSTOCHOWY I ZAKWATEROWANIE W DOMU PIELGRZYMA. ISTNE MROWIE LUDZI, PRZEWODNIKÓW, PIELGRZYMÓW. WITAJĄ NAS ORGANIZATORZY, KOLEDZY Z KOŁA PRZEWODNIKÓW PTTK Z KRYNICY

FOT. WIESŁAW WCZEŚNY. JEDNA Z LICZNYCH JASKIŃ W TYM MASYWIE.

FOT: WIESŁAW WCZEŚNY. NASZYM CHORĄŻYM BYŁ PÓŁPRZEWODNIK SŁAWEK WCZEŚNY

PO GODA NIE BYŁA (SOLIDNIE NA DRO DLATEGO SPĘDZILIŚ KAPLICY PROGRAM MUSZĘ P SIĘ WYDA NUDNE ŚWIEŻOŚĆ PRELEGE OSTATECZN DESZCZU SALI O G BYŁ JUŻ POKŁONIĆ POWIERZYĆ I PRAGNIE OFIAROWA SPOWIEDŹ MSZĘ ŚW SKLEJ OR PISZCZ. CZUWANIE WIDAĆ BYŁO WZRUS

TUTAJ UCHYL

FOT: WIESŁAW WCZEŚNY. NASZYM CHORĄŻYM BYŁ PÓŁPRZEWODNIK "SŁAWEK WCZEŚNY"

POGODA W PIERWSZY DZIEŃ NIE BYŁA SPRZYJAJĄCA (SOLIDNIE NAS ZŁAKO CZEKAJĄCYCH NA DROGĘ KRZYŻOWĄ) DLATEGO WIĘKSZOŚĆ CZASU SPĘDZILIŚMY NA SALI W KAPLICY ŚW JÓZEFA, SŁUCHAJĄC PROGRAMOWYCH WYSTĄPIEŃ. MUSZĘ PRZYZNAĆ ŻE MOGŁOBY SIĘ WYDAWAĆ ŻE JEST TO NUDNE ALE BYŁEM ZASKOCZONY ŚWIEŻOŚCIĄ, SWADĄ I KULTURĄ PRELEGENTÓW. DROGA KRZYŻOWA OSTATECZNIE Z POWODU OBFITEGO DESZCZU ODBYŁA SIĘ W TEJŻE SALI O GODZ 17^{00}. PÓŹNIEJ BYŁ JUŻ CZAS, ABY INDYWIDUALNIE POKŁONIĆ SIĘ PANI JASNOGÓRSKIEJ, POWIERZYĆ JEJ SWOJE SŁABOŚCI I PRAGNIENIA, PODZIĘKOWANIA I OFIAROWANIA. BYŁ CZAS NA SPOWIEDŹ ŚW. O GODZ 18^{30} MSZĘ ŚW W KAPLICY JASNOGÓRSKIEJ ODPRAWIŁ J.E. ABP DR E. PISZCZ. A OD 19^{30} 21^{00} CZUWANIE, APEL JASNOGÓRSKI. WIDAĆ BYŁO WZRUSZENIE NA WIELU TWARZACH ZGINAŁY SIĘ NAJTWARDSZE KARKI. CHOĆ I SPOTKAŁEM SIĘ Z CAŁKOWITĄ IGNORANCJĄ I NIEPOSZANOWANIEM MIEJSCA SZCZEGÓLNIE WŚRÓD PIELGRZYMEK PRZYSZŁYCH MATURZYSTÓW CÓŻ MATURY JESZCZE NIE ZDAŁI ...

FOT: (PROSZĘ SIĘ PODPISAĆ) TAK PREZENTOWAŁA SIĘ NASZA GRUPA W SALI IM. O.A. KORDECKIEGO
.....

DRUGI DZIEŃ O GODZ 5 30 WITAMY PANA JASNOGÓRSKIEGO O GODZ. 5 30 NA UROCZYSTYM OTWARCIU CUDOWNEGO WIZERUNKU. OTWARCIE TO WZBUDZA TO WŚRÓD WIĘKSZOŚCI EKSTATYCZNE WZRUSZENIE (KAŻDY KTO BYŁ, TOWIE CO MAM NA MYŚLI). PÓŹNIEJ MSZA PONTYFIKALNA KONCELEBROWANA PRZEZ J.E. ABP DR F. PISZCZA ORAZ PRZEZ NASZEGO (PTTOWSKIEGO) KAPELANA KS. DRABIKA. DO BAZYLIKI PRZED MSZĄ WCHODZĄ POCZTY SZTANDAROWE ORGANIZACJI PRZEWODNICKICH. NASZ EMBLEMAT DZIERŻY SKAWEK WYMACHUJĄC NIM SPONTANICZNIE JAKBY POKAZUJĄC WSZYSTKIM ŻE ISTNIEJEMY JESTEŚMY, - CÓŻ NIE WSZYSTKIM TO SIĘ PODOBAŁO, ALE WIEM, ŻE NIE ROBIONE TO BYŁO NA POKAZ I ROZMYŚLNIE. - (JESTEM PRZEKONAN

Z SZACUNKIEM USTAWILIŚMY SIĘ ZA POCZTEM SZTANDAROWYM KOŁA PRZEWODNIKÓW PTTK Z NOWEGO SĄCZA (F. W. WCZEŚNY)

FOT: ..... SALA IM. O.A. KORDECKIEGO ŻEGNA NAS OPAT KLASZTORU PAULINÓW, POWIERZAJĄC PTT ORGANIZ - WAM PIELGRZYMKI W ROKU NASTĘPNYM.

FOT:..... JESZCZE PAMIĄTKOWE ZDJĘCIE

FOT:.... I JESZCZ RAZ PRZED BRAMĄ KLASZTORU (PROSZĘ ZWRÓCIĆ UWAGĘ NA WYPOGODZONE TWARZE)

W DRODZE POWROTNEJ MAMY ZAPLANOWANE PRZEZ KRZYŚKA ZUCZKOWSKIEGO PRZEJŚCIE OD ZAMKU MIRÓW DO ZAMKU BOBOLICE

FOT: KRONIKARZ (Z OBOWIĄZKU) PAMIĄTKOWE ZDJĘCIE PRZED ZAMKIEM MIRÓW

FOT. SŁAWEK WCZEŚNY – WIDOK Z ZAMKU MIRÓW NA BOBOLICE.

POGODA BYŁA WSPANIAŁA. CHODZILIŚMY JAKO TURYŚCI Z MIKOŚCĄ, KRAJOBRAZY WYŻYNY KRAKOWSKO – CZĘSTOCHOWSKIEJ

FOT:.....

TO JUŻ NASZA GRUPA NA ZAMKU W BOBOLICACH. JUREK JAK ZAWSZE SŁUŻY DOBRĄ RADĄ. DZIĘKI MATERIAŁOM I MOIM „OBLICZENIOM" DOKŁADAM PIELGRZYMOM DODATKOWE KILOMETRY, MYŚLĘ ŻE NIEŹLE ZNIEŚLI OSTATNIĄ „OFIARĘ" TEJ PIELGRZYMKI I DARUJĄ TO PRZEWODNIKOM JURKOWI I WOJTKOWI.

FOT:.....

Błogosławiony
PIER GIORGIO FRASSATI

„Popatrzcie jak wyglądał człowiek Ośmiu Błogosławieństw, który nosił w sobie na co dzień tę radość Ewangelii, Dobrej Nowiny, radość zbawienia ofiarowanego nam przez Chrystusa".

Kard. Karol Wojtyła, Kraków 1977 r.

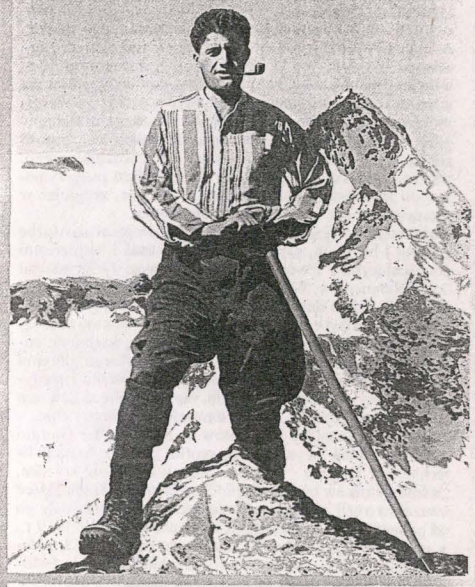

Pier Giorgio daje nam przykład, że „szczęśliwe jest życie w duchu Chrystusa, w duchu Błogosławieństw, i że tylko ten, kto staje się „człowiekiem Błogosławieństw", umie darzyć braci miłością i pokojem. Powtarza nam, że naprawdę warto poświęcić wszystko w służbie Bogu. Zaświadcza, że świętość jest dostępna dla wszystkich i że tylko rewolucja Miłości może rozpalić w ludzkich sercach nadzieję na lepszą przyszłość.

Jan Paweł II, Rzym, 20 maja 1990 r.

(PALENIE TYTONIU DZISIAJ W PTT JEST ŹLE WIDZIANE)

W RAMACH CZĘŚCI PRASOWEJ PRZEDSTAWIAM DZIĘKI DOSTARCZE-NIU MATERIAKU PRZEZ ANIĘ TOTOŃ POSTAĆ BŁ. PIER GIORGIO FRASSATIEGO - POSTAĆ KTÓRA JAK GÓRY - MOŻE BYĆ DLA NAS IDEAŁEM, IDEAŁEM DO ZDOBYCIA. DOM WYCIECZKOWY W KRYNICY, KTÓRY PROWADZI KS. DRABIK (NASZ KAPELAN) NOSI WŁAŚNIE JEGO IMIĘ.

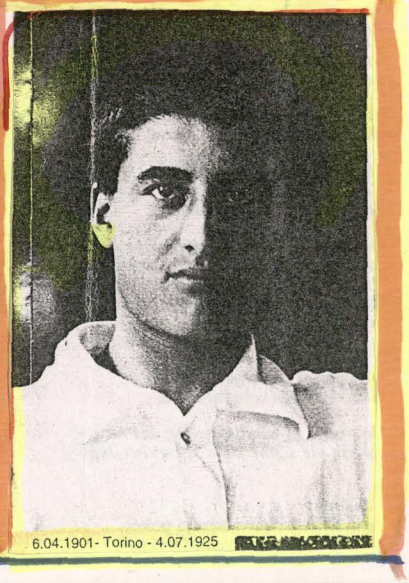

6.04.1901- Torino - 4.07.1925

Największe wrażenie wywierała jego czystość, promienna radość, pobożność, wolność dziecka Bożego wobec wszystkiego, co jest w świecie piękne, jego poczucie społeczne, świadomość uczestniczenia w życiu i przeznaczeniu Kościoła. Ale najbardziej zdumiewa, że to wszystko okazywało się w nim tak naturalne i było przepojone tak gorącą, i męską spontanicznością.
Jego wiara nie miała żadnego ludzkiego „uzasadnienia". Frassati był chrześcijaninem nie przez opór wobec liberalnego i antyklerykalnego pokolenia swych rodziców, ani też z jakichkolwiek motywów „kulturalnych". Jego wiara karmiła się samą substancją chrześcijaństwa: Bóg istnieje, modlitwa to zaczyn istnienia, sakramenty są pokarmem na życie wieczne, powszechne braterstwo jest prawem związków ludzkich.
Przejawia się tu nie ulegająca rygorom logiki tajemnica łaski Bożej: oto w środowisku, gdzie chrześcijaństwo uważa się za rzecz „przemienioną", nagle zjawia się chrześcijanin oddychający radością życia, nie mający w sobie nic sekciarskiego, chrześcijanin przeżywający swoje chrześcijaństwo z żywiołowością budzącą niemal lęk. Można by pomyśleć, że nie ma on żadnych trudności. W rzeczywistości zanurzył je, kto wie za cenę jakich cierpień, w łasce swojej wiary.
Po prostu był to człowiek modlitwy. Człowiek spożywający codziennie chleb śmierci i życia, człowiek spalający się w miłości do swych braci.

K. Rahner T.J.

Pier Giorgio jest także człowiekiem naszego wieku, człowiekiem nowoczesnym, człowiekiem, który bardzo umiłował!...Jest on mistrzem do naśladowania... Ewangelia staje się w nim solidarnością i przyjęciem, uważnym poszukiwaniem prawdy i wymagającym zaangażowaniem na rzecz sprawiedliwości. Modlitwa i kontemplacja, milczenie i praktyka sakramentów nadają treść i ton jego różnorodnemu apostolstwu, całe zaś jego życie, ożywiane Duchem Bożym, przeobraża się w cudowną przygodę... Odszedł z tego świata młodo, ale pozostawił ślad na całym stuleciu, i nie tylko na naszym.

Wiara i wydarzenia codziennego życia zespalają się w nim w harmonijną całość, tak że przylgnięcie do Ewangelii wyraża się w praktyce przez pełne miłości poświęcenie się ubogim i potrzebującym, pogłębiające się aż do ostatnich dni choroby, która doprowadzi go do śmierci. Fascynacja pięknem i sztuką, zamiłowanie do sportu i gór, zainteresowanie problemami społecznymi nie stanowią dla niego przeszkody w stałym kontakcie z Absolutem.
Całkowicie pogrążony w Bożej tajemnicy, całkowicie oddany służbie bliźniemu: tak można pokrótce określić jego pobyt na ziemi.

Jan Paweł II – Rzym, 20 maja 1990 r.

NIE CHCIAŁBYM ABY ZOSTAŁO TO ODEBRANE JAKO „TAM" DYDAKTYZM - ZAPRASZAM DO PRZECZYTANIA TEKSTÓW I ZAPOZNANIA Z TĄ POSTACIĄ

Z listów i wypowiedzi Pier Giorgia:

Błogosławieni ubodzy w duchu, albowiem do nich należy królestwo niebieskie.

„Z każdym dniem coraz bardziej kocham góry, i chciałbym, o ile studia mi na to pozwolą, spędzać w górach całe dnie i w tym czystym powietrzu kontemplować wielkość Stwórcy".

6 sierpnia 1923 r.

„Wiara dana mi przez chrzest przemawia do mnie pewnym głosem: sam jeden nie dokonasz niczego, ale jeśli Bóg będzie ośrodkiem każdego twojego działania, wtedy dojdziesz do celu".

15 stycznia 1925 r.

BEATYFIKACJA ODBYŁA SIĘ 20 MAJA 1990 r. NA PL. ŚW. PIOTRA W RZYMIE. JAN PAWEŁ II BEATYFIKOWAŁ „CZŁOWIEKA OŚMIU BŁOGOSŁAWIEŃSTW" OBECNIE JEGO GRÓB ZNAJDUJE SIĘ W KATEDRZE TURYŃSKIEJ.

Associazione Pier Giorgio Frassati
Via Anicia, 12 – 00153 Roma
tel. 39/6/ 5895954 fax: 39/6/ 5816275

- ADRES ORGANIZACJI PIER GIORGIO FRASSATIEGO

PRASÓWKA

FOT. PAP

Wojciech Byrcyn – zbrojne ramię TPN.

W granicach prawa

– KIEDY nastąpi wyłączenie terenów będących w posiadaniu Centralnego Ośrodka Sportu – skoczni, stadionu i stoku Nosala – z obszaru TPN?

– Nie wyobrażam sobie, aby COS dążył do... rozbioru parku. W społecznym odbiorze byłoby to działanie skrajnie negatywne. Jest sprzeciw wielu organizacji, z Polską Akademią Nauk na czele, sprzeciwiają się takim propozycjom tysiące ludzi. Jednakże dyrekcja TPN, *wychodząc naprzeciw* realizacji potrzebnych inwestycji sportowych, dopuszcza możliwość przejęcia tych terenów w zarząd COS, zresztą obecnie COS posiada je w użytkowaniu.

– Co to znaczy: przejęcie w zarząd COS?

– Jest to możliwość pełnego decydowania o tych terenach, ale w granicach obowiązującego prawa.

– Jeżeli nie dojdzie do porozumienia, to z całą pewnością nie otrzymamy organizacji Pucharu Świata w skokach, bowiem Wielka Krokiew nie ma homologacji. Może również z tego powodu nie odbyć się w Zakopanem Uniwersjada 2001. Co pan na to?

– W tym pytaniu widzę tylko niechęć do mnie jednej strony, mam tu na myśli COS. Dyrektorzy ośrodka doskonale wiedzieli, że homologacja skoczni kończy się w 1999 roku. A dopiero teraz zaczęli zajmować się sprawą zmiany praw własności, zaznaczając konieczność wyłączenia określonych enklaw z granic parku. Moim zdaniem, jest to niemożliwe. Wiem, że gdyby nie odbyły się te wielkie sportowe imprezy, to winą – jak zwykle – obarczą Byrcyna. Uważam, że sprawa modernizacji skoczni powinna być podjęta co najmniej dwa lata wcześniej, aby obecnie przystępować już do prac, nie tracąc czasu i energii na niezrozumiałe utarczki.

– Jak to tej pory układała się panu współpraca z COS?

– Generalnie – dobrze. TPN z całą życzliwością wspiera ośrodek w organizacji niektórych imprez sportowych. Przykładem – Uniwersjada 1993, teraz – umowa dotycząca stoku Nosala.

– Jaką widzi pan przyszłość Zakopanego w zakresie infrastruktury turystyczno-sportowej – mam tu na myśli nową kolejkę na Kasprowy Wierch, wyciągi na Gąsienicowej i Goryczkowej, na stoku Nosala?

– Nie będzie nowych inwestycji sportowo-turystycznych w Tatrach. Natomiast wydaje mi się, że należy jak najszybciej dokonać modernizacji istniejących urządzeń, takich jak właśnie kolejka na Kasprowy Wierch, wyciągi na Goryczkowej i Nosalu.

– Panie dyrektorze, jest to niemal rewolucyjne stanowisko!

– Wyraziłem wczoraj zgodę na modernizację urządzeń na Hali Gąsienicowej. Nie ma mojego veta w zakresie decyzji budowlanej, wydanej przez Urząd Miasta Zakopanego, a przedłożonej przez Państwowe Koleje Linowe.

– A co z kolejką na Kasprowy?

– Nie ma zastrzeżeń co do modernizacji, w ciągu najbliższego miesiąca będą decyzje.

– Snuł pan kiedyś, jako przyjaciel narciarstwa, plany stworzenia trasy biegowej pod Reglami?

– Owszem, miałem takie plany. Jednak w ostatnich latach wzdłuż tej trasy wyrosły różne inwestycje, najczęściej z rażącym naruszeniem prawa budowlanego. Poza tym – teren leży w granicach administracyjnych miasta i pytanie należałoby skierować do burmistrza.

Marzec w górach

Nowosądecki oddział „Beskid" Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego proponuje w marcu miłośnikom wycieczek sześć wypadów w góry. Na najbliższą niedzielę zaplanowano zdobycie najwyższego szczytu Beskidu Wyspowego – Mogielicy. Wyjazd autobusem PKS do Szczawy nastąpi o godz. 7.05. Na trasie przewidziane jest ognisko z pieczeniem kiełbasy.

W kolejną niedzielę, 12 marca, w kalendarzu wycieczek znalazła się Białowodzka Góra, w sobotę 18 marca Małe Pieniny i rezerwaty „Homole" oraz „Biała Woda"; dzień później, w niedzielę – Beskid Niski z cmentarzami z I wojny światowej. Na ostatnią niedzielę marca pozostawiono Tworogi w Gorcach.

Bliższych informacji można zasięgnąć w siedzibie PTT przy ul. Narutowicza 3, tel. 443-53-57. Tam też jest możliwość zapisania się do Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego i otrzymania bezpłatnie kwartalnika „Beskid". Można także zgłosić chęć uczestnictwa w większych eskapadach zagranicznych: 29 kwietnia – 3 maja do Zachodniej Słowacji, 21 – 25 czerwca w ukraińskie Bieszczady i w najdłuższej letniej 23 lipca – 7 sierpnia w rumuńskie Karpaty. **(WCH)**

DZIENNIK POLSKI 02.03.2000
PTT ODZ. BESKID.

DYSKUSJA A WŁAŚCIWIE „NAGONKA" JAKA PRZETOCZYŁA SIĘ PRZEZ PRASĘ NA POCZĄTKU MARCA N.T. T.P.N i C.O.S. – SPÓR ZAKOŃCZO – USTĄPIŁ TPN. (KOMPROMIS?)

Sprawa dotyczy zakopiańskiej Wielkiej Krokwi, ale nie tylko. Także innych terenów sportowych w stolicy Podhala, zarządzanych przez Centralny Ośrodek Sportu, lecz położonych w obrębie Tatrzańskiego Parku Narodowego. W przypadku Krokwi jest to przypadek nagły jak ciężka kontuzja, z rodzaju hamletowskiego być albo nie być. Gospodarzem konkursów Pucharu Świata w skokach narciarskich w sezonie 2000/2001 i później oraz zimowej Uniwersjady 2001, o którą Zakopane wystąpiło, którą dostało i której może nie mieć gdzie przeprowadzić. Przynajmniej jeśli o skoki chodzi. Wielka Krokiew nie ma homologacji FIS (Międzynarodowa Federacja Narciarska), warunkowo przyznany atest skończył się w 1999 roku. Dlatego zresztą dwa konkursy PŚ odbyły się w grudniu ubiegłego roku, a nie w styczniu bieżącego. Wymogi FIS dotyczą przede wszystkim kwestii bezpieczeństwa zawodników – na wszystkich skoczniach świata chodzi obecnie o to głównie, by lecieć daleko, ale nisko nad ziemią, by upadek nie groził kalectwem.

Wielką Krokiew trzeba przebudować. Okazuje się jednak, że nie jest to proste w sytuacji, w której nie ma jednego właściciela gruntów. To znaczy – precyzyjnie rzecz ujmując – właściciel jest jeden: Skarb Państwa. Ale Emil Wąsacz pewnie nie rozsądzi sporu między dyrekcją Parku i COS-em...

FRAGMENTY TEKSTU POCHODZĄ Z „TEMPA" Z DN. 09.03.2000.

PRASÓWKA PRASÓWKA PRASÓWKA PRASÓWKA PRASÓWKA PRASÓWKA

11.03.2000

MAŁE PIENINY = HOMOLE, BIAŁKA WODA

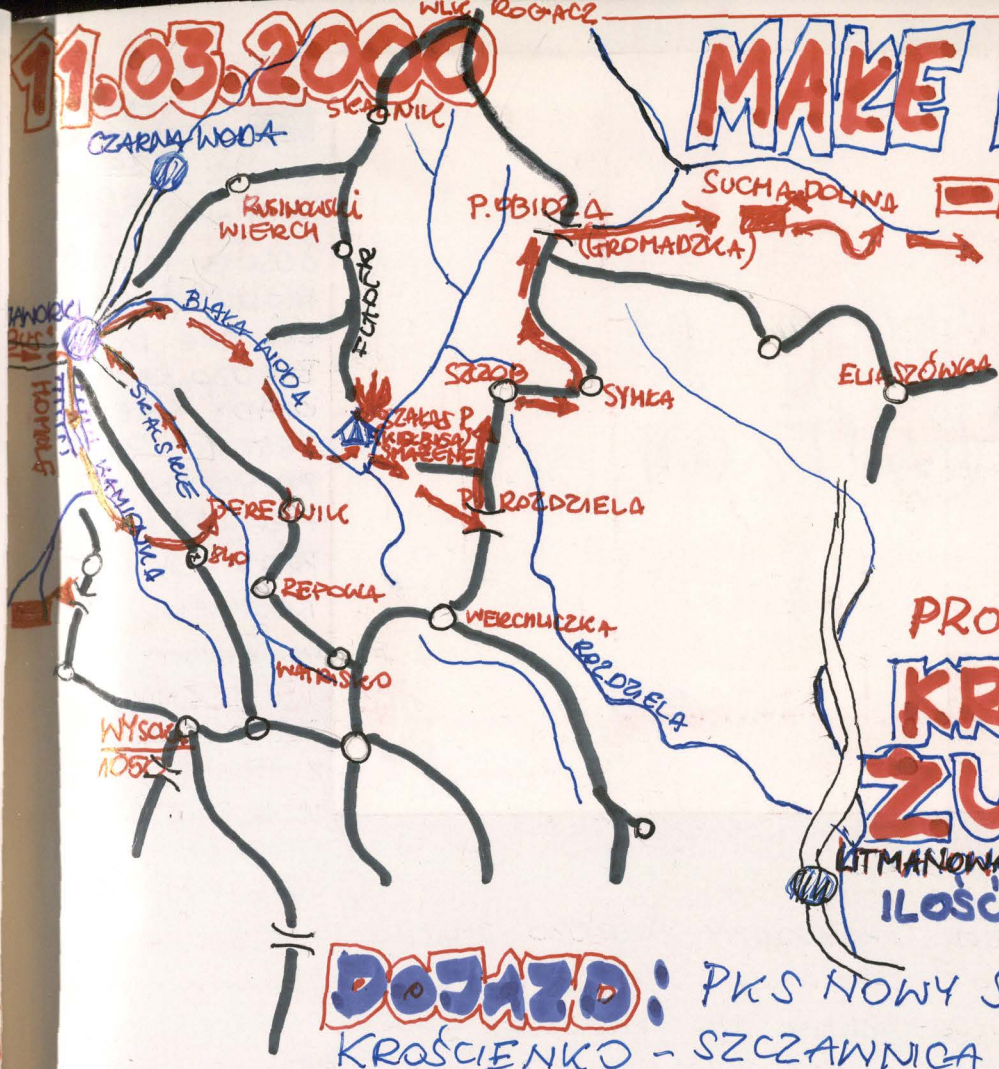

PROWADZĄCY: KRZYSZTOF ZUCZKOWSKI

ILOŚĆ UCZESTNIKÓW 8

DOJAZD: PKS NOWY SĄCZ - KĄCKO - KROŚCIENKO - SZCZAWNICA - „BUS" - SZCZAWNICA - SZLACHTOWA - WYLOT WĄWOZU HOMOLE

TRASA: WYLOT WĄWOZU HOMOLE (JAWORKI), - WĄWÓZ HOMOLE - DZIUBANTOWSKA DOLINKA - BUKOWINY - DOL. POT. SKALSKIEGO JAWORKI CENTRUM - BIAŁKA WODA - PRZEŁ. ROZDZIELA (800 m npm) SZCZOB (920m) SYNKA (935m) - MRUCAŁKI ~~PRZEŁ~~. GROMADZKA (OBIDZA) - OBIDZA - KOSARZYSKA PĘTLA AUTOBUSOWA

„WCHODZIMY DO WĄWOZU HOMOLE"

„BYŁA TO NAJBARDZIEJ ZIMOWA WYCIECZKA TEJ ZIMY" (ZE WSPOMNIEŃ KRZYSZTOFA ZUCZKOWSKIEGO)

FOT. M. KAREMBA

NA JEDNYM Z MOSTKÓW NAD POT. KAMIONKA W WĄWOZIE HOMOLE [FOT. M. ZAREMBA]

Z NOWEGO SĄCZA WYJEZDZAMY AUTOBUSEM O GODZ. 630 JEST NAS TYLKO 8 OSÓB. POGODA NIENAJLEPSZA, A OSTATNIE DNI TO BARDZO OBFITE OPADY ŚNIEGU. JEST TO PEWNIE PRZYCZYNA TEJ FREKFENCJI. PRZEZ ŁĄCKO KRAŚCIENKO JEDZIEMY DO SZCZAWNICY. TUTAJ ZMIANA ŚRODKA LOKOMOCJI Z POWODU BRAKU KURSÓW PKS. JEDZIEMY PRZEZ „BUSIKIEM" DO →

JAWOREK. PRZED WYJAZDEM PRÓBUJEMY BARDZO SMACZNE MIEJSCOWE DROŻDŻÓWKI. PÓŁ GODZINNE OCZEKIWANIE JEST JUŻ POWODEM LEKKIEGO ZZIĘBNIĘCIA. WRESZCIE WYJEŻDŻAMY DO MIEJSCA STARTU CZYLI DO WYLOTU WĄWOZU HOMOLE. O GODZ 840 WYRUSZAMY NA TRASĘ - DZIŚ PRZED NAMI NIKT NIE SZEDŁ - KRAJOBRAZ JAK Z POWIEŚCI CURWOODA WĄWÓZ ZIMĄ WYGLĄDA WSPANIALE, MUSIMY TYLKO UWAŻAĆ NA MOSTKACH BO POD ŚWIEŻYM ŚNIEGIEM JEST WARSTWA ZLODOWACIAŁEGO POTOKU I ŁATWO SIĘ WYWRÓCIĆ, ZEŚLIZGNĄĆ DO POTOKU. PO MINIĘCIU MOSTKÓW KOLEJNĄ CIĘŻSZA PRÓBA - DRABINY. SĄ TAK ZAŚNIEŻONE, ŻE NIE WIDAĆ SZCZEBLI. WRESZCIE DOCIERAMY DO KOŃCA WĄWOZU CZYLI DO DZIUBAŃTOWSKIEJ DOLINKI U STÓP KTÓREJ LEŻĄ SŁYNNE KSIĘGI KAMIENNE WG. PODAŃ Z ZAPISANYMI LOSAMI KAŻDEGO CZŁOWIEKA. A SKAMIENIAŁE, BO LOS NAM ŻYJĄCYM NIE MOŻE BYĆ ZNANY, ABY NIE STRACIĆ „CHĘCI" DO ŻYCIA, CIEKAWOŚCI.

TO JUŻ KONIEC MOSTKÓW, WĄWOZU WCHODZIMY NA DZIUBAŃTOWSKĄ DOLINKĘ.

FOT. M. ZAREMBA

ZACZYNAMY PODCHODZIĆ NA BUKOWINY, POCZĄTKOWO SZLAKIEM, POTEM BEZ NIEGO. „NASZA DROGA" PRZEBIEGA WĄWOZEM POT. SKALSKIEGO (REZ. ZASKALNIE-BODNARÓWKA) „ALE MY IDZIEMY PÓŁNOCNĄ JEGO GRANICĄ. OD STACJI GÓRCZYKOWEGO WYCIĄGU NARCIARSKIEGO IDZIEMY ODŚNIEŻONĄ DROGĄ DO CENTRUM JAWORKI. SKYNNA KARCZMA „FILMOWA" ZAMKNIĘTA – ROBIMY JAKIEŚ ZAKUPY W BOBLISKIM SKLEPIE I RUSZAMY DALEJ. TRASA BIEGNIE PIĘKNĄ DOL. BIAŁEJ WODY AŻ POD SAMĄ PRZEŁĘCZ GROMADZKĄ (K. ZUCZKOWSKI ŚWIADOMIE WPROWADZA TĄ NAZWĘ ZAMIAST BLEDNIEJ A POWSZECHNIE ZNANEJ „OBIDZA") WYSOKI STAN WODY GWARANTUJE PRZY PRZEKRACZANIU POTOKU KILKUKROTNIE, PRZEMOCZENIE BUTÓW. WPROWADZAMY KOREKTĘ TRASY ABY OMINĄĆ POTOKI, IDZIEMY HALAMI NA PRZEKAZ NA PRZEŁĘCZ ROZDZIELE. PO DRODZE DRODZE ZATRZYMUJEMY SIĘ W OTWARTEJ „BACÓWCE".

FOT. M. ZAREMBA

„W ŚRODKU ZAPALAMY OGNISKO I PIECZEMY KIEŁBASKI"

„MOŻNA TU WYGODNIE USIĄŚĆ, ZJEŚĆ"

(CYT. Z RELACJI K. ZUCZKOWSKIEGO)

PO PONAD PÓŁGODZ. PRZERWIE RUSZAMY DALEJ, W STRONĘ PRZEŁ. ROZDZIELA. JESZCZE WYDAJE SIĘ NAM ŻE OSIĄGNIĘCIE SZLAKU GRANICZNEGO UŁATWI NAM PORUSZANIE – EFEKT PRZEROŚNIĘTEGO OCZEKIWANIA JAK MAWIAŁ SKYNNY WIENIAWA DŁUGOSZOWSKI „SKOŃCZYŁY SIĘ ŻARTY, ZACZĘŁY SIĘ SCHODY" CZEKA NAS TERAZ TERAZ DROGA PRZEZ SZCZOB, SYMICE, HRUCAŁKI NA PRZEŁĘCZ GROMADZKĄ. ŚNIEGU CORAZ WIĘCEJ, A ZATEM CORAZ CIĘŻEJ, A ZMIENNICY JAKBY MNIEJ GARNĄ SIĘ DO PRZECIERANIA. TA WALKA ZE SŁABOŚCIAMI I ZE ŚNIEGIEM CZYNI TRASĘ MNIEJ MIŁĄ. WRESZCIE DOCIERAMY PO CIĘŻKICH DWÓCH GODZINACH NA PRZEŁĘCZ GROMADZKĄ. PRZED ROZDZIELEM WSZYSCY CZŁONKOWIE „DZISIEJSZEJ" WYPRAWY ZAPOWIEDZIELI SIĘ NA „NIEDZIELNĄ" („JUTRZEJSZĄ") WYPRAWĘ NA „GRÓDEK" NA POGÓRZU ROZNOWSKIM, PO TYCH DWÓCH GODZINACH PLANY NIE ZOSTAŁY ZREALIZOWANE. OCZYWIŚCIE TYLKO PRZEWODNIK JAK ZAWSZE NIEZAWODNIE TYCH PLANÓW NIE ZMIENIŁ, CHOCIĘ MOŻE Z POWODU TEGO, ŻE JUTRO TEŻ „PRZEWODZI". PIERWSZE DOMY NA OBIDZY I PIERWSZA „PRZETARTA" DROGA OD PARU GODZIN „OCH! JAKA ULGA" (CYTAT Z REKLAMY). NIEKTÓRZY IDĄ JAKBY

BYLI PO PARU DOBRYCH PIWACH, A DOBRE PIWO DOPIERO CZEKA NA NAS. WSTĘPUJEMY DO „BACÓWKI" PRYWATNEGO SCHRONISKA NA OBIDZY - PIWO DODAJE NAM ODCZUĆ GODNYCH NAJLEPSZYCH REKLAM PIWA NIEKONIECZNIE BEZALKOHOLOWEGO. PO TRZECH KWADRANSACH RUSZAMY DALEJ DO NAJBLIŻSZEGO PRZYSTANKU KOMUNIKACJI GMINY PIWNICZNA W KOSARZYSKACH. AUTOBUS ODJEŻDŻA STĄD O GODZ. 16⁵⁵ BY. PRZED GODZ 18⁰⁰ DOTRZEĆ DO NOWEGO SĄCZA /TEKST NA PODST. RELACJI KRZYSZTOFA ZUCZKOWSKIEGO/

TO POCZĄTEK „SCHODÓW", PODCHODZIMY POD ROZDZIELE
FOT. M. ZAREMBA

A TO KONIEC → PRYWATNA BACÓWKA NA OBIDZY - FOT. M. ZAREMBA

A TO WŁAŚCIWE „SCHODY" CZYLI WALKA ZE ŚNIEGIEM I ZMĘCZENIEM - ODCINEK MIĘDZY ROZDZIELEM A PRZEŁ. GROMADZKĄ
FOT. M. ZAREMBA

BIAŁOWODZKA GÓRA - 12.03.2000

PROWADZENIE: WŁADYSŁAW KOWALCZYK

ILOŚĆ UCZESTNIKÓW 6 OSÓB

6

TRASA: AUTOBUS PKS PRZEZ TĘGOBORZE NA JUST, PRZEJŚCIE PRZEZ ŚWIDNIK, SKRZĘTLE + ROJÓWKĘ I BABIĄ GÓRĘ NA CHEŁM

PRZEŁĘCZ ZAWADKA - BIAŁOWODZKA GÓRA - SZLAKIEM SPACEROWYM PTT (WOŁOŚ N. SĄCZA) ZEJŚCIE DO MARCINKOWIC - MPK - N. SĄCZ.

GÓRA TA BĘDĄCA PÓŁNOCNO ZACHODNIM FILAREM BRAMY KOTLINY SĄDECKIEJ, JEST DZISIAJ CELEM NASZEJ WYCIECZKI, KTÓRA PROWADZI CZĘŚCIĄ SZLAKÓW SPACEROWYCH WOŁOŚ NOWEGO SĄCZA, A KTÓRE TO SZLAKI ZOSTAŁY WYZNAKOWANE PRZY BARDZO WYDATNYM UDZIALE DZISIEJSZEGO PRZEWODNIKA - WŁADYSŁAWA KOWALCZYKA.

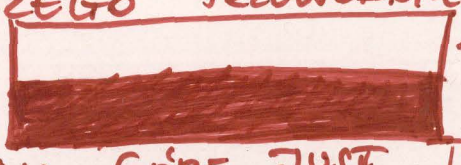

AUTOBUSEM PKS DOSTALIŚMY SIĘ DO TĘGOBORZY NA GÓRĘ JUST. TUTAJ ZACZYNAMY WĘDRÓWKĘ, U STÓP ROZCIĄGA SIĘ KOTLINA SĄDECKA I WSPANIAŁE WIDOKI NA JEZIORO RÓŻNOWSKIE I POGÓRZE RÓŻNOWSKIE. PRZECHODZIMY PRZEZ ŚWIDNIK, SKRZĘTLĘ - ROJÓWKĘ I BABIĄ GÓRĘ NA CHEŁM - TUTAJ ROZPALAMY OGIEŃ, ABY USMAŻYĆ KIEŁBASY I INNE. NASTĘPNIE PRZEZ PRZEŁĘCZ ZAWADKA PRZECHODZIMY NA BIAŁOWODZKĄ GÓRĘ I SZLAKIEM PTT SCHODZIMY DO MARCINKOWIC. TO JUŻ JEST KONIEC DZISIEJSZEJ WYCIECZKI, JESZCZE TYLKO OK 30 MIN. OCZEKIWANIE NA AUTOBUS MPK I POWRÓT W DOBRYCH HUMORACH DO NOWEGO SĄCZA. (DO CHWILI ZAMKNIĘCIA KRONIKI ŻADNE ZDJĘCIE NIE WPŁYNĘŁO)

„GAZETA KRAKOWSKA"

Świętują w Tatrach

Rozmowa z Maciejem Zarembą, prezesem Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, oddział „Beskid" w Nowym Sączu

— PTT „Beskid" obchodzi okrągły jubileusz?

— Już jutro, minie dokładnie 10 lat od dnia, gdy w sali konferencyjnej hotelu „Panorama" dokonano formalnego reaktywowania nowosądeckiego oddziału „Beskid" Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. W ciągu tych 10 lat do Towarzystwa zapisało się 510 osób, z których 340 jest członkami obecnie. Większość z nich to nowosądeczanie, choć Oddział posiada dwa koła w Krynicy i Tarnobrzegu. Towarzystwo propaguje turystykę górską jako formę czynnego wypoczynku i racjonalnego kontaktu z przyrodą. Wpaja nawyk systematycznego przebywania w górach, jako sposób spędzania wolnego czasu. Popularyzuje walory przyrodnicze i kulturowe gór oraz upowszechnia wiedzę o regionie i górach oraz ich historii.

— W jaki sposób to robicie?

— Podstawową formą działalności Oddziału jest organizacja wycieczek górskich. W ciągu tych 10 lat odbyło się ich ponad 470, a uczestniczyło w nich 14.800 osób. Prowadziło je społecznie 57 przewodników. Aby zapewnić jak największą ilość tych „fachowców" od gór, Oddział zorganizował w 1998 roku kurs przewodników beskidzkich i terenowych, po którym stosowne uprawnienia otrzymało 53 osoby. W ubiegłym roku powołano Koło Przewodników, w pracach którego uczestniczy ponad 70 osób.

— Czy na wycieczkach wyczerpuje się Wasza działalność?

— Towarzystwo prowadzi też prace znakarskie w górach. W ubiegłym roku na zlecenie Urzędu Miejskiego wyznakowaliśmy społecznie 52 kilometry szlaków spacerowych, które pierścieniem otaczają Nowy Sącz. Pragniemy uświadomić mieszkańcom miasta, że po górach można chodzić nawet w pobliżu miejsca zamieszkania, bez kosztownych i czasochłonnych dojazdów. W zimie działa Sekcja Narciarska, propagująca wędrówki na nartach, jako alternatywę dla narciarstwa „wyciągowego".

Maciej Zaremba. Fot. Archiwum

— Do ludzi gór systematycznie trafia, redagowane przez Pana pismo „Beskid", kopalnia wiedzy i informacji o turystyce i górach, nie tylko polskich.

— Nasz kwartalnik wydawany w nakładzie 600 egzemplarzy, poświęcony jest turystyce górskiej i działalności PTT. W najbliższych dniach ukaże się 40. numer „Beskidu". Prowadzimy bibliotekę górską obejmującą obecnie 2.100 pozycji, a także Kronikę Oddziału. Uzbierało się już 14 bogato ilustrowanych zdjęciami tomów, dokumentujących nasze wycieczki.

— Z „Beskidem" włóczą się po górach starzy i młodzi, kobiety i mężczyźni, kolejarze, księża, nauczyciele, lekarze...

— Ale naszym oczkiem w głowie jest młodzież. Organizujemy specjalne imprezy dla najmłodszych. Nawiązaliśmy także współpracę z Domem Dziecka oraz Ochotniczym Hufcem Pracy. Właśnie głównie do młodzieży skierowana jest akcja zdobywania Górskiej Odznaki Turystycznej PTT. Przyznano już 140 odznak różnych stopni.

— W jaki sposób będziecie świętować jubileusz?

— Nasze miejsce jest w górach. Nie będziemy urządzać żadnych uroczystych akademii z przemówieniami, lecz zapraszamy swych członków w najbliższą niedzielę, 2 kwietnia właśnie w góry. Zgodnie ze swą nazwą, odbędzie się wycieczka w Tatry. Zapisy przyjmowane są w siedzibie Oddziału przy ul. Narutowicza 3.

Rozmawiał Henryk SZEWCZYK

30.03.2000

POGÓRZE ROZNOWSKIE

19.03 2000 WAŁ (526 m npm) LUBINKA

„NIE PŁACZCIE, ŻE LEŻYM TAK Z DALA OD LUDZI, — A BURZE NAM NIE RAZ WE ZNAKI SIĘ DAŁY. WSZAK SŁOŃCE CO RANA WCZEŚNIEJ NAS TU BUDZI I WCZEŚNIEJ OKRYWA PURPURĄ SWEJ CHWAŁY!
(HANS HAUPTMANN)
NAPIS Z ROTUNDY

PROWADZENIE: KRZYSZTOF ZUCZKOWSKI

ILOŚĆ UCZESTNIKÓW - 6 OSÓB CZAS: 9 GODZ.

DOJAZD: PKP NOWY SĄCZ - STRÓŻE - BOBOWA - CIĘŻKOWICE - LUBASZOWA - TUCHÓW - ŁOWCZÓWEK / PLEŚNA

TRASA: PRZYSTANEK PKP ŁOWCZÓWEK - PLEŚNA - PLEŚNA OŚ BATYLOWA - WOLA SZCZEPANOWSKA CMENTARZ NR: 199 LUBINKA CMENTARZ NR: 192, OŚ KORZENNA CMENTARZ NR: 189 OŚ ZAGÓRZE CMENTARZ NR: 187 - WAŁ (526 m) - CMENTARZ NR: 186 - WZGÓRZE GRÓDEK (GŁOWA CUKRU) (415 m) CMENTARZ NR: 185 LICHWIN OŚ ŁAZY CMENTARZ NR: 159 - MESZNA OPACKA OŚ GARBEK (OGONÓWKA) CMENTARZ 158 - DĄBRÓWKA TUCHOWSKA - LUBASZOWA PKP - POWRÓT: PKP - LUBASZOWA - CIĘŻKOWICE - BOBOWA - STRÓŻE NOWY SĄCZ.

I WOJNA ŚWIATOWA, KTÓRA POCHŁONĘŁA TYLE OFIAR ZWŁASZCZA ŻOŁNIERZY, KTÓRA POZOSTAWIŁA TYLE CMENTARZY W KARPATACH (PATRZ NUMERY) U SCHYŁKU WIEKU PRZECHODZI W ZAPOMNIENIE. ZNANE I ODWIEDZANE GROBY JESZCZE DO WYBUCHU 2 WOJNY ŚWIATOWEJ, DZIŚ ULEGŁY ZAPOMNIENIU, ZNISZCZENIU, CZY TO ZĘBEM CZASU, CZY BEZMYŚLNOŚCIĄ I GŁUPOTĄ KOŃCZĄCY SIĘ WIEK PRZYNIÓSŁ OPAMIĘTANIE, ZACZĘTO PRZYPOMINAĆ SOBIE O BOHATERACH SPRZED PONAD 80 LAT, ZACZĘTO ODNAWIAĆ, DOCENIAĆ, SZANOWAĆ. MY JAKO PTT MAMY SZCZEGÓLNY OBOWIĄZEK PAMIĘTAĆ I PROPAGOWAĆ TO, ŻE OJCZYZNA TO ZIEMIA I GROBY. SZCZEGÓLNIE NASZ PRZEWODNIK KRZYSIEK ZUCZKOWSKI Z PASJĄ I ZAANGAŻOWANIEM, UDOSTĘPNIA, ODKRYWA I PROPAGUJE TURYSTYKĘ POŁĄCZONĄ Z ZADUMĄ I MODLITWĄ NAD ZAPOMNIANYMI GROBAMI OSIEMNASTOLETNICH (W NIEKTÓRYCH) MĘŻCZYZN.

(BRZMI TO PATETYCZNIE, ALE NIE MOGĘ POZWOLIĆ SOBIE NA ODROBINĘ „LUZU" WSZAK MÓJ DZIADEK WŁAŚNIE ZGINĄŁ NA I WOJNIE

FOT: M. MAJEWSKI - JEDYNA Z FOTOGRAFII Z TEJ WYCIECZKI KTÓRA DOTARŁA DO KRONIKARZA - OGNISKO POD WAKIEM.

Z STACJI KOWCZÓWEK PLEŚNA RUSZAMY O GODZ 9²⁰ JEST TO 2 GODZ. OD WYRUSZENIA ROCIACIEM Z NOWEGO SĄCZA. WIĘKSZOŚĆ W PTT UWAŻA ŻE POGÓRZE TO NIE GÓRY, STĄD JEST NAS TYLKO 6 OSÓB. SZKODA BO TEREN B. CIEKAWY, A MAŁO ZNANY REJON KARPAT → POG. ROŻN[illegible] NAJPIERW IDZIEMY PRZEZ WIEŚ PLEŚNĄ, PRZECHODZĄC I ODWIEDZAJĄC KOŚCIÓŁ PROJ. PRZEZ ZNANEGO ARCHITEKTA FR. MACZYŃSKIEGO. NASTĘPNIE KIERUJEMY SIĘ NA DROGĘ DO OSIEDLA BATYLÓWKA BY NASTĘPNIE ZEJŚĆ DO OS KOLEJNEGO OSIEDLA WOLA SZCZEPANOWSKA TU ZATRZYMUJEMY SIĘ PRZY CMENTARZU WOJENNYM Nº 199 DZIŚ JESZCZE ODWIEDZIMY JESZCZE W CZASIE WĘDRÓWKI 8 CMENTARZY I MUSZĘ PRZYZNAĆ ŻE WBREW POZOROM NIE JEST TO NUDNE, CZUJE SIĘ TO, ŻE CZEKA „KTOŚ" ABY SIĘ NAD NIM ZADUMAĆ. POGODA JEST PRZYJEMNA, KILKUCENTYMETROWA POKRYWA ŚNIEŻNA, W MIARĘ CIEPŁO. DOLINY POTOKÓW I CIEKÓW NA POGÓRZU SĄ ZASKAKUJĄCO GŁĘBOKIE, CO SPRAWIA ŻE TRASA MIEJSCAMI MA ZNACZNĄ EKSPOZYCJĘ. PO ODWIEDZENIU DWÓCH REPREZENTACYJNYCH CMENTARZY „OKRĘGU TARNÓW" TJ. 191, 192. KIERUJEMY SIĘ W STRONĘ WAKU (526 m npm) GDZIE POD SZCZYTEM ROZPALAMY OGNISKO ABY SIĘ OGRZAĆ I COŚ (KIEŁBASĘ) USMAŻYĆ, POSILIĆ SIĘ PRZED DALSZĄ DROGĄ, KTÓRA DZIŚ WYNOSI OK 36 KM. BEZDROŻAMI I DROGAMI NAJWIĘKSZEGO CMENTARZA KARPAT (POGÓRZA). POD KONIEC WĘDROWANIA ODWIEDZAMY W OKOLICACH TUCHOWA CM[illegible] Nº 158 - CMENTARZ NASZYCH LEGIONISTÓW - BARDZO ŁADNY - ZADBANY. SPIESZYMY SIĘ BY PRZED ZMROKIEM I ODJAZDEM POCIĄGU DO ŻDANIA DO LUBASZOWEJ.

DONIESIENIA PRASOWE Z TARNOBRZEGA:

Tarnobrzescy „górale" tym razem wędrowali...

Przez Góry Świętokrzyskie

19 tarnobrzeskich „górali" nie ograniczało się do wędrówki po Górach Świętokrzyskich - były ogniska, pieczone kiełbaski itp. Fot. Bogdan Myśliwiec

TARNOBRZEG. Kolejny udany górski rajd odnotowali miłośnicy turystyki wysokogórskiej zrzeszeni w tarnobrzeskim kole Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego działającego przy oddziale PTT "Beskid" w Nowym Sączu. Tym razem wędrowali szlakami Gór Świętokrzyskich - z Daleszyc przez Górę Wrzesnię, Kiełki, aż do Sędka.

- *To nie koniec* - stwierdził **Bogdan Maślanka**, prezes koła. - *Jeszcze w lutym wrócimy w Pasmo Jeleniowskie, potem wybierzemy się w Bieszczady, następnie będziemy zdobywać pasmo Łysogóry w Górach Świętokrzyskich. Ukoronowaniem górskiej wiosny będzie wyjazd na przełomie kwietnia i maja w Tatry Słowackie.*

Zainteresowani wyprawami w góry mogą kontaktować się z biurem PTT , tel. 0-15 82-28-628, codziennie pomiędzy godz. 16 - 18.

(wel)

SUPER NOWOŚCI 17.02.2000 R.

ECHO PODKARPACIA

To była niedziela!

17.02.2000

Zdobyli Wrzesnię i Kiełki

Fot, archiwum

Po zdobyciu góry Kiełki piechurzy zasiedli przy ognisku.

Już po raz drugi w tym roku członkowie i przyjaciele Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w Tarnobrzegu przy oddziale „Beskid" w Nowym Sączu wyruszyli na turystyczny szlak. Tym razem wędrowcy przemierzali szlaki Gór Świętokrzyskich z Daleszyc po górę Wrzesnię, Kiełki, do miejscowości Sędek.

Zadowolenie piechurów podczas wyprawy potęgowały wspaniała pogoda i pieczona przy ognisku kiełbasa. Niektórzy uczestnicy dołożyli sobie kilka dodatkowych kilometrów ponad plan, przemierzając świętokrzyskie bory, idąc „na krechę".

Następna impreza organizowana przez tarnobrzeskie PTT odbędzie się 27 lutego. Wtedy zaplanowano przemarsz po Paśmie Jeleniowskim z Paprocic do Gołoszyc. W dniach 4-5 marca odbędzie się wyjazd w Bieszczady. Kilka dni później, 12 marca, w pasmo Łysogór ze Świętej Katarzyny do Nowej Słupi. Wiosną, od 29 kwietnia do 3 maja, PTT zaprasza na wyjazd na Słowację z możliwością zwiedzania Słowackiego Raju, Jaskini Diemianowskiej i wejścia na jeden z tatrzańskich szczytów.

Zainteresowani proszeni są o kontakt z biurem PTT w godz. 16-19 lub kontakt telefoniczny 822-86-28.

/KaT/

W góry i doliny

TARNOBRZEG. Zdobywanie górskich szczytów staje się dla tarnobrzeskiej młodzieży alternatywnym sposobem spędzania wolnego czasu.

Działające od blisko roku tarnobrzeskie Koło Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego zorganizowało przed kilkoma dniami kolejną górską wędrówkę. Tym razem przemierzono szlak wiodący ze Świętej Katarzyny przez Łysicę, Św. Krzyż do Nowej Słupi. Nie lada atrakcją wędrówki przez Puszczę Jodłową był świeżo spadły śnieg. Uczestnicy wyprawy posilali się pieczoną kiełbasą. Znaleźli też czas na zwiedzenie sanktuarium Relikwii Krzyża Świętego.

- *Niektórym uczestnikom tak bardzo spodobała się trasa, że przeszli ze Św. Katarzyny aż do Gołoszyc, czyli ponad 40 km* - powiedziała nam **Barbara Reczek**, sekretarz tarnobrzeskiego KPTT. - *Chcemy proponować młodym ludziom inne spędzanie wolnego czasu niż bezcelowe włóczenie się po mieście lub wielogodzinne oglądanie telewizji. Stąd wziął się pomysł wyjazdów w góry. Do tej pory w organizowanych przez nas imprezach wzięło udział ponad 80 osób*

Kolejną imprezę wyjazdową zaplanowano na 9 kwietnia br. Tym razem tarnobrzescy "górale" zmierzą się z Jaskinią Raj i Pasmem Zelejowskim. Natomiast między 29 kwietnia a 3 maja wspólnie z Biurem Turystycznym "Stokrotka", zorganizowany zostanie wyjazd na Słowację do Popradu.

W programie znaleźć mają się takie atrakcje jak Słowacki Raj, Jaskinia Diemianowska i Dolina Mięguszowiecka. Informacje dotyczące wyjazdów można uzyskać w godz. 16-18, pod nr tel. **(015)8228628**.

(mami)

SUPER NOWOŚCI 29.03.2000.

Góry w prezencie

Zwiedzą Krościenko, Wieliczkę i Zakopane

Około 40 dzieci z Tarnobrzega i okolic w czerwcu wyjedzie na trzydniową wycieczkę do Krościenka. Organizatorami bezpłatnego wyjazdu są działacze Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w Tarnobrzegu. Górska wyprawa to niespodzianka przygotowana z okazji obchodów Dnia Dziecka.

W góry wyjadą podopieczni Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Grębowie i Pogotowia Opiekuńczego w Tarnobrzegu. Pojedzie także część uczniów ze Szkoły Podstawowej w Krawcach oraz dzieci z ubogich tarnobrzeskich rodzin. Wyjazd zaplanowano na 9-11 czerwca. Bazą docelową jest Krościenko. W programie trzydniowej wycieczki zaplanowano wejście do Muzeum Kopalni Soli w Wieliczce i pobyt w Zakopanem.

- Zapewniamy bezpłatny przejazd i pobyt - powiedział Mieczysław Winiarski, jeden z organizatorów wyprawy. - Wyjazd dzieci i opiekunów jest możliwy tylko dzięki sponsorom.

/KaT/

„SUPER NOWOŚCI" 29.03.2000

ECHO DNIA 7.03.2000

Przybył niejeden „łazik"

ECHO DNIA 4 III 2000

Wielka pompa towarzyszyła otwarciu wystawy fotograficznej tarnobrzeskiego Koła Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. Przybył prezes oddziału „Beskid" z Nowego Sącza **Maciej Zaremba** i wielu innych gości, z przewodniczącym Rady Miasta **Jackiem Bryckim** na czele. Chociaż ma nogę w gipsie, to jednak na wernisażu pojawił się również prezes tarnobrzeskiego koła **Bogdan Maślanka.** Mówił, że prezentowane w holu Tarnobrzeskiego Domu Kultury zdjęcia autorstwa **Rafała Reczka** i **Mieczysława Winiarskiego** pochodzą z miejsc, w których członkowie towarzystwa rzeczywiście byli, a są to fotogramy między innymi z Indii i Himalajów. Czyżby wracał prosto z Himalajów? - żartowali koledzy, patrząc na prezesa stojącego o kulach. Natomiast **Bogusława Boyen,** sekretarz Zarządu Miasta, widząc **Krzysztofa Kalinkę,** przewodniczącego „Solidarności" w „Siarkopolu", nie omieszkała zapytać: „To pan też jest łazik?".

Raczej człowiek gór... (asz)

Góry w fotografii

Pierwsza w Tarnobrzegu wystawa zorganizowana przez miłośników gór Fot. Bogdan Mysliwiec

TARNOBRZEG. W galerii Tarnobrzeskiego Domu Kultury otwarta została, we wtorek wieczorem, wystawa zatytułowana "Nasze Wędrowanie". Zorganizowało ją Tarnobrzeskie Koło Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego wraz z firmami Kodak Express i Mi-Wax oraz Biurem Turystycznym "Stokrotka". Zgromadzono kilkadziesiąt fotografii przedstawiających piękno gór. Wystawę można oglądać do 17 kwietnia br.

Zdjęcia z Indii i Himalajów pochodzą ze zbiorów **Rafała Reczka,** natomiast **Mieczysław Winiarski** jest autorem fotografii z Dolomitów, Pirenejów, Ukrainy i Karpat rumuńskich. - *Pokazując te fotografie chcemy zachęcić innych do poznawania świata razem z nami* - powiedział M. Winiarski.

Tarnobrzeskie Koło PTT założone zostało w kwietniu ub.r. przy nowosądeckim oddziale "Beskid". Od tej pory ponad 200 osób uczestniczyło w imprezach turystycznych zorganizowanych przez oddział. W roku 2000 odbyło się już sześć wyjazdów. Najbliższa wyprawa, w Góry Świętokrzyskie, odbędzie się już w najbliższą niedzielę, 9 kwietnia.

(mami)

SUPER NOWOŚCI" 6.04.2000

13.04.2000 „TYGODNIK NADWIŚLAŃSKI"

WYSTAWA „górali nizinnych"

Do 17 kwietnia oglądać można w Tarnobrzeskim Domu Kultury wystawę fotograficzną „Nasze wędrowanie". Jej autorzy – **Rafał Reczek** i **Mieczysław Winiarski** – są członkami powstałego przed rokiem tarnobrzeskiego koła Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego.

Okazuje się, że miłośników Tatr (i innych gór) nie brakuje nigdzie. - *Koła PTT są w Gdańsku i Szczecinie, dlaczego nie miałoby być w Tarnobrzegu* - mówi szef i inicjator koła **Bogdan Maślanka.** - *Jest nas już ponad 40 osób. W 1999 roku zorganizowaliśmy 9 imprez turystycznych, wywożąc w różne góry Polski, Słowacji i Czech 200 osób. W tym roku byliśmy już na sześciu wyjazdach, a w planie mamy wyprawy do Słowacji, Rumunii i na Ukrainę.*

Na wystawie prezentowane są zdjęcia z Indii i Himalajów oraz z Dolomitów, Pirenejów i Karpat. Wystawa powstała dzięki pomocy zakładu fotograficznego Kodak Express **Zbigniewa Pędzimęża,** firmy „MI-WAX" oraz Biura Turystycznego „Stokrotka".

- *Zachęcamy wszystkich miłośników podróży i wędrówek do wstąpienia w nasze szeregi* – mówi jeden z autorów wystawy, Mieczysław Winiarski. - *Na chętnych czekamy w gościnnych progach biura „Stokrotka" przy ul. Sienkiewicza 48. Najbliższą wyprawę organizujemy pod koniec kwietnia do przepięknych Demianowskich Jaskiń, Doliny Mięguszowieckiej i Popradu na Słowacji.* (wp)

Z POWODU OGRANICZENIA MIEJSCA ZACHWIANA JEST CHRONOLOGIA ARTYKUŁÓW PRASOWYCH. MOŻLIWE JEST RÓWNIEŻ POMYLENIE TYTUŁÓW!.. -PRZEPRASZAM.

Nasze wędrowanie

"ECHO DNIA" 7.04.2000

Członkowie PTT zobaczyli Dolomity, Pireneje, Alpy Rodniańskie i Himalaje

Około 50 fotografii prezentowanych w małych i dużym holu Tarnobrzeskiego Domu Kultury tworzy ekspozycję „Nasze wędrowanie". Współorganizatorem wystawy jest tarnobrzeskie Koło Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego Oddziału „Beskid" w Nowym Sączu. Fotografie z odległych zakątków mają zachęcić zwiedzających do poznawania świata i regionu.

Autorami zdjęć są Rafał Reczek i Mieczysław Winiarski. Pierwszy z nich uwiecznił na kliszy krajobrazy Indii i Himalajów. Mieczysław Reczek prezentuje obrazy z Dolomitów, Pirenejów, Ukrainy i Karpat Rumuńskich. Obydwaj są członkami koła Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w Tarnobrzegu.

- Zebranie założycielskie koła odbyło się w kwietniu ubiegłego roku - przypomina jeden z członków. - Na czele stanął Bogdan Maślanka. Członkami zostali ludzie gór, w znacznej części tacy, którzy do tej pory nie należeli do żadnej organizacji, a bliska jest im górska tematyka.

W 1999 członkowie PTT zorganizowali dziewięć imprez turystycznych. Za ich pośrednictwem wyjechało w różne góry Polski, Słowacji i Czech 200 osób. W tym roku koło zorganizowało już sześć wyjazdów. Uroki Bieszczad i Gór Świętokrzyskich poznało ponad 80 osób. Z dalszych zakątków świata członkowie PTT zobaczyli m.in. Dolomity, Alpy Julijskie, Pireneje, Karpaty Marmorowskie, Alpy Rodniańskie i Himalaje, gdzie uczestniczyli w imprezach typowo treningowych.

Fotografie w TDK można oglądać do 17 kwietnia.

/KaT/

Fot. P. Dziewic

Barwne fotografie przybliżają uroki odległych zakątków świata.

Byli w Alpach, Dolomitach, Pirenejach

HIMALAIŚCI Z RÓWNIN

KATARZYNA SOBIENIEWSKA

TARNOBRZEG. Polskie Towarzystwo Tatrzańskie ujawniło się dopiero przedwczoraj przy okazji wystawy fotograficznej „Nasze wędrowanie". Na ekspozycji pokazano barwne fotogramy z górskich wędrówek.

Autorami wystawy są dwaj członkowie tarnobrzeskiego oddziału Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego Rafał Reczek i Mieczysław Winiarski.

Miłośnicy górskich wspinaczek z Tarnobrzega zrzeszyli się rok temu. Na czele stanął Bogdan Maślanka. Tarnobrzeski Oddział Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego stał się częścią jednego z najprężniejszych polskich kół w Nowym Sączu.

– Jestem zaskoczony tym, że w Tarnobrzegu, mieście położonym tak daleko od gór, działa takie towarzystwo – przyznał Jacek Brycki, przewodniczący Rady Miasta Tarnobrzega w czasie wtorkowego wernisażu.

– Nie ma w tym nic dziwnego – odparł wiceprezes Zarządu Głównego PTT Maciej Zaremba. – Takie oddziały istnieją nawet w Gdańsku, Bydgoszczy czy Szczecinie, położonych znacznie dalej od gór niż Tarnobrzeg.

Na otwarcie górskiej wystawy przewodniczący tarnobrzeskich taterników Bogdan Maślanka przyszedł o kulach.

– To po ostatniej wyprawie w Himalaje – wyjaśnił otwierający wystawę Piotr Markut, dyrektor Tarnobrzeskiego Domu Kultury. Tarnobrzescy taternicy w ubiegłym roku zorganizowali 9 imprez turystycznych, wywożąc w góry Polski, Słowacji i Czech 200 osób. W tym roku byli organizatorami już 6 wypraw, z których skorzystało 48 osób. Byli w Dolomitach, Alpach, Pirenejach i Himalajach. Najpiękniejsze krajobrazy utrwalili na wielkich, kolorowych fotogramach.

AUTORKA

Wystawa fotografii Rafała Reczka i Mieczysława Winiarskiego w Tarnobrzeskim Domu Kultury.

"TYGODNIK NADWIŚLAŃSKI" 13.04.2000

Przeszli ze Świętej Katarzyny do Nowej Słupi

Już po raz szósty w ubiegłą niedzielę członkowie i sympatycy koła Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w Tarnobrzegu odbyli wędrówkę górską. Tym razem piechurzy przeszli ze Świętej Katarzyny przez Łysicę, Święty Krzyż do Nowej Słupi.

W wędrówce wzięło udział 16 uczestników. Atrakcjami przejścia przez Puszczę Jodłową były świeży śnieg, pieczona kiełbasa i zwiedzanie Sanktuarium Relikwii Krzyża Świętego.

- Niektórzy z uczestników tak upodobali sobie trasę, że przeszli ze Świętej Katarzyny aż do Gołoszyc, czyli ponad 40 kilometrów - powiedziała Barbara Reczek, sekretarz koła. - Proponujemy młodym ludziom inną formę wypoczynku niż oglądanie telewizji. Dlatego uważamy, że wyjazdy w góry to bardzo dobra propozycja.

Do tej pory w imprezach organizowanych przez tarnobrzeskie koło Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego wzięło udział 86 osób. Uczestnicy częściowo pokrywają koszty przejazdu. Resztę opłaca PTT.

- Nie mamy dochodów, dlatego szukamy ewentualnych sponsorów - kontynuuje sekretarz. - Każda kwota jest u nas mile widziana.

Podczas następnego wyja
9 kwietnia, zwiedzana będ
skinia „Raj" i pasmo Zelej
W dniach 29 kwietnia -
wspólnie z biurem turysty
„Stokrotka" organizowany
jazd na Słowację. W prc
przewidziano zwiedzanie
kiego „Raju", Jaskini Die
wskiej i Doliny Mięguszov
Bliższe informacje można
w BT „Stokrotka" w godz.

"ECHO DNIA" 23.03.2000

„SUPER NOWAŚCI" 2.02.2000 r.

skie szlaki zaczynają się na nizinie

Górale z Tarnobrzega

TARNOBRZEG. Tarnobrzescy miłośnicy turystyki górskiej skupieni w kole Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego zakończyli pierwszy sezon działalności. Na koniec wybrali się na wędrówkę po górskich szczytach Bieszczadów. Teraz planują już nowe wyprawy, m. in. zimowe wejście na Babią Górę jako rozpoczęcie nowego 2000 roku.

Tarnobrzeskie koło PTT jest jednym z najmłodszych w Polsce. Zostało założone 14 kwietnia br. przy oddziale PTT „Beskid" w Nowym Sączu. W tym krótkim czasie tarnobrzescy „górale" zdążyli już odbyć wyprawy w Tatry Wysokie i Nizinne, wędrowali też po Pieninach, Bieszczadach, Gorcach i Górach Stołowych.

- Najbardziej zaprawieni wśród nas wybrali się w Pireneje, Alpy Ju-

dalsze wyjazdy zagraniczne. Nie będziemy jednak na pewno zaniedbywać naszych polskich gór.

Entuzjaści turystyki górskiej z Tarnobrzega nie ograniczają się do wyjazdów we własnym gronie. Promując zdrowy sposób spędzania wolnego czasu, na wyprawę w rejon Babiej Góry zabrali dzieci ze szkół podstawowych z Tarnobrzega, Krawców i Wydrzy.

- Było wspaniale, pogoda dopi-

brzeskiego koła na szczycie Ko
Fot. Bogdan Myśliwi

30.11.1999 „ECHO DNIA"

Nie wystraszyli się niedźwiedzicy

Zdążyli przed śniegiem

Po raz kolejny członkowie i sympatycy tarnobrzeskiego koła Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego wyruszyli na górskie szlaki. Tym razem celem wyprawy były Bieszczady.

Rajd po Bieszczadach odbył się w dniach 11-14 listopada, a uczestniczyło w nim ponad 30 zagorzałych miłośników górskich wędrówek, głównie mieszkańców Tarnobrzega i okolic. - Naszą bazą turystyczną został Bukowiec, urocza bieszczadzka miejscowość położona na trasie między Polańczykiem a Terką. Podczas czterodniowego pobytu w górach poznaliśmy najbardziej urokliwe zakątki Bieszczadów. Zdążyliśmy przed obfitymi opadami śniegu, a towarzyszyła nam piękna jak na tę porę roku pogoda - powiedział prezes tarnobrzeskiego koła Bogdan Maślanka. Właśnie słońce i bezchmurne niebo towarzyszyły tarnobrzeżanom podczas wędrówki na Połoninę Wetlińską i Smerek. Zapału turystów nie ostudziła nawet informacja o grasującej niedaleko szlaku turystycznego niedźwiedzicy, która nie zdążyła jeszcze położyć się do zimowego snu.

/PISZ/

04.2000 R.

TEK...

k temu - 14 kwietnia 1999. Na koniec
35 członków, dziś jest ich już 42. Pre-
a, wiceprezesem Witold Tryczyński.
zy kochają góry, podziwiają ich pięk-

fot. Janusz Żak

Zdjęcia Rafała Reczka i Mieczysława Winiarskiego wzbudziły podziw i zainteresowanie zwiedzających wystawę. Może sprawią, że ktoś jeszcze dołączy do Tarnobrzeskiego Koła Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego...

no, Góry, Człowiek" - tak napisał Maciej Mischke, Prezes PTT.

Tajemnicze piękno gór, człowiek... Zauroczeni tym pięknem tarnobrzeżanie stworzyli Koło Polskiego Towarzystwa Tatrzańskie-

...ologicznego koło organizowało 9 imprez turystycznych, w których uczestniczyło 47 osób. Były to wyprawy w różne góry Polski, Słowacji i Czech. W roku bieżącym odbyło się już 6 wypraw.

Tarnobrzescy miłośnicy gór byli już w Dolomitach, Alpach Julijskich, Pirenejach, Karpatach Marmorowskich, Alpach Rodnianskich i Himalajach. Były to wyprawy typowo treningowe. Niektórzy byli także i w Himalajach.

Plonem tych wyjazdów są zdjęcia. Jest to - można powiedzieć - osobliwy pamiętnik ludzi gór, w którym "zapisują" ulotne chwile, wrażenia, przeżycia. Ten "pamiętnik" może także zachęcić innych do poznawania dalekiego i wysokiego świata.

Plon górskich wędrówek - fotografie - pokazali członkowie Tarnobrzeskiego Koła Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego na wystawie zatytułowanej "NASZE WĘDROWANIE", którą otwarto w Tarnobrzeskim Domu Kultury. Autorami prac są **Rafał Reczek** i **Mieczysław Winiarski**.

Góry sięgające nieba, ośnieżone szczyty, pejzaże omotane mgłą... Patrząc na te zdjęcia ma się wrażenie, że krzyczy do nas górska cisza, że przebiega obok górski wiatr...

Rafał Reczek prezentuje zdjęcia z Indii i Himalajów, Mieczysław Winiarski z Dolomitów, Pirenejów, Ukrainy i Karpat Rumuńskich.

Góry fascynują, góry zachwycają, w górach odkrywasz człowieka...

Wystawa czynna jest tylko do 17 kwietnia. Jej sponsorzy to: znany tarnobrzeski fotograf Zbigniew Pędzimąż - KODAK EXPRESS, Biuro Turystyczne "STOKROTKA", Firma "MI-WAX".

(d)

„Super Nowości" 2.02.2000r.

skie szlaki zaczynają się na nizinie

Górale z Tarnobrzega

TARNOBRZEG. Tarnobrzescy miłośnicy turystyki górskiej skupieni w kole Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego zakończyli pierwszy sezon działalności. Na koniec wybrali się na wędrówkę po górskich szczytach Bieszczadów. Teraz planują już nowe wyprawy, m. in. zimowe wejście na Babią Górę jako rozpoczęcie nowego 2000 roku.

Tarnobrzeskie koło PTT jest jednym z najmłodszych w Polsce. Zostało założone 14 kwietnia br. przy oddziale PTT „Beskid" w Nowym Sączu. W tym krótkim czasie tarnobrzescy „górale" zdążyli już odbyć wyprawy w Tatry Wysokie i Nizinne, wędrowali też po Pieninach, Bieszczadach, Gorcach i Górach Stołowych.

- *Najbardziej zaprawieni wśród nas wybrali się w Pireneje, Alpy Julijskie i Karpaty Marmorowskie* - powiedział Super Nowościom **Witold Tryczyński**, wiceprezes tarnobrzeskiego koła. - *Było wspaniale, planujemy kolejne, coraz dalsze wyjazdy zagraniczne. Nie będziemy jednak na pewno zaniedbywać naszych polskich gór.*

Entuzjaści turystyki górskiej z Tarnobrzega nie ograniczają się do wyjazdów we własnym gronie. Promując zdrowy sposób spędzania wolnego czasu, na wyprawę w rejon Babiej Góry zabrali dzieci ze szkół podstawowych z Tarnobrzega, Krawców i Wydrzy.

- *Było wspaniale, pogoda dopisała. To było takie wielkie ukoronowanie sezonu, w wędrówce z przełęczy Krowiaki na Babią Górę wzięło udział w sumie 58 osób* - mówi W. Tryczyński. (wel)

Uczestnicy wyprawy tarnobrzeskiego koła na szczycie Ko bani **Fot. Bogdan Myśliwi**

„Super Nowości" 6.04.2000r.

GÓRY, PIĘKNO, CZŁOWIEK...

"W górach odkrywasz Człowieka, staje.ci się On Towarzyszem Tatrzańskim. Nieważne,"czy nosi zielony pas Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, czy inny przydziewek. Sądzę, że nie tak ważna jest znajomość topografii Gór, ich niebezpieczeństw, znajomość techniki. Góry, Piękno, Człowiek. Tak widzę ludzi z Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego oraz ich Przyjaciół. LUDZI GÓR. Piękno, Góry, Człowiek" - tak napisał Maciej Mischke, Prezes PTT.

fot. Janusz Żak

Zdjęcia Rafała Reczka i Mieczysława Winiarskiego wzbudziły podziw i zainteresowanie zwiedzających wystawę. Może sprawią, że ktoś jeszcze dołączy do Tarnobrzeskiego Koła Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego...

Tajemnicze piękno gór, człowiek... Zauroczeni tym pięknem tarnobrzeżanie stworzyli Koło Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. Stało się to dokładnie rok temu - 14 kwietnia 1999. Na koniec roku ubiegłego Koło liczyło 35 członków, dziś jest ich już 42. Prezesem jest Bogdan Maślanka, wiceprezesem Witold Tryczyński. Do Koła należą ludzie, którzy kochają góry, podziwiają ich piękno i wędrują po nich.

W ubiegłym roku Koło zorganizowało 9 imprez turystycznych, w których uczestniczyło 47 osób. Były to wyprawy w różne góry Polski, Słowacji i Czech. W roku bieżącym odbyło się już 6 wypraw.

Tarnobrzescy miłośnicy gór byli już w Dolomitach, Alpach Julijskich, Pirenejach, Karpatach Marmorowskich, Alpach Rodniańskich i Himalajach. Były to wyprawy typowo treningowe. Niektórzy byli także i w Himalajach.

Plonem tych wyjazdów są zdjęcia. Jest to - można powiedzieć - osobliwy pamiętnik ludzi gór, w którym "zapisują" ulotne chwile, wrażenia, przeżycia. Ten "pamiętnik" może także zachęcić innych do poznawania dalekiego i wysokiego świata.

Plon górskich wędrówek - fotografie - pokazali członkowie Tarnobrzeskiego Koła Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego na wystawie zatytułowanej "NASZE WĘDROWANIE", którą otwarto w Tarnobrzeskim Domu Kultury. Autorami prac są **Rafał Reczek** i **Mieczysław Winiarski**.

Góry sięgające nieba, ośnieżone szczyty, pejzaże omotane mgłą... Patrząc na te zdjęcia ma się wrażenie, że krzyczy do nas górska cisza, że przebiega obok górski wiatr...

Rafał Reczek prezentuje zdjęcia z Indii i Himalajów, Mieczysław Winiarski z Dolomitów, Pirenejów, Ukrainy i Karpat Rumuńskich.

Góry fascynują, góry zachwycają, w górach odkrywasz człowieka...

Wystawa czynna jest tylko do 17 kwietnia. Jej sponsorzy to: znany tarnobrzeski fotograf Zbigniew Pędzimąż - KODAK EXPRESS, Biuro Turystyczne "STOKROTKA", Firma "MI-WAX".

(d)

TWOROGI 26.03.2000

PROWADZENIE: WŁADYSŁAW KOWALCZYK

ILOŚĆ UCZESTNIKÓW - 18 OSÓB.

TRASA: NOWY SĄCZ - STARY SĄCZ, ŁĄCKO, KAMIENICA (PRZEJAZD MIKROBUSEM) KLENINA - TWOROGI - BUCIORY - ZABRZEŻ - (POWRÓT MIKROBUSEM PRZEZ ŁĄCKO, STARY SĄCZ DO NOWEGO SĄCZA.

ALTERNATYWNIE Z POWODU MNIEJSZEJ FREKFENCJI WYNAJĘTYM MIKROBUSEM WYRUSZYLIŚMY W STRONĘ KAMIENICY KAMIENICA JEST MIEJSCEM WYMARSZU NA NASZĄ WYCIECZKĘ. WŁADYSŁAW KOWALCZYK NAJPIERW, NA KLENINĘ PROWADZI NAS SZLAKIEM, A NASTĘPNIE JUŻ TYLKO SOBIE ZNANYMI ŚCIEŻKAMI NA TWOROGI. PO ZNALEZIENIU ODPOWIEDNIEGO MIEJSCA ROZPALAJĄ OGNISKO, ABY ODBYĆ JEDEN Z PRZYJEMNIEJSZYCH PUNKTÓW WYCIECZKI - USMAŻYĆ NA OGNIU KIEŁBASĘ, KTÓRA TUTAJ PO KILKUKILOMETROWYM MARSZU GÓRSKIM SZCZEGÓLNIE SMAKUJE. OGIEŃ JAK NASZYCH PRZODKÓW PRZYCIĄGA I JEDNOCZY, OGRZEWA, DODAJE ENERGII. JESZCZE TYLKO KUK GORĄCEJ HERBATY, WYMIANA WRAŻEŃ I ZDAŃ I ZNOWU WYRUSZAMY W DALSZĄ DROGĘ. OGIEŃ OCZYWIŚCIE ZOSTAJE DOKŁADNIE WYGASZONY A MIEJSCE DOKŁADNIE ODŚMIECONE OD TURYSTYCZNYCH-

RESZTEK. DO ZABRZEZA SCHODZIMY PRZEZ BUCIORY, BY TAM ZNOWU WSIĄŚĆ DO MIKROBUSU I OBJECHAĆ DO NOWEGO SĄCZA. OCZYWIŚCIE W ZABRZEZY MIEJSCOWY SŁYNNY ZAJAZD GOŚCI JESZCZE CZŁONKÓW NASZEJ WYCIECZKI, PRAGNĄCYCH UZUPEŁNIĆ PŁYNY (HERBATĄ, SOKIEM, CZY PIWEM ALE ODBYWA SIĘ TO JESZCZE PRZED ODJAZDEM I PODSUMOWANIEM WYCIECZKI. ZDJĘCIA SĄ NAJLEPSZĄ RELACJĄ.

WYRUSZAMY DO GÓRY POWOLI, KROK ZA KROKIEM.

KOŚCIÓŁ W KAMIENICY

JUŻ POJAWIŁY SIĘ PIERWSZE PANORAMY, NASZ PRZEWODNIK SZCZEGÓŁOWO OBJAŚNIA.

POGODA JESZCZE NIE JEST JEST IDEALNA ALE HUMORY DOPISUJĄ

NAD KLENINĄ

NA PÓŁNOCNYCH STOKACH JESZCZE DUŻO ŚNIEGU. MOŻNA TO WYKORZYSTAĆ DO OSTATNICH HARCÓW ZIMOWYCH.

N.B. GDYBY ISTNIAŁA „SZANSA NA SUKCES" DLA KULTUROLOGÓW TO LESZEK MAŁOTA MIAŁ BY SZANSE!

PONIEWAŻ, BYŁA TO TRASA (JEST) WIDOKOWA, CO RUSZ ODSŁANIAJĄ SIĘ CIEKAWE WIDOKI, WŁADYSŁAW KOWALCZYK OBJAŚNIENIE ZACZYNA OD DOKŁADNEGO ROZPOZNANIA.

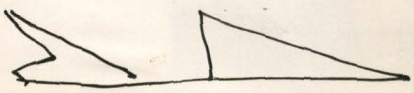

Po rozpoznaniu można co nieco pokazać, zwłaszcza, że zaczyna się wyrabiać pogoda.

Podejście na Tworogi „Przeclera" Marek Wojsław

Dzisiejsza pogoda nastraja wszystkich do figlów.
Z góry lepiej widać.

Tworogi

TWOROGI
-OGNISKO-

SA GAZETY JEST OGNISKO"

CIAKA GKODNE'
SKONCA,
WIOSNA W
PROGU.
NASTROJKO
TO WYJATKOWO
WSZYSTKICH
UCZESTNIKOW
FOTOREPORTER
BYC NA
MEJSCU.

PO USMAŻENIU KIEŁBASY NA OGNISKU, SMAŻENIU TWARZY I PRZY OKAZJI SJESTA.

JUŻ SCHODZIMY, JEST ŹRÓDEŁKO, TRZEBA NABRAĆ WODY DO DOMU. BĘDZIE TO ŚWIEŻE „WSPOMNIENIE" TEJ UDANEJ WYCIECZKI

„NA ZDROWIE" ODBYŁA SIĘ TA WYCIECZKA, „NA ZDROWIE" TRZEBA NAPIĆ SIĘ PIWA, NIEKONIECZNIE W ZAJEŹDZIE KAKUZNA.

KONIEC.

2.04.2000

SMRE-CZYŃSKI STAW

KAPLICZKA ZBÓJNICKA)

PROWADZENIE:

MACIEJ ZAREMBA

RELACJA RÓWNIEŻ FOTO – TEŻ

&

KRZYSZTOF ŻUCZKOWSKI

ILOŚĆ UCZESTNIKÓW:

PADAJĄCY DESZCZ ZNIECHĘCIŁ AŻ 8 OSÓB, KTÓRE NIE PRZYSZŁY NA MIEJSCE ZBIÓRKI. (PISZĄCY TĄ KRONIKĘ, ODSZEDŁ Z KWITKIEM PARĘ DNI WCZEŚNIEJ, GDY CHCIAŁ SIĘ ZAPISAĆ U PANI GRAŻYNKI). TYCH KTÓRZY WSIEDLI DO AUTOKARU PREZES POCZĘSTOWAŁ SŁODYCZAMI, BY MIMO ZŁEJ POGODY WPROWADZIĆ DOBRY NASTRÓJ, A WYCIECZKA ODBYWAŁA SIĘ W PRAWIE 10-TĄ ROCZNICĘ REAKTYWOWANIA NASZEGO ODDZIAŁU. PONIEWAŻ NAZWA NASZEGO ODDZIAŁU ZOBOWIĄZUJE, JUBILEUSZOWA WYCIECZKA ODBYŁA SIĘ OCZYWIŚCIE W TATRY. PONIEWAŻ DUŻA ILOŚĆ ŚNIEGU NIE POZWALAŁA WYBIERAĆ SIĘ WYSOKO, POSTANOWILIŚMY WIĘC POTRAKTOWAĆ TEN WYJAZD RELAKSOWO. ZAKOPANE →

„CAŁE W ŚNIEGU ZASYPANE" – PRZYWITAŁO NAS PADAJĄCYM MOKRYM ŚNIEGIEM. WYSIADŁO TU SIEDMIU „ŚCIGANTÓW", (N.B. NIE LUBIĘ TEGO PEJORATYW. OKREŚLENIA. CZYŻBY JESZCZE JEDEN NIEDOWARTOŚCIOWANY?) – WIEM, ŻE PODSZYTE JEST TO SERDECZNOŚCIĄ KTÓRZY POD PRZEWODNICTWEM KRZYŚKA ZUCZKOWSKIEGO POSTANOWILI PRZEJŚĆ JAKĄŚ AMBITNIEJSZĄ TRASĘ. ZDECYDOWALI SIĘ NA FRAGMENT ŚCIEŻKI POD REGLAMI, POCZĄWSZY OD DOLINY BIAŁEGO PO CZERWONĄ PRZEŁĘCZ, SARNIĄ SKAŁĘ, STRĄŻYSKĄ POLANĘ, PRZEŁĘCZ W GRZYBOWCU I MIĘTUSI PRZYSKOP, SCHODZĄC DO KIR. NATOMIAST PODSTAWOWA GRUPA PROWADZONA PRZEZ PREZESA WYRUSZYŁA Z PARKINGU W KIRACH W GÓRĘ DOLINY KOŚCIELISKIEJ. W MIARĘ MARSZU ŚNIEG PRZESTAWAŁ PADAĆ I ZACZĘŁO SIĘ NAWET PRZEJAŚNIAĆ, A MGŁA USTĘPOWAŁA. PO DRODZE SKRĘCILIŚMY W BOK BY PODZIWIAĆ LODOWE ŹRÓDŁO, JEDNO Z NAJWIĘKSZYCH WYWIERZYSK W TATRACH. Z UWAGI NA DROGNĄ „KASZĘ" NA DRODZE, SZLIŚMY NIECO WOLNIEJ. NIŻ ZWYKLE I DO SCHRONISKA NA HALI ORNAK DOTARLIŚMY PO 2-GODZINACH. POZA KILKOMA FRANCUZAMI (CZYŻBY W ALPACH NIE BYŁO ŚNIEGU?) (PYTANIE PREZESA) BYLIŚMY W JADALNI JEDYNĄ GRUPĄ. PO GODZINNYM ODPOCZYNKU (CO ZA WSPANIAŁKA, CHOĆ JESZCZE CIEPŁA SZARLOTKA – SERWOWANA PRZEZ SCHRONISKOWĄ KUCHNIĘ) – WYRUSZYLIŚMY DO SMREKOWIECKIEGO STAWU. PONIEWAŻ BYŁ ON ZASYPANY ŚNIEGIEM, O TYM ŻE JEST JAKIŚ STAW ŚWIADCZYŁA TABLICA Z NnapisEM: „KĄPIEL SUROWO WZBRONIONA"

LESZEK STAŃKO MORSKIE OKO ZIMĄ OLEJ 24cm×34cm

– START W KIRACH – TYCH NORMALNYCH

„ZBÓJNICKA KAPLICZKA"
HUMORY JUŻ JAKBY LEPSZE.

KRÓTKI ODPOCZYNEK

„PO DWÓCH GODZINACH DOTARLIŚMY DO SCHRONISKA NA HALI ORNAK"
TUTAJ JUŻ WIDAĆ ŻE HUMORY DOPISUJĄ

NO I POWRÓT DO KIR, SKĄD DO WYPICIU TRADYCYJNEGO PIWA WYJECHALIŚMY ZGODNIE Z PLANEM PUNKTUALNIE O GODZ 15-TEJ DO NOWEGO SĄCZA. OCZYWIŚCIE GRUPA KRZYŚKA I WSKOCZYKA DO AUTOBUSU W ZAKOPANEM.

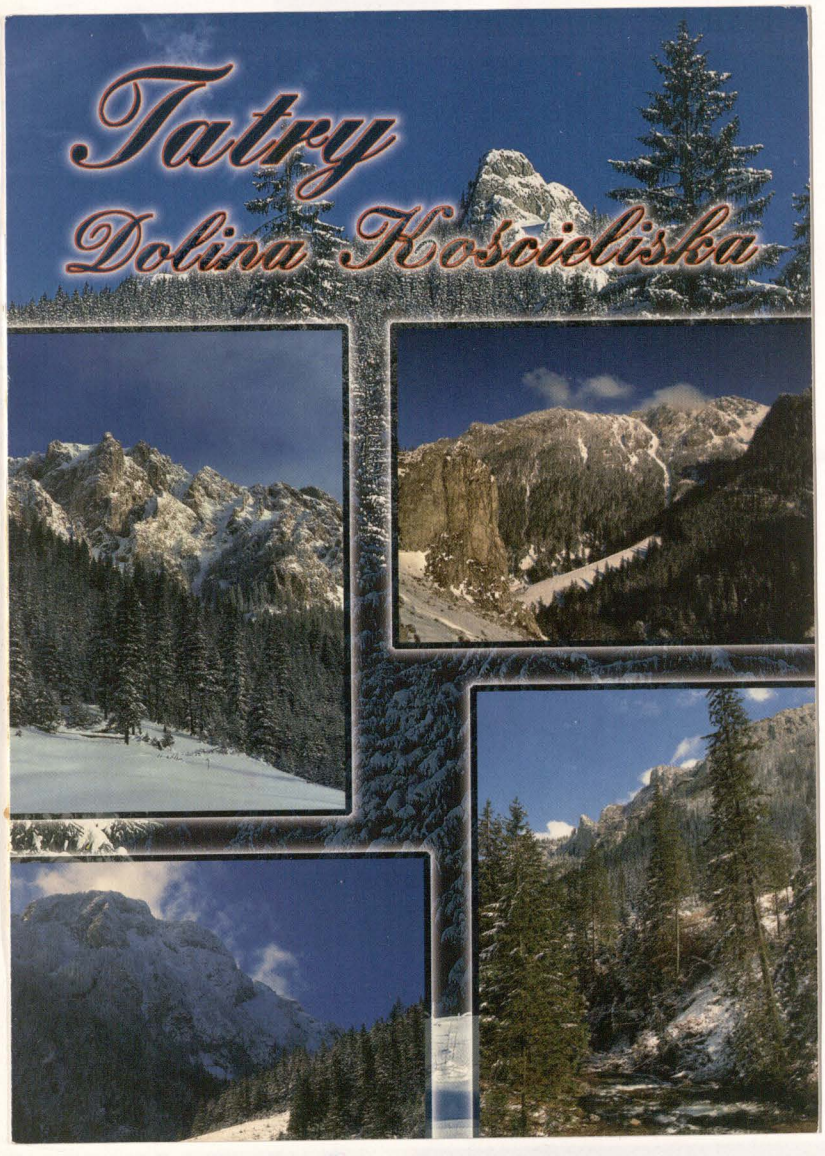

„PAMIĄTKA Z DOLINY KOŚCIELISKIEJ"
O WIDOKÓWCE Z PAMIĄTKOWĄ PIECZĘCIĄ SCHRONISKA NA HALI ORNAK PAMIĘTAK PREZES, PRZEWOD AUTOR RELACJI I FOTOGRAF MACIEJ ZAREMBA

TUTAJ UCHYL.

„BRAMA KANTAKA" OJ! JESZE SMUTNO Z POWODU DOGODY

NO I POWRÓT DO KIR, SKĄD DO WYPICIU TRADYCYJNEGO PIWA WYJECHALIŚMY ZGODNIE Z PLANEM PUNKTUALNIE O GODZ 15-TEJ DO NOWEGO SĄCZA, OCZYWIŚCIE GRUPA KRZYŚKA I WSKOCZYKA DO AUTOBUSU W ZAKOPANEM.

„PAMIĄTKA Z DOLINY KOŚCIELISKIEJ"

O WIDOKÓWCE Z PAMIĄTKOWĄ PIECZĘCIĄ SCHRONISKA NA HALI ORNAK PAMIĘTAK PREZES, PRZEWOD AUTOR RELACJI I FOTOGRAF MACIEJ ZAREMBA

TUTAJ UCHYL.

„BRAMA KANTAKA" OJ! JESZE SMUTNO Z POWODU DOGODY

"Nasze wędrowanie"

Wystawa fotograficzna tarnobrzeskiego Koła Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego

Zaproszenie

Tarnobrzeski Dom Kultury
04 kwietnia 2000 roku
godzina $18^{\underline{00}}$

KIR, SKĄD DO WYPICIU TRADYCYJNEGO PIWA
ODNIE Z PLANEM PUNKTUALNIE O GODZ 15-TEJ
., OCZYWIŚCIE GRUPA KRZYŚKA 4 WSKOCZYKA
ZAKOPANEM.

TARNOBRZESKI DOM KULTURY

POL. TOW. TATRZAŃSKIE 18 73

POLSKIE TOWARZYSTWO TATRZAŃSKIE

Kodak EXPRESS QUALITY CONTROL SERVICE
Zbigniew Pędzimąż
TARNOBRZEG, ul. Sienkiewicza 7

BIURO TURYSTYCZNE
Stokrotka

W Górach odkrywasz Człowieka, staje ci się On Towarzyszem Tatrzańskim.
Nieważne, czy nosi on zielony pas Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, czy inny przyodziewek.
Sądzę, że nie tak ważna jest znajomość topografii Gór, ich niebezpieczeństw, znajomości techniki.
Ważna jest umiejętność wczucia się w Góry, ich Piękno.
Góry, Piękno, Człowiek.
Tak widzę ludzi z Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego oraz ich Przyjaciół. ***LUDZI GÓR.***
Piękno, Góry, Człowiek.
Maciej Mischke
Prezes P.T.T.

zapraszają

Zarząd Oddziału PTT
„Beskid"

na uroczyste otwarcie
wystawy fotograficznej
tarnobrzeskiego koła
Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego
pt **„Nasze wędrowanie"**
autorstwa
kol. Rafała Reczka
kol. Mieczysława Winiarskiego
do **Galerii**
Tarnobrzeskiego Domu Kultury
w dniu 04 kwietnia 2000 roku,
godzina 18 00

NTAKA' OJ! JESZE SMUTNO Z POWODU DOGODY

A OTO „PLONY" NASZYCH MŁODYCH KOLEGÓW Z TARNOBRZEGU

Galeria Tarnobrzeskiego Domu Kultury
30. III. - 17. IV. 2000 r.

LHOTSE - 8511 m n.p.m.

NASZE WĘDROWANIE

WYSTAWA FOTOGRAFICZNA
TARNOBRZESKIEGO KOŁA
POLSKIEGO TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO

TO „PLONY" NASZYCH MŁODYCH KOLEGÓW
TARNOBRZEGU

W Górach odkrywasz Człowieka, staje Ci się On Towarzyszem Tatrzańskim. Nieważne, czy nosi On zielony pas Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, czy inny przyodziewek.
Sądzę, że nie tak ważna jest znajomość topografii Gór,ich niebezpieczeństw, znajomości techniki.
Ważna jest umiejętność wczucia się w Góry, ich Piękno.
Góry, Piękno, Człowiek.
Tak widzę ludzi z Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego oraz ich Przyjaciół. Ludzi Gór.
Piękno, Góry, Człowiek.

Maciej Mischke
Prezes PTT

Polskie Towarzystwo Tatrzańskie
Oddział „BESKID"
Nowy Sącz, ul. Narutowicza 3

Prezes	- MACIEJ ZAREMBA
V-ce Prezes	- MAŁGORZATA KIERES
	- WOJCIECH LIPPA
Skarbnik	- GRAŻYNA ŚWIERCZEK

Koło Tarnobrzeg
ul. Sienkiewicza 48/13 tel. 822-26-28

Prezes	- BOGDAN MAŚLANKA
V-ce Prezes	- WITOLD TRYCZYŃSKI
Skarbnik	- BARBARA RECZEK
Członek	- MIECZYSŁAW WINIARSKI

Sponsorzy wystawy:

KODAK EXPRESS - **Zbigniew Pędzimąż**
Biuro Turystyczne „STOKROTKA"
Firma „MI-WAX"

Zdjęcia: RAFAŁ RECZEK i MIECZYSŁAW WINIARSKI

A OTO „PLONY" NASZYCH MŁODYCH KOLEGÓW Z TARNOBRZEGU

Szanowni Państwo!

Serdecznie witamy na wystawie fotograficznej pt. „*Nasze wędrowanie*", której współorganizatorem jest Tarnobrzeskie Koło Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego Oddziału „*Beskid*" w Nowym Sączu.

Koło nasze powstało z inicjatywy kolegi Bogdana Maślanki i przychylności prezesa Oddziału Macieja Zaremby. Zebranie założycielskie odbyło się 14 kwietnia 1999 roku w Kawiarni „*Leliwa*", gdzie wybrano Zarząd, na czele którego stanął Bogdan Maślanka. Członkami Koła zostali *Ludzie Gór* - w znacznej części tacy, którzy do tej pory nie należeli do żadnej organizacji, a bliska jest im tematyka gór.

Zebranie założycielskie

W 1999 roku zorganizowaliśmy 9 imprez turystycznych, wywożąc w różne góry Polski, Słowacji i Czech 200 osób. W imprezach , które organizował nasz Oddział uczestniczyło 47 osób, byliśmy także na wycieczkach z innymi organizatorami. Na koniec 1999 roku Koło liczyło 35 członków, a w chwili obecnej jest nas 42 osoby. W roku 2000 zorganizowaliśmy już 6 wyjazdów, w których uczestniczyło 86 osób. Nasi członkowie byli dotychczas w *Dolomitach, Alpach Julijskich, Pirenejach, Karpatach Marmorowskich, Alpach Rodniańskich i Himalajach*, uczestnicząc w imprezach typowo treningowych.

Chcąc zachęcić innych do poznawania świata razem z nami, pokazujemy Państwu parę widoków z miejsc, w których byliśmy. Autorami zdjęć są nasi koledzy: **Rafał Reczek** - zdjęcia z Indii i Himalajów; **Mieczysław Winiarski** - zdjęcia z Dolomitów, Pirenejów, Ukrainy i Karpat Rumuńskich. Jeżeli te zdjęcia z „Albumu rodzinnego" przypadną Państwu do gustu, to zachęcamy do wyjazdów z nami.

W najbliższym czasie wybieramy się: 9 kwietnia w Góry Świętokrzyskie, a 29.04-3.05. wspólnie z Biurem Turystycznym „Stokrotka" do Popradu w programie Słowacki Raj, Jaskinia Diemianowska i Dolina Mięguszowiecka; w czerwcu - Bieszczady Wschodnie i Borżawa (Ukraina); w lipcu i sierpniu - Karpaty Rumuńskie.

Naszą siedzibą jest lokal Biura Turystycznego „*Stokrotka*" **mieszczący się w *Tarnobrzegu przy ulicy Sienkiewicza 48, pok. nr 13, tel. (0-15) 822-86-28, czynny: poniedziałek, środa, piątek, w godz. 16.00 - 18.00; wtorek, czwartek w godz. 9.00 -11.00.***

Koło PTT w Tarnobrzegu

Na wycieczce w Górach Świętokrzyskich

A OTO „PLONY" NASZYCH MŁODYCH KOLEGÓW
Z TARNOBRZEGU

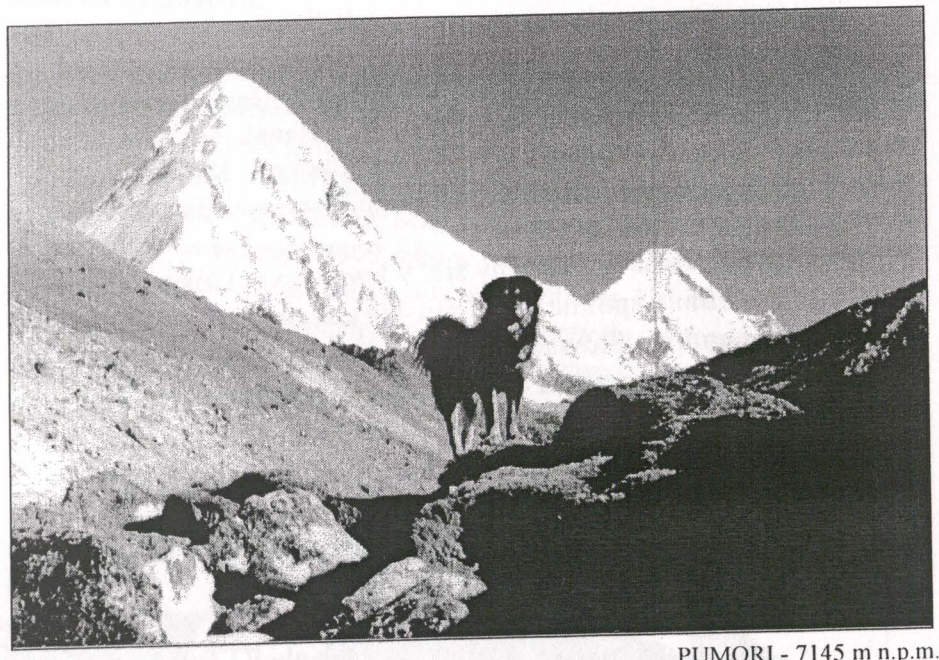

PUMORI - 7145 m n.p.m.

CYRK GAVARNIE - Pireneje Francja

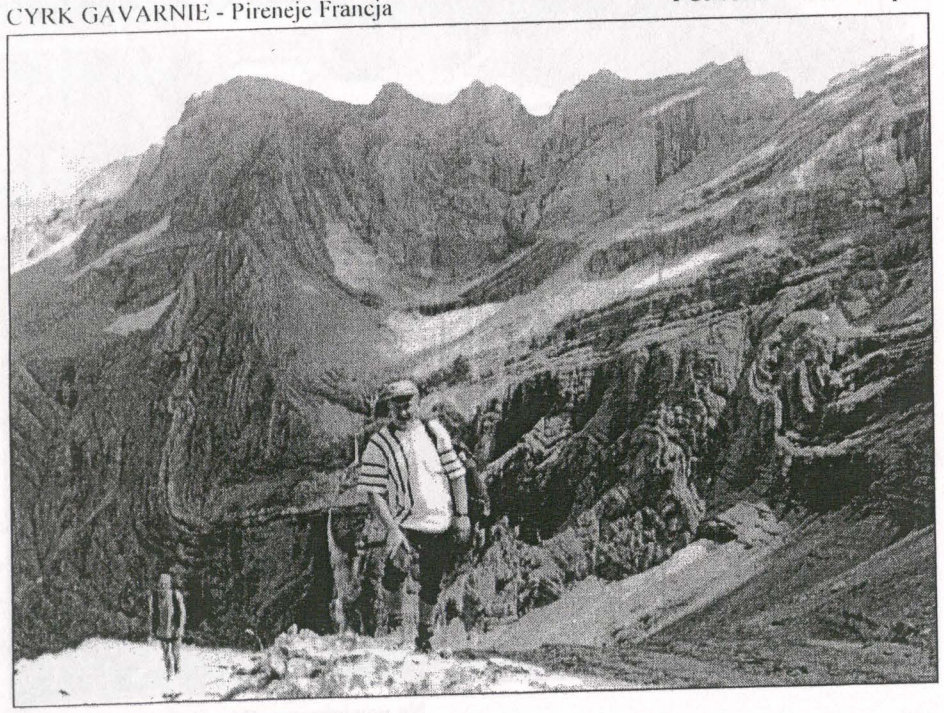

AUTORZY WYSTAWY: RAFAŁ RECZEK P. Z LEWEJ I MIECZYSŁAW WINIARSKI

ZARZĄD ODDZIAŁU Z PRZYJEMNOŚCIĄ SKORZYSTAŁ Z ZAPROSZENIA SWOJEGO NAJMŁODSZEGO DZIECKA KOŁA TARNOBRZESKIEGO POLSKIEGO TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO, KTÓRE JAK NA DZIECKO, ROZWIJA SIĘ NADZWYCZAJ DOBRZE. MOŻNA NAWET POWIEDZIEĆ O PEWNYM „FENOMENIE TARNOBRZESKIM". CIESZY TO NIE TYLKO MYŚLĘ NASZEGO PREZESA (OJCIEC TEGO DZIECKA) ALE I NAS WSZYSTKICH. KONTAKT NASZ, DOŚWIADCZENIA, UCZĄ NAS WZAJEMNIE, CO PROWADZI NIEWĄTPLIWIE DO UBOGACANIA, ROZWOJU.

PRZEW. POWIATU GRODZKIEGO: JACEK BRYCKI W ROZMOWIE Z PREZESEM NASZEGO ODDZIAŁU MACIEJEM ZAREMBĄ Z PRZEWODNICZĄCĄ KOŁA TARNOBRZESKIEGO BOGDANEM MAŚLANKĄ ORAZ SEKRETARZEM TEGOŻ BARBARĄ RECZEK

PREZYDENT TARNOBRZEGA JAN DZIUBIŃSKI ODBIERA OD NASZEGO PREZESA MACIEJA ZAREMBY: ODZNAKĘ 125-LECIA PTT.

A TO ZAIMPROWIZOWANE NAPRĘDCE SPOTKANIE WERNISAŻOWE

DRUGI Z LEWEJ: BOGDAN MAŚLANKA OBOK PREZYDENT TARNOBRZEGA: JAN DZIUBIŃSKI

Zarząd Główny
Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego

zaprasza

Macieja Zarembę

na

KONFERENCJĘ PROGRAMOWĄ PTT

która odbędzie się

w dniu 8 kwietnia 2000 roku

o godzinie 11.00

w Bielsku-Białej

w Zespole Szkół Samochodowych i Ogólnokształcących

przy ul. Filarowej 52.

Sekretarz Towarzystwa
Barbara Morawska-Nowak

Prezes
Krzysztof Kabat

DONIESIENIA PRASOWE ....

Po 10 latach

Górskie świętowanie

Ostatniego dnia marca minęło dziesięć lat od reaktywowania nowosądeckiego oddziału „Beskid" Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. Liczy on obecnie 340 osób z oddzielnymi kołami w Krynicy i w Tarnobrzegu.

Fot. arch. PTT

– *Podstawową działalnością oddziału jest organizacja wycieczek górskich* – mówi prezes oddziału Maciej Zaremba. – *W ciągu dziesięciu lat odbyło się ich blisko 500 z udziałem ok. 15 tys. osób. Prowadziło je społecznie 57 przewodników. Aby zapewnić jak największą liczbę „fachowców od gór", oddział zorganizował dwa lata temu kurs przewodników beskidzkich i terenowych, po którym odpowiednie uprawnienia otrzymały 53 osoby. Od ubiegłego roku istnieje Koło Przewodników, w którego pracach bierze udział ponad 70 osób. Na zlecenie Urzędu Miejskiego w Nowym Sączu oznakowaliśmy 52 km szlaków wycieczkowych wokół miasta, gdyż sądeczanie górskie wycieczki mogą robić wokół miejsca zamieszkania, bez czasochłonnych i kosztownych dojazdów. Ponieważ uważamy, że nasze miejsce jest w górach, nie będzie akademii i przemówień, a kolejne wycieczki.*

Plany na kwiecień przewidują Wielki Minczol na Słowacji (9 bm.), w połowie miesiąca nastąpi wyjazd w Przemyskie do Kalwarii Pacławskiej i Arłamowa, słowackie Bojnice (od 29 bm. do 3 maja) i w ostatnią niedzielę – wędrówkę na Przehybę.

Sądecki oddział PTT „Beskid" organizuje wiele imprez dla dzieci i młodzieży. Współpracuje z Domem Dziecka i OHP, które objęte są także akcją zdobywania Górskiej Odznaki Turystycznej PTT. W najbliższych dniach ukaże się 40. numer kwartalnika „Beskid", wydawanego w nakładzie 600 egzemplarzy. Biblioteczka wydawnictw przewodnickich oddziału obejmuje obecnie 2100 pozycji. **(WCH)**

DZIENNIK POLSKI 7.04.2000

KONFERENCJA PROGRAMOWA PTT

OD LEWEJ: JANEK WEIGIEL O/BIEL.B. BARBARA MORAWSKA-NOWAK - SEKRETARZ ZG PTT I ANTOŚ

BIELSKO BIAŁA 8÷9.04.2000

WIDOK NA SALĘ WYKŁADOWĄ

NA JADALNI SAMRONSKA
NA HALI ORNAK.
„WSPANIAŁA SZARLOTKA
SMAKOWAŁA WSZYSTKIM
POPIJANA HERBATĄ
Z WŁASNORĘCZNIE
NIESIONEGO TERMOSA.

A TO PTT-NIKI ŚLAD NA ORNAKU 1.

AKADEMICKIEGO
KLUBU GÓRSKIEGO
„ORNAK" Z
UNIWERSYTETU IM.
ADAMA MICKIEWICZA
Z POZNANIA
„PREISLER'S CLUB"
JURKA PREISLERA
Z POZNANIA JEDNEJ
Z NAJBARDZIEJ BARWNYCH
I CIEKAWYCH LUDZI PTT.

„KĄPIEL SUROWO
WZBRONIONA"
POMIMO TO, TA
GRUPA WESZŁA
NA TAFLĘ
SMRECZYŃSKIEGO
STAWU.
GRUBA POKRYWA
ŚNIEGU I LODU
UNIEMOŻLIWIŁA TO,
NO I NA CAŁE
SZCZĘŚCIE!

SŁUCHACZE NIEPEWNIE PATRZĄ W PRZYSZŁOŚĆ ?
FAKTEM JEST ŻE Z GÓRAMI .IM BARDZIEJ DO TWARZY

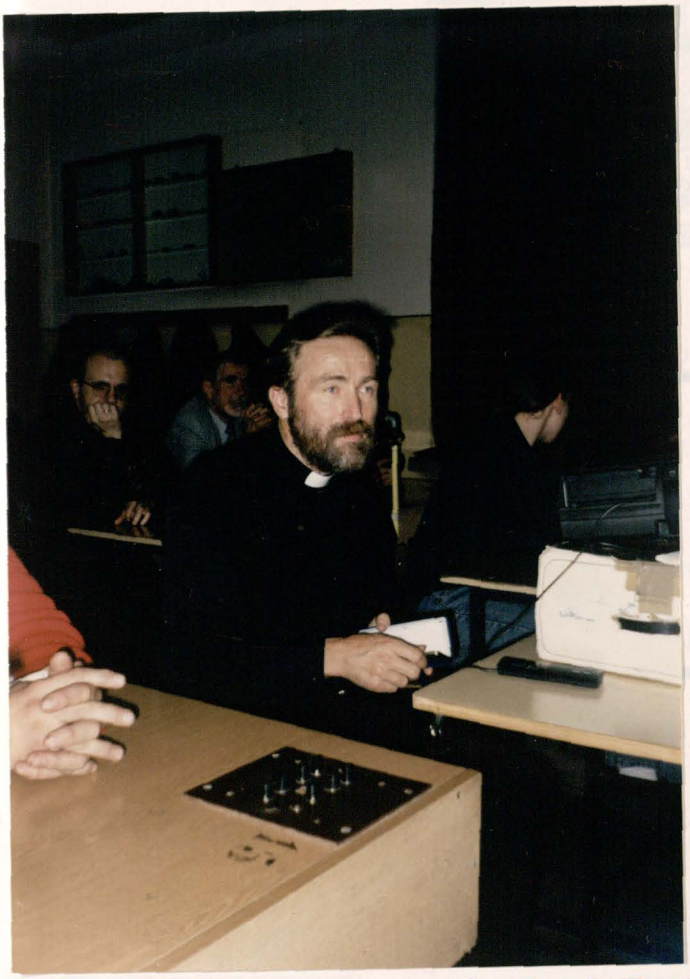

FOTO-PRELEKCJA KS. KRZYSZTOFA GARDYNY — „PIRAMIDA CARSTENS"

WSZYSCY Z ZAINTERESOWANIEM SŁUCHAJĄ WYKŁADU NO MOŻE... PRAWIE WSZYSCY

NO I DOSTAŁA RYBA WODĘ, —
WYJAZD KOLEJKĄ NA SZYMBARK
POGODA WSPANIAŁA, ŚNIEG SIĘ
SKRZY — HUMORY DOPISUJĄ — NAGRODA
ZA INTENSYWNE I CO TU UKRYWAĆ
MĘCZĄCE OBRADY, DLA LUDZI
KTÓRYCH TREŚCIĄ I PASJĄ SĄ
GÓRY.

CAŁOŚĆ FOTOGRAFII
WYKONAŁ PREZES
MACIEJ ZAREMBA

ČERGOV 09.04.00

MINČOL (1157)

ILOŚĆ UCZESTNIKÓW: 46 OSÓB

PROWADZENIE:

KRZYSZTOF ŻUCZKOWSKI - TRASA A

EDWARD STORCH (es) TRASA B

DOJAZD: NOWY SĄCZ - PIWNICZNA - MNIŠEK /N/POPRAD. STARA LUBOVNA - LUBOTIN - LIPANY - LUTINA

TRASA A: LUTINA - HAVRANKA (691m) - NOVY HRAD (765) - ROZWIDLENIE „ZA ZAMKOM" - OSTRA (950m) - SEDLO ŽDIARE (SEDLO FORGAČKA) (972m) - **HYROVA** (1071) - **MINČOL** (1157m) - SEDLO UHLISKA - ČIRČ - MANKOWA

TRASA B: LUTINA - HAVRANKA (691m) - NOVY HRAD (765) - ROZWIDLENIE „ZA ZAMKOM" - HANIGOVCE

POWRÓT: ČIRČ MANKOVA - ČIRČ - LUBOTIN - STARA LUBOVNA - MNIŠEK N/POPRADOM - PIWNICZNA - NOWY SĄCZ

WYJECHALIŚMY Z NOWEGO SĄCZA O GODZ 7°°. TO OSTATNIA NASZA WYCIECZKA PRZED ŚWIĘTAMI WIELKANOCNYMI NA SŁOWACJĘ. JEST NAS KOMPLET 46 OSOB. PRZEJŚCIE GRANICZNE POKONUJEMY SZYBKO. W LIPANACH ZATRZYMUJEMY SIĘ NA RYNKU. TU WSTĘPUJEMY -

DO GOTYCKIEGO KOŚCIOŁA P.W. ŚW. MARCINA - BISKUPA - ROBIMY TO SZYBKO PONIEWAŻ ZARAZ MA ROZPOCZĄĆ SIĘ MSZA ŚW. PÓŹNIEJ KRZYSIEK „POZWALA" WYRUSZYĆ NA MAŁE PRZEDŚWIĄTECZNE ZAKUPY. MIŁE MŁODE SŁOWACZKI INFORMUJĄ GDZIE MOŻEMY TAKIE ZAKUPY ZROBIĆ. WKRÓTCE PRAWIE WSZYSCY UCZESTNICY SPOTYKAJĄ SIĘ W MAŁYM SAMOOBSŁUGOWYM SKLEPIE, PRZED KONKRETNYM REGAŁEM. PO 45 MIN. WYRUSZAMY PRZEZ PEZINOK, NOWĄ WIEŚ DO LUTINY - GDZIE ZNAJDUJE SIĘ NAJWIĘKSZE GRECKOKATOLICKIE SANKTUARIUM NA SŁOWACJI I SKĄD MAMY WYRUSZAĆ NA MINČOL'A. JEST GODZ 9ta.

ZWIEDZANIE ZACZYNAMY OD OD GRECKOKATOLICKIEJ CERKWI P.W. WNIEBO-WZIĘCIA N. MARII PANNY, KTÓRĄ OTWIERA NAM SIOSTRA Z POBLISKIEGO KLASZTORU JÓZEFITEK - KRZYSIEK TŁUMACZY KRÓTKĄ OPOWIEŚĆ STREMONANEJ TAKĄ ILOŚCIĄ PIELGRZYMÓW SIOSTKĘ. SAMA CERKIEW POCHODZI Z POCZĄTKÓW NASZEGO WIEKU I Z PUNKTU WIDZENIA WARTOŚCI HISTORYCZNEJ CZY ARTYSTYCZNEJ MOŻE NIE ZACHWYCAJĄCA. PÓŹNIEJ SŁUCHAMY PIĘKNEGO WYKŁADU EDWARDA STORCHA NA TEMAT BUDOWY IKONOSTASU, CERKWI CZY WRESZCIE NA TEMAT SAMEJ UNII W UŻGORODZIE.

Panna Mária Matka Jednoty

IKONA ZNAJDUJĄCA SIĘ W PREZBITERIUM CERKWI P.W. WNIEBOWZIĘCIA N. MARII PANNY CIESZĄCA SIĘ DUŻYM KULTEM WŚRÓD SŁOWAKÓW I GRECKOKATOLIKÓW.

SIOSTRA ZAKONNA Z TEGO KLASZTORU, PRZEDSTAWIA NAM KRÓTKĄ HISTORIĘ SANKTUARIUM – OCZYWIŚCIE TŁUMACZY KRZYSIEK. PO PÓŁ GODZINIE IDZIEMY DALEJ MASZERUJEMY ASFALTOWĄ DROGĄ WZDŁUŻ KOLEJNYCH KAPLIC KALWARII, DOCHODZIMY DO TZW. „GÓRNEJ CERKWI" TA ZBUDOWANA W STYLU NAWIĄZUJĄCYM DO CERKWI ROSYJSKICH (KOPUŁKA) JEST UŻYTKOWANA PRZEZ PRAWOSŁAWNYCH. WNĘTRZE I NASTRÓJ W TEJ ŚWIĄTYNI JEST CIEKAWSZE NIŻ W POPRZEDNIEJ. TARAZ JUŻ ZACZYNAMY STROMYM PODEJŚCIEM, NAJPIERW KAMIENIAMI, PÓŹNIEJ LASEM. WRESZCIE WCHODZIMY NA GRZBIET, GDZIE CZEKAMY NA WSZYSTKICH – ODPOCZYWAJĄC. TUTAJ DZIELIMY SIĘ NA DWIE GRUPY. (PODZIAŁ MIAŁ POWSTAĆ WCZEŚNIEJ ALE...) NA DŁUŻSZĄ TRASĘ Z KRZYŚKIEM RUSZA 39 OSÓB. NA KRÓTSZĄ Z EDWARDEM STOROCHEM 7 OSÓB. JESZCZE OBYDWIE GRUPY SPOTYKAJĄ SIĘ PRZY RUINACH ŚREDNIOWIECZNEGO ZAMKU NOVY HRAD, ZWANEGO INACZEJ ŚWIŃSKY HRADOK, A TAKŻE NIEWIELKIE HANIGOWSKI HRAD. RUINY ZNAJDUJĄ SIĘ POWYŻEJ DROGI NA STROMYM KOPCU, WSPINAMY SIĘ ABY JE ZWIEDZIĆ I PODZIWIAĆ PANORAMY.

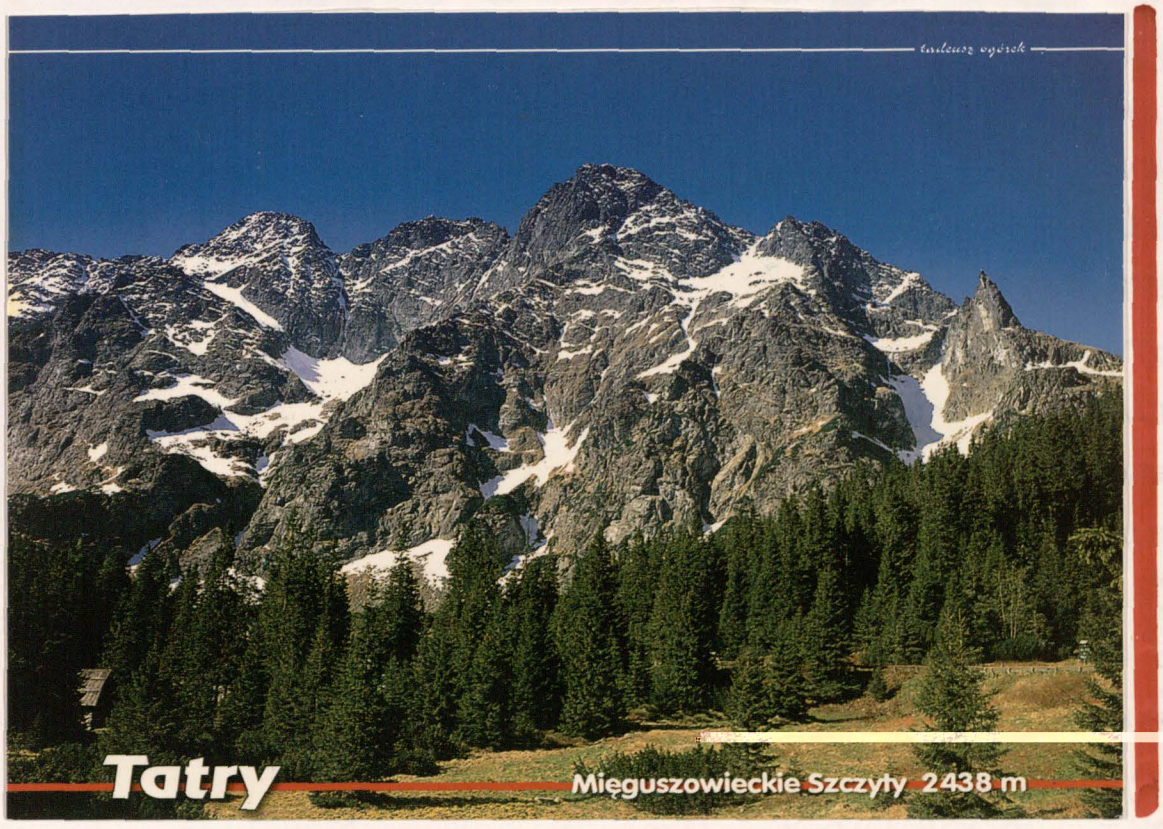

POGODA JEST WSPANIAŁA, WIDOCZNOŚĆ DOSKONAŁA. RUSZAMY DALEJ. NA „ROZSTAJACH" PO OK. 1 KM ROZSTAJEMY SIĘ Z GRUPĄ EDWARDA STOROCHA. MY IDZIEMY PRZEZ SZCZYT OSTREJ GDZIE NA POLANIE ZATRZYMUJEMY SIĘ NA POSIŁEK. NASTĘPNIE STROMO PODCHODZIMY NA PRZEŁĘCZ ŻDIARE ZWANĄ TEŻ ŁOMNICKĄ. TUTAJ ŚNIEG ZACZYNA SIĘ POJAWIAĆ WIĘKSZYMI PŁATAMI. JEST TO ŚNIEG FIRNOWY WIĘC JEST

DOBRZE SIĘ PORUSZAĆ. PRZEZ MYROWĄ DOCHODZIMY NA OGROMNĄ HALĘ POD WIERZCHOŁKIEM MINCZOLA. ZATRZYMUJEMY SIĘ NA POKUDNIOWYM NIŻSZYM WIERZCHOŁKU, ALE ZA TO Z PIĘKNYMI PANORAMAMI. - PUSTA WIELKA, JAWORZYNA, ŁAĆKOWA, WYSOKIE BERESZCIE, BUŠOV, RADZIEJOWA, A NAWET DOSKONALE WIDOCZNY CHEŁM I JAWORZ KOŁO GRYBOWA. PO OMÓWIENIU PANORAM I ODPOCZYNKU IDZIEMY DALEJ NA GŁÓWNY SZCZYT MINČOLA MIERZĄCY 1157 - JEST TO NAJWYŻSZE WZNIESIENIE GRUPY GÓRSKIEJ ČERGOV. - Z TAD JESZCZE LEPIEJ WIDAĆ „STRONĘ POLSKĄ" A TAKŻE TATRY. TERAZ JUŻ TYLKO POZOSTAŁO NAM ZEJŚCIE PÓŁNOCNYMI STOKAMI, PEŁNYMI ŚNIEGU. Z PRZEŁĘCZY SCHODZIMY WZDŁUŻ POTOKU SOLISKA DO LEŚNICZÓWKI MANIOWA. TUTAJ JEST JUŻ BARDZO CIEPŁO I ŚWIECI SŁOŃCE, ŚNIEG JEST MOKRY - CIĘŻKI. NA SZCZĘŚCIE NASZ KIEROWCA DOKAD MÓGŁ PODJECHAĆ. (CHWAŁA I CZEŚĆ PANU JASIOWI ZIĘBIE). W AUTOBUSIE JUŻ CZEKA GRUPA EDWARDA STORCA, KTÓRA OD ROZTAJÓW ZESZŁA DO MANIOWEJ. AUTOBUSEM Z P. J. ZIĘBĄ PODJECHALI DO LIPAN, GDZIE POSZLI NA WSPANIAŁE SPISKIE PIEROGI Z BRYNDZĄ, PÓŹNIEJ OCZYWIŚCIE NASZYM AUTOBUSEM PODJECHALI PRZEZ ČIRČ DO MANIOWEJ PO GRUPĘ ZASADNICZĄ. RAZEM ZJEŻDŻAMY DO ČIRČA NA TRADYCYJNE PIWO. ZŁOTY BAŻANT KOSZTUJE 12 KORON (1,2 ZŁ PLN) WIELU UCZESTNIKOM PODOBA SIĘ BARMANKA, STĄD DŁUGIE OCZEKIWANIE NA WIELBICIELI W AUTOBUSIE. GDY JUŻ SIĘ ZJAWILI KRZYSZTOF DAŁ HASŁO DO POWROTU. JEDZIEMY Z ČIRČA PRZEZ LUBOTIN, STARĄ LUBOWNIĘ DO MNISZKA NAD POPRADEM. GRANICĘ DZISIAJ PRZEKRACZAMY BARDZO SZYBKO I BEZ ZBĘDNEJ KONTROLI, BY PRZED PÓŁNOCĄ DOTRZEĆ DO NOWEGO SĄCZA PRZED GODZ 20°°. (SŁ. RELACJI KRZYSZTOFA ZUCZKOWSKIEGO)

ČERGOV 09.04.00
MINČOL 1157 (KONIEC RELACJI)

16.04.2000 (NIEDZIELA PALMOWA)

MAKOWICA 1948M

PROWADZENIE: ŁUKASZ MUSIAŁ (TEN W ŚRODKU) - DEBIUT - UDANY!

TRADYCYJNE OGNISKO - W OKOLICACH ŁĄCZENIA SZLAKÓW M-DZY MAKOWICĄ A ZADNIMI GÓRAMI

FOT:

UCZESTNIKÓW - 12

TRASA: NOWY SĄCZ PKP → MŁODÓW PKP → PRZEJAZD POCIĄGIEM. - GŁĘBOKIE - PODMAKOWICA - MAKOWICA - ZADNIE GÓRY - KOKUSZKA - PIWNICZNA ZDRÓJ - PKP - POWRÓT POCIĄGIEM DO N. SĄCZA.

NA DWORCU PKP ZEBRAŁO SIĘ NAS TYLKO 12 OSÓB, ALBO AŻ 12, BO DZIŚ WŁAŚNIE JEST NIEDZIELA „PALMOWA". PLANOWANA WYCIECZKA NA TZW. „KALWARIĘ PAŁCAWSKĄ" NIE ODBYŁA SIĘ Z POWODU MAŁEGO ZAINTERESOWANIA. WCZORAJ W NOWYM SĄCZU

ODBYWAKO SIĘ UROCZYSTE ROZPOCZĘCIE PEREGRYNACJI OBRAZU MATKI BOSKIEJ CZĘSTOCHOWSKIEJ W DIECEZJI TARNOWSKIEJ (INFORMACJA PONIŻEJ) I TO BYKO TEZ GŁÓWNYM POWODEM REZYGNACJI Z TEGO TERMINU I TEJ WYCIECZKI.

NASZ PREZES (M. ZAREMBA) AWARYJNIE POWOKAŁ ŁUKASZA MUSIAŁA MŁODEGO PRZEWODNIKA BESKIDZKIEGO ROCZNIK 1998 DO POPROWADZENIA WYCIECZKI NA MAKOWICĘ 948 m - ZNACZĄCY SZCZYT (OSTATNI OD ZACH) PASMA JAWORZYNY KRYNICKIEJ, ZOSTAWIAJĄC MU WOLNĄ RĘKĘ CO DO TRASY. ŁUKASZ (JESTEM Z NIM NA „TY"!) POSTANOWIŁ URACZYĆ NAS NIEKONWENCJONALNYM PRZEJŚCIEM Z GŁĘBOKIEGO NA MAKOWICE (BEZ SZLAKU!) I Z ZADNICH GÓR DO KOWISZKI DO PANICZNEJ (BEZ SZLAKU). BODAJ OBECNY JEDEN Z RED. PADŁA ECHO SKOMENTOWAĆ TO MIAŁ ZRÓŚLIWIE: „ŻE PTT LUBI CHODZIĆ PO KRZAKACH" - ODPOWIEDŹ - LUBI, A W DODATKU ROBI TO CELOWO DLA NOWO OBECNYCH - POPISUJĄC SIĘ SWOIM PROFESIONALIZMEM (SURWIVAL!). ŻARTUJĘ, PONIEWAŻ STOPIŁA ŚNIEGI, A LIŚCIE JESZCZE SIĘ NIE ROZWINĘŁY, STWORZYŁ TAKIE MOŻLIWOŚCI, WŁAŚNIE TAKIEGO WĘDROWANIA, A ŁUKASZ Z TEGO SKORZYSTAŁ, PROWADZĄC NAS TAK.

Rozpoczęcie Peregrynacji Obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej w Diecezji Tarnowskiej – Nowy Sącz 15.04.2000

ZASZCZYT UROCZYSTOŚĆ ZGROMADZIŁA NA TAK ZAIMPROWIZOWANYM OŁTARZU (PRAWDA ŻE PIĘKNY) PRAWIE WSZYSTKICH SĄDECZAN, A NAPEWNO TYCH NAJWAŻNIEJSZYCH. BYŁY RÓWNIEŻ DELEGACJE Z INNYCH PARAFII. WSZYSTKO BYŁO STARANNIE PRZYGOTOWANE, MSZY TOWARZYSZYŁ „ZJEDNOCZONY" CHÓR CHÓRÓW SĄDECKICH POD BATUTĄ P. STANISŁAWA WOŁĄKA W KTÓRYM ŚPIEWAŁ JEDEN Z NASZYCH KOLEGÓW PRZEWODNIKÓW, MACIEJ MICHALIK (BAS) MIN. ŚPIEWAŁ RAZEM Z P. WOŁĄKIEM JUNIOREM MODLITWĘ POWSZECHNĄ (B. ŁADNIE). HOMILIĘ WYGŁOSIŁ SAM PRYMAS POLSKI JÓZEF GLEMP - ODCZUWAŁO SIĘ ATMOSFERĘ LEKKOŚCI I SWOISTOŚCI A JEDNOCZEŚNIE PIĘKNEJ LITURGII.

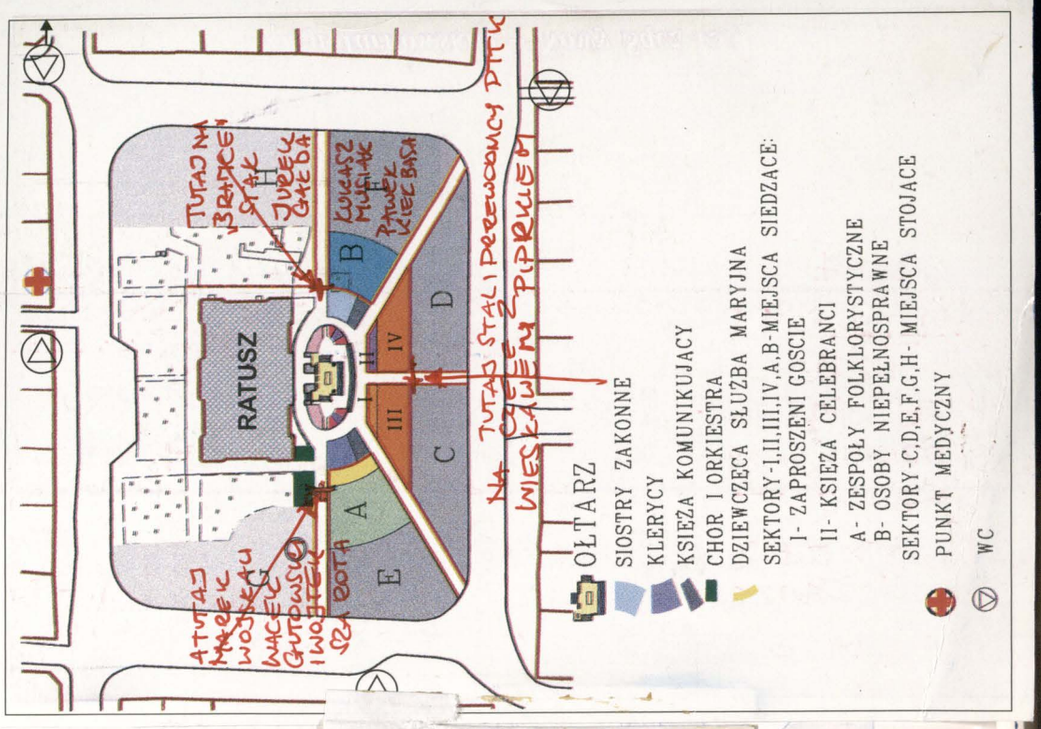

ODBYWAKO S
OBRAZU MATI
TARNOWSKIEJ
GŁÓWNYM PO
TEGO TERMINU
I TEJ WYCIECZKI.
NASZ PREZES
(M. ZAREMBA)
AWARYJNIE
POWOKAŁ
KUKASZA MUSIAKA
MŁODEGO
PRZEWODNIKA
BESKIDZKIEGO
ROCZNIK 1998
DO POPROWADZE-
NIA WYCIECZKI
NA MAKOWICĘ
948 m - ZNACZĄ-
CY SZCZYT (OSTATNI
OD ZACH.) PASMA
JAWORZYNY
KRYNICKIEJ,
ZOSTAWIAJĄC
MU WOLNĄ
RĘKĘ CO DO
TRASY. ŁUKASZ
(JESTEM Z NIM
NA „TY"!) POSTA-
NOWIŁ URACZYĆ
NAS NIEKONWEN-
CJONALNYM
PRZEJŚCIEM Z
GŁĘBOKIEGO
NA MAKOWICĘ
(BEZ SZLAKU!)
I Z ZADNICH
SZLAKU). BODAJ OBECNY JEDEN Z RED. PADŁA ECHO
SKOMENTOWAĆ TO MIAŁ ZŁOŚLIWIE: „ŻE PTT LUBI CHODZIĆ
PO KRZAKACH" - ODPOWIEDŹ - LUBI, A W DODATKU
ROBI TO CELOWO DLA NOWO OBECNYCH - PODPISUJĄC SIĘ,
SWOIM PROFESIONALIZMEM („SURWIVAL!"). ŻARTUJĘ, PONIEWAŻ
STOPIŁA ŚNIEGI, A LIŚCIE JESZCZE SIĘ NIE ROZWINĘŁY,
STWORZYŁA TAKIE MOŻLIWOŚCI, WŁAŚNIE TAKIEGO WĘDROWANIA, A
ŁUKASZ Z TEGO SKORZYSTAŁ, PROWADZĄC NAS TAK.

KOŁO PRZEWODNIKÓW „PTT" MIAŁO W
TEJ UROCZYSTOŚCI SKROMNY UDZIAŁ.
NA ZAPROSZENIE WIESŁAWA PIPRKA
BYLIŚMY ZAANGAŻOWANI JAKO SŁUŻBA
~~PORZĄDKOWA~~ NA PLACU CELEBRY, GDZIE
WSPÓLNIE Z PRZEWODNIKAMI „PTTK" PEŁNI-
LIŚMY TĘ FUNKCJĘ. A TO: JERZY
GAŁDA (PREZES KOŁA PRZEWODNIKÓW PTT)
MAREK WOJSKAW, ŁUKASZ MUSIAŁ, PAWEŁ
KIEKBASA, WOJTEK SZAROTA

UCHYLIĆ UROCZYSTOŚĆ ZGROMADZIŁA NA TAK
ZAIMPROWIZOWANYM OŁTARZU (PRAWDA ŻE PIĘKNYM)
PRAWIE WSZYSTKICH SĄDECZAN, A NAPEWNO TYCH
NAJWAŻNIEJSZYCH. BYŁY RÓWNIEŻ DELEGACJE
Z INNYCH PARAFII. WSZYSTKO BYŁO STARANNIE
PRZYGOTOWANE, MSZY TOWARZYSZYŁ „ZJEDNOCZO-
NY" CHÓR CHÓRÓW SĄDECKICH POD BATUTĄ P.
STANISŁAWA WOŁĄKA W KTÓRYM ŚPIEWAŁ JEDEN
Z NASZYCH KOLEGÓW PRZEWODNIKÓW, MACIEJ
MICHALIK (BAS) M.IN. ŚPIEWAŁ RAZEM Z P. WOŁĄKIEM
„JUMIOREM MODLITWĘ POWSZECHNĄ (B. ŁADNIE).
HOMILIĘ WYGŁOSIŁ SAM PRYMAS POLSKI JÓZEF
GLEMP - ODCZUWAŁO SIĘ ATMOSFERĘ LEKKOŚCI,
SWOJSKOŚCI A JEDNOCZEŚNIE PIĘKNEJ LITURGII.

RZADKO BYWA NIE MAŁE, PONIEWAŻ OPRÓCZ UCZESTNICTWA, CENZURowANEGO GRONO M.IN.: MACIEJ ZAREMBA, MAŁGORZATA KIERES, RED. RADIA „ECHO" P. GOŚCIŃSKI, NO I KOLEDZY Z KURSU PRZEWODNICKIEGO: MAREK WOJSKAW, GRZEGORZ LEGUTKO (NB. RÓWNIEŻ NIE WYKORZYSTANY), DANUTA RYBA, ORAZ P. CZESIA, KTÓRA WIDZIAŁA WYCZYNY NIE JEDNEGO, CZY DWÓCH PRZEWODNIKÓW.

W GŁĘBOKIM ZATRZYMALIŚMY SIĘ, PRZY ŹRÓDŁACH WODY MINERALNEJ, BY ODPOCZĄĆ, I NABRAĆ WODY, ORAZ SKOSZTOWAĆ NA MIEJSCU. OCZYWIŚCIE DOŚĆ DO ŹRÓDŁA ZAJMUJĄ „HURTOWNICY", KTÓRZY WIDZĄC „DETALISTÓW" GRZECZNIE NAS DOPUSZCZAJĄ.

WYRUSZAMY Z MŁODOWA W STRONĘ GŁĘBOKIEGO
FOT: MACIEJ ZAREMBA

DALEJ NASZA DROGA PROWADZI DOLINĄ POT. GŁĘBOCZANKA, DROGĄ, PROWADZĄCĄ MOZOLNIE DO PRZYSIÓŁKA „CYRLA" (WOŁOSKI SPOSÓB UTWORZENIA POLANY TZW. „CYRLOWANIE" CZYLI ODKOROWANIE DRZEW, KTÓRE USYCHAJĄ, BY POTEM PODPALONE UTWORZYŁY POLANĘ UŻYŹNIONĄ POPIOŁEM). Z TAMTĄD LASEM NA SKRÓTY GRUPA SZTURMOWA „ATAKUJE" SZCZYT MAKOWICY, A GRUPA „GOSPODARCZA" ORGANIZUJE MIEJSCE, ORAZ OPAŁ NA OGNISKO, OPODAL ŁĄCZENIA SZLAKU CZERWONEGO Z ZIELONYM Z N. SĄCZA.

A OTO I PRAWIE CAŁA NASZA GRUPA NA PRZYSIÓŁKU „CYRLA"

FOT: MACIEJ ZAREMBA

Po upieczeniu kiełbasek i krótkim postoju wyruszamy do dalszej drogi. Jeszcze szlakiem (Głównym Beskidzkim) idziemy chwilę na zadnie Góry (969 m n.p.m.) by w połowie polan skręcić na drogę bez szlaku w stronę Kokuszki. Tam właśnie za zabudowaniami idziemy ok 500 m przez tzw. „krzaki". Zejście jest bardzo widokowe i ciekawe, widzimy Kicarz z innej perspektywy, sama Kokuszka do której schodzimy również jest ciekawa i schludna. Razi tylko bardzo (Małgorzata kieres prosiła abym koniecznie o tym napisał) zaśmiecony, zabrudzony mały „kanion" na potoku „Jaworzynka" tuż u początku wsi. A kanion mógłby być małą atrakcją turystyczną gminy, jest kadny pomimo śmieci. Dalej to już wędrówka „asfaltem" ok. 4 km do stacji kolejowej PKP. Piwniczna Zdrój, skąd wyruszamy do Nowego Sącza, kończąc wycieczkę, pięknego, wietrznego dnia niedzieli „Palmowej" roku 2000.

Kukasz — pięknie - dziękujemy

To właśnie ta grupa idzie poszukując dobrego miejsca na ognisko
Fot. Maciej Zaremba

Pani Ewa nie mogła się oprzeć urokom trawy skonia

RADOSNYCH I SPOKOJNYCH

ŚWIĄT WIELKANOCNYCH

WSZYSTKIM CZŁONKOM I SYMPATYKOM PTT
ŻYCZY
ZARZĄD KOŁA PRZEWODNIKÓW
POLSKIEGO TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO
W NOWYM SĄCZU

KARTKI ŚWIĄTECZNE

NADESŁANE NA ADRES ODDZIAŁU Z ŻYCZ

„Ustąpcie od nas smutki i troski fale,
Gdy Pan Zbawiciel triumfuje w chwale.
Ojcu swojemu już uczynił zadość,
Nam niesie radość.
Alleluja!"

Zdrowych i wesołych
Świąt Wielkanocnych,
smacznego święconego jajka
oraz dużo łask od
Chrystusa Zmartwychwstałego
dla wszystkich pracowników
oraz członków PTT
życzy Wojtek Bereżański.

KARTKI ŚWIĄTECZNE

NADESŁANE NA ADRES ODDZIAŁU Z ŻYCZ

Wesołego Alleluja

Radosnych i Spokojnych
Świąt Wielkanocnych
Dużo, Dużo Zdrowia
Dla Ciebie i Zarząd
PTT
składa
Kolenia i Koła

PREZES
KOŁA PRZEWODNIKÓW
Jerzy Gałda

W.P. Sen Kwietnia 2000 r.

129

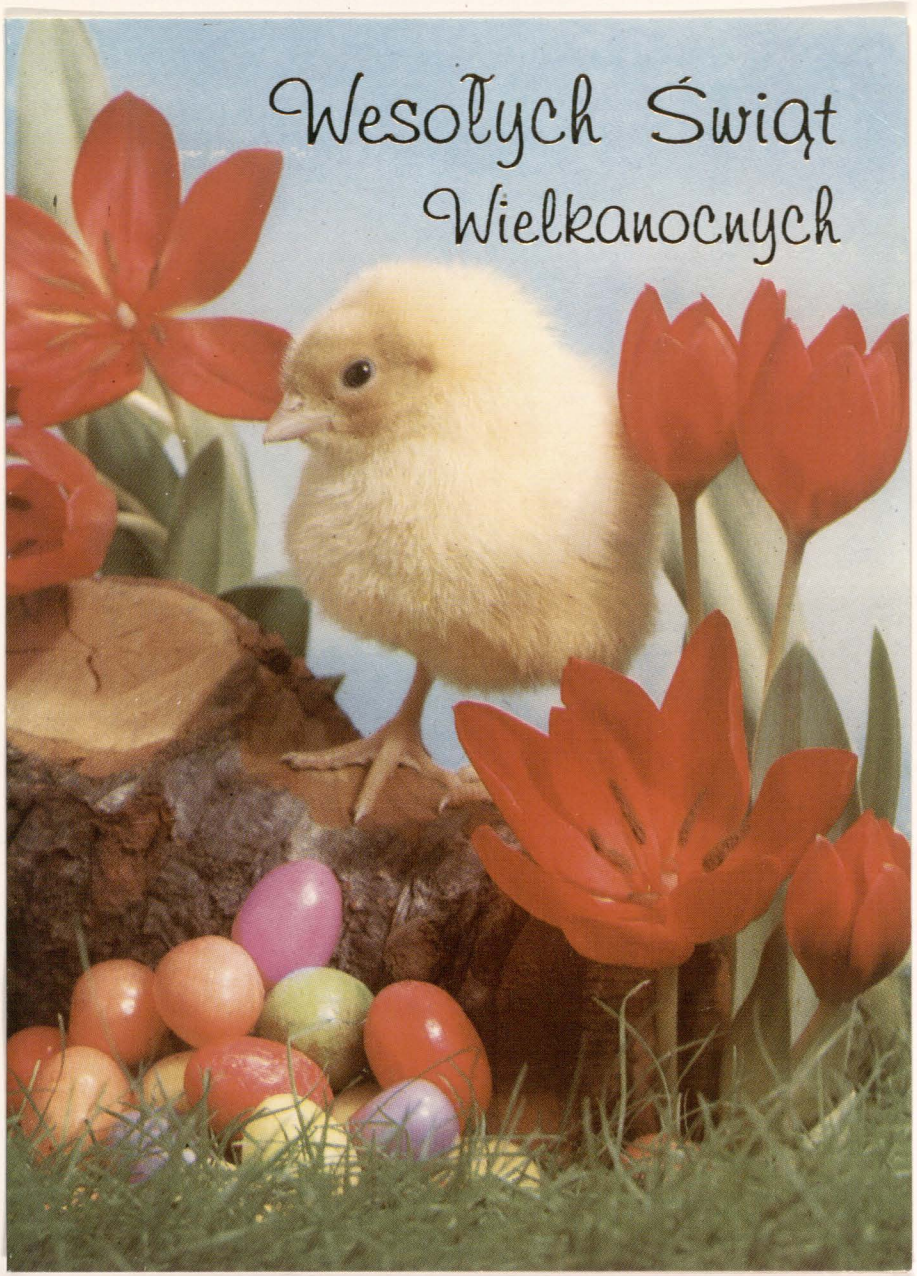

ARTUR UCHAL

129

Z okazji nadchodzących
Świąt Wielkanocnych
błogosławieństwa Bożego,
pomyślności i szczęścia
oraz
smacznego jajka...

dla Ciebie Grazynko,
Pauli Bresetę oraz
wszystkich kolegów
i koleżanek
przesyłę

Tomek Świtek

15.04.2020

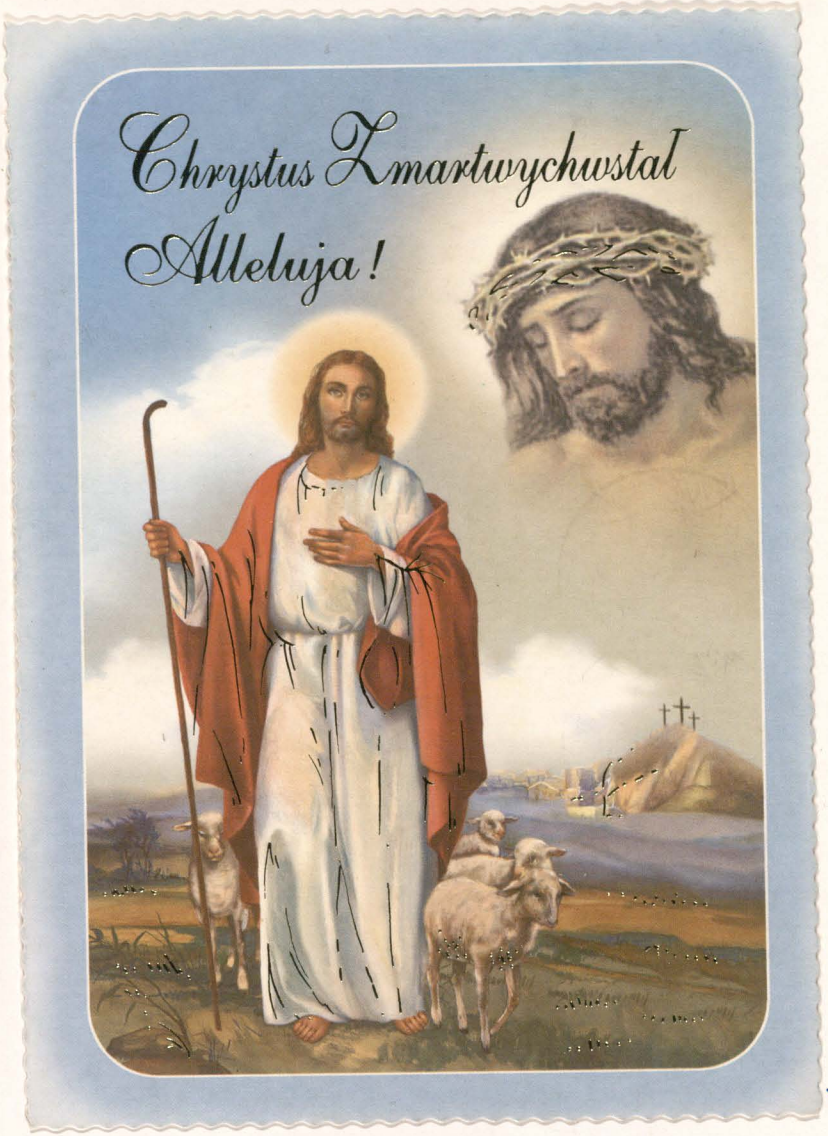

ARTUR UCHYL

DELTA-GRAPHIX – Tarnów, tel: 62-69-789

POLSKA B

Dwór w Głuchach

A. GOSIK

5 903612 010014

Sz. P.

Maciej Zaremba

PTT O/„Beskid"

ul. Narutowicza 3

33-300 Nowy Sącz

Zdrowych, spokojnych
i pogodnych Świąt
Wielkanocnych życzy
Waldemar Nadobski

Wszystkiego najlepszego

TUTAJ UCHYL

MNICH

DELTA-GRAPHIX – Tarnów, tel: 62-69-789

Zezwolenie
Poczty Polskiej
PRT-024/19/97

DG-06-054

Wesołego Alleluja !!!

Radosnych
i Spokojnych
Świąt
Wielkanocnych
oraz smacznego
śniadonego
jajka
Dla Ciebie
i Twojej Rodziny

Ewa Grodzka

KOŁO PRZEWODNIKÓW POLSKIEGO TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO W NOWYM SĄCZU

ZAPRASZA

NA OTWARTE SPOTKANIE PRZEWODNIKÓW

z PANIĄ WANDĄ ŁOMNICKĄ - DULAK

Spotkanie odbędzie się w dniu 26 .04.2000r o godz.17:00
w Bibliotece Oddział dla Dzieci ul. Lwowska 21

Spotkanie z autorką „Krakowiaka sądeckiego"

To był wielki przebój

Nowosądeckie koło przewodników Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego zaprasza jutro na spotkanie autorskie Wandy Łomnickiej-Dulak z Piwnicznej.

Pani Wanda zyskała w ubiegłym roku ogólnopolską sławę — mówi Maciej Zaremba, prezes Beskidu — jako autorka słów przebojowego „Krakowiaka sądeckiego", którym nasz region przywitał i pożegnał Ojca Świętego w czasie Jego ubiegłorocznej wizyty w Starym Sączu.

Podczas spotkania z poetką, które rozpocznie się o godz. 17.15 w lokalu Biblioteki Publicznej przy ul. Lwowskiej 21 w Nowym Sączu, będzie można nabyć jej najnowszy tomik poezji pt. „W królestwie buków". **(HSZ)**

REKLAMA

W sądeckiej bibliotece Wanda Łomnicka-Dulak, autorka słynnego „Krakowiaka", którym sądeczanie witali i żegnali Jana Pawła II w Starym Sączu, zaprezentowała swój najnowszy tomik poezji pt. „W królestwie buków". Spotkanie autorskie piwniczańskiej poetki zorganizowali przewodnicy z Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego Oddział Beskid. Fot. Henryk SZEWCZYK

24 KWIETNIA ODBYŁO SIĘ TO ARCYCIEKAWE SPOTKANIE. P. ŁOMNICKA DULAK ZAPREZENTOWAŁA NAM SWÓJ NAJNOWSZY TOMIK POEZJI PT. „W KRÓLESTWIE BUKÓW" POETKA KTÓRA „ODKRYŁA" POEZJĘ;

GAZETA KRAKOWSKA 28.04.2000 PO ŚMIERCI KLINICZNEJ ZAFASCYNOWANA JEST M.IN. GÓRAMI, GWARĄ PIWNICZAŃSKĄ, PAPIEŻEM DLA KTÓREGO NAPISAŁA „KRAKOWIAKA SĄDECKIEGO". OTO WIERSZ JAKI NAPISAŁA POD WRAŻENIEM WYCIECZKI Z PTT W „SŁOWACKI RAJ"

„PIEŚŃ JESIENNA II"

CIEMNE WODY HORNADU MĘŻNIEJĄ
PIEŚŃ UWIELBIENIA
ODBIJA SIĘ OD ŚCIAN SOKOLEJ DOLINY,
BŁOGOSŁAWIONA NIECHAJ BĘDZIE CZYSTOŚĆ WÓD
CO NIESKALANE ZBIEGAJĄ Z NIEBOSKŁONU
BŁOGOSŁAWIONY NIECHAJ BĘDZIE LAS BUKOWY
RUDAWYM SZUMEM KOŁYSZĄCY JESIEŃ.
BŁOGOSŁAWIONE NIECHAJ BĘDĄ JASNE ŚCIANY
GÓRSKIEGO DOMOSTWA PACHNĄCE WIATREM I IGLIWIEM
BŁOGOSŁAWIONE NIECHAJ BĘDZIE WSPINAJĄCE SIĘ, KU NIEBU
TRWAJĄCE OD WIEKÓW KAMIENNE PIĘKNO GÓR
BŁOGOSŁAWIONE NIECHAJ BĘDĄ KORALE JARZĘBIN
NA KTÓRYCH WIATR ODMAWIA RÓŻAŃCE PAŹDZIERNIKA.
BŁOGOSŁAWIONE NIECHAJ BĘDĄ ANIOŁY
OCIERAJĄCE BIAŁĄ CHUSTĄ MGIEŁ
SMUTEK WĘDROWCÓW
NA TEJ NIEUSTANNEJ
DRODZE CZŁOWIEKA
DO RAJU!

SŁOWACKI RAJ
PAŹDZIERNIK 1999

Wycieczki z Beskidem

Czas na wyprawę w góry

Wydłużony, majowy weekend członkowie nowosądeckiego oddziału Beskid Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego spędzą na Słowacji.

Wycieczka na Szczawnickie Wierchy, Strażowskie Wierchy i na Wtacznik odbędzie się w dniach 29 kwietnia — 3 maja. Dla tych łazików górskich, którzy będą woleli świętować 3 Maja w Polsce — Maciej Zaremba, prezes Beskidu proponuje wyprawę na Przehybę (30 kwietnia, wyjazd autobusem PKS o godz. 8 do Jazowska), Pustą Wielką (1 maja wyjazd pociągiem o godz. 7.42 do Żegiestowa), Luboń Wielki w Beskidzie Wyspowym (3 maja, wyjazd pociągiem o godz. 6.34).

Dalsze, majowe propozycje wycieczek górskich dla mieszkańców Sącza to: 7 — Turbacz, 14 — Pasmo Polic (Szlak papieski), 21 — Stożek i Czantoria (Beskid Śląski) i 28 — Ostrodek (Wielka Fatra na Słowacji). **(HSZ)**

25.04.2000 GAZETA „KRAKOWSKA"

Niedzielne propozycje

W góry z PTT

Nowosądecki oddział „Beskid" Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego ma zamiar spędzić najbliższy weekend od 29 kwietnia do 3 maja na pięciodniowej wyprawie w Szczawnickie Wierchy, Strażowskie Wierchy i Wtacznik na Słowacji.

W tym samym czasie PTT proponuje też krótsze wycieczki: w ostatnią niedzielę kwietnia na Przehybę (wyjazd autobusem PKS o godz. 8 do Jazowska), 1 maja na Pustą Wielką (pociągiem do Żegiestowa o godz. 7.42) i 3 maja na Luboń Wielki (odjazd pociągiem do Rabki o godz. 6.34). W majowym kalendarzu wędrówek „Beskidu" są jeszcze: 7.05 – Turbacz, 14.05 – Szlak Papieski, Pasmo Polic, 21.05 – Beskid Śląski, Stożek i Czantoria i 28.05 – Wielka Fatra na Słowacji, Ostredok. **(WCH)**

„DZIENNIK POLSKI" 26.04.2000

WYCIECZKA ODZIAŁOWA

29.04 - 03.05.2000

BOJNICE

K/PREWIDZY

PROWADZENIE: MAŁGORZATA KIERES & KRZYSZTOF ŻUCZKOWSKI

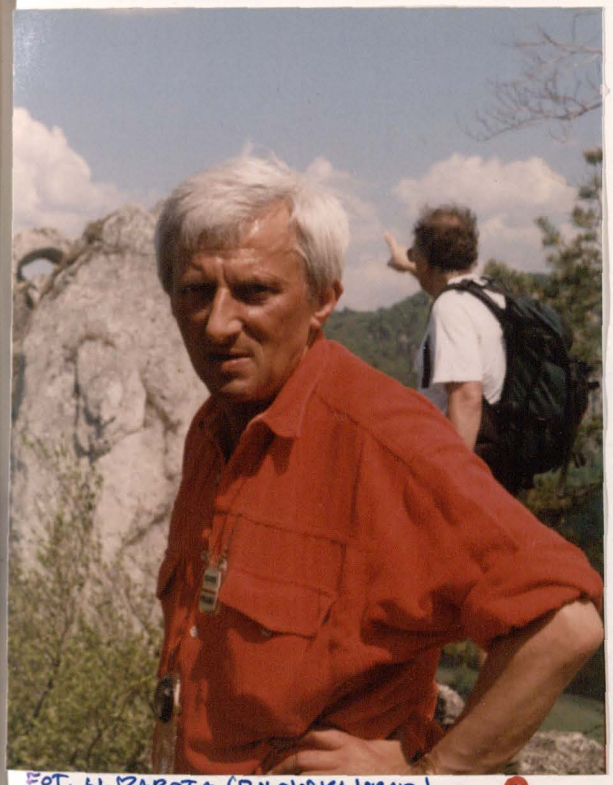

FOT. W. SZAROTA (ŠULOVSKI HRAD)

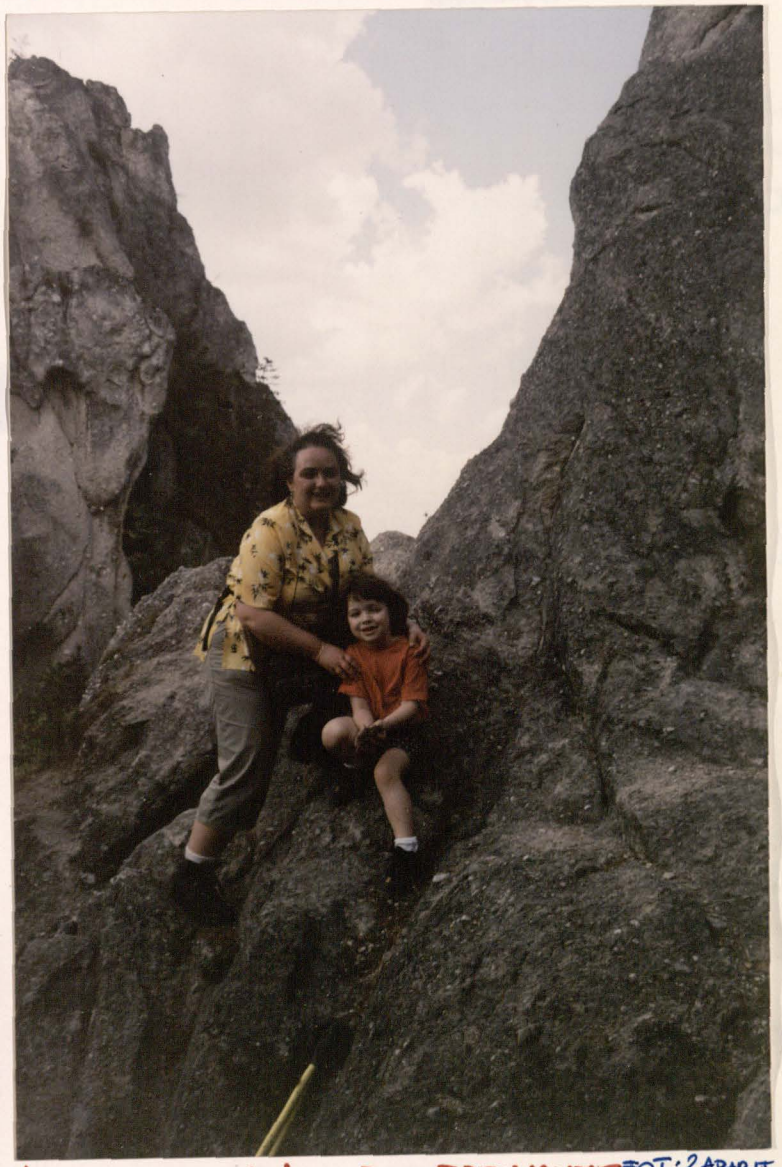

(TOTA PANI, KTÓRA PRZYTRZYMUJE JULKĘ SZKARADEK)

FOT: ? APARAT MAŁGORZATY KIERES.

ILOŚĆ UCZESTNIKÓW:

DOJAZD: N.SĄCZ - N.TARG - CHYŻNE - TWARDOŠIN - DOLNY KUBIN - KRALOVANY - MARTIN - (PRZEKOMWAGU) ŻYLINA - BYTČA - JABŁONOWE - ŠULOV.

TRASA WYCIECZKI PIESZEJ 1 DNIA:

A) ŠULOV (CHATA SUŁOVČANKA) 360m GOTICKA BRAMA - ŠULOVSKI HRAD 660m - LUČKA POD ŠULOVSKIM HRADOM 525m - SEDŁO POD BRADOM 640m - ROCHAČ HREBEŃ 718m - ŁUKA PRI KAMIENNOM HRIBIE 400m - ŠULOV - CHATA SUŁOVČANKA 5 GODZ.

(KRZYSZTOF ŻUCZKOWSKI)

B) SULOV - (CHATA SULOVČANKA) 360 m GOTICKA BRAMA - SULOVSKI HRAD 680m LUČKA POD SULOVSKIM HRADOM 525 m - LUKA PRI KAMENNOM HRIBE 400m - SULOV (CHATA SULOVČANKA) 360m 3 GODZ.

(MAŁGORZATA KIERES)

GOTICKA BRAMA - GRUPA MAŁGORZATY KIERES I JEJ ZDJĘCIE

A TO JUŻ SULOVSKI HRAD WTOWARZYSTWIE RODZINY SZKARADKÓW I SCAWKA WCZEŚNIEGO FOT: MAŁGORZATA KIERES

A TO ROBERT CEMPA ZE SWOJĄ CÓRKĄ

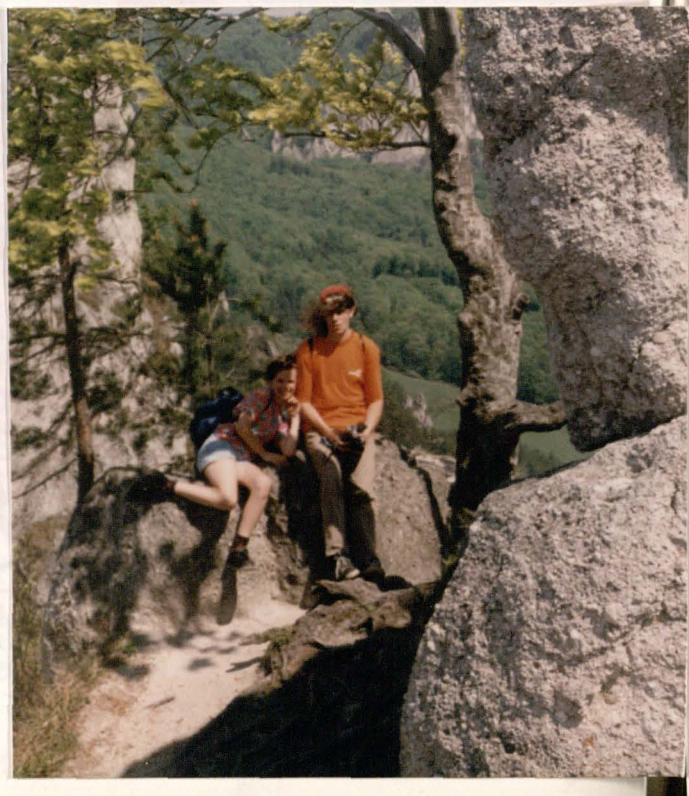

KRÓTKA PRZERWA NA POSIKEK W CIENISTYM (JUŻ) LESIE

PODRÓŻY AUTOBUSEM I KTÓRY PRZEZ NAJBLIŻSZE DNI MA PROWADZIĆ TEN JUREK, DOBRZE NAM ZNANY I LUBIANY. NA PIERWSZY DZIEŃ KRZYSIEK ZUCZKOWSKI WYBRAŁ WSPANIAŁĄ.

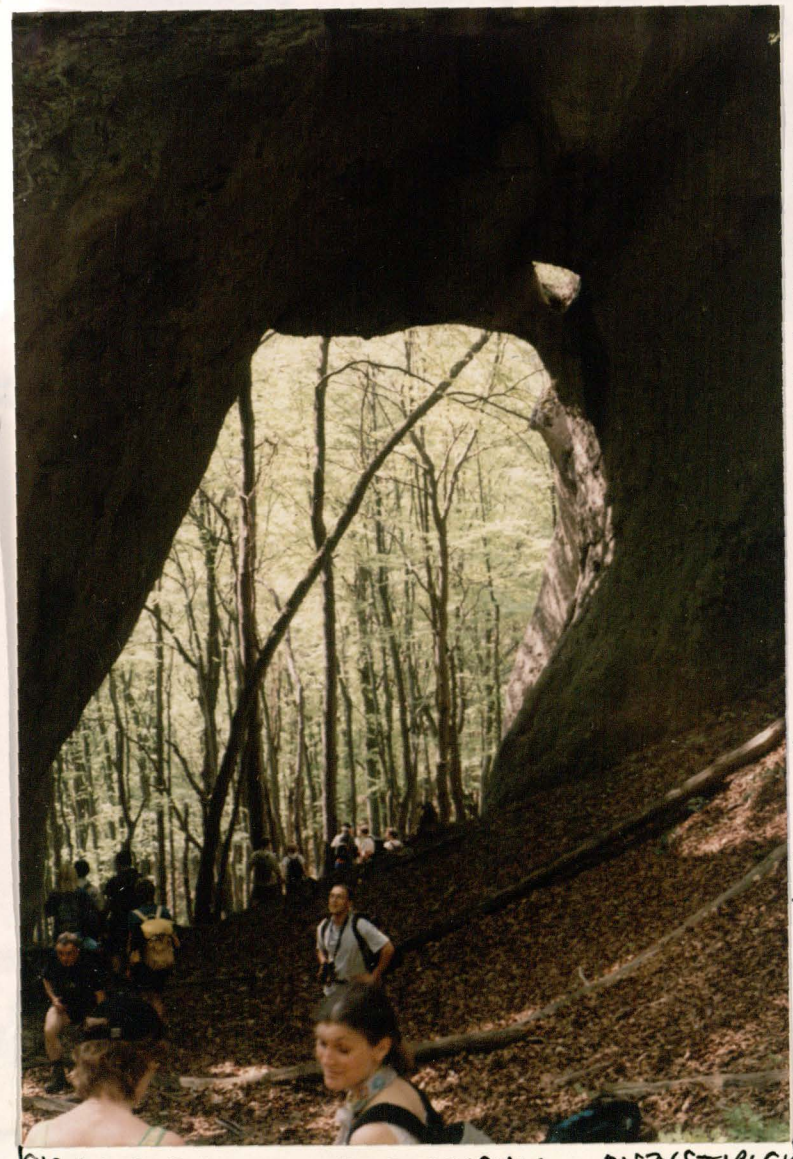

SKALNA BRAMA ZACHWYCIŁA WSZYSTKICH

PO GODA W DNIU WYJAZDU BYŁA PIĘKNA I WSZYSTKO ZAPOWIADAŁO ZE BĘDZIE TAK PRZEZ NAJBLIŻSZE DNI. TYLKO PRAWIE DWUGODZINNA ODPRAWA NA GRANICY POLSKO SŁOWACKIEJ PRZYPOMNIAŁA, ZE SŁOŃCE MOŻE BYĆ RÓWNIEŻ UCIĄŻLIWE.

NA TRASĘ WĘDRÓWKI WSZYSCY WYRUSZYLI Z ANIMUSZEM PO KILKUGODZINNEJ WEDŁUG MNIE TRASĘ JUŻ PO 15 MINUTACH MARSZU SŁYCHAĆ BYŁO „OCHY" I „ACHY" NAD KRAJOBRAZEM KTÓRY ROZTACZAŁ SIĘ PRZED NAMI. GŁÓD SŁOŃCA, CIEPŁA JESZCZE TEN ZACHWYT POTĘGOWAŁ. A DZIEŃ PIERWSZY (WSZYSTKIE DNI) BYŁ CIEPŁY JAK LETNI. PO ZEJŚCIU Z TRASY DO CHATY SOLOVČANKI WSZYSCY Z OCHOTĄ WYPIJAMY SŁOWACKIE PIWO. (WSZYSCY POWYŻEJ 18 ROKU ŻYCIA) OSTATNIE KUKI PIWA WYPIJAMY POŚPIESZNIE PONIEWAŻ ZBLIŻA SIĘ DESZCZ. MOKNĄ TROCHĘ TYLKO CI, KTÓRZY CZEKAJĄ W KOLEJCE NA WEJŚCIE DO AUTOBUSU. PO WEJŚCIU OKAZAŁO SIĘ TAK ŻE WYCIERACZKI NIE NADAŻAJĄ Z ODGARNIANIEM KROPLI DESZCZU Z SZYBY PO 5 MINUTACH. ZNOWU TAKA SAMA PO GODA JAK RANO, ŚWIECI SŁOŃCE, CIEPŁO. KRZYSIEK CHCE NAM POKAZAĆ JESZCZE KOSTOLSKA TIESŇAVE (PRZECHODZIMY JĄ W CIĄGU OK 15 MIN.) I MANIDKA TIESŇAVE, (PRZEJŚCIE OK 30 MIN)

LECZ ABY JE ZOBACZYĆ MUSIELIŚMY PRZEJECHAĆ TRASĘ:

SULOV - JABLONOVE - POVAŽSKIE PODHRADIE - MANINSKA TIESŇAVA - KOSTOLEC - VRCHTEPKA - KOSTOLEC.

SŁOWACKIE OKREŚLENIE „TIESŇAVA" JEST BARDZO ADEKWATNE SŁYSZĘ JAK KTOŚ OKREŚLA TE WĄWÓZY ŻE PRZYPOMINAJĄ WĄWÓZ HOMOLE, TYLKO NIE W TEJ SKALI. RZECZYWIŚCIE WĄWOZY MUSZĄ ROBIĆ WRAŻENIE, WYSOKOŚCIĄ, „WĄSKOŚCIĄ", URODĄ. TERAZ CZEKA NAS TYLKO DOJAZD DO MIEJSCA NASZEGO ZAKWATEROWANIA PRZEZ NAJBLIŻSZE DNI DO BOJNIC (DOJAZD POVAŽSKIE PODHRADIE, POVAŽSKA BYSTRICA - BELUŠA - JELAVA - MORNA PORUBA - SEDLO POD HOMOLKOU - VÁLAŠSKÁ BELA - KLIN - NITRIANSKE RUDNO - BOJNICE

OSTATNIE 200 METRÓW WIĘKSZOŚĆ Z NAS POKONUJE PIESZO, PONIEWAŻ STROMOŚĆ PODJAZDU DO NASZYCH KWATER JEST TAK DUŻA, ŻE AUTOBUS ODMAWIA POSŁUSZEŃSTWA. OPUSZCZENIE „POKŁADU" PRZEZ WSZYSTKICH SILNYCH I ZDROWYCH POMAGA PANU JURKOWI NA PODJECHANIE POD SAM DOM ZAKWATEROWANIA.

PANI MAŁGOSIA WRAZ ZE SŁOWACKIMI GOSPODARZAMI SPRAWNIE ROZDZIELA POKOJE I ZAPRASZA NA SPÓŹNIONĄ KOLACJĘ (PRZEZ NAS). PO KOLACJI I KĄPIELI MOŻEMY JESZCZE CHWILĘ POGWARZYĆ O MINIONYM DNIU W BARZE, KTÓRY POSIADA MIEJSCOWY OŚRODEK.

2-GI-DZIEŃ

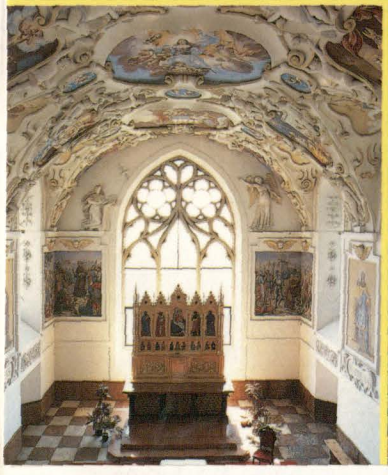

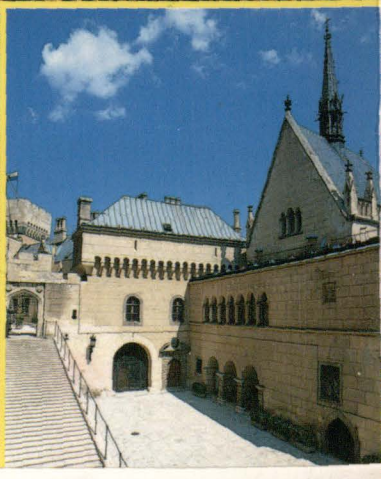

W PLANIE MAMY: MSZĘ ŚWIĘTĄ W KOŚCIELE ŚW MARCINA (NIEDZIELA 30.04.2000), ORAZ ZWIEDZANIE ZAMKU W BOJNICACH.

TE BOCIANY MUSIAŁY PRZYLECIEĆ TU PARE DNI WCZEŚNIEJ.

JUŻ GDY ZA OGRODZENIEM NIEZBYT PIĘKNEJ URODY UKAZAŁ SIĘ ZAMEK BOJNICKI, AUTOBUS MUSIAŁ SIĘ ZATRZYMAĆ NA SESJĘ ZDJĘCIOWĄ. DLA MNIE LEPSZYM OBIEKTEM BYLI FOTOGRAFUJĄCY, ZRESZTĄ DLA MAŁGORZATY KIERES RÓWNIEŻ CHOCIAŻ, POLECIŁA LESZKOWI MAŁOCIE ~~NA~~ WYKONANIE ZDJĘCIA ZAMKU SWOIM APARATEM (NA NASTĘPNEJ STRONIE)

DO MSZY ŚWIĘTEJ, NA KTÓREJ WSPOMNIANO O KANONIZACJI SIOSTRY FAUSTYNY, KRZYSIEK ZUCZKOWSKI SPROWADZA NAS PO PODSTAWY WZGÓRZA NA KTÓRYM WZNIESIONY JEST KOŚCIÓŁ ABY POKAZAĆ NAM PRADOŚTSKĄ JASKINIĘ TRAWERTYNOWĄ. PÓŹNIEJ MELDUJEMY SIĘ PRZY WEJŚCIU DO ZAMKU BOJNICKIEGO JEDNAK TŁUM I CHĘTNYCH JEST TAK DUŻO, ŻE DZIŚ MUSIMY ZREZYGNOWAĆ Z JEGO ZWIEDZANIA, ABY NIE TRACIĆ CZASU.

ZDJĘCIE JAKIE WYKONAŁ LESZEK MAŁKOTA APARATEM MAŁGORZATY KIERES, ZAMKOWI BOJNICKIEMU. OD STRONY NASZEJ DROGI DOJAZDOWEJ DO KWATER.

ZMIANA PLANÓW POWODUJE TO, ŻE CI KTÓRZY NIE CHCĄ ZAMKU OGLĄDAĆ (JEST ICH CHYBA CZWÓRKA) SĄ NIE DO ODNALEZIENIA. KIEROWNICTWO PODEJMUJE TRUDNĄ DECYZJĘ, PO INTENSYWNYCH PÓŁ GODZINNYCH POSZUKIWANIACH – JEDZIEMY BEZ NICH. DO ČIČMAN – (PRZEJAZD – BOJNICE – PREVIDZA – MITRIANSKIE PRAVNO – FAČKOVSKIE SEDLO – ČIČMANY) JEST TO WIOSKA BĘDĄCA NARODOWĄ PAMIĄTKĄ, MINI SKANSENEM MUZEUM ETNOGRAFICZNYM, ZBIORZE ZAMIESZKAŁYM. UDAJEMY SIĘ DO ZWIEDZANIA TEJ CIEKAWEJ WIOSKI, A WŁAŚCIWIE DO ZWIEDZANIA DWÓCH UDOSTĘPNIONYCH DO TEGO CHAT.

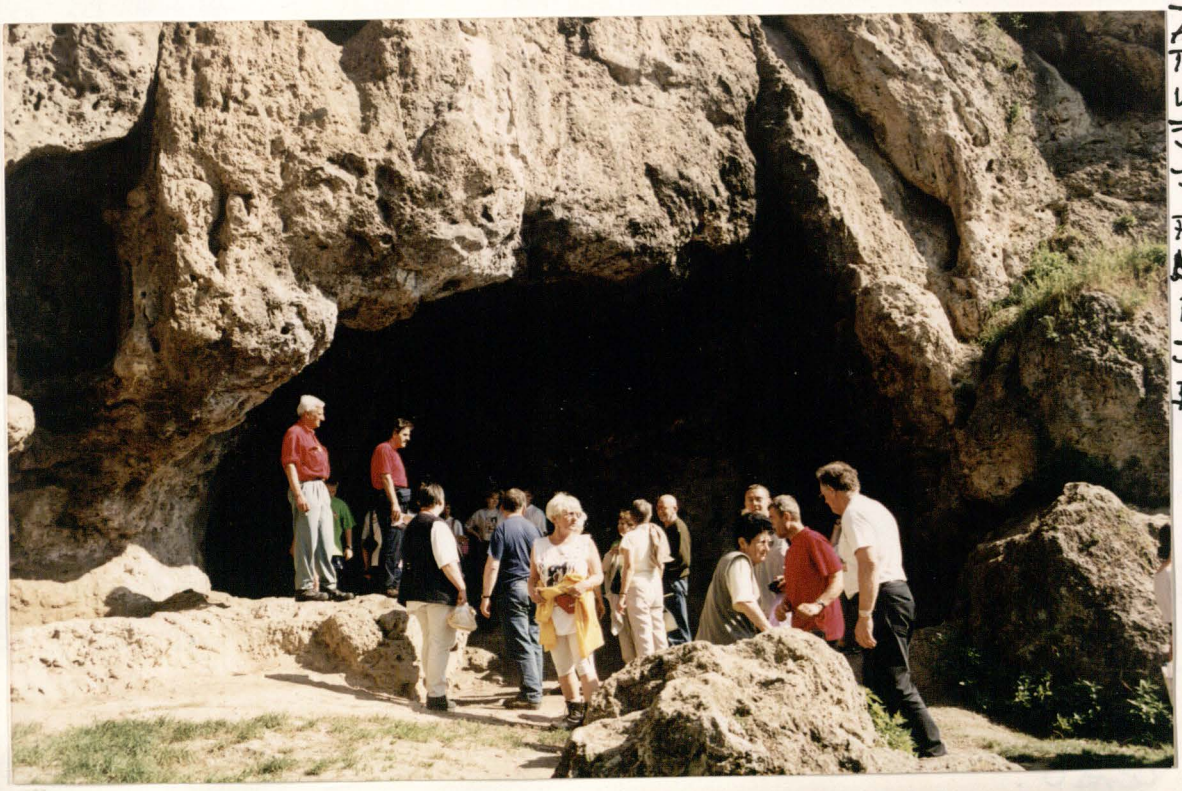

A OTO TA WCZEŚNIEJ WSPOMINANA TRAWERTYNOWA JASKINIA POD WZGÓRZEM NA KTÓRYM POSADOWIONY JEST KOŚCIÓŁ PW. ŚW. MARCINA

KIEROWNICTWO PODEJMUJE TRUDNĄ DECYZJĘ: WYRUSZAMY DALEJ ZOSTAWIAJĄC TRZY OSOBY KTÓRE NIE CHCIAŁY ZWIEDZAĆ ZAMKU. DECYZJA BYŁA PODJĘTA PO 40 MIN. POSZUKIWANIACH. WYRUSZAMY AUTOKAREM TRASĄ: **BOJNICE - PREVIDZA - NITRIANSKIE PRAVNO - ŽAČKOVSKIE SEDLO - ČIČMANY** - ZWIEDZAMY SKANSEN - MUZEUM ETNOGRAFICZNE, ZAŚ „LEJE" SIĘ Z NIEBA, ALE WSZYSCY CHĘTNIE OGLĄDAJĄ UDOSTĘPNIONĄ EKSPOZYCJĘ W „SKOWACKIM" ZALIPIU. NASTĘPNIE KRZYSZTOF PROPONUJE 3½ GODZ. WYCIECZKĘ W PASMO STRAŽOVSKICH VRCHÓW WTZW. ZLIECHOVSKĄ TURYSTYCZNĄ TRZEBA JESZCZE PODJECHAĆ ZA ČIČMANY BY WYRUSZYĆ NA SZLAK NAJPIERW POLANAMI A PÓŹNIEJ JESZCZE ŚWIETLISTYM WIOSENNYM MIESZANYM LASEM

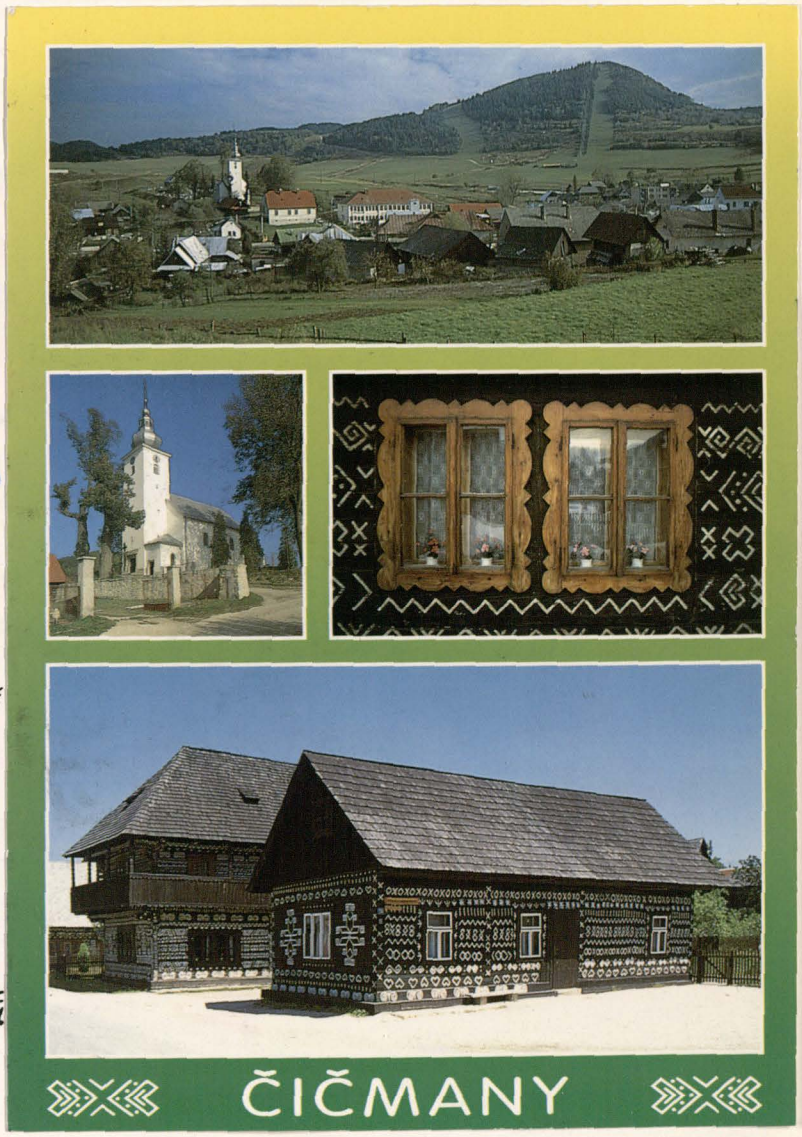

ČIČMANY 655 - ČIERNY VRCH 1068 - STRAŽOV 1213 m n.p.m.

STRAŽOV JEST PIĘKNYM SZCZYTEM OBRYWAJĄCYM SIĘ ZERWĄ SKALNĄ W STRONĘ ZLIECHOVA 603 m n.p.m. WIDOKAMI NA SĄSIEDZKIE VRCHY, STRAŽOVSKIE WRCHY, VTÁČNIK, MAŁĄ FATRĘ

TRUDNO JEST SIĘ OPRZEĆ. ZBLIŻAJĄCE SIĘ CHMURY PRZEGANIAJĄ NAS ZE SZCZYTU DO ZLIECHOVA MIEJSCOWOŚCI LEŻĄCEJ U STÓP STRAŻOVA. TAM WSZYSCY UCZESTNICY SKORZ Z OTWARTEGO SKLEPU I BARU, CZYNIĄC ODPOWIEDNIE ZAKUPY GASZĄC PRAGNIENIE PO CIĘŻKIM I SUCHYM WIOSENNYM DNIU

WIOSNA W PEKNI KWITNIE KNIEĆ BAGIENNY – POPUL. KACZENIEC
FOT. MAŁGORZATA KIERES.

ZE ZLIECHOVA JEDZIEMY AUTOKAREM POPRZEZ KLIN – VALAŠSKÁ BELE NA SEDLO POD HOMOLKĄ (CHATA POD HOMOLKĄ) 765 m – SKĄD „STARTUJEMY" W SPORTOWYM TEGO SŁOWA ZNACZENIU NA VÁPEČ 956 m npm PRZEZ: SUCHÁ HORA I POWRÓT TĄ SAMĄ DROGĄ CZAS PRZEJŚCIA 3 GODZ. 15 min.
VÁPEČ JEST PIĘKNYM SZCZYTEM Z WYCHODNIAMI SKALNYMI, ZBUDOWANY ZE SKAŁ WAPIENNYCH.

FOT.: ADAM RAFT ROBERTA CEMPY

GRUPA WYSOKOWA NA SZCZYCIE VÁPEČA 956 m npm

"OBIADO KOLACJA", KĄPIEL, A PÓŹNIEJ ZASŁUŻONY SEN.
"JUTRO CZEKA NAS PO PRZEJŚCIA PASMO VTAČNIKA.

30.04.2000

WYCIECZKA PTT W BOJNICACH ROZPOCZYNAKA DZIEŃ OD MSZY ŚW. W KOŚCIELE P.W. ŚW. MARCINA GDZIE WSPOMINANO KANONIZACJE BŁ. SIOSTRY FAUSTYNY. W TEN DZIEŃ Z RZYMU, BIORĄCA UDZIAŁ W TYCH UROCZYSTOŚCIACH ANNA TOTOŃ PRZESYŁA NAM POZDROWIENIA

DZIĘKUJEMY!

↖ TUTAJ UCHYL

3-CI DZIEŃ „VTAČNIK" BOJNICE 2000

...JĄCE SIĘ CHMURY
...CHOWA MIEJSCOWOŚCI
...SZYSCY UCZESTNICY SKOR...
...C ODPOWIEDNIE ZAKUP...
...SUCHYM WIOSENNYM DNU...

"OBIADO KOLACJA", KĄPIEL, A PÓŹNIEJ ZASŁUŻONY SEN.
JUTRO CZEKA NAS DO PRZEJŚCIA PASMO VTAČNIKA.

30.04.2000

WYCIECZKA PTT
W BOJNICACH
ROZPOCZYNAKA
DZIEŃ OD MSZY
ŚW. W KOŚCIELE
P.W. ŚW. MARCINA
GDZIE WSPOMINANO
KANONIZACJE
BŁ. SIOSTRY
FAUSTYNY.
WTEN DZIEŃ
Z RZYMU,
BIORĄCA UDZIAŁ
W TYCH UROCZYSTOŚCIACH
ANNA TOTOŃ
PRZESYŁA NAM
POZDROWIENIA
DZIĘKUJEMY!

POLONIA
Kronika oddziału PTT
Wojcieszów Stary
58-200 Dzierżoniów
ul. Mamutowicza 5

ROMA
Papa Giovanni Paolo II apre la Porta Santa
Le Pape Jean-Paul II ouvre la Porte Sainte
Pope John Paul II opens the Holy Door
Papst Johannes Paul II öffnet die Heilige Tür

413 © Copyright by PLURIGRAF - Narni (Tr) Italy

EDIZ. PLURIGRAF - VIA FLAMINIA KM 90 - TEL. 0744 - 715946 - (Tr)

Rzym - 30 kwiecień 2000r.
Pozdrowienia wszystkich uczestników oddziału PTT, cały zarząd i ...
tych co nie mogli w tym roku przybyć do tego miejsca przejdą 12 chwile przez "Porta Santa" czyli drzwi Jubileuszu 2000r. w Bazylice św. Piotra na Watykanie. Gorąco Wam wszystkim z tego miejsca ...
P.S. Dzisiaj uroczyście ...
...sch Anka Totoń.

FOT. ADAM ROBERTA CEMPY

...ECA 956 mnpn

TUTAJ UCHYL

3-CI DZIEŃ "VTAČNIK" BOJNICE 2000

HOT. WSZ.

TO JEST PANORAMA ROZTACZAJĄCA SIĘ Z VAPEČA

DRUGA GRUPA POD EGIDĄ MAŁGORZATY KIERES UDAŁA SIĘ NATOMIAST NA MAŁĄ HOMOLKĘ W PASMIE STRAŻOWSKICH WRCHÓW. W TZW. ZLIECHOVSKEJ HORNATINIE CZAS PRZEJŚCIA 1 GODZ. 30 min SZCZYT O RÓWNIE PIĘKNYCH WIDOKACH JAK VAPEČ A BĘDĄCY W MOŻLIWOŚCIACH NAWET POCZĄTKUJĄCYCH I ZMĘCZONYCH CAŁYM DNIEM TURYSTÓW.

TA GRUPA MAŁGORZATY KIERES, ODPOCZYWA POD HOMOLKĄ SAMA MAŁGORZATA ROBI JESZCZE PAMIĄTKOWE ZDJĘCIE. POWRACAMY ZNOWU LEKKO SPÓŹNIENI, POPRZEZ VALAŠSKA BEŁĘ KLIN → NITRIANSKE RUDNO DO BOJNIC. TAM CZEKA NAS

1 MAJA

DZISIAJ KRZYSZTOF ŻUCKOWSKI WRAZ Z MAŁGORZATĄ KIERES PROPONUJĄ NAM (UCZESTNIKOM) PRZEJŚCIE DASMA GÓR WULKANICZNYCH VTAČNIK. MAŁGORZATA KIERES ZAWIADUJE GRUPĄ KTÓRA MA DO PRZEJŚCIA TRASĘ 6 i 1/2 GODZ.

JEST TO TRASA: GEPNIAROVA DOLINA (PILY) - PALENICA - SIAHY 1086 - VTAČNIK 1346 - SIAHY 1086 - JASENOVA SKALA - BYSTRIČANSKA DOLINA - BYSTRIČANY

GRUPA PROWADZONA PRZEZ MAŁGORZATĘ KIERES NA SZCZYCIE VTAČNIKA FOT ↕ MAŁGORZATA KIERES

ROZKWITAJĄCE LASY BUKOWE NA STOKACH VTAČNIKA FOT: MAŁGORZ. KIERES

TRZEBA PRZYZNAĆ ŻE TRASA DLA TURYSTÓW MNIEJ ZAAWANSOWANYCH KONDYCYJNIE BYŁA WYJĄTKOWO TRUDNA ZE STROMYM PODEJŚCIEM OK 3 GOD NA SZCZYT VTAČNIKA 1346 M DRUGĄ SPRAWĄ UTRUDNIAJĄCĄ PORUSZANIE, TO SŁABO OZNAKOWANY SZLAK (ŚCIEŻKA DYDAKTYCZNA). TRZECIM NIESPRZYJAJĄCYM CZYNNIKIEM BYŁA PO GOD. ZBIERAŁO SIĘ NA BURZĘ I JEJ CIĄGŁE PRZYBLIŻANIE PODZIELIŁO I SKOMPLIKOWAŁO TRASY I PRZEJŚCIA WZDŁUŻ USTALONYCH TRAS. BURZA W ZASADZIE NAS OMINĘŁA TYLKO TROCHĘ NAS POKRO-

PIŁO. ZAMOKŁO SIĘ NA BURZĘ I WŚRÓD UCZESTNIKÓW (METEOPATIA). WSZYSTKO JEDNAK PODOBNIE DRZEMINĘŁO JAK W DZIEŃ WYJAZDU KRZYSIEK ZUCZKOWSKI ZAPROPONOWAŁ PRZEJŚCIE CAŁEGO PASMA VTAČNIKA OD WIELKIEGO POLA DO HANDLOWEJ, TO PRZYSTAŁO NA TO NIECO PONAD 50%. UCZESTNIKÓW. JEDNAK NA SZCZYCIE VTAČNIKA PRAWIE WSZYSCY (OPRÓCZ LESZKA MAKOTY) ODMÓWILI DALSZEJ WĘDRÓWKI, SUGE-

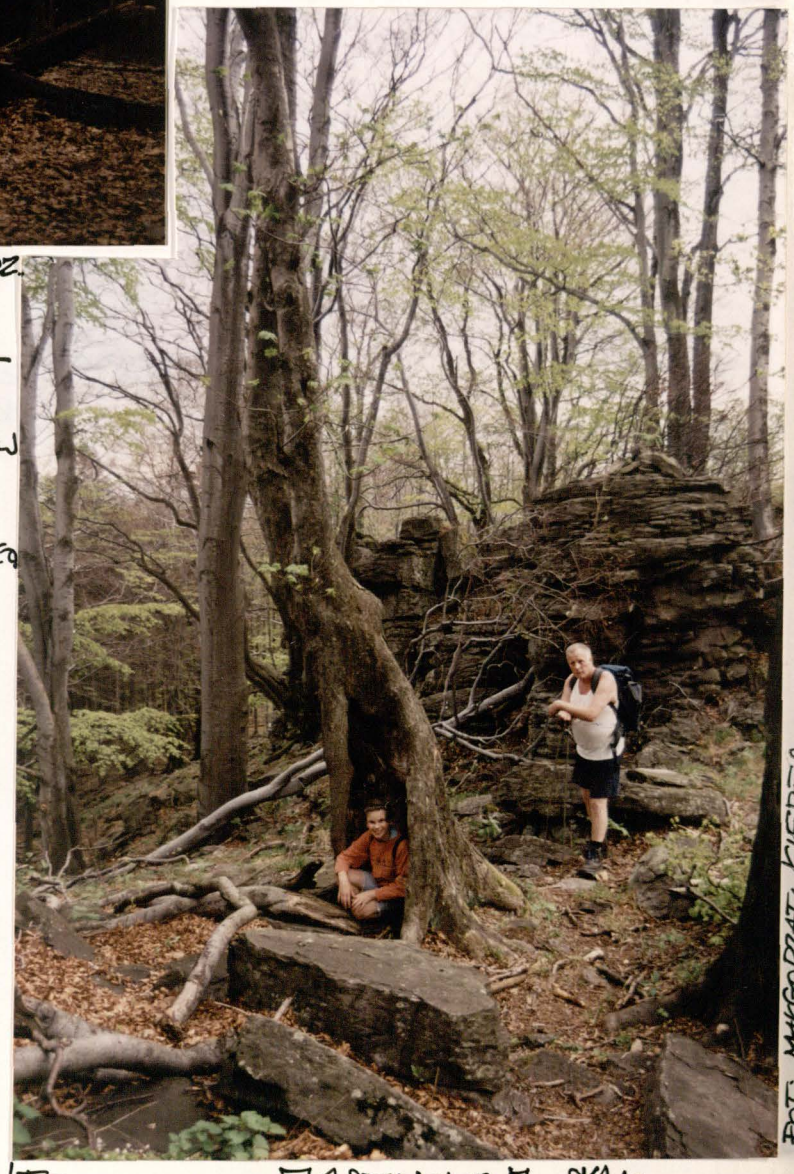

FRAGMENT JASENOVCH SKAL FOT: MAŁGORZATA KIERES

RUJĄC NAJSZYBSZE ZEJŚCIE DO AUTOKARU. NIE TRZEBA PISAĆ

OTYM, ŻE NIE SPRAWKO TO KRZYŚKOWI RADOŚCI. ŻAKUJĘ ŻE NIE POPARKEM GO WTEDY. DALSZA CZĘŚĆ PASMA JAK SIĘ OKAŻE JUTRO (WIDOK Z AUTOBUSU) JEST DUŻO CIEKAWSZA.

TRASA GRUPY KRZYSZTOFA ZUCZKOWSKIEGO:

DOJAZD: GEPIANOVA DOLINA (PILY) - KAMENEC POD VTAČNIKOM - ZEMIANSKIE KOSTOLANY - BYSTRIČANY - OSLANY - VELKE POLE

PRZEJŚCIE VIELKIE POLE 996 m - SUCHA HORA 879 - RYBANY VRCH 1196 - KLAŠTORNA SKALA 1279 VTAČNIK 1346 SIATRY 1086 - JASENOVA SKALA - BYSTRIČANSKA DOLINA - GEPNIAROVA DOLINA (PILY) - 8÷ GODZ.

ODKAM TEJ GRUPY ZSZEDŁ PRZEZ SUCHĄ HORĘ 879 DO GEDNIAROVEJ DOLINY (PILY) - 6 GODZ.

KLAŠTORNA SKALA 1279 mnpm I OTO NASZ PRZEWODNIK JAK ZAWSZE W TOWARZYSTWIE PIĘKNYCH PAŃ.

FOT. ...

VTAČNIK 1346 mnpm GRUPA PROWADZONA PRZEZ KRZYSZTOFA ZUCZKOWSKIEGO

FOT. WSM.

KORESPONDENCJA...

OD PREZESA ODZ.

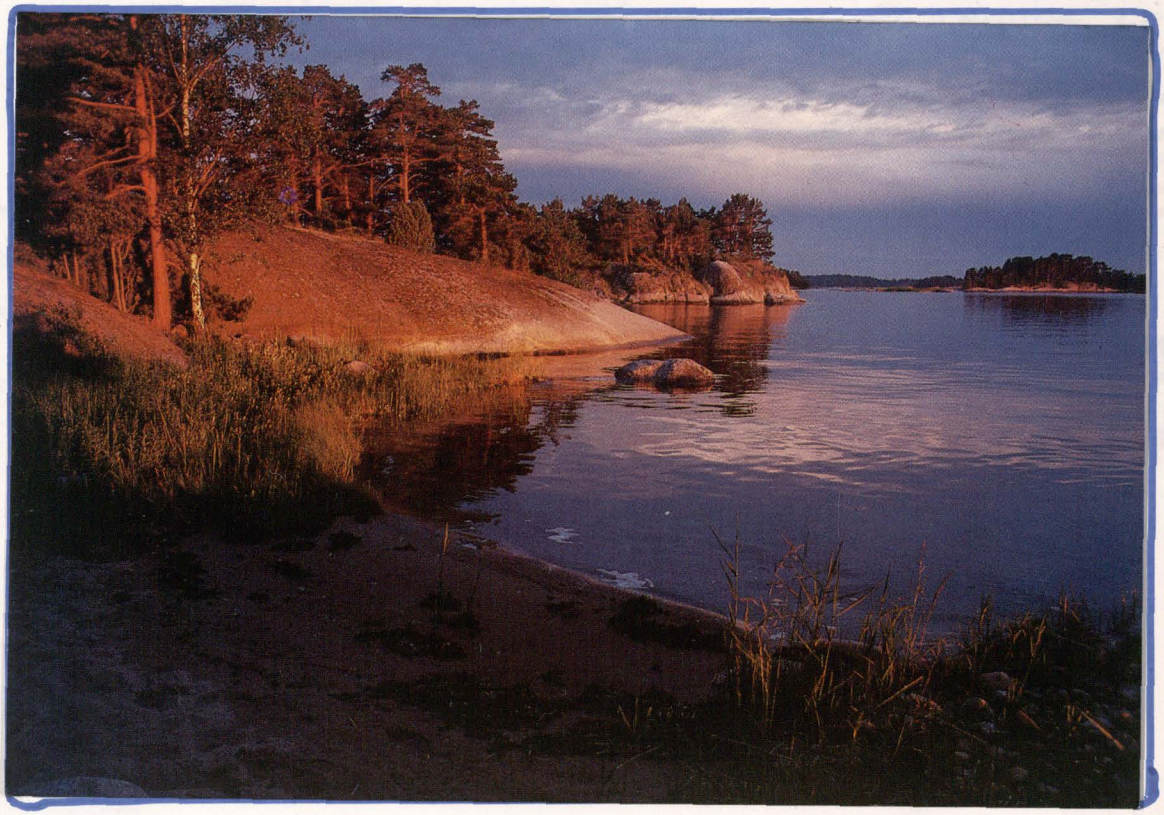

MACIEJA
ZAR[illegible]MB
ZE
SZWECJI

OD TADEUSZA POGWIZDA
Z
NIEMIEC

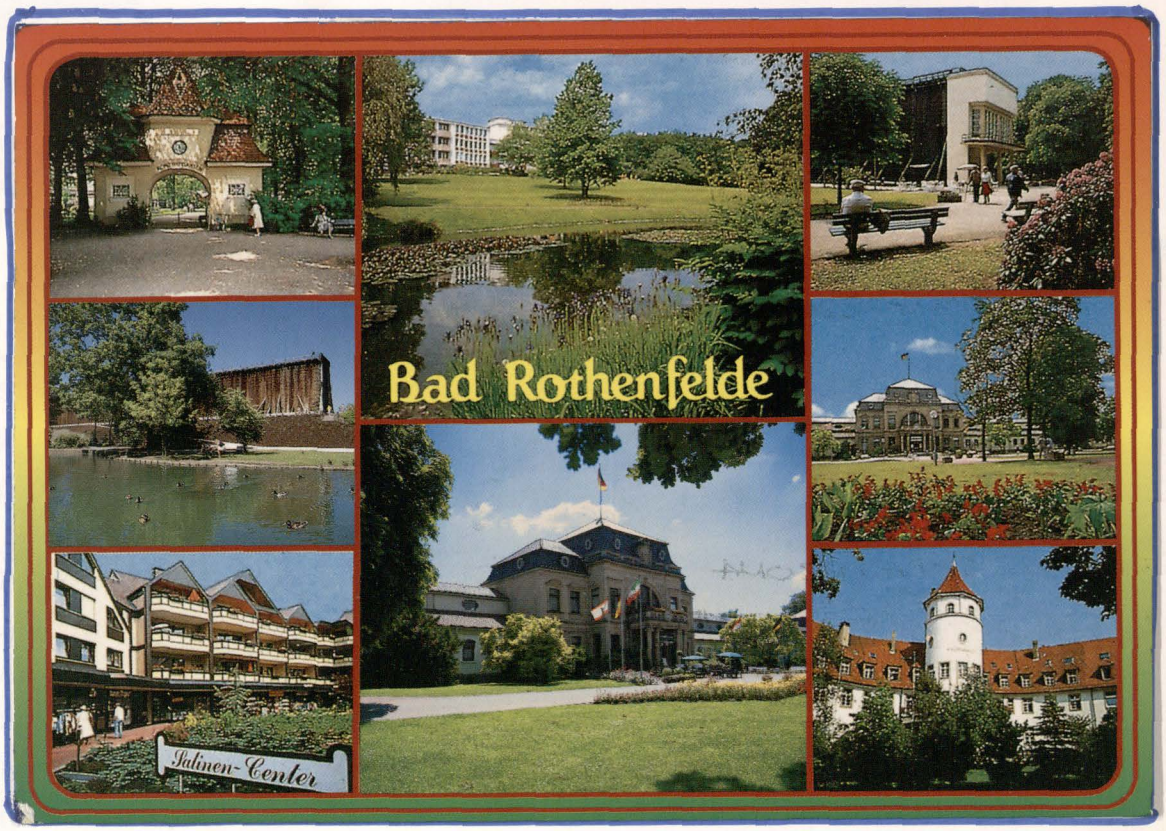

Bad Rothenfelde

Jair 3.05. 2000.

Pozdrowienia z
Niemiec dla Zarządu
Przesyła

Tadeusz T.

© type art satz & grafik · dortmund · ☎ (0231) 557378-0

Rte 588

Polski Tow. Tatrzański
Oddział „Beskid"
33-300 Nowy Sącz
ul. Matuszczaka 3

Så här måste ljuset ha va... skapade sina vackra tavlor med skärgårdsmotiv.

SÖ-KORT

Sendecine pozdrowienia
Pisane w pociągu pomiędzy
Południami Szwedzkich Szczy-
Pałów Państwa
Maciek 2.

2.05.2000

Kronika Oddziału
PTT "Beskid"
w Nowym Sączu

8273

BOJNICE 4-TY DZIEŃ 02.05.2000

DZIEŃ TEN JEST DNIEM „ZWIEDZANIOWYM" UMÓWIEM JESTEŚMY PRZEZ GOSPODARZY DO ZWIEDZANIA CHLUBY BOJNIC - ZAMKU W STYLU „NEOROMANTYCZNYM" -//

HARMONOGRAM MAMY NADIETY ALE MUSIMY CZEKAĆ AŻ ZJAWI SIĘ OBSŁUGA. PO WYKUPIENIU BILETÓW, JESTEŚMY PROWADZENI PRZEZ PRZEWODNICZKĘ, KTÓRĄ TŁUMACZY KRZYSZTOF ŻUCZKOWSKI. TRZEBA PRZYZNAĆ ŻE WIELE EKSPONATÓW POSIADA WIELKĄ WARTOŚĆ HISTORYCZNĄ I ARTYSTYCZNĄ, NA ZAMKU W ZWIĄZKU Z ZAKOŃCZONYM FESTIWALEM WAMPIRÓW I STRASZYDEŁ POZOSTAŁY JESZCZE DEKORACJE.

TA PANIA ZDJĘCIE ZAARANŻOWAŁA WYKONAŁA MAŁGORZATA KIERES

TO CAŁA NASZA GRUPA ZAPATRZONA NA „RZYGACZE" WEWNĘTRZNEGO" DZIEDZIŃCA.

FOT: MAŁGORZATA KIERES.

TEN GOTYCKI OŁTARZ NIE DA[NE] BYŁO NAM OBE[JRZ] PONIEWAŻ BYŁ KONSERWOWAN[Y] JEST TO NAJCE[N]NIEJSZY ZABYTEK ZAMKU W BOJN[ICACH]

FOT: MAŁGORZATA KIERES .. SALA TURECKA - ZWIEDZANIE

DZISIAJ CZEKA NAS JESZCZE PRZEJAZD DO PREWIDZY — HAŠKOVEJ - ŽIAR N/HRONEM — HRONSKIEJ BREZNICY — BAŃSKA BELA - BAŃSKA ŠTIAVNICA

FOT: MAŁGORZATA KIERES.

JESZCZE ŻEGNA NAS SOKOLNIK Z SZKOŁY SOKOLNIKÓW, MIESZCZĄCEJ SIĘ PRZY ZAMKU BOJNICKIM! WYJEŻDŻAMY DO

BAŃSKIEJ ŠTIAVNICY

JEST TO PIĘKNIE POŁOŻONE WŚRÓD GÓR SZCZAWNICKICH STARE MIASTECZKO GÓRNICZE PIERWSZYM PUNKTEM JEST ZWIEDZANIE STAREJ KOPALNI SREBRA UDOSTĘPNIONEJ DO ZWIEDZANIA.

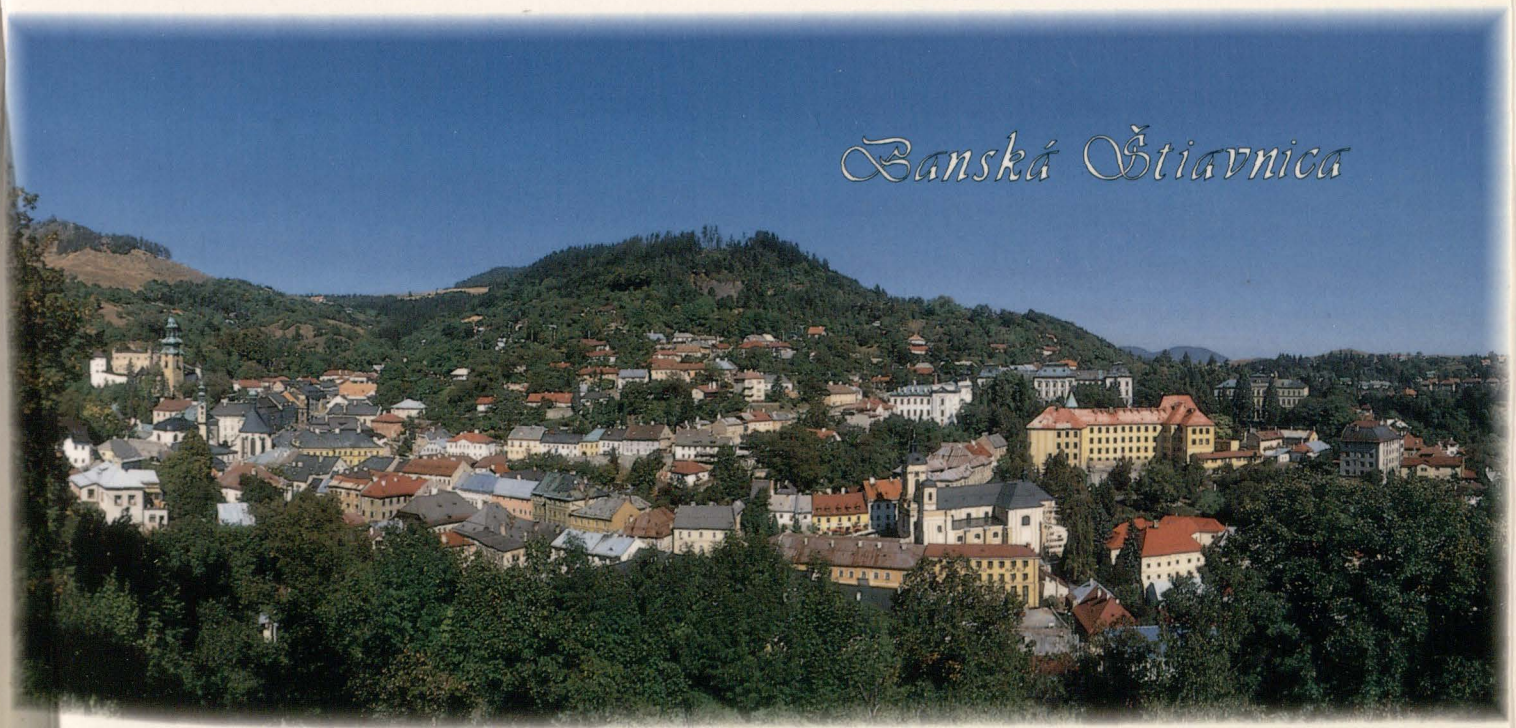

TAK WYGLĄDAŁ ŁUKASZ. Fot. M.K. MUSIAŁ JAK WYSZEDŁ Z MUZEUM-KOPALNI, ZRESZTĄ WSZYSCY INNI TEŻ.

WIDOKÓWKA PRZEDSTAWIA „KŁOPACZKĘ" NAWOŁUJĄCĄ GÓRNIKÓW DO PRACY, LUB DO JEJ PRZERWANIA.

P.O ZWIEDZENIU KOPALNI POJECHAŁIŚMY ZWIEDZAĆ NOWY ZAMEK (RENESANSOWY) A PÓŹNIEJ STARY ZAMEK (GOTYCKI) NASTĘPNIE DYSPONOWALIŚMY CZASEM WOLNYM, ZWIEDZAJĄC RAZEM I KAŻDY Z OSOBNA UROCZE MIASTECZKO. MYŚLĘ ŻE ZDJĘCIA ODDADZĄ CZĘŚĆ TYCH WRAŻEŃ, KTÓRE MY MIELIŚMY SZCZĘŚCIE ODEBRAĆ.

FOT.: MAŁGORZATA KIERES – WIDOK Z OKIEN GÓRNEGO PIĘTRA NOWEGO ZAMKU

FOT.: MAŁGORZATA KIERES

TAK WŁAŚNIE PREZENTOWAŁ SIĘ NOWY ZAMEK I „NASI" UCZESTNICY NA JEGO TLE.

PIĘKNY SŁONECZNY DZIEŃ ZAKOŃCZYĆ MIAŁO OGNISKO KTÓRE →

MIAŁO SIĘ ODBYĆ PO KOLACJI, I KTÓRE SIĘ ODBYŁO. NIEKTÓRZY TYLKO TROCHĘ POŚPIEWALI I POSZLI SPAĆ, ALE BYLI RÓWNIEŻ TACY, KTÓRZY ŚPIEWALI DO 3 RANO.

FOT: ..?

MISTRZYNIĄ CEREMONII I TWORZENIA ATMOSFERY BYŁA NASZA MAŁGORZATA KIERES. WSZYSTKIM DOPISYWAŁY HUMORY, WSZYSCY DZIELILI SIĘ WRAŻENIAMI, „INTEGROWALIŚMY" SIĘ

BOJNICE 03.05.2000

RANO 3 MAJA W NASZE ŚWIĘTO NARODOWE PAKUJEMY SIĘ I ODJEŻDŻAMY Z BOJNIC, ŻEGNANI PRZEZ NASZYCH MIŁYCH GOSPODARZY. DZISIAJ WRACAMY DO POLSKI, KTÓREJ ŚWIĘTO NARODOWE MY ŚWIĘTUJEMY NA SŁOWACJI. DZISIAJ W PLANIE MAMY DO ZWIEDZENIE KREMNICĘ POŁOŻONE W GÓRACH KREMNICKICH, STARE MIASTECZKO, KIEDYŚ SŁYNĄCE Z KOPALŃ ZŁOTA I SREBRA. DOJECHAŁIŚMY DO KREMNICY **– BOJNICE – PREVIDZA – HANDLOVA – ŽIAR N/HRONOM – KREMNICA.** W. KREMNICY POGODA SŁONECZNA, ALE POWIETRZE CHŁODNE, MUSIMY SIĘ CIEPLEJ UBRAĆ. KRZYSZTOF ZUCZKOWSKI PROWADZI NAS PRZEZ MALOWNICZE MIASTECZKO NAJPIERW DO KOŚCIOŁA ŚW KATARZYNY I NA ZAMEK GDZIE PO STROMYCH SCHODACH WYCHODZIMY NA WIEŻĘ. WIDOK NA KREMNICĘ I OKOLICZNE GÓRY JEST WSPANIAŁY. KAŻDY KTO POSIADA JESZCZE WOLNE KLATKI W FILMACH FOTOGRAFICZNYCH ROBI ZDJĘCIA.

Do zwiedzenia w Kremnicy mamy słynne Muzeum Mennictwa i Medalierstwa - niestety dziś jest to niemożliwe, ale mamy za to więcej czasu na realizację ambicji - turystyki górskiej. W tym celu Krzysiek kieruje Jurka (kierowcę) w stronę Fačkovskiego sedla.

Pozujemy Małgorzacie Kieres do zdjęcia na tle barokowego obelisku - pomnika przedstawiającego Wniebowzięcie Najśw. Marii Panny.

Fot. W.Sz.

Widok z wieży kościoła św. Katarzyny na Kremnicę

Do tego zdjęcia mogli tylko stanąć ci, którzy kompanowali się z kwitnącym mniszkiem lekarskim. Zdjęcie wykonała lekarka choć nie mniszka Małgorzata Kieres

DOJAZD DO FAČKOVSKIEGO SIEDLA: KREMNICA - KREMNICKIE BANE (WG. GEOGRAFÓW SŁOWACKICH ŚRODEK EUROPY) - TURČIANSKE TEPLICE - JASENOVO - VYŠEHRADSKO SEDLO - NITRIAŃSKIE PRAVO

FAČKOVSKIE SEDLO 802 m npm.

GRUPA KTÓRA POZOSTAŁA POD OPIEKĄ MAŁGORZATY KIERES. ZDJĘCIE WYJĄTKOWEJ URODY WYKONAŁA OPIEKUNKA. W TLE CEL TRZECIODNIOWEJ WYCIECZKI KLAK 1351 m.

Z FAČKOVSKIEGO SEDLA DZIŚ UDAJEMY SIĘ NA

KLAK 1351 m npm.

TRASA MARSZU: FAČKOVSKIE SEDLO 802 m - REVANSKIE ŁUKY 85[illegible]
KLAK 1351 m - REVANSKIE ŁUKY 85[illegible]
FAČKOVSKIE SEDLO 802 m.
3 OSOBY: BOGDAN FREY, WŁADYSŁAW MACHETA, RYSZARD PATYK ZESZLI Z KLAKA: KLAK 1351 - MAŁY KLAK 1204 m - KOŠIARKA 1107 m - ČIČMANY ROZCESTIE - 600 m SKĄD ZOSTALI ZABRANI PRZEZ NASZ AUTOBUS KTÓRY JUŻ NIEUCHRONNIE POWRACAŁ DO POLSKI.
FAČKOVSKIE SEDLO - RAJEC - ŽILINA - PRZEKOP WAGU - MARTIN - KRALOVANY - RUŻOMBEROK - LIPTOVSKY MIKULÁŠ - POPRAD - KEŻMAROK - SPIŚSKA BELA - STARA LUBOWŃA - MNISZEK N/PODHRADEM - PIWNICZNA - NOWY SĄCZ.

NA SZCZYCIE KLAKA.

FOT....

30.04.2000

PRZEHYBA - 1195 m n.p.m.

PROWADZENIE: ANDRZEJ ZBOZIEŃ & MACIEJ PIETRZKIEWICZ

ILOŚĆ UCZESTNIKÓW: 26

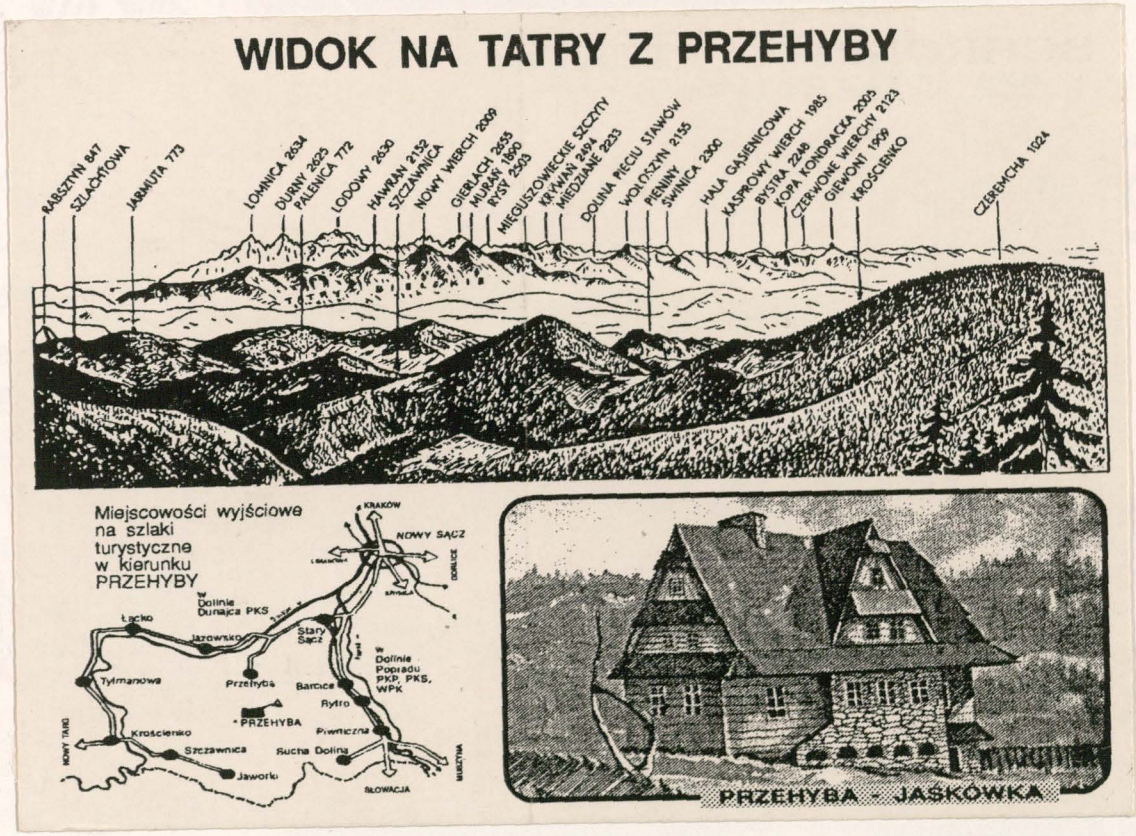

POMIMO TEGO ŻE TRWAŁA JUŻ IMPREZA ODDZIAŁOWA W OKOLICACH BOJNIC, TO DLA TYCH KTÓRZY NIE MOGLI, NIE CHCIELI, LUB NIE DYSPONOWALI TAKĄ ILOŚCIĄ CZASU ABY UCZESTNICZYĆ W NIEJ, ZARZĄD ODDZIAŁU ZORGANI-

Z Beskidem na Słowacji

Zdobyli Strażok i Klak

Sądeczanie zdobyli Klak (1351 m n.p.m.), na którego szczycie stoi dwuramienny krzyż.

Fot. Henryk SZEWCZYK

Wydłużony, majowy weekend członkowie nowosądeckiego oddziału Beskid Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego spędzili na Słowacji.

Tym razem łaziki z Nowego Sącza wybrali się w mniej uczęszczane przez Polaków Strażowskie Góry, pasmo Vtaśnika i Małą Fatrę. Sądeczanie nocowali w Bojnicach, słynących z ciepłych wód leczniczych, nieopodal pięknego zamku, gdzie akurat odbywał się VII Międzynarodowy Festiwal Duchów i Strachów. Dla odpędzenia demonów urządzano ogniska i trzeba uczciwie powiedzieć, że po dwóch kufelkach ciapanego piwa nie straszna była żadna zjawa. Ostatniego dnia pięciodniowej wyprawy, w południe 3 maja pan Władek, kierowca autobusu, wywiózł wycieczkę na Faczkowską Przełęcz na wysokość 800 metrów n.p.m. Stąd sądeczanie powędrowali na Klak (1351 m n.p.m.), który zdobi dwuramienny krzyż, znajdujący się na fladze Republiki Słowackiej.

Wyprawę prowadził znawca słowackich gór, Krzysztof Żuczkowski, mając do pomocy energiczną panią sekretarz „Beskidu", Małgorzatę Kieres.

W niedzielę członkowie PTT Beskid wybierają się na Turbacz, 14 maja — Pasmo Polic (Szlak papieski), 21 — Stożek i Czantoria (Beskid Śląski) i 28 — Ostrodek (Wielka Fatra na Słowacji). **(HSZ)**

NOWY SĄCZ

Zwiedzanie Słowacji

Sądeczanie wraz z Beskidem zwiedzali słowackie góry.

str. II

G.K. 05.05.2000

GAZETA KRAKOWSKA 05.05.2000.
TĄ WZMIANKĘ NAPISAŁ OBECNY NA WYCIECZCE WRAZ Z CAŁĄ RODZINĄ SWOJĄ RED. HENRYK SZEWCZYK. WIEM ŻE WKRADŁO SIĘ DO TEJ INFORMACJI KILKA BŁĘDÓW, ALE MIMO TEGO CZYTAŁO SIĘ TO PRZYJEMNIE.

...ZOWAK WYCIECZKĘ, NA PRZEHYBĘ. POGODA BYKA WSPANIAŁA, SZKODA BYKA DNIA, ABY ZMARNOWAĆ" GO PRZED TELEWIZOREM (TV I INNE STACJE) MIAŁY NA TEN CZAS ATRAKCYJNY PROGRAM) RANNYM AUTOBUSEM PKS GRUPA „SĄDECKA" POD PRZEWODNICTWEM MŁODEGO PRZEWODNIKA ALE JUŻ Z DOROBKIEM MACIEJA PIETRZKIEWICZA UDAJE SIĘ DO JAZOWSKA. TAM CZEKAŁA GRUPA „SĄCZKA" POD PRZEWODNICTWEM ANDRZEJA ZBOŻIEŃ SĄCZKIEGO PRZEWODNIKA PTTOWSKIEGO -RZUTU. Z JAZOWSKA GRUPA 26 OSOBOWA RUSZYŁA PRZEZ BĘDZIKÓWKĘ, KAMIEŃ ŚW. KINGI NA PRZEHYBĘ. TAM ZOSTALI WSZYSCY GOŚCINNIE PRZYJĘCI PRZEZ NOWE POKOLENIE RODZINY BIELAKÓW, W NOWYCH MURACH ODBUDOWANEGO PO POŻARZE SCHRONISKA. MACIEK PIETRZKIEWICZ CZĘŚĆ GRUPY POPROWADZIŁ PRZEZ HALĘ KONIECZNĄ DO RYTRA A STAMTĄD DO NOWEGO SĄCZA JUŻ AUTOBUSEM. ANDRZEJ ZBOŻIEŃ NATOMIAST POZOSTAŁĄ CZĘŚĆ, PRZEZ BĘDZIKÓWKĘ DO JAZOWSKA SKĄD POROZJEŻDŻALI SIĘ DO DOMÓW.

Przejścia turystyczne

na granicy polsko-słowa

W ZWIĄZKU Z URUCHOMIENIEM OD ROKU UBIEGŁEGO TZW. PRZEJŚĆ TURYSTYCZNYCH INFORMUJEMY O TAKOWYCH ZA GAZETĄ WYBORCZĄ (KSEROKOPIA)

Bieszczady:

◗ **Roztoki Górne – Ruske Sedlo (czynne od 1.04 – 30.09, g. 9-18)**
Osada leśna Roztoki leży niedaleko Cisnej. W dawnej strażnicy WOP czynne jest schronisko turystyczne. Łagodne podejście do przełęczy Ruske Sedlo (797 m n.p.m.) można pokonać w pół godziny. Na słowackiej stronie jest rezerwat Plasa. Leśna droga (ok. 8 km) od granicy prowadzi nad jezioro Starina.

◗ **Balnica – Osadne (1.04-30.09, g. 9-18)**
Po łemkowskiej Balnicy koło Woli Michowej został tylko przycerkiewny cmentarz i kapliczka nad cudownym źródełkiem. Do przejścia granicznego wiedzie leśna ścieżka i tory nieczynnej kolejki leśnej, po słowackiej – szlak turystyczny do wioski Osadne (ok. 4 km). W pobliżu rezerwat.

Beskid Niski:

◗ **Czeremcha – Certizine (1.04-30.09, g. 8-20; 1.10-31.03, g. 9-16)**
Łagodne przejście zboczem Czeremchy (670 m n.p.m.) prowadzi do wioski Certizine (ok. 3 km od granicy). Na słowackiej stronie jest rezerwat torfowisk i wioska Niżna Polianka (ok. 2 km od granicy) ze stokami narciarskimi i hotelem.

◗ **Wysowa Zdrój – Regetovka**
Do słowackiej Regetovki prowadzi łagodny szlak z Wysowej przez Przełęcz Regetowską (646 m n. p. m.). We wsi jest m.in. zabytkowa cerkiew i duża stacja narciarska ze schroniskiem, w pobliżu – schronisko i rezerwat torfowisk. Ok. 10 km dalej są Bardejovske Kupele – słynne z geotermalnych źródeł.

Beskid Sądecki

◗ **Leluchów-Circ (1.06-31.10, g. 7-19; 1.11-31.05, g. 9-16)**
Przejście graniczne w Leluchowie oddalone jest o 7 km od Muszyny. Do słowackiej wioski Circ wiedzie asfaltowa droga.

Pieniny

◗ **Jaworki – Litmanova (jw.)**
Przejście szlakiem w dolinie Białej Wody do Litmanovej (ok. sześć km), słowackiej wioski słynącej w ostatnich latach z cudownych objawień Matki Boskiej. W Jaworkach jest schronisko

◗ **Przełęcz Przysłop – Stara Bystrica (jw.)**
Do granicy na przełęczy Przysłop (751 m n. p. m.) prowadzi szlak z Ujsoł. Do wioski Stara Bystrica jest ok. trzech godzin drogi. Na miejscu jest m.in. skansen regionalny z wąskotorową kolejką.

◗ **Wielka Racza – Velka Raca (jw.)**
Granica przebiega przez bezleśny szczyt Wielkiej Raczy (1236 m n.p.m.), tuż obok polskiego schroniska. Dojście grzbietem górskim ze Zwardonia (pięć godzin) lub krótsze z osady Rycerka-Kolonia. Po drodze schronisko pod Skalanką. Na Słowacji w wiosce Laliki kursuje kolejka krzesełkowa. Wzdłuż leśnej ścieżki są trzy schroniska. Poniżej leży Oscadnica – duża miejscowość turystyczna.

◗ **Górka Gomółka – Skalite Serafinov (jw.)**
Przejście graniczne jest 150 m od kościoła w Zwardoniu. Tuż za granicą w Serafinowie stoi schronisko i kilka

Pienińska wzdłuż Przełomu Dunajca do słowackiej Leśnicy i Czerwonego Klasztoru.

◗ **Sromowce Niżne – Cerveny Klastor (1.05-31.10, g. 7-19)**
Granica państwa na rzece Dunajec. Zejście szlakiem ze szczytu Trzech Koron w ciągu półtorej godziny. Po słowackiej stronie wieś Czerwony Klasztor (po słowacku Cerveny Klastor) z muzeum w średniowiecznych klasztornych murach. W okolicy kilka nowoczesnych pensjonatów oraz szlak górski przez Siedem Mnichów do Lesnicy i Droga Pienińska do Szczawnicy.

Spisz

◗ **Kacwin – Velka Frankova (1.07-15.11, g. 7-19)**
Szlak doliną z Kacwina, miejscowości na polskim Spiszu (ok. 2 km od Niedzicy) do Velkej Frankovej. Po słowackiej stronie granicy pole namiotowe i przystanek autobusowy, z którego można dojechać do pobliskiego Żdiaru, Spiskiej Starej Wsi i Czerwonego Klasztoru.

Orawa

◗ **Przywarówka – Oravska Polhora (1.06-31.10, g. 6-20; 1.11-31.05, g. 8-18)**
Przejście graniczne jest na Polanie Stańcowej koło Przywarówki (przysiółka Lipnicy Wielkiej na Orawie). Około dwa kilometry dalej w słowackiej gajówce mieści się Muzeum Hviezdoslava, największego słowackiego poety Pawła Orsagha. Szlaki prowadzą m.in. na szczyt Babiej Góry lub do przedwojennego uzdrowiska Slona Voda koło Oravskiej Polhory. Poniżej jest nowoczesny hotel i hodowla psów. Autobusy kursują m.in. do Namestova nad Jeziorem Orawskim (ok. 20 km).

Beskid Żywiecki

◗ **Babia Góra – Babia Hora (jw.)**
Na szczyt prowadzą szlaki z Lipnicy Wielkiej na Orawie i Zawoi (czas przejścia ok. dwie godziny). Po słowackiej stronie łatwy trakt leśny do Oravskiej Polhory.

◗ **Zawoja – Czatoża – Oravska Polhora (jw.)**
można z Korbielowa, idąc wzdłuż granicy. Po drodze schronisko na Hali Miziowej. Na Słowacji szlak do Oravskiej Polhory.

1.05.2000

PUSTA WIELKA

PROWADZENIE: MACIEJ MICHALIK

18 UCZESTNIKÓW

WYCIECZKĘ 1 MAJA DLA TYCH KTÓRZY NIE POJECHALI DO BODNIC POPROWADZIŁ NASZ NOWY KOLEGA W KLUBIE PRZEWODNIKÓW, CHOĆ JUŻ O NIEMAŁYM STAŻU W KOLE PRZEWODNIKÓW PTTK. MACIEJ MICHALIK (JEST ON RÓWNIEŻ NIEZŁYM ~~TENOREM~~ BARYTONEM W CHÓRZE KOŚCIOŁA KOLEJOWEGO). JEGO GRUPA PRZEJECHAŁA RANNYM POCIĄGIEM DO ZEGIESTOWA ZDROJU.

(WIDOK NA KOPATĘ POLSKĄ Z NAD ZEGIESTOWA ZDROJU)

DALEJ TRADYCYJNIE POD DOMEM ZDROJOWYM PROJEKTOWANYM PRZEZ SZYSZKO BOHUSZA, NIEBIESKIM SZLAKIEM, NA PUSTĄ WIELKĄ. PO DRODZE PRZECHODZĄ PRZEZ MALOWNICZĄ POLANĘ TRZY KOPCE, SKĄD ROZTACZA SIĘ WSPANIAŁE WIDOKI NA TATRY. WIDOKI TE BĘDĄ JUŻ PRAWIE CAŁY CZAS TOWARZYSZYĆ NA WYCIECZCE. SZCZEGÓLNIE W OKOLICACH SCHRONISKA „NAD WIERCHOMLĄ". TAM PO POSIŁKU I GORĄCEJ SCHRONISKOWEJ HERBACIE ZEJŚCIE BEZ SZLAKU PRZEZ SZCZAWNICĘ DO MUSZYNY Z MUSZYNY POWRÓT POCIĄGIEM PKP. DO NOWEGO SĄCZA. PONIEWAŻ POGODA I WIDOKI DOPISAŁY, BYŁA TO WSPANIAŁA I UDANA WYCIECZKA. JEST TO TA Z TYCH ~~TRAS~~ TURYSTYCZNYCH, KTÓRĄ MOŻNA CIĄGLE POWTARZAĆ I NIGDY SIĘ NIĄ NIE ZNUDZIĆ. ZAPRASZAM.

SCHRONISKO „NAD WIERCHOMLĄ"

03.05.2000

LUBOŃ WIELKI

PROWADZENIE JERZY GAŁDA

ILOŚĆ UCZESTNIKÓW: 14

OBRAZ Z MOJEJ GALERII

GRUPA ZAINTERESOWANA WYCIECZKĄ TURYSTYCZNĄ PROMOWANĄ PRZEZ PTT ZEBRAŁA SIĘ NA DWORCU PKP W NOWYM SĄCZU, SKĄD W 14 OSÓB WYRUSZYLI ABY „ZDOBYĆ" JEDEN ZE ZNACZĄCYCH SZCZYTÓW BESKIDU WYSPOWEGO LUBOŃ WIELKI. - SZCZYTU NA KTÓRYM ZNAJDUJE SIĘ, JEDNO ZE STARSZYCH SCHRONISK W BESKIDACH.

GRUPA „POZUJĄCA" NA TLE LUBONIA FOT. J. GAŁDA.

NAJPIERW TRZEBA DOJECHAĆ DO STACJI PKP – RABKA – ZAR

JUREK GAKDA PRZYWOŁUJE SWOJE „OWIECZKI"

TRASA ORIEN
CYJNIE DO
LUBOŃ WIE
WIDOCZNY C
CZAS, PO
WSPANIAŁ
JEST TO
DOGODNA
OKOLICZNOŚĆ
POKUSZENIA S
O POZOSTA WI
SZLAKU
TURYSTYCZNE
Z BOKU.

JUREK Z TAKIEJ POKUSY KORZYSTA I PROWADZI SWOICH PODOPIECZNYCH W „SWOIM STYLU" NA SZCZYT LUBONIA WIELK TYM WIĘKSZA RADOŚĆ ZE ZDOBYCIA SZCZYTU, Z KTÓREGO ROZCIĄGAJĄ SIĘ PRZEPIĘKNE WIDOKI NA PÓŁNOC – LUBOGOSZCZ, LUBOMIRA, CHEŁM, INNE. NA SZCZYCIE TRADYCYJNY DOSIEK I OBOWIĄZKOWE PAMIĄTKOWE ZDJĘCIE, KTÓRE PREZENTUJE PONIŻEJ.

NA TRASIE
ODBYŁO SIĘ
OGNISKO,
GDZIE
PIECZONA
BYŁA KIEŁBA
KTÓRA, PÓŹNI
OCZYWIŚCIE
ZJEDZONO

ZEJŚCIE JUREK GAKDA ZAPLANOWAŁ PRZEZ PRZEŁĘCZ GLISNE DO MSZANY DOLNEJ SKĄD POCIĄGIEM POWRÓT DO NOWEGO SĄCZA. JAK ZAPLANOWAŁ TAK ZROBIŁ, A WSZYSCY UCZESTNICY BYLI BARDZO ZADOWOLENI.

7.05.2000

TURBACZ 1310 m npm

PROWADZENIE: WŁADYSŁAW KOWALCZYK

ILOŚĆ UCZEST. 35

AUTOKAREM O GODZ. 7⁰⁰ WYRUSZYLI PRZEZ KROŚCIENKO, NOWY TARG. KLIKUSZOWĄ DO OBIDOWEJ. POGODA WYJĄTKOWO W MAJU BARDZO STABILNA, SŁONECZNA - LETNIA.

WŁADYSŁAW KOWALCZYK WYBRAŁ NA TRASĘ MNIEJ ZNANE I UCZĘSZCZANE, PRZEZ NAS SĄDECZAN PRZEJŚCIE: DOLINA LEPIETNICY, NASTĘPNIE POPRZEZ BUKOWINĘ →

OBIDOWSKĄ I BUKOWINĘ MIEJSCĄ NA TURBACZ. MIEJSCAMI TOWARZYSZYŁY NAM WSPANIAŁE PANORAMY, KTÓRE FACHOWO I CHĘTNIE OBJAŚNIAŁ DZISIEJSZY PROWADZĄCY, A SPECJALISTA OD TYCH TERENÓW. NIE TRZEBA PISAĆ OTYM ŻE NASZE UKOCHANE TATRY BYŁY DOSKONALE WIDOCZNE

PRÓBA SZKICU PANORAMY Z TURBACZA NA TATRY

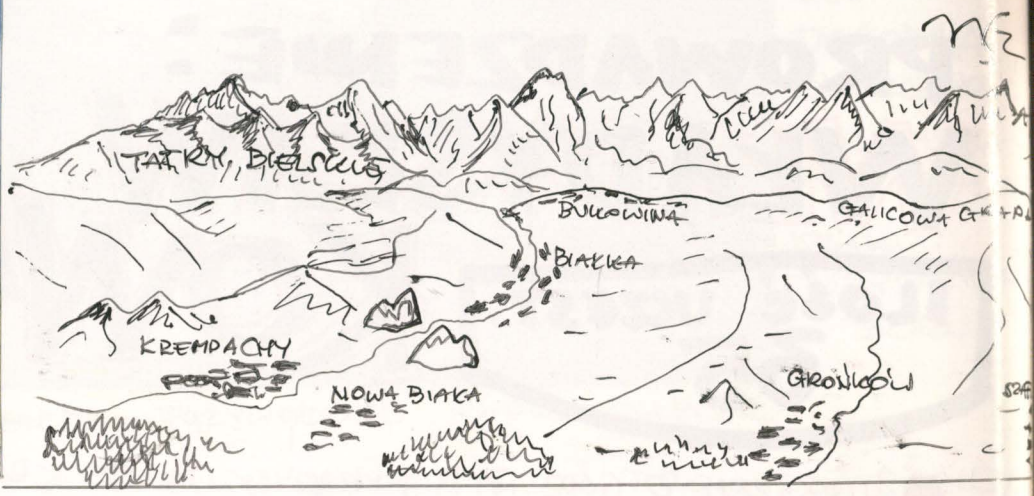

„WĘDRUJE ZE MNĄ
GŁOS DZWONÓW ZBUDZONYCH O ŚWICIE"
[...]
„WĘDRUJE ZE MNĄ, ZAPACH UMIERAJĄCYCH LŚCI"
[...]
„WĘDRUJE ZE MNĄ SMUTNA ŚCIEŻKA WŚRÓD BEZPOWROTNYCH
KRAJOBRAZÓW MALOWANYCH Z WOLI NAJWYŻSZEGO
PRZEZ PORY ROKU
TYLE RAZY MOIM OCZOM
ZMIENIONO BARWĘ,
A ZOSTAŁO W NICH BESKIDZKIE NIEBO"
(PIEŚŃ WĘDROWNA – W. KOMNICKA DULAK)

DZIEŃ BYŁ WYMARZONY NA WĘDRÓWKĘ, TĄ TRASĄ STĄD MOJE ODNIESIENIE DO POEZJI PANI WANDY KOMNICKIEJ DULAK. SŁOŃCE PANORAMY I TRASA SKĄD TE PANORAMY SĄ NAJUROKLIWSZE - MOŻNA SIĘ ZAKOCHAĆ W GÓRACH, W GÓRACH POWRÓCILIŚMY PRZEZ BUKOWINĘ KAMIENICKĄ, PRZYSŁOP A NASTĘPNIE DOLINĄ JAMNEGO ZEJŚCIE DO OCHOTNICY GÓRNEJ, GDZIE CZEKAŁ JUŻ NA NAS AUTOKAR. AUTOKAREM WRÓCILIŚMY DO NOWEGO SĄCZA PRZEZ ŁĄCKO, BĘDĄC POD WRAŻENIEM PIĘKNEGO DNIA, MAJĄC POD POWIEKAMI WSPANIAŁE WIOSENNE KRAJOBRAZY.

14.05.2000 POLICE

PROWADZENIE: WŁADYSŁAW KOWALCZYK

UCZESTNIKÓW 26

SZLAK PAPIESKI

Z OKAZJI 80TEJ ROCZNICY URODZIN PAPIEŻA JANA PAWŁA II NASZ ODDZIAŁ NA NIEDZIELĘ, 14 MAJA ZAPLANOWAŁ WYCIECZKĘ FRAGMENTEM SZLAKU ZACHODNIOBESKIDZKIEGO, KTÓRY JEST RÓWNIEŻ FRAGMENTACJĄ SZLAKIEM ZWANYM "PAPIESKIM", Z RACJI UPODOBANIA GO SOBIE W PEWNYM OKRESIE, PRZEZ NASZEGO PAPIEŻA.

[...] "PRAGNĄ ODNALEŹĆ SIEBIE W OBCOWANIU Z PRZYRODĄ. PRAGNĄ ODZYSKAĆ SIŁY W ZDROWYM WYSIŁKU FIZYCZNYM: W MARSZU, W PODEJŚCIU, WE WSPINACZCE, W ZJEŹDZIE NARCIARSKIM." [...]

JAN PAWEŁ II NOWY TARG CZERWIEC 1979 R.

PO DOJECHANIU AUTOKAREM PRZEZ LIMANOWĄ, MSZANĘ DOLNĄ, JORDANÓW DO BYSTREJ, WYRUSZYLIŚMY CZERWONYM SZLAKIEM (GŁÓWNYM) NA CUPEL (887m), NAROŻE (1063m) URWANICE (1106) NA OKRĄGLICĘ (1239), KUCAKOWĄ HALĘ NA KTÓREJ ZNAJDUJE SIĘ SCHRONISKO TURYSTYCZNE ZWANE JEDNAK OD POLANY KTÓRA SIĘ ZNAJDUJE KILOMETR NA POŁUDNIE — SCHRONISKO NA HALI KRUPOWEJ.

WYRUSZAMY .. Z BYSTREJ (POGODA MARZENIE)

NA HALI KUCAKOWEJ OCZYWIŚCIE TRADYCYJNY POSIŁEK, HERBATA I OPALANIE. MAJ JEST CIĄGLE KAPRYSNY DLA NAS TURYSTÓW. JEDNAK WIDOCZNE SĄ JUŻ ZNAMIONA SUSZY. LAS POTRZEBUJE DESZCZU. WŁADYSŁAW KOWALCZYK PROWADZI NAS PRZEZ KUCAKOWĄ PRZEŁĘCZ DO SUCHEJ GÓRY. JEST JESZCZE CZAS ABY PO UPALNYM DNIU JESZCZE NAPIĆ SIĘ PIWA I JUŻ NIESTETY TRZEBA WRACAĆ DO DOMU, Z WRAŻENIAMI I OPALENIZNĄ. TA OSTATNIA JEST WIDOMYM ZNAKIEM NASZEGO OBCOWANIA Z PRZYRODĄ, NASZEGO ZDROWEGO WYSIŁKU FIZYCZNEGO. ZAPRASZAM NA DALSZE STRONY NA ~~FOTO~~REPORTAŻ Z WYCIECZKI WYKONANY PRZEZ MAŁGORZATĘ KIERES I MACIEJA ZAREMBĘ

PIERWSZY ODPOCZYNEK - HUMORY TAK JAK POGODA.

POMNIK POLSKI WALCZĄCEJ

KAPLICA OPIEKUNKI TURYSTÓW NA OKRĄGLICY

OKOLO POŁUDNIOWE ODPOCZYWANIE POŁĄCZONE Z OPALANIEM

FIGURKA OPIEKUNKI TURYSTÓW POD SZCZYTEM KAPLICY

BLADE TWARZE I NIE TYLKO TWARZE W GRZEBIE ZAŚNIEŻONE DIABLAKI

TU POZUJE PRAWIE CAŁA GRUPA, (BRAK MAŁGOSI KIEREŚ)

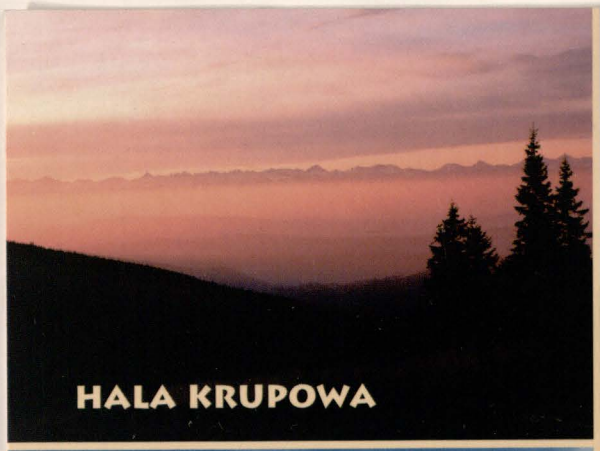

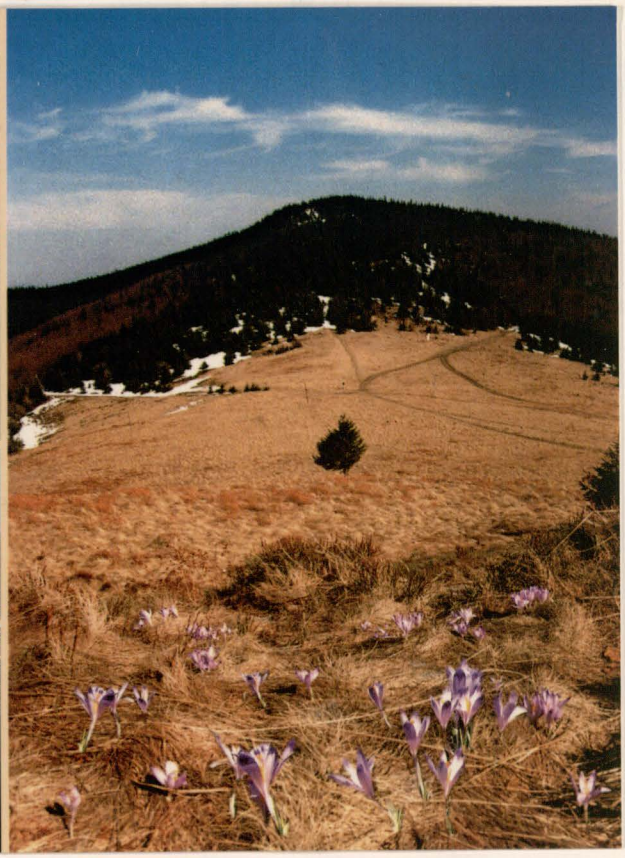

ODDANIE SPRAWIEDLIWOŚCI HISTORYCZNEJ W PRAKTYCE: PRZEWODNIK PTT NIE MA ZMIZEK W ZAKWATEROWANIU.

OTO SCHRONISKO W OAKIEJ OKAZAKPSCI.

TA GRUPA POZUJE NA HALI KUCAKOWEJ NA TLE TATR

ODPOCZYNEK PRZED SCHRONISKIEM

SCHODZIMY JUZ NA KUCAKOWA PRZECZ.

ABY SPOJRZEC FOTOGRAFOWI PROSTO W SOCZEWKE WSZYSCY UBIERAJA OKULARY PRZECIWSLONECZNE. JEST TO JUZ OSTATNI ODPOCZYNEK W SUCHEJ GORZE NA UZUPEŁNIENIE PŁYNÓW USTROJOWYCH

1.05.2000 STOŻEK 1

PROWADZENIE: WŁADYSŁAW KOWALCZYK

UCZESTNIKÓW: 49

NA TĘ WYCIECZKĘ WYJECHALIŚMY O GODZ 6°°. CHĘTNYCH BYŁO TROCHĘ WIĘCEJ NIŻ MIEJSC W AUTOBUSIE. KIEROWCA ZGODZIŁ SIĘ NA 49 OSÓB. TRASA AUTOKAROWA WIODŁA TRANS KARPACKĄ DROGĄ JEDNĄ PRZEZ LIMANOWĄ, MSZANĘ DOLNĄ, JORDANÓW, ŻYWIEC, SZCZYRK, WISŁĘ DO USTRONIA POD SCHRONISKO NA RÓWNICY. TUTAJ NASTĄPIŁO WEJŚCIE NA SZCZYT I ZEJŚCIE DO ZAWODZIA, ODBYŁO SIĘ PRZEJŚCIE POCZĄTKU ZACHODNIOBESKIDZKIEGO GŁÓWNEGO SZLAKU. POCZĄTKU, KTÓRY NIEJEDEN TURYSTA PTT NIE MIAŁ W SWOIM DOROBKU.

Widok na peron wyjazdowy stacji dolnej

WIDOK NA DOLNĄ STACJĘ KOLEJKI KRZESEŁKOWEJ NA POLANĘ STOŻKOWICĘ POD WIŁK. CZANTORIĄ

KOLEJKA DOJEZDZA NA POLANĘ STOŁKOSICE,
PO DOJECHANIU NA POLANĘ STOŁKOSICE TRZEBA JESZCZE OK 15 MINUT NA DOJŚCIE DO GRANICZNEGO SZCZYTU Z REPUBLIKĄ CZESKĄ NA WIELKĄ CZANTORIĘ, PODPISANA KONWENCJA TURYSTYCZNA Z TYM KRAJEM POZWALA NA PRZEKROCZENIE GRANICY W TYM MIEJSCU - KORZYSTA Z TEGO I NASZA WYCIECZKA, ABY W SCHRONISKU TURYSTYCZ-NYM PO CZESKIEJ STRONIE SKOSZTOWAĆ CZESKIEGO PIWA POWRÓT PO, TĄ SAMĄ DROGĄ NA WIELKĄ CZANTORIĘ.
PIERWSZYM CO RZUCA SIĘ W OCZY W TYM PAŚMIE BESKIDU ŚLĄSKIEGO, TO DUŻA ILOŚĆ TURYSTÓW - PORÓWNYWALNA Z SZLAKAMI TATRZAŃSKIMI POLSKIEJ CZĘŚCI TATR. WYTŁUMACZYĆ TO MOŻE DOSTĘPNOŚĆ SZCZYTU POPRZEZ KOLEJKĘ, ORAZ BLISKOŚĆ AGLOMERACJI ŚLĄSKA. WĘDRUJEMY W DALSZYM CIĄGU POCZĄTKIEM GŁÓWNEGO SZLAKU BESKIDZKIEGO PODRZEC PRZEŁĘCZ BESKIDEK, SOSZÓW MAŁY I SOSZÓW WIELKI NA STOŻEK, PRZY SCHRONISKU ZNOWU ODPOCZYWAMY PO CAŁYM „PRACOWITYM" DNIU. STĄD JUŻ CZEKA NAS ZEJŚCIE Z PASMA STOŻKA I CZANTORII DO WISŁY KABAJOWA GDZIE CZEKA NA NAS AUTOKAR, WRACAMY PRZEZ ISTEBNĄ, WĘGIERSKĄ GÓRKĘ, ŻYWIEC, JORDANÓW, MSZANĘ DOLNĄ I LIMANOWĄ DO NOWEGO SĄCZA. POWRÓT JEST DOŚĆ DŁUGI, ALE JEST CZAS ABY PRZYPOMNIEĆ SOBIE KRAJOBRAZY I WRAŻENIA DZISIEJSZEJ WĘDRÓWKI.

Miałem za sobą setki poszukiwań, a nie mogłem dopracować się właściwej i skutecznej metody obserwacji. Nauczyli mnie tego kłusownicy – wspomina Wojciech Gąsienica Byrcyn, dyrektor Tatrzańskiego Parku Narodowego, który przed laty obiecał sobie uchronić świstaki od zagłady

Tropiciel świstaków

Kilka tygodni wcześniej niż zwykle, po siedmiomiesięcznym śnie, świstaki przekopały się przez kilkumetrowe warstwy śniegu. Są najdłużej zimującymi i najmniej poznanymi zwierzętami w Polsce. Zostało ich w naszym kraju nie więcej niż 200. Wszystkie żyją na terenie Tatrzańskiego Parku Narodowego. Wojciech Gąsienica Byrcyn spędził na obserwowaniu świstaczego życia ponad 1000 godzin, w poszukiwaniu zwierząt przemierzył całe Tatry, zaciągnął do tego żonę i siostrzeńca. Przeczytał wszystkie możliwe prace naukowe. Najwięcej dowiedział się jednak od kłusowników dręczonych wyrzutami sumienia.

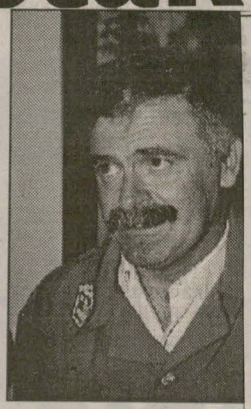

Dorosły świstak ma 40-60 cm i waży 3,5-7 kg. Rdzawobrązowe futro bliżej głowy i karku przybiera kolor brunatno-czarny. Świstak jest zwierzęciem typowo górskim, występującym w Europie jedynie w Alpach i Tatrach. Jego naturalne środowisko rozciąga się w naszych górach między 1650 a 2050 m n. p. m. Są tam warunki bardzo surowe, roślinność uboga, a lato jako pora roku nie istnieje

Polowace i naukowcy

Pewnego dnia do leśniczówki, w której mieszkał Byrcyn, doczłapał bezdomny i błąkający się po świecie Jan Bachleda Wraj. Czuł już śmierć i chciał tu umrzeć. Dużo opowiadał o świstakach, a któregoś dnia zaprowadził leśniczego do naprawdę wielkiego polowaca – Jana Sopcyka Kierni. – To on powiedział mi, jak, a nawet gdzie można było zobaczyć świstaki. Dzięki tym ludziom sporządzić mogłem mapę występowania zwierząt w przeszłości – mówi dzisiejszy dyrektor TPN. Obaj polowace czuli potrzebę przekazania swej wiedzy. Sopcyk Kiernia był przerażony liczbą zabitych przez siebie zwierząt. Miał poczucie winy i tym chętniej opowiadał.

Świstaków nigdy nie było w Tatrach dużo. Były bezwzględnie tępione przez górali dla skórek i mięsa (Jan Sopcyk Kiernia przysięgał, że polował tylko z głodu), ale przede wszystkim dla sadła, które przez stulecia uważane było za medyczne panaceum. Stosowano je przeciwko dziecięcej przepuklinie, bólom brzucha, dla ułatwienia porodu, miało przyspieszać gojenie ran. Kłusownicy mieli się dobrze – ceny zawsze stały wysoko. Nic więc dziwnego, że już w połowie XIX w. gatunek był prawie wytrzebiony. Od tamtej pory datują się pierwsze zabiegi o objęcie świstaków ochroną. Wydano nawet specjalną broszurę, adresowaną do mieszkańców Podhala.

Ten doskonały przewodnik był informatorem Siły-Nowickiego, przygotowującego opis świstaczego życia. Wraz z Jędrzejem Walą zostali też pierwszymi strażnikami przyrody. – Ich informacje były na tyle precyzyjne, że gdy po przeszło 100 latach zakończyłem swoją pracę, okazało się, że potwierdzam tylko w wielu przypadkach to, co już było wiadomo – mówi Wojciech Gąsienica Byrcyn. Także jego dziad, jak wielu na Podhalu, polował na świstaki. Gdy o nich opowiadał, nigdy nie mówił o tym, jak się je zabija, zawsze o życiu i zwyczajach. – Kiedyś, gdy byłem młody, powiedziałem sobie, że muszę przyczynić się do ich uratowania – stwierdza dyrektor TPN. Mimo wydanego już w 1868 zakazu zabijania świstaków i kozic, kłusownictwo kwitnie niemal do dziś. W czasie stanu wojennego milicjanci zatrzymali samochód, w bagażniku którego znaleziono 50 świstaczych skórek. Liczba zabitych zwierząt równała się wtedy niemal połowie populacji żyjącej w polskich Tatrach.

7 miesięcy snu

Świstaki już na przełomie września i października szykują się do snu. Pospiesznie przebiegają górskie ścieżki w poszukiwaniu korzonków i części górskich roślinek. Kilka albo kilkanaście dni przed zaśnięciem zwierzęta stają się nagle otępiałe. Wszystko robią powoli, jak na zwolnionym filmie. W końcu wczołgują się do nor, których otwory zasypują skalnym rumoszem. W kilka dni później w Tatrach spada pierwszy zimowy śnieg. Świstaki zapadają w sen, zwany przez naukowców hibernacją. Wszystkie procesy życiowe ulegają spowolnieniu. Przez 6-7 miesięcy zużywają tylko tyle energii, ile przez kilka dni letniego bytowania.

Wychodzą na powierzchnię na początku maja. Góry nie są jeszcze wtedy przyjazne – noce są zimne, roślinność skąpa i tylko mocno przygrzewające dniem słońce może dać odpowiednią dawkę energii. Snujące się ospale gryzonie reagują zwiększoną aktywnością tylko w słonecznej kąpieli. Wkrótce zaczynają gody.

– Różnice między zwierzętami są tak niewielkie, że obserwując kiedyś parę, pomyliłem samca z samicą i dopiero gody całą sprawę wyjaśniły – przypomina sobie dyrektor TPN.W cztery tygodnie później samice c
nory, do kt
wcześniej zap
Samiec jest w
mile widziany
odpędzany.
młodych (jest
do czterech) n
w norze przez
raz pierwszy o
ski świat w ko
mniejsze od m
proporcjonalni
i siwosrebrne
tygodniu od w
już ruchliwe i
zabawy. Porar
daje się im jes
Sierpień i wrze
wielkiego żero
buszują po ka
wysokogórskie
nabierając tłu
pożywienie do
września porz
rają zapasy. P
wejście, by wrócić na powierzchnię po 6-7 miesiącach.

40 tysięcy minut, czyli życie towarzyskie

– Obserwując kiedyś przez 60 dni jedną rodzinę, potrafiłem odróżnić po wydawanych przez świstaki głosach, czy idą ludzie, czy gdzieś skrada się lis, nadlatuje kruk lub pojawił się inny groźny drapieżnik – mówi dyrektor. Skryty tryb życia świstaków sprawił, że nie uzależniły się one od ludzi jak inne tatrzańskie zwierzęta. Rozpoczynając żerowanie o wschodzie słońca, biegają swobodnie aż do pojawienia się na szlakach pierwszych ludzi. Przenoszą się wtedy w mniej dostępne rejony, by pojawić się znów o zachodzie – najłatwiej wtedy można je zobaczyć i jeżeli tylko nie brakuje nam cierpliwości, ujrzeć można całą ceremonię świstaczego życia. – Na widok ludzi matka zawsze gna swoje małe do nory. Nie ma kłopotu, gdy jest tylko jedno, ale widziałem, ile trudu kosztowało samicę zagonienie trójki świstaczków. Musiała się nieźle napracować – opowiada Gąsienica Byrcyn. Udało się także obserwować kiedyś rodzinę złożoną z matki i trójki młodych, które wyszły na płasienkę i zaczęły beztroską zabawę. Nagle jedno ze zwierząt podeszło do nory i w niej zniknęło, po chwili, tylko znacznie szybciej, zrobiło to drugie, a jeszcze szybciej następne. Ostatni świstak, wpadając do nory, wydał ostry dźwięk.

– Jednocześnie zobaczyłem skradającego się lisa. Był jeszcze kilkadziesiąt metrów od nory. Gdy tylko usłyszał świst, w jednej chwili zmienił kierunek marszu, jakby chciał pokazać, że nigdy niczego nie tropił – śmieje się Gąsienica Byrcyn.

Miał kiedyś szczęście widzieć spotkanie dwójki maleństw. Matka z dwójką młodych wydrapała się na skalną półkę. Rozpoczęły się zabawy. Nagle podeszła do nich kozica z maleńkim koźlęciem, które wydrapawszy się na wierzch, zainteresowało się puszystymi kulkami. Mały świstak i maleńka kozica stanęły naprzeciwko siebie i zaczęły dotykać się czarnymi nosami. – Pięknie jest zajrzeć w przyrodę – kończy dyrektor.

– mówi
rcyn.
ŚNIEWS

GAZETA KRAKOWSKA 05.05.2000 (MAGAZYN PIĄTEK)

„DZIENNIK POLSKI" 24.05. 2000

Nowy „Pamiętnik PTT"

O Hindukuszu i podziemnych Tatrach

Do rąk miłośników Tatr i w ogóle gór (nie tylko polskich) trafił ósmy tom „Pamiętnika Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego". Jak zwykle starannie opracowany i wydrukowany, przynosi wiele informacji o górach i ludziach, dla których są one największą pasją życia.

Tom otwiera rozmowa Adama Liberaka z dr. Jerzym Grodzickim o tatrzańskich jaskiniach. Dalej Mikołaj K. Zapalski opisuje wczesną historię górnictwa kruszcowego w Tatrach polskich, a Adam Liberak i Jerzy Lefeld odsłaniają „Tajemnicę Doliny Białego", polegającą na tajnych poszukiwaniach uranu, dokonywanych w latach 50. przez ekipę naukowców z ZSRR.

Dalej następuje 52-stronicowy blok informacji, relacji i wspomnień zawartych pod ogólnym tytułem „Złoty wiek polskiego alpinizmu - Hindukusz" mówiący o górach, które - jak informują redaktorzy „Pamiętnika" - „są obecnie niedostępne i pewnie jeszcze długo nie będą". Ich polskie eksploracje, zapoczątkowane w 1960 roku, uległy z oczywistych względów zahamowaniu przez wojnę w Afganistanie i nie zanosi się - jak dotąd - na ich kontynuację.

Powracając do Tatr, polecamy „Trzy wyprawy na Giewont i bieg na Zamarłą Turnię" Witolda H. Paryskiego, który - obok pracy nad „Wielkim słownikiem gwary podhalańskiej" i „Słownikiem nazw tatrzańskich i podhalańskich" - zaczął spisywać swoje wpomnienia. Powyższy tekst jest ich fragmentem, wiążącym się z 90-leciem działalności TOPR.

Dalej Zbigniew Jaskiernia wspomina wyprawę do Parku Narodowego Jotunheimen w Norwegii, a Janusz Pilc i Bogdan Lewicki opowiadają o odwiedzinach krainy trolli, którą jest Nordkapp (w tym samym kraju). Mikołaj K. Zapalski z kolei dzieli się wrażeniami z wycieczek w góry Connemara w Irlandii, a Jerzy Hamzaczek proponuje przekład opowieści Samivela (pseudonim Paula Tancrede Gayeta) o „Muzyku z Krainy Oz", znajdującej się w Alpach Wschodnich.

Kolejna część tego tomu liczącego ponad 400 stron druku nosi nazwę „W kręgu kultury". Możemy tam przeczytać o „Motywach religijnych w ludowej sztuce Podhalan" (Józef Durden), wspomnienie o Józefie Janosie (Zygmunt Maćkowiak) i Rafale Malczewskim (Aleksander Schiele), rozprawę Jana Hadóry „Stanisław Witkiewicz i Tatry", esej Antoniny Sebesty „Ciemne smreczyny jako inspiracja literatury" i „Wspomnienie o Jerzym Harasymowiczu" tej samej autorki.

Część tomu nazwaną „Refleksje nad współczesnością" otwiera artykuł Krzysztofa Kabata „Tatry 2006...", przedstawiający punkt widzenia autora (i nie tylko jego) na temat próby zorganizowania w Tatrach igrzysk olimpijskich. W dalszym ciągu Marek Kot pisze o „Zagrożeniach wód Tatr polskich przez człowieka".

W przedostatniej części „Pamiętnika", zatytułowanej „Ocalić od zapomnienia", Maciej Mischke dalej wspomina działalność Klubu Wysokogórskiego Winterthur, Zbigniew Jaworowski opowiada o spotkaniu z żołnierzami „Ognia" (Józefa Kurasia).

Tom kończy „Kronika PTT", dokumentująca rozwój i działania towarzystwa w okresie od wydania poprzedniego rocznika. Warto też polecić lekturę tekstu Barbary Morawskiej-Nowak poświęconemu Maciejowi Mischkemu, pierwszemu prezesowi odrodzonego PTT (rówieśnikowi TOPR!), pod znamiennym tytułem „90 lat górskiego żywota" (pan Maciej zaczął jeździć na nartach już w 1918 roku!). Tom kończy prezentacja stanu osobowego wszystkich działających w kraju oddziałów PTT oraz recenzje wybranych książek poświęconych turystyce i krajoznawstwu.

Nie o wszystkich tekstach zamieszczonych w najnowszym „Pamiętniku PTT" wspomniano. Zapewniamy jednak, że wszystkie godne są przeczytania, tym bardziej że ich różnorodność sprawia, iż naprawdę każdy miłośnik gór znajdzie tu coś dla siebie.

Trzeba też podkreślić staranne opracowanie językowe tomu, co zawdzięczamy sumienności jego redaktorów, cierpliwie szlifujących chropowatości nieuniknione w pracy zbiorowej tylu autorów.

(JAZ)

DODATEK TARNOBRZESKI

CZYLI CO SŁYCHAĆ W KOLE PTT Z TARNOBRZEGA:

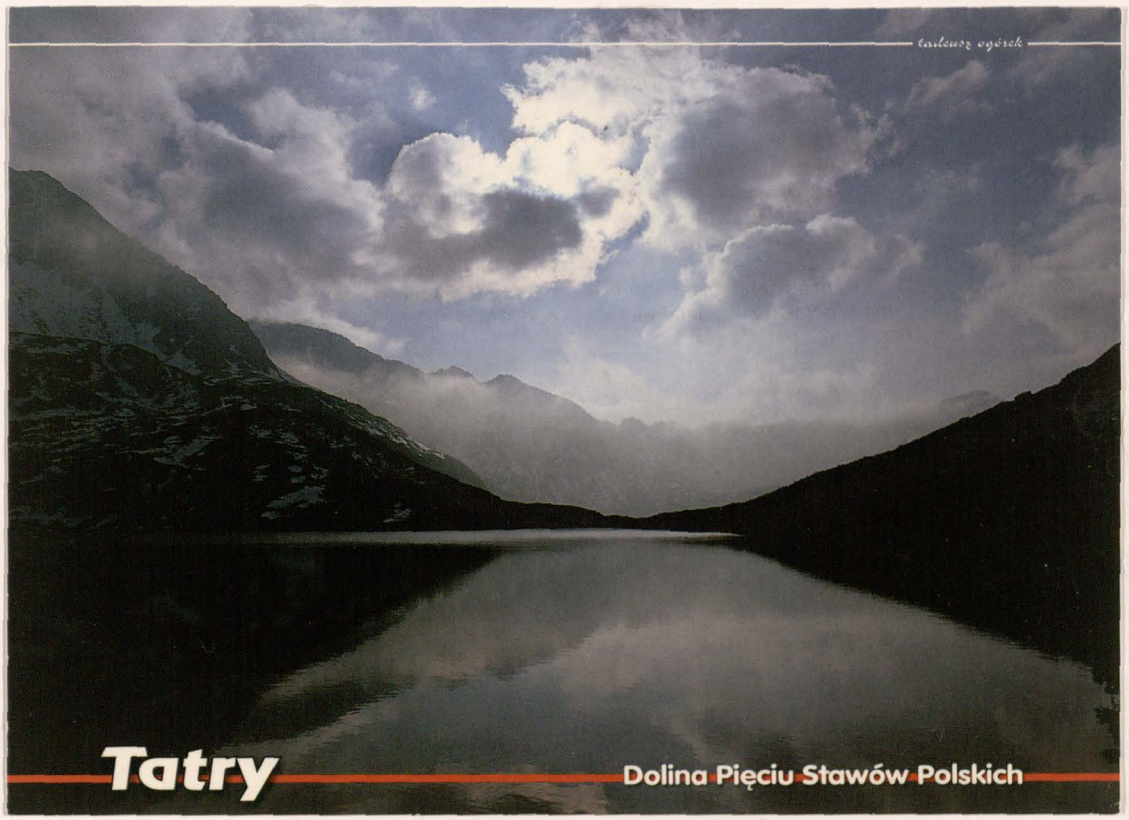

1. 9.04.2000

GÓRY ŚWIĘTOKRZYSKIE

DOJAZD DO JASKINI RAJ AUTOKAREM. PO JEJ ZWIEDZENIU PRZEJŚCIE NA CZERWONĄ GÓRĘ, A POTEM NA ZALEJOWĄ. NASTĘPNYM PUNKTEM PROGRAMU BYŁO OGNISKO Z PIECZENIEM KIEŁBASY, A PÓŹNIEJ PRZEJŚCIE DO CHĘCIN. PO ZWIEDZENIU RUIN ZAMKU POWRÓT DO TARNOBRZEGA PROWADZIŁ:

MIECZYSŁAW WINIARSKI

34 UCZESTNIKÓW

2. 29.04.-3.05.2000
SŁOWACJA

MIKROBUSU DOWIOZŁY TURYSTÓW Z TARNOBRZEGA DO POPRADU. DRUGIEGO I TRZECIEGO DNIA ZWIEDZALI SŁOWACKI RAJ. W CZWARTY DZIEŃ ODWIEDZILI CMENTARZ POD OSTERWĄ I PRZESZLI Z POPRADZKIEGO STAWU DO SZCZYRBSKIEGO PLESA. W PIĄTY DZIEŃ ZWIEDZILI JASKINIE BIELSKĄ I POWRÓCILI DO TARNOBRZEGA. PROWADZILI: BARBARA RECZEK I WITOLD TRYCZYŃSKI

22 UCZESTNICÓW

3. 19-21.05.2000
GORCE

WSPOMINANA WCZEŚNIEJ WKRONICE IMPREZA Z OKAZJI 1 ROCZNICY POWSTANIA KOŁA W TARNOBRZEGU. DO OCHOTNICY DOJECHALI MIKROBUSEM - TAM W SCHRONISKU POD PATRONATEM PTT W OCHOTNICY - JAMNEJ ODBYŁY SIĘ UROCZYSTOŚCI DRUGIEGO DNIA WESZLI NA LUBAŃ I PRZEK. KNUROWSKĄ. TRZECIEGO DNIA NA NA PRZYSŁOP A NASTĘPNIE NA GORC I ZEJŚCIE DO OCHOTNICY GÓRNEJ, SKĄD JUŻ TYLKO POWRÓT DO TARNOBRZEGA. PROWADZIŁ: MIECZYSŁAW WINIARSKI

22 UCZESTNICÓW

4. 9-11.06.2000
PIENINY

KOŁO W TARNOBRZEGU Z OKAZJI DNIA DZIECKA ZORGANIZOWAŁO WYCIECZKĘ W PIENINY. W CZASIE DOJAZDU - ZWIEDZILI JESZCZE KOPALNIĘ SOLI W WIELICZCE - BY PÓŹNIEJ DOJECHAĆ NA NOCLEG DO KROŚCIENKA. NA DRUGI DZIEŃ: KROŚCIENKO - SOKOLICA - CZERTEZIK - TRZY KORONY - SROMOWCE NIŻNE. NA TRZECI DZIEŃ WĄWÓZ HOMOLE - WYSOKA I ZEJŚCIE DO JAWORKI - POWRÓT DO TARNOBRZEGA

ECHO PODKARPACIA z DN. 12.05.2000

Góry uczą pokory

Ciągnie ich niewidzialna siła. Bez zastanowienia miejskie opary i zgiełk zamieniają na czyste powietrze i wędrówki.

Piechurzy z Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w Tarnobrzegu polskie góry znają od podszewki. Nie ma miesiąca, w którym nie opuściliby z plecakiem miasta. Twierdzą, że polskie szczyty niczym nie różnią się od tych, jakie widzieli w Himalajach czy Pirenejach. No, może z jednym wyjątkiem. Te drugie są nieco wyższe i bardziej niebezpieczne.

14 kwietnia ubiegłego roku 12 sympatyków górskich wędrówek spotkało się w jednej z tarnobrzeskich kawiarni z postanowieniem zawiązania koła Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego przy oddziale "Beskid" w Nowym Sączu. W grupie założycielskiej byli ludzie kochający góry. - Koło daje możliwość wyjazdu, bo wiadomo, że samemu trudniej jest się zebrać - mówi Barbara Reczek, sekretarz koła. - Należy do nas wiele osób, które wcześniej nie udzielały się w żadnej organizacji. Wędrowali sami. Kiedy dowiedzieli się o powstaniu koła, doszli do wniosku, że w grupie będzie raźniej.

Po rocznej działalności koło liczy 47 członków. Są wśród nich kobiety, emeryci, młodzież. Tarnobrzescy piechurzy działają bardzo prężnie. W ubiegłym roku zorganizowali dziewięć imprez, w których uczestniczyło 200 osób. Mało tego, 47 spośród nich uczestniczyło w imprezach zorganizowanych przez macierzysty oddział w Nowym Sączu. W tym roku wędrowcy nie osiedli na laurach. Byli już na ośmiu wypadach. Pięć razy podziwiali piękno Gór Świętokrzyskich, raz byli w Bieszczadach, dwukrotnie wyjechali na Słowację.

- To nie wszystko, my ciągle planujemy nowe wyjazdy. Przed nami całe lato i jesień - zapowiada Mieczysław Winiarski, jeden z założycieli koła.

Zaczynał z ojcem

Bogdan Maślanka, twórca, a zarazem prezes tarnobrzeskiego koła Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, twierdzi, że polskie góry przeszedł bardzo dokładnie. Nie pamięta pierwszego wyjścia. Przyznaje, że jest to zasługa jego ojca. Prezes Maślanka był wówczas uczniem podstawówki. Ojciec zaraził go górskimi wędrówkami. Dzisiaj pan Bogdan nie wyobraża siebie życia bez gór. - Zaliczyłem nie tylko szlaki - mówi z dumą. - Byłem w miejscach, na których dawniej nie było rezerwatów przyrody. Można było po nich spokojnie dreptać.

Bogdan Maślanka zna także szczyty Czech i Słowacji. Podkreśla, że najpiękniejszy jest Czeski i Słowacki Raj. Przeszedł także Karpaty w Rumunii. - Nie są to góry wysokie - objaśnia. - Moje wędrówki to nic w porównaniu do wypraw pozostałych członków koła, którzy zaliczyli nawet Himalaje.

Lepszy od prezesa

Rafał Reczek dwukrotnie był w Himalajach. O jego wyjazdach i niezapomnianych przeżyciach opowiada siostra Barbara.

- Pierwszy raz brat wyjechał cztery lata temu - przypomina pani Barbara. - Kolejną wyprawę zorganizowali po dwóch latach. Doszedł pod Mount Everest, do bazy na wysokości pięciu tysięcy metrów. Brat wędrował także po górach w Uzbekistanie. Jego opowieści są niesamowite. Zawsze podkreśla, że tamtejsi mieszkańcy są bardzo życzliwi.

Pierwszy raz pan Rafał zdobywał szlaki Himalajów z dziesięcioosobową grupą. Zaczęli w Indiach, w Delhi. Prowadził ich pilot. Za drugim razem pojechali w trójkę. Dotarli do Katmandu. Stamtąd helikopterami dotarli do pierwszej bazy. - Brat opowiadał, że lecąc helikopterem, nie był pewny, czy dotrze na miejsce. Poradzieckie śmigłowce, jego zdaniem, nadawały się na złom. To, że dolecieli, było cudem - mówi pani Barbara.

Za drugim razem zrezygnowali z pilota. Kupili mapy, kompasy i mając doświadczenia z poprzedniej wyprawy, sami doszli do wyznaczonej bazy. Z niektórymi uczestnikami odległych wypraw, do tej pory utrzymuje kontakty.

Od lewej Piotr Kwiecień, Mieczysław Winiarski, Bogdan Maślanka, Barbara Reczek, planują kolejną wyprawę.

Poznał całą Europę

Pireneje to ulubione miejsce Mieczysława Winiarskiego. Zapewnia, że nie są to góry wysokie. Najwyższy szczyt Pico De Aneto liczy sobie 3404 metry. Na jego zdobycie brakło mu czasu. - Związałem się z grupą przy PTTK w Radomiu, z Jarosławem Dąbrowskim z klubu "Atlas" - opowiada o sobie pan Winiarski. - Wyjeżdżałem z nimi dwa razy. Przed dwoma laty byłem w Dolomitach.

Na przełęczy pod Pic Du Midi D'Ossau, w Pirenejach francuskich.

„ECHO PODKARPACIA" Z DN. 12.05.2000

Z Tarnobrzega w Himalaje

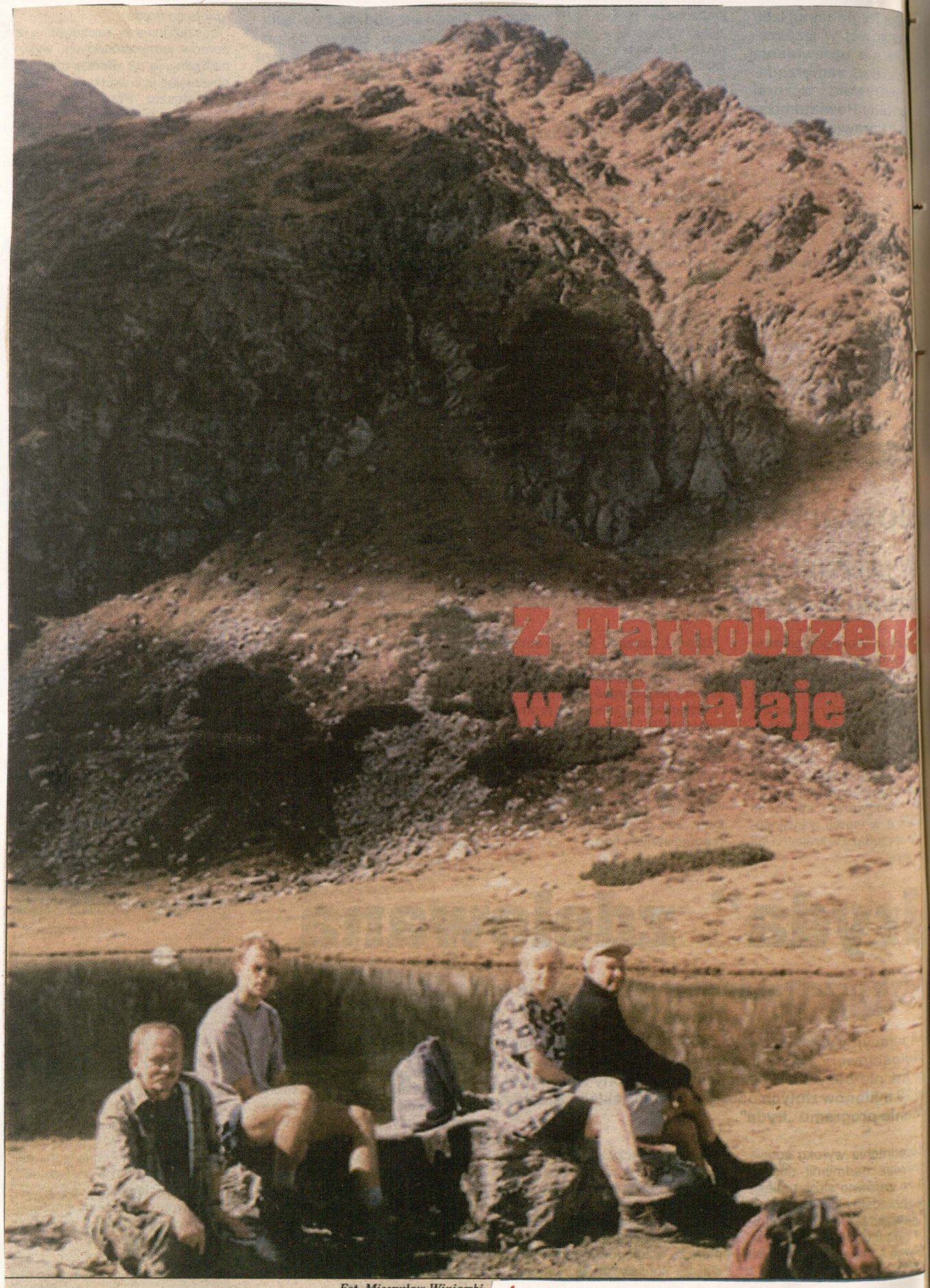

Fot. Mieczysław Winiarski

Ekipa z Tarnobrzega podczas jednej z wypraw.

(NB. WŚRÓD „EKIPY Z TARNOBRZEGA SIEDZI NASZA SĄDECZANKA P. MARTA PACH A AUTOREM ZDJĘCIA APARATEM M. WINIARSKIEGO JEST JEJ MĄŻ PAWEŁ). (KOCIOŁ POLODOWCOWY POD PETROSULEM 2 ALPY RODNIAŃSKIE - RUMUNIA

Stamtąd przejechaliśmy w Alpy Julijskie. W ubiegłym roku byliśmy w Pirenejach.

Wędrówka po francuskich i hiszpańskich Pirenejach trwała trzy tygodnie. Mieczysław Winiarski nie potrafi dokładnie podać, ile przeszedł kilometrów. Ich codzienne wędrówki trwały od ośmiu do dziesięciu godzin. Wspominając wyprawę z Pirenejów, przyznał się, że jednego dnia, schodząc z jednego z trzytysięczników Pedriguere, zapomnieli o obowiązujących ich zasadach bezpieczeństwa. - Szef wyprawy upadł i zjechał po lodowcu 400 metrów w dół - wspomina. - To, że przeżył, zawdzięcza dużemu doświadczeniu i nie mniejszemu szczęściu. Następnym, który szedł za nim, byłem ja. Góry, chociaż są piękne, zawsze uczą pokory.

O swoich górskich wyprawach Mieczysław Winiarski mógłby opowiadać godzinami. W jego pamięci na zawsze pozostanie wejście na 500-metrową, prawie pionową ścianą Via Ferratą Lipella na Tofanę Di Rozes w Dolomitach włoskich. - Tego się nie da opisać, to trzeba zobaczyć - twierdzi. - W Pirenejach zabieraliśmy z sobą namioty i wychodziliśmy na obóz ne. Żyją z tego, co daje im przyroda.

Wrażeniami z wędrówek Mieczysław Winiarski i Rafał Reczek podzielili się z mieszkańcami naszego regionu na wystawie zorganizowanej przez ich koło wraz ze sponsorami w Tarnobrzeskim Domu Kultury. Ekspozycję nazwali "Nasze wędrowanie". Liczne fotografie pokazały miejsca, które odwiedzili.

O swoich górskich wyprawach Mieczysław Winiarski mógłby opowiadać godzinami. W jego pamięci na zawsze pozostanie wejście 500-metrową, prawie pionową ścianą Via Ferratą Lipella na Tofanę Di Rozes w Dolomitach włoskich. - Tego się nie da opisać, to trzeba zobaczyć - twierdzi.

- Święty mąż Sadhu w Kathmandu w Nepalu, Rafał Reczek z lewej.

Odpoczynek przy schronisku pod przełęczą Rolanda w Pirenejach.

Zdjęcia Mieczysław Winiarski i Rafał Reczek

Rafał Reczek dwukrotnie był w Himalajach. Pierwszy raz zdobywał szlaki Himalajów z dziesięcioosobową grupą. Zaczęli w Indiach, w Delhi. Prowadził ich pilot. Za drugim razem pojechali w trójkę. Dotarli do Katmandu. Stamtąd helikopterami dotarli do pierwszej bazy. Drugim razem zrezygnowali z pilota. Kupili mapy, kompasy i mając doświadczenia z poprzedniej wyprawy, sami doszli do wyznaczonej bazy.

bazowy, który był na wysokości dwóch i pół tysiąca metrów. Potem wchodziliśmy na szczyt i wracaliśmy do bazy.

W ubiegłym roku działacze z tarnobrzeskiego koła wyjechali także na Ukrainę i Bukowinę Rumuńską. Byli w Alpach Rodniańskich. - Góry te nazywa się Alpami, bo są podobne do Alp - wyjaśnia pan Mieczysław. - Najwyższy szczyt Pietrosul liczy 2303 metry nad poziom morza. To są szczyty o wysokości naszych Tatr.

Rumunia kojarzy im się z pięknymi górami, biedą i prymitywnymi warunkami w schroniskach. Tarnobrzeżanie po raz pierwszy w życiu widzieli tam górską pralkę. - To bardzo proste - tłumaczy Mieczysław Winiarski. - Strumień wody z potoku skierowany jest pod odpowiednim kątem do bali. Kobiety wkładają tam pranie, a silny nurt je obraca. Górale karpaccy nie wiedzą, co to pralki elektrycz-

Drepczą przez cały rok

Zapytani, co robią zimą, piechurzy z Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego odpowiadają zgodnym chórem: - My nie znamy pojęcia zimowej przerwy. Sezon kończymy w grudniu. Rozpoczynamy w lutym. Gdzie? Co roku w Górach Pieprzowych koło Sandomierza. - W czerwcu, na Boże Ciało wyjeżdżamy na Ukrainę - zdradza Mieczysław Winiarski. - Planujemy zaliczyć najwyższy szczyt Bieszczad Pikuj - 1406 metrów i Pasmo Borżawy. Z kolei na przełomie lipca i sierpnia jedziemy w Karpaty rumuńskie. Będziemy tam dreptali po najwyższych pasmach przez dwa tygodnie. - Wygląda tak, jakbyśmy nic nie robili, tylko chodzili - mówi z uśmiechem Bogdan Maślanka. - No, nie całkiem. Żeby móc wyjechać, trzeba pracować.

Klaudia TAJS

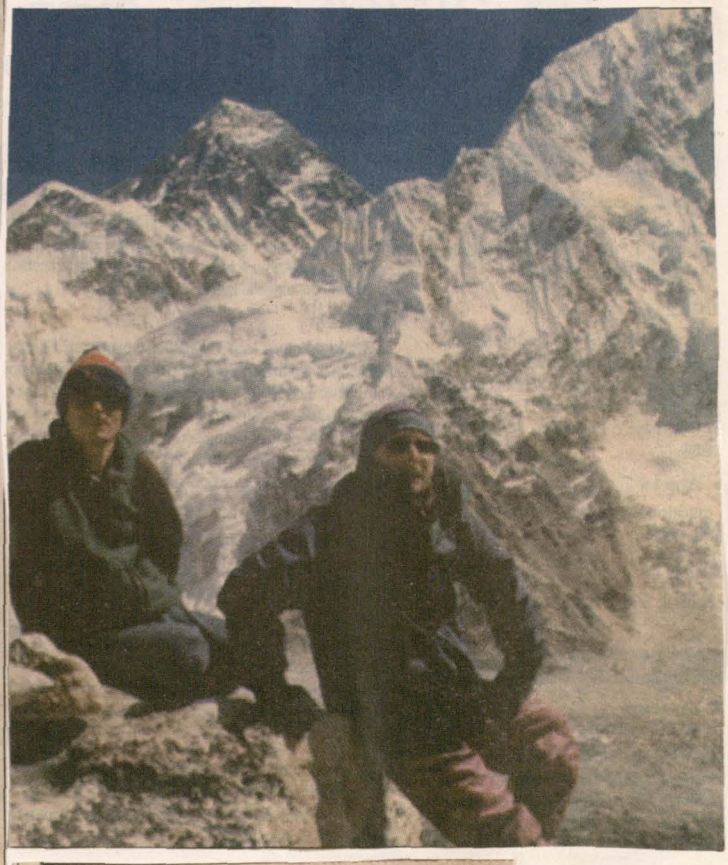

Rafał Reczek (z lewej), na tle Mount Everest.

PREZES KOŁA TARNOBRZESKIEGO BOGDAN MAŚLANKA WRĘCZA PAMIĄTKOWY KUBEK ZE STALI NIERDZEWNEJ (Z OKOLICZNOŚCIOWĄ NALEPKĄ) V-CE PREZESOWI NASZEGO ODDZIAŁU WOJCIECHOWI LIPPIE NA UROCZYSTEJ KOLACJI W DOMU WYCIECZKOWYM (POD PATRONATEM PTT) W JAMNEJ - OGOTNICY GÓRNEJ - KOLACJA I WYCIECZKA ODBYŁY SIĘ Z OKAZJI 1 ROCZNICY ISTNIENIA KOŁA PTT W TARNOBRZEGU W DN. 19 DO 21.05.2000 W GORCACH.

WSZYSTKIE DROGI PROWADZĄ DO... NA GORC - 21.05.2000 SPOTKANIE JUBILATÓW (JEDNOROCZNYCH) Z JURKIEM I MARKIEM (JUREK GAŁDA I MAREK WOJSŁAW) NA SZCZYCIE GORCA.

OTO TA NALEPKA

UCZESTNICY WYCIECZKI W WĄWOZIE HOMOLE
PROWADZĄCY: MIECZYSŁAW WINIARSKI I WITOLD TRYCZYŃSKI

Niektórzy po raz pierwszy widzieli góry

Ponad 35 dzieci wyjechało na bezpłatną wycieczkę krajoznawczo-turystyczną zorganizowaną z okazji Dnia Dziecka przez tarnobrzeskie koło Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. Ostatni weekend w górach spędzili m.in. wychowankowie z tarnobrzeskiego Domu Dziecka i uczniowie Szkoły Podstawowej w Krawcach.

Razem z wychowawcami i organizatorami grupa liczyła 46 osób. Na trzydniowy wypad wyjechały dzieci i młodzież ze Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Grębowie, Domu Dziecka i Pogotowia Opiekuńczego w Tarnobrzegu oraz wybrani uczniowie ze Szkoły Podstawowej nr 4 w Tarnobrzegu i Krawcach.

Dzieci zwiedziły Kopalnię Soli w Wieliczce. Później wyszły w Pieniny. Niektórzy widzieli góry po raz pierwszy, a widok z Sokolicy i Trzech Koron pozostał w ich pamięci na długo. Pogoda była wymarzona, humory dopisywały, a ognisko przeciągnęło się do rana. Organizatorzy nie zapomnieli o dużych lodach, które wspaniale smakowały w upalne dni.

- Impreza nie odbyła się bez pomocy sponsorów - powiedział Mieczysław Winiarski, jeden z organizatorów. - Dziękujemy wszystkim, którzy nam pomogli w zorganizowaniu wycieczki.

Następną imprezą organizowaną przez koło PTT jest wyjazd w Tatry słowackie z bazą w Popradzie. Wycieczkę zaplanowano na 13-16 lipca. W programie Słowacki Raj, Czerwona Ławka, Rysy i Krywań. Zainteresowani mogą dzwonić w godz. 16-18 pod nr. 822-86-28.

/KaT/

Fot. P. Dziewic

Uczestnicy wycieczki na szczycie Trzech Koron.

„ECHO DNIA" 14 CZERWCA 2000

DODATEK TARNOBRZESKI – DODATEK TARNOBRZESKI – DODATEK TARNOBRZESKI –

DODATEK TARNOBRZESKI DODATEK TARNOBRZESKI DODATEK TARNOBRZESKI

Członkowie tarnobrzeskiego Koła Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego świętowali pierwszą rocznicę powstania. Urodziny zorganizowano w miniony tydzień w Gorcach.

- Roczną działalność podsumowaliśmy w Ochotnicy - przypomniał Bogdan Maślanka, prezes koła. - Zaczynaliśmy w gronie 12 osób. Po roku nasze koło liczy 47 osób.

Imprezę w Gorcach piechurzy uznali za udaną. Wspólnie z tarnobrzeskimi wędrowcami, pierwsze urodziny świętowali goście z zarządu oddziału z Nowego Sącza. Śpiewy przy gitarze przeciągnęły się do rana. Uczestnicy obiecali sobie, że powrócą w piękne Gorce za rok.

Od 13 do 16 lipca bardziej zaawansowanym turystom członkowie PTT proponują wyjazd w Tatry Wysokie na Słowację. Planują zaliczyć Czerwoną Ławkę, Sławkowski Szczyt i Rysy. Chętni proszeni są o kontakt z biurem koła w Tarnobrzegu przy ul. Sienkiewicza 48 pok.13, tel. 822-86-28 w godz 16-18.

/KaT

Fot. archiwum prywatne

Schronisko „Hawiarska Koliba" w Gorcach.

ECHO DNIA 26.V.2000

ECHODNIA JEST DODATKIEM NOWIN - RZESZOWSKICH.

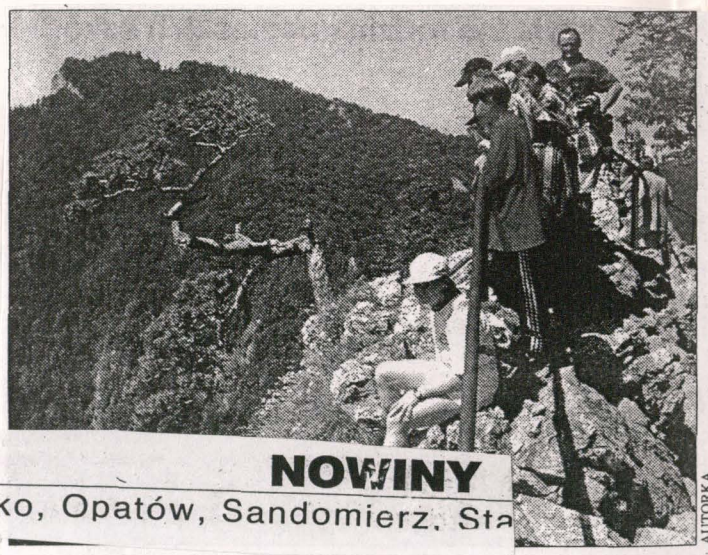

AUTORKA

czwartek, 15 czerwca 2000 r. **NOWINY**

Janów Lubelski, Nisko, Opatów, Sandomierz, Sta

Międzynarodowa legitymacja PTSM obowiązuje w kraju i za granicą

Od kilkunastu dni zwolennicy turystycznych wycieczek mogą w Tarnobrzegu kupić lub przedłużyć ważność międzynarodowej legitymacji Polskiego Towarzystwa Schronisk Młodzieżowych. Po likwidacji województwa tarnobrzeskiego i zamknięciu terenowego oddziału PTSM po nowy dokument lub znaczek turyści jeździli do Warszawy.

Nową legitymację bądź znaczek przedłużający ważność starej można kupić w siedzibie Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego przy ul. Sienkiewicza 38, pok. 13. Jest to jedyny punkt na terenie byłego województwa tarnobrzeskiego.

- Dokument jest ważny przez rok od daty wystawienia - wyjaśnia Bogdan Maślanka, prezes PTT w Tarnobrzegu. - Jej koszt waha się od 11 do 33 złotych. Jeżeli chodzi o kraje zachodnie, to tamtejsze schroniska posiadają bardzo wysoki standard. Polskie schroniska, których jest około 600, nie odbiegają standardem. Wyjątkiem są działające w wakacje. Oferują gorsze warunki, ale i ceny są niższe.

Międzynarodowa legitymacja PTSM gwarantuje jej posiadaczom możliwość skorzystania z bazy ponad 5500 schronisk młodzieżowych w 78 państwach całego świata. Zatrzymując się w polskich schroniskach, jej posiadacz korzysta z 25-procentowej zniżki noclegowej.

/KaT/

Tanie wycieczki, dużo wrażeń

Taternicy dzieciom

TARNOBRZEG. Dzieci i młodzież ze Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Grębowie, Domu Dziecka i Pogotowia Opiekuńczego w Tarnobrzegu oraz z mniej zamożnych rodzin z Krawców, w miniony weekend pojechały w góry.

Członkowie Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego z Tarnobrzega zaprosili do udziału w imprezie 46 dzieci i młodzieży wraz z opiekunami.

Uczestnicy wycieczki najpierw zwiedzili kopalnie soli w Wieliczce, potem przez dwa dni chodzili po Pieninach oglądając Trzy Korony i wspinając się na Sokolicę. Wielu z nich po raz pierwszy mogło zobaczyć góry.

Organizatorzy wyjazdu pomyśleli nie tylko o górskiej wspinaczce, ale i o ognisku z pieczeniem kiełbasy i dużych lodach. Wyjazd odbył się dzięki życzliwości kilku sponsorów. Byli to starostowie powiatu tarnobrzeskiego, Tarnobrzeska Spółdzielnia Mieszkaniowa, KRONOERG Pustków, księgarnia Halszka i firma PINUS z Sandomierza.

Koło Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego działa w Tarnobrzegu od kwietnia ubiegłego roku. W tym roku tarnobrzescy taternicy zorganizowali już 10 imprez, na które zabrali 180 osób. Jak zapewniają taternicy, wyprawy z nimi są tanie i dostarczają wielu niezapomnianych wrażeń.

Kolejny wyjazd zaplanowano na 13 – 16 lipca w Tatry Słowackie. W programie jest Słowacki Raj, Czerwona Ławka, Rysy i Krywań. Chętni do wzięcia udziału w imprezie proszeni są o kontakt z biurem PTT przy ul. Sienkiewicza 48 / 13 w Tarnobrzegu w godz. 16.00 – 18.00, lub telefoniczny 222–86–28.

KATARZYNA SOBIENIEWSKA

DODATEK TARNOBRZESKI - DODATEK TARNOBRZESKI - DODATEK TARNOBRZESKI - DODATEK TARNOBRZESKI

Chrystus Królem

JAROSŁAW

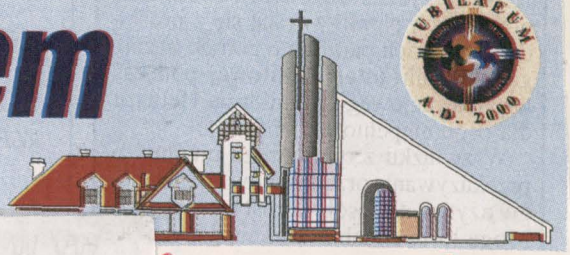

10.10.1999

Ognisko „górali"

Dnia 2 października (sobota) na przystani nad Sanem odbyło się ognisko dla członków Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. Wzięły w nim udział 22 osoby. Oprócz tradycyjnego pieczenia kiełbasy i ziemniaków zostało odczytane zaproszenie na IV Posiedzenie Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego oraz zaprezentowano ofertę książki pt. „Podręcznik Turystyki Górskiej. Lato".

GAZETKA JEST TYGODNIKIEM. A WIADOMOŚCI Z DZIAŁALNOŚCI PTT SĄ STAŁYM ELEMENTEM W JEJ UKŁADZIE. CZY W NOWYM SĄCZU NIE CHCĄ EWANGELIZOWAĆ Z PTT?

19.03.2000.

Sobotnia wędrówka

Dnia 11 marca odbyła się kolejna wyprawa członków jarosławskiego oddziału PTT. Wzięło w nim udział 16 osób (Piotr Kinasz, Krystian Kubejko, Marek Kamiński, Piotr Potoczny, Jerzy Hudycz, an. Wojciech Mróz, an. Sławek Jakubiec, an. Arek Ceglak, an. Darek Piątek, Izabela Witka, as. Edyta Rogula, as. Agata Boryło, an. muz. Kasia Piróg, an. Małgorzata Bąk, an. Marta Jaroni oraz Ks. Adam Wąsik). Tym razem obiektem naszych zmagań było Pogórze Dynowskie. Cała eskapada rozpoczęła się od wyjazdu pociągiem o 7:33 ze stacji Jarosław do Przemyśla, tam spotkaliśmy się z p. Wojciechem Pucem, wcześniej umówionym przewodnikiem. Kolejną część trasy przebyliśmy do Łętowni (miejscowość położona w pobliżu Przemyśla) początkowego punktu naszej wyprawy.

Po krótkim wstępie, zawierającym informacje dotyczące terenu, wyruszyliśmy na szlak. Podążaliśmy zielonym szlakiem przez pola, lasy i okoliczne wzgórza z najwyższym szczytem Górą Kaczmarową 126 m. n.p.m. Trasa liczyła 25 km i była połową całego szlaku ciągnącego się z Przemyśla do Dynowa. Podczas wędrówki podziwialiśmy widoki jak i piękny las, który w delikatnie i spokojnie padającym śniegu wyglądał cudownie. Całość trasy zakończyliśmy w Heluszu. Zwiedziliśmy tam ośrodek będący własnością naszej parafii. Wprawdzie jest on jeszcze w remoncie, ale już to co zostało ukończone zapiera dech w piersiach. Następnie zostaliśmy gościnnie przyjęci gorącą herbatą i ciasteczkami w domu jednego z członków naszej wyprawy. Po powrocie do Jarosławia żegnając się z przewodnikiem umówiliśmy się na kolejną wędrówkę.

Piotr Kinasz

12.03.2000

GOPR-owcy w PTT

W dniu 8 marca na spotkaniu PTT gościliśmy ratowników Bieszczadzkiej Grupy Górskiego Ochotniczego Pogotowania Ratunkowego, przewodników beskidzkich Jacka Hołuba i Wojciecha Jartyma.

Mówili o specyfice ratownictwa w Bieszczadach, ciekawych wyprawach i pierwszej pomocy w górach. Dowiedzieliśmy się, że honorowymi członkami GOPR – u są: Ojciec Święty Jan Paweł II oraz Metropolita Krakowski Kardynał Franciszek Macharski. Swoją obecnością zaszczycili nas również p. Jerzy Demczyński – organizator terenowych biegów na orientację i p. Wojciech Puc – przewodnik górski.

Kolejne spotkanie PTT odbędzie się 15.III. o godz. 19:00. Zapraszamy!

an. Małgorzata Bąk

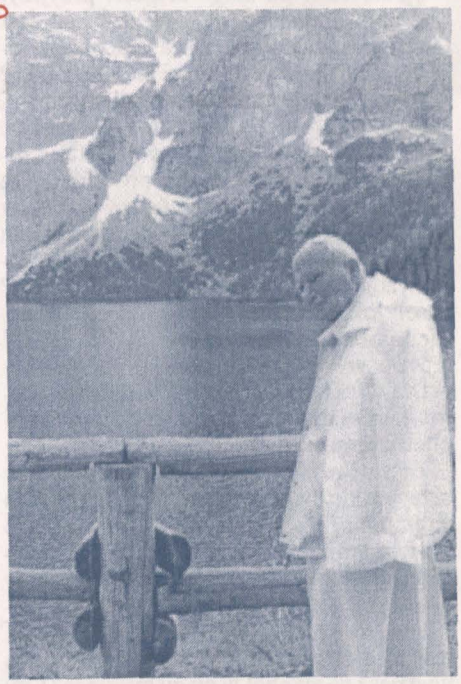

Z działalności PTT

28.05.2000

Zarząd Główny PTT w Heluszu

W odpowiedzi na zaproszenie nowo powstałego w styczniu br. Oddziału PTT „Bieszczadnik" w Jarosławiu, Zarząd Główny zebrał się na kolejnym swoim roboczym posiedzeniu w Heluszu. W niezwykle urokliwym miejscu Pogórza Dynowskiego, zagościliśmy w parafialnym Domu Kolpinga, a zarazem Schronisku PTT. Nie sposób w kilku zdaniach pomieścić moje i wszystkich uczestników spotkania (z Nowego Sącza, Nowego Targu, Krakowa, Chrzanowa, Sosnowca, Ostrzeszowa, Kalisza, Łodzi, Warszawy, Mielca, Radomia) wrażenia z tego zupełnie niezwykłego pobytu. Nie mam wątpliwości, co do tego, że jest to miejsce niezwykłe i święte. Właśnie święte, gdyż poprzez wspaniałe serca przepełnione wiarą i miłością, poprzez żywe i widoczne rozmiłowanie w Jezusie bardzo młodych gospodarzy, wraz ze swoim duszpasterzem ks. Adamem, uobecniają Bożą rzeczywistość na tym miejscu. To właśnie w takim trudzie działania realizują oni drogę, jaką im wytyczył przed laty Sługa Boży ks. Franciszek Blachnicki. Rów-

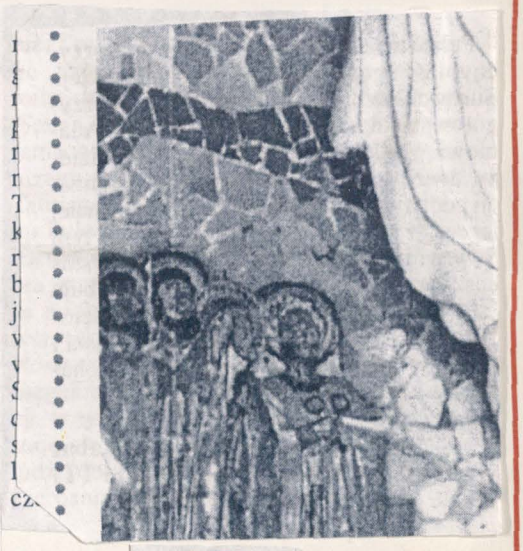

Z KRONIKARSKIEGO OBOWIĄZKU UMIESZCZAM NA KARTACH (KARTACH) KRONIKI „WYCINKI" ARTYKUŁÓW „PTT-OWSKICH" ODZ. W JAROSŁAWIU KTÓRY POWSTAŁ PRZY PARAFII POD WEZWANIEM CHRYSTUSA KRÓLA. A REDAKCJE, I WYCINKOWE GAZETKI PARAFIALNEJ PRZEPRASZAM ZA TAK JEDNOSTRONNE POTRAKTOWANIE ICH DZIAŁALNOŚCI.

Chrystus Królem

JAROSŁAW

Pismo Parafii Pod Wezwaniem Chrystusa Króla. **Redakcja**: 37-500 Jarosław, ul. 3-go Maja 49, tel./fax 016 621 27 03. **Druk**: USP USŁUGOPOL, Jarosław, ul. Podzamcze 28, tel. 016 621 62 31. **ISSN 1508 - 8642**

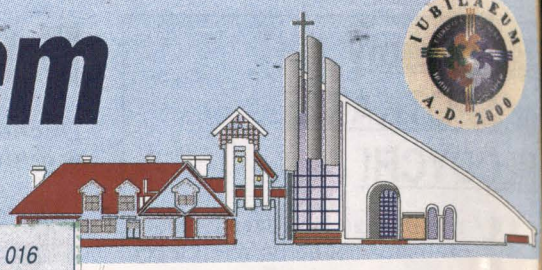

Z życia Parafii

19.09.1999

Powstało „Towarzystwo Tatrzańskie"!

„Człowiekowi potrzebne jest piękno krajobrazu – i dlatego też nic dziwnego, że ciągną w Tatry ludzie z różnych stron Polski, a także spoza Polski. Ciągną latem i zimą. Szukają odpoczynku. Pragną odnaleźć siebie w obcowaniu z przyrodą. Pragnę odzyskać siły w zdrowym wysiłku fizycznym: w marszu, w podejściu, we wspinaczce, w zjeździe narciarskim..."

Jan Paweł II, Nowy Targ, czerwiec 1979 r.

Czyż Tatry nie są piękne?

Powyższe prawdy przyświecały entuzjastom, pionierom turystyki górskiej w Tatrach, kiedy w 1873 r. postanowili założyć Towarzystwo Tatrzańskie, którego celem miało być zbadanie gór i ich udostępnienie ogółowi. Był to czas, kiedy Tatry były nieznane. Towarzystwo budowało w górach schroniska, schrony, wytyczało i znakowało szlaki, zakładając klamry i łańcuchy, zabiegało o urząd pocztowy i telegraf w Zakopanem, a także o połączenie miasteczka ze światem linią kolejową.

Do Towarzystwa należało wiele postaci, znanych z literatury, nauki lub historii Polski, m.in. K. Przerwa-Tetmajer, hr Władysław Zamojski (założyciel Fundacji Kórnickiej), dr Tytus Chałubiński, Jan Kasprowicz, J.I. Kraszewski, Mariusz Zaruski (założyciel TOPR), H. Sienkiewicz, czy wielki przyrodnik, prof. Władysław Szafer.

Towarzystwo Tatrzańskie wspierało również działalność ratowniczą TOPR-u, organizowało koncertu, wykłady na tematy górskie, organizowało całokształt prac i tematów związanych z górami i pobytem w nich człowieka. Wszystkie prace wykonywane były społecznie, a przynależność do Towarzystwa była zaszczytem i wyróżnieniem.

W swoim kształcie Towarzystwo Tatrzańskie przetrwało do grudnia 1950 r. do momentu połączenia z Towarzystwem Krajoznawczym w nowy organizm: PTTK. Jednak idee przyświecające założycielom Towarzystwa okazały się żywe. Wprawdzie góry zostały już poznane, lecz przy dzisiejszej zmasowanej turystyce, kiedy są zadeptywane i zaśmiecane, coraz wyraźniejsza jest konieczność ich ochrony.

Od 1981 r. trwały starania o reaktywowanie Towarzystwa, przerwane ogłoszeniem stanu wojennego. Ostatecznie zostało ono zarejestrowane w marcu 1989 r. Stawia na ochronę przyrody, turystykę indywidualną, posiada członków honorowych, z których pierwsze miejsce zajmuje Ojciec Święty Jan Paweł II.

W dziesięciolecie istnienia Towarzystwa grupa entuzjastów gór z Jarosławia postanowiła założyć oddział PTT w Jarosławiu (koło PTT istniało w latach 1925-1939 jako delegatura oddziału we Lwowie). Pierwsze spotkanie zorganizowano 8 września, dzięki pomocy Ks. proboszcza i Ks. Adam Wąsika. Towarzystwo jest w formie organizacji, plany i zamierzenia sięgają jednak daleko. Ważą rzeczą w działalności będzie praca z młodzieżą, uczenie własnym przykładem kodeksu zachowań w górach. Towarzystwo Tatrzańskie ma być głosem sprzeciwu przeciwko przedsięwzięciom zagrażającym górskiej przyrodzie (Olimpiada 2006?), a także, opierając się na społecznej pracy swoich członków, zaprzeczać wszechobecnemu materializmowi. Na kolejnym zebraniu 15 września wybrano zarząd, przyjęto założenia pracy do końca roku.

Wszystkich chętnych zapraszamy w środę, 22 września, do sali Rycerskiej w podziemiach nowego kościoła.

Dorota Milianowicz

Pieniny

28.05.
2000

-WYCIECZKA SZKOLENIOWA-
DLA UPRAWNIEŃ
PRZEWODNIKA DO
PROWADZENIA
WYCIECZEK NA
TERENIE P.P.N.

PIENIŃSKI PARK NARODOWY

PROWADZENIE: JERZY GAŁDA

ILOŚĆ UCZESTNIKÓW: 32

WYJŚCIE NA WYCIECZKĘ ..

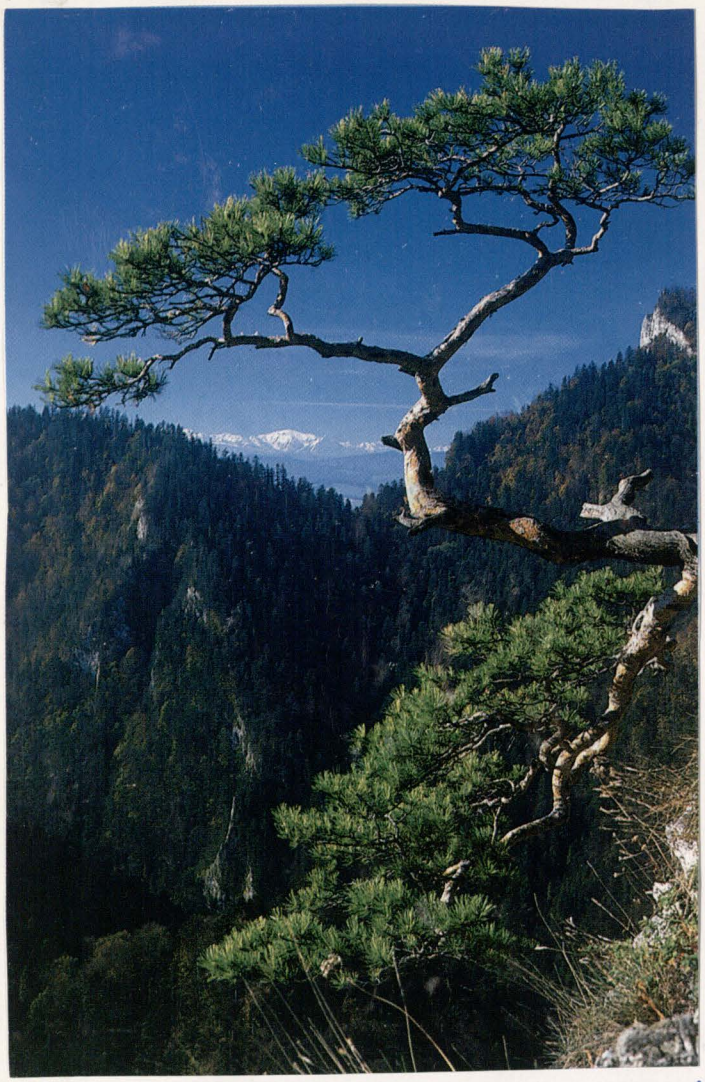

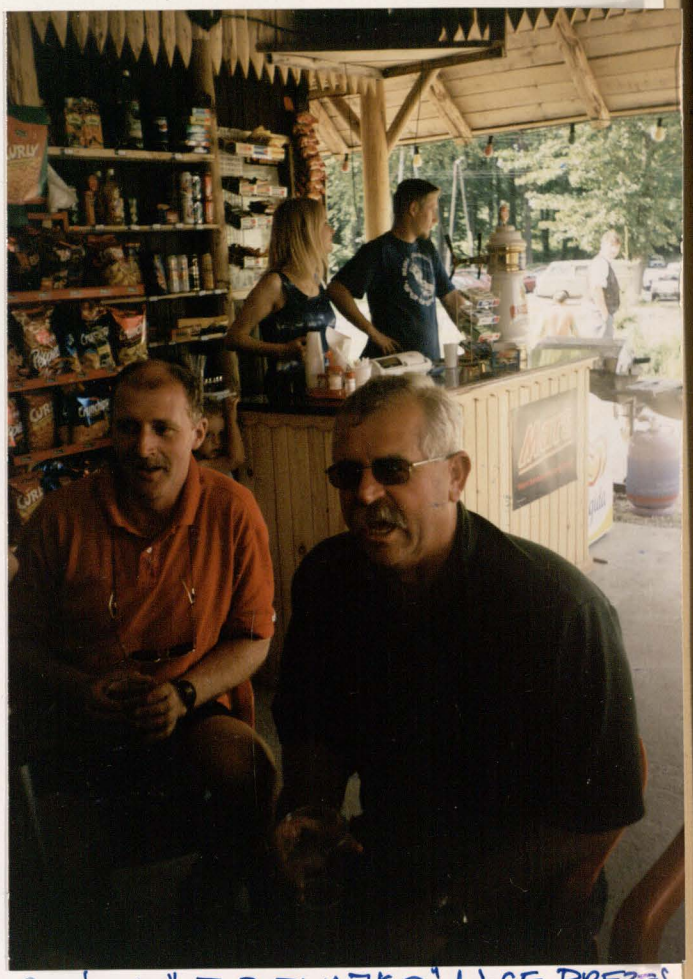

GŁÓWNY" ZAPIEWAJKO" W-CE PREZES
" WOJCIECH" LIPPA.

NASZE MŁODE KOŁO PRZEWODNIKÓW UCZESTNICZY JUŻ DRUGI RAZ W SZKOLENIU NA UZYSKANIE UPRAWNIEŃ PRZEWODNIKA P.P.N. (GRUPA PROWADZONA PRZEZ TAKIEGO PRZEWODNIKA NIE DAJĄCEGO WEJŚCIA NA TRZY KORONY I SOKOLICĘ). TERMIN SZKOLENIA USTALIŁ DBAJĄCY O PODNOSZENIE NASZYCH KWALIFIKACJI PREZES KOŁA JUREK GAŁDA. TEMATEM SZKOLENIA BYŁY EKOSYSTEMY LEŚNE P.P.N. SZKOLENIE BYŁO POŁĄCZONE Z WYCIECZKĄ A TO NA PRZEŁĘCZ WYMIARKI I ZAMKOWĄ GÓRĘ A TO NA CZERTEZIK. NA ZAKOŃCZENIE CZEKAŁ NA NAS DO ROZWIĄZANIA TEST, A PÓŹNIEJ JUŻ NA „LUZ SPOTKANIE TOWARZYSKIE W DOBUSKIEJ SMAŻALNI PSTRĄGÓW.

NA ZAKOŃCZE-NIE DYSKUSJE PRZY PIWIE Z ORGANIZATO-RAMI SZKOLENIA NA ZDJĘCIU WIDOCZNY PREZES KOŁA W TARNOBRZEGU.

JEST DOBRZE.

28.05.2000 OSTREDOK

WIELKA FATRA

PROWADZENIE: KRZYSZTOF ŻUCZKOWSKI

ILOŚĆ UCZESTNIKÓW: 43

WYRUSZYLIŚMY AUTOKAREM PRZEZ KROŚCIENKO NOWYTARG I CHYŻNE, RUŻOMBEROK I PRZEKĘCZ DONOWAŁY DO STARYCH HOR. STĄD KRZYSIEK UFORMOWAŁ SZYK KTÓRY POPROWADZIŁ NA MAJEROWĄ. BURZA WISIAŁA W POWIETRZU I WŁAŚNIE POD MAJEROWĄ NASTĄPIŁO KRÓTKIE ACZKOLWIEK GWAŁTOWNE ROZŁADOWANIE. SCHOWANI W GĘSTYM LESIE Z LEKKIM STRACHEM ALE PRAWIE BEZ SPECJALNYCH PRZEMOCZEŃ PRZECZEKALIŚMY NAJGORSZE. PÓŹNIEJ PO SKOŃCZENIU ULEWNEGO DESZCZU KRZYSIEK DAŁ HASŁO WYMARSZU POWOLI I UCIĄŻLIWIE POD GÓRĘ POŚRÓD MOKRYCH BOROWISK,

JUŻ PO BURZY W WIELKIEJ FATRZE. FOT. WACŁAW SZ.

TRAW I WAPIENNYCH SKAŁ. WARTO BYŁO, MAJEROWA SKAŁKA JEST SZCZYTEM O PIĘKNYCH WIDOKACH ROZCIĄGAJĄCYCH SIĘ NA WSCHÓD I POŁUDNIE. JESTEŚMY NA GŁÓWNEJ GRANI WIELKIEJ FATRY. TERAZ JUŻ TYLKO POZOSTAŁO DOJŚCIE PRZEPAŚCISTYMI POLANAMI DO OSTREDOKA 1592 m npm NAJWYŻSZEGO SZCZYTU WIELKIEJ FATRY. PO DRODZE MIJAMY ZNACZĄCE SZCZYTY LIŠKE 1445 m i KRIŽNA 157[illegible]

FOT: ŁUKASZ SZAŁOŚ

OMAWIAMY Z KRZYŚKIEM ZEJŚCIE DO VYŠNEJ REVUCY

NA OSTREDOKU KRZYSIEK ZARZĄDZA DŁUŻSZY ODPOCZYNEK. KAŻDEMU KOGO TO TYLKO INTERESUJE WYCZERPUJĄCO OBJAŚNIA SZCZEGÓŁY DOOKÓLNYCH PANORAM. PÓŹNIEJ JUŻ ROK WCZEŚNIEJ PRZEBYTĄ, TRASĄ KIERUJEMY SIĘ BEZ SZLAKU DO VYŠNEJ REVUCY. ZEJŚCIE JEST UCIĄŻLIWE STROMOŚĆ STOKÓW WIELKIEJ FATRY ZNACZNA. W ZIMIE PRAWIE WSZĘDZIE TUTAJ ŚNIEGU, GROŹNE ŁAWINY. W VYŠNEJ REVUCY JEST JESZCZE CZAS NA PIWO I INNE NAPOJE A PÓŹNIEJ JUŻ TYLKO UCIĄŻLIWY POWRÓT PRZEZ RUŻOMBEROK, CHYŻNE, NOWY TARG DO NOWEGO SĄCZA. GDZIE UCZESTNICY DZIĘKUJĄC KRZYŚKOWI I KIEROWCY KOŃCZĄ SWOJĄ PIĘKNĄ WYCIECZKĘ.

03.06.2000

SKAMIENIAŁE MIASTO

DZIEŃ DZIECKA - OKAZJA I PRZYCZYNA ORGANIZACJI TEJ IMPREZY (COROCZNIE)

PROWADZENIE: MACIEJ ZAREMBA

42 UCZESTNIKÓW

NASZA TRADYCYJNA IMPREZA Z OKAZJI DNIA DZIECKA PO DWÓCH LATACH POWRÓCIŁA DO SKAMIENIAŁEGO MIASTA. OBSERWUJĄC DZIECI MIAŁO SIĘ WRAŻENIE ŻE WYCHODZENIE NA SKAŁY SPRAWIAŁO IM WIĘCEJ UCIECHY NIŻ ZESZŁOROCZNE PRZEJAŻDŻKI KONNE W GŁADYSZOWIE.

DZIECI JUŻ NA DZIEŃ DOBRY OTRZYMAŁY W AUTOKARZE PO CZEKOLADOWYM BATONIKU. PEWNIE TO, JAK I PIĘKNA SŁONECZNA POGODA WPRAWIŁO WSZYSTKICH W ŚWIETNE HUMORY. TAK ŻE, NIE WIEDZĄC KIEDY DOJECHALIŚMY PRZEZ GRYBÓW I BOBOWĄ DO CIĘŻKOWIC.

ŻEBY WEJŚĆ, TRZEBA WZIĄĆ ROZPĘD.

PIERWSZYM WEJŚCIEM BYŁO ODWIEDZENIE WĄWOZU CZAROWNIC. PANUJĄCA SUSZA „NADWĄTLIŁA" ISTNIEJĄCY WODOSPAD DOŚĆ ZNACZNIE. SKAŁY WYRAŹNIE DZIAŁAŁY NA WYOBRAŹNIĘ DZIECI, DLATEGO PO PRZEJŚCIU ZA ODWAGĘ ZNOWU OTRZYMAŁY PO BATONIKU. TERAZ PRZYSZŁA KOLEJ NA „SKAMIENIAŁE MIASTO". ZACZĘLIŚMY

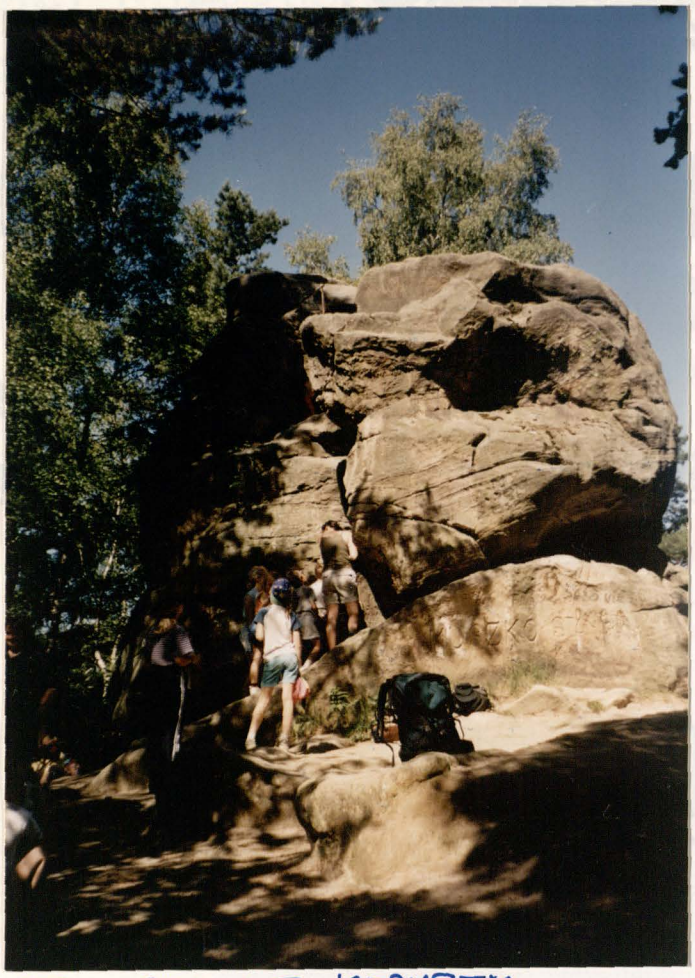

OTO SKAŁKA Z KRZYŻEM.

OD SKAŁKI Z KRZYŻEM, GDZIE WSZYSCY POSIADAJĄCY DO 80 CM W BIUŚCIE MOGLI DOSTAĆ SIĘ PRZEZ SZCZELINĘ NA GÓRĘ SKAŁKI.

NA TERENIE SKAMIENIAŁEGO MIASTA JEST KILKANAŚCIE WSPANIAŁYCH OSTAŃCÓW SKALNYCH, KTÓRE SYSTEMATYCZNIE ZWIEDZAMY, PRÓBUJEMY BEZPIECZNIE WEJŚĆ I OBEJRZEĆ Z KAŻDEJ STRONY.

DZIECIOM NAJBARDZIEJ POBUDZIŁ WYOBRAŹNIĘ SKALNY BORSUK I LEGENDA ZNIM ZWIĄZANA, KTÓRĄ ZE SWADĄ „BAJARZA" OPOWIEDZIAŁ DZIECIOM SAM PREZES MACIEJ ZAREMBA. WRAŻENIA I EMOCJE WYKOŃCZU ZACZYNAŁ PRZYSKAKIWAĆ GŁÓD, DLATEGO TEŻ ROZPALILIŚMY OGNISKO (AWKAŚCIWIE DWA) W WĄWOZIE „PLAC HARCERSKI".

JEDNO SŁUŻYŁO DO PIECZENIA KIEŁBASY, A DRUGIE DO SMAŻENIA JAJECZNICY ZE 105 PRZYNIESIONYCH PRZEZ UCZESTNIKÓW JAJ. CHOĆ JAJECZNICA ALA MAŁGOSIA KIEŁEŚ BYŁA WSPANIAŁA (JAK ZAWSZE) DZIECI POTRAFIŁY ZASPOKOIĆ JUŻ DWIE ODDZIAŁOWE PATELNIE. TRZECIĄ PATELNIĘ DZIECI DOJADAŁY PRZEKUPYWANE PRZEZ PREZESA BATONIKAMI. CZĘŚĆ JAJEK ZOSTAŁA UPAŁ DZISIAJ NIE SPRZYJAŁ APETYTOWI. ZOSTAŁO JESZCZE DO POKAZANIA DZIECIOM NAD RZEKĄ BIAŁĄ CZAROWNICY I RATUSZA ORAZ SKAŁKA PIEŁKO DZIŚ ZWANA GRUNWALD.

TO ZDJĘCIE JESZCZE PRZED WEJŚCIEM DO WĄWOZU CZAROWNIC.

TO JUŻ WĄWÓZ CZAROWNIC

WSPINACZKA NA SKAKE, Z KRZYŻEM

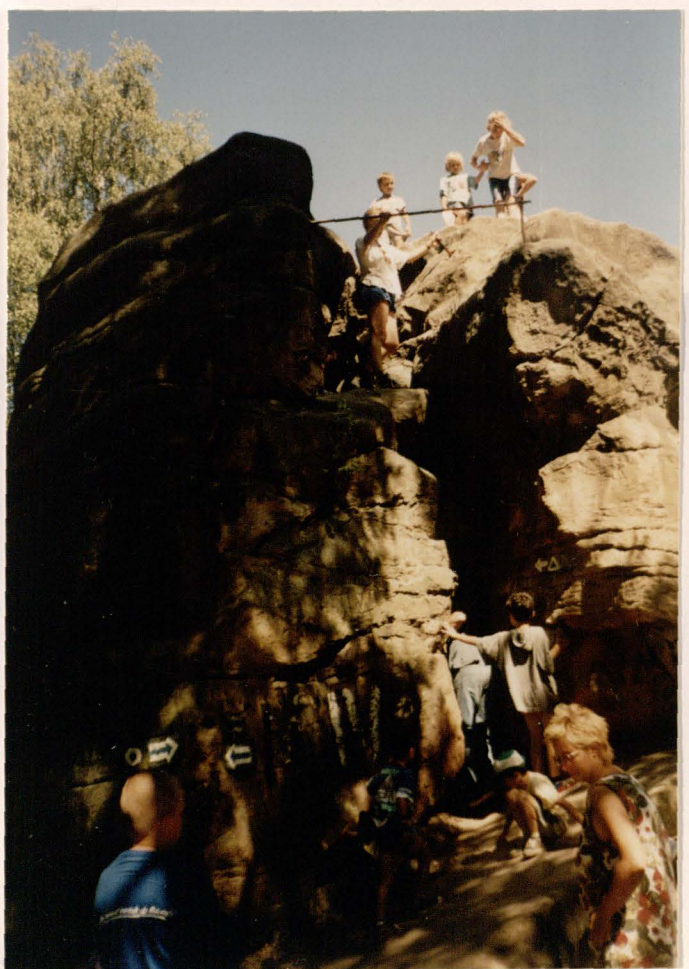

NA PRZEJŚCIE TYM PRZEŚMYKLEM MAJĄ (CHCIELI) WSZYSTKIE DZIECI.

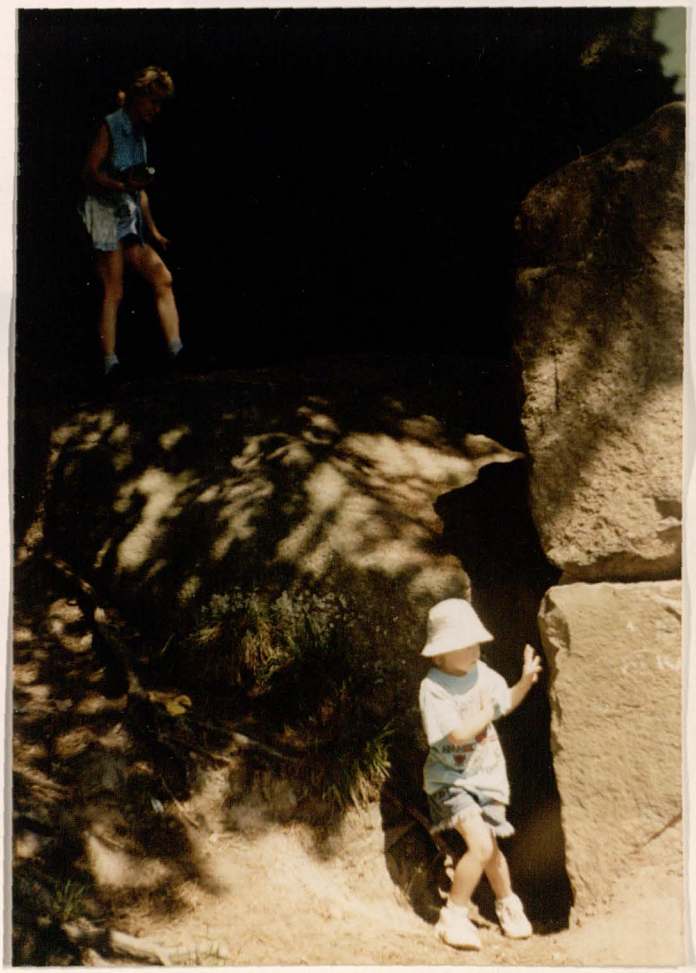

OSTROŻNIE ...

TA SKAŁA TO CHYBA SŁOŃ KOLEJNA „WSPINACZKA"

TA DZIEWCZYNKA ZDOBYŁA SŁONIA. DUMNA POZUJE, JAK WANDA RUTKIEWICZ NA MONT EVEREŚCIE.

A TO NAJBARDZIEJ PORUSZAJĄCY WYOBRAŹNIĘ DZIECI BORSUK.

SKAMIENIAŁE MIASTO ..

PRZEPIS NA JAJECZNICĘ A'LA MAŁGOSIA KIERES
WZIĄĆ 105 JAJ KURZYCH – ŚWIEŻYCH..
SÓLI – PÓŁ FUNDA ...
(RESZTA JEST TAJEMNICĄ)

105 JAJ W OBRÓBCE MISTRZYNI ..
POMOC MILE WIDZIANA.

NA DRUGIM OGNISKU SMAŻYMY KIEŁBASĘ,
DLA DZIECI TO CIĘŻKA PRACA, ALE I OGROMNA FRAJDA

OPIEKUNKI MUSZĄ POMAGAĆ I UCZYĆ SMAŻYĆ KIEŁBASĘ NA OGNISKU.

SKAMIENIAKE MIASTO ...

W OCZEKIWANIU NA ~~OGN~~ JAJECZNICE, PIERWSZY GŁÓD, ZOSTAŁ ZASPOKOJONY KIEŁBASĄ.

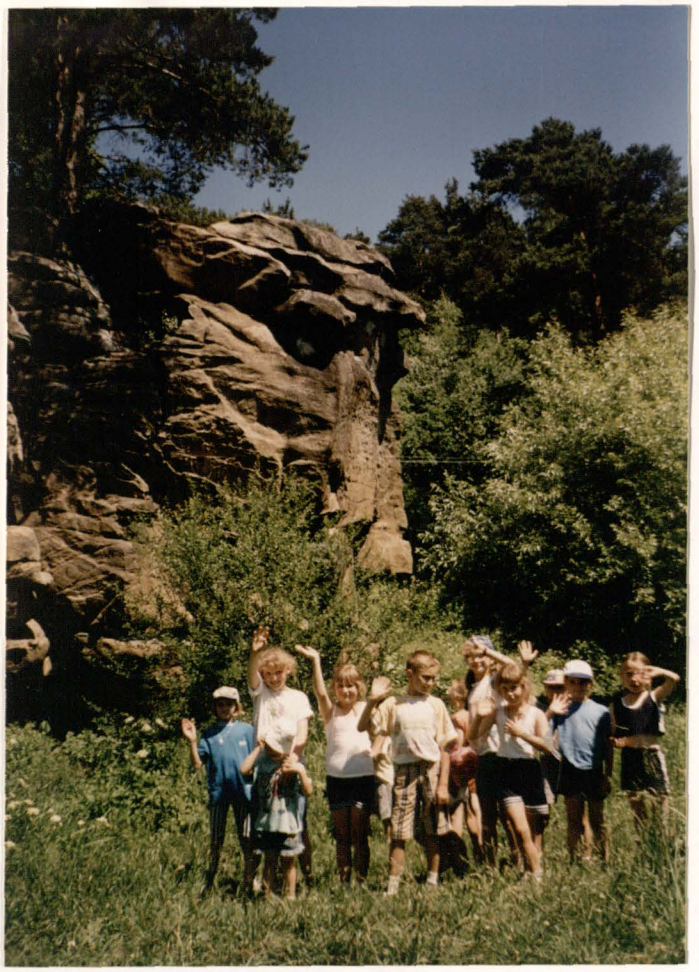

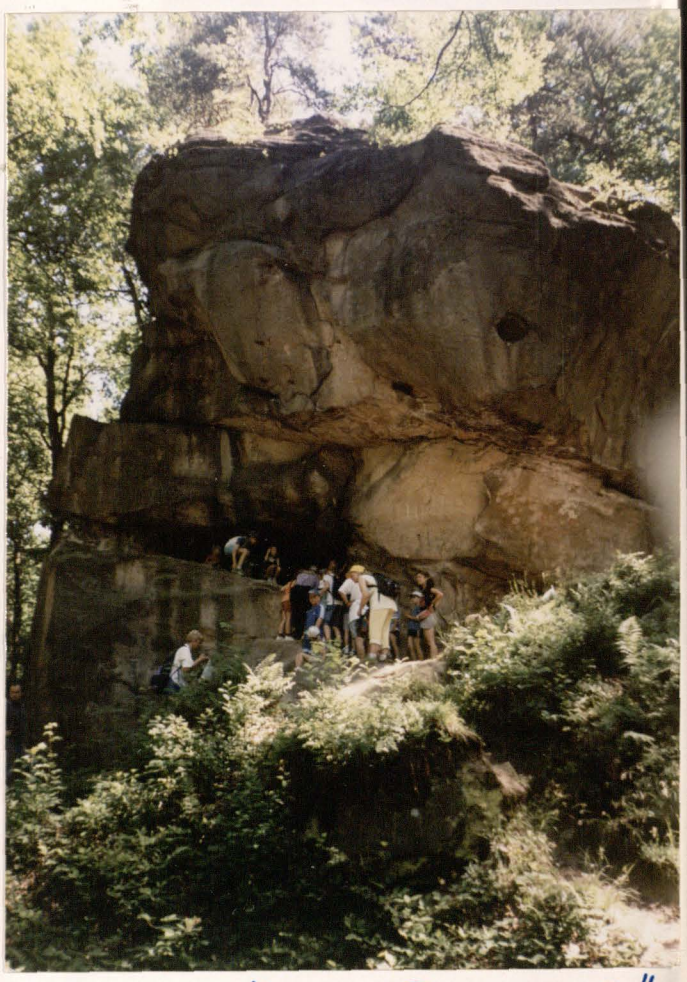

[DO ZWIEDZANIA POZOSTAŁA "CZAROWNICA"]

I "PIEKŁO" CZYLI "GRUNWALD"

PODCZAS POWROTU, PRZY MIKROFONIE AUTOKAROWYM ODBYŁ SIĘ KONKURS WIERSZYKÓW I PIOSENKI, GDZIE NAGRODĄ BYŁY OCZYWIŚCIE NIE ZDROWE SŁODYCZE. 25 DZIECI ORAZ 17 DOROSŁYCH NA DŁUGO ZAPAMIĘTA TĘ WYPRAWĘ. DOBRZE JEST OTRZYMYWAĆ, JESZCZE LEPIEJ DAWAĆ RADOŚĆ. PRZEKONAŁ SIĘ O TYM, AUTOR WSPANIAŁEGO FOTOREPORTAŻU (PORÓWNANIE DO TALENTU ST. ŚMIERCIAKA TO OBELGA) I GŁÓWNY ORGANIZATOR (NIEOBECNY NA ZDJĘCIACH) MACIEJ ZAREMBA I MAŁGORZATA KIERES.

4.06.2000

OJCOWSKI PARK NARODOWY

PROWADZENIE

EDWARD STORCH i KRZYSZTOF ZUCZKOWSKI

ILOŚĆ UCZESTNIKÓW 32

ZAMEK W PIESKOWEJ SKALE

AUTOKAREM PRZEZ BRZESKO, KRAKÓW I JANUSZOWICE DOTARLIŚMY DO SKAŁKI GDZIE ZWIEDZONO GRODZISKO. NASTĘPNIE PRZEJECHALIŚMY DO PIESKOWEJ SKAŁKI GDZIE ZWIEDZONO ZAMEK.

PO ZWIEDZENIU CIEKAWEGO ZAMKU GRUPA 32 OSOBOWA PODZIELIŁA SIĘ NA DWIE: EDWARDA STORCHA I KRZYSZTOFA ZUCZKOWSKIEGO. PIERWSZA GRUPA PRZESZŁA KOŁO MACZUGI HERKULESA DO SĄSPOWA I DALEJ DOLINĄ O NAZWIE TEJ MIEJSCOWOŚCI DO OJCOWA. TUTAJ ROZPOCZĘŁA SWOJE WĘDRÓWKI GRUPA DRUGA, KTÓRA PO DOJECHANIU DO OJCOWA, WYRUSZYŁA PRZEZ BRAMĘ KRAKOWSKĄ. PÓŹNIEJ W PROGRAMIE BYŁO ZWIEDZANIE JASKINI CIEMNEJ. PO ZWIEDZANIU JASKINI ZNOWU ROZPOCZĘLIŚMY WĘDRÓWKĘ - WEJŚCIE NA OKOPY I ZEJŚCIE DO SKAWNEJ

DOLINY PRĄDNIKA. SPACER DOLINĄ PRĄDNIKA DOSTARCZYŁ WIELU WSPANIAŁYCH WRAŻEŃ, TAK ŻE NIEUCHRONNIE PO JEJ PRZEJŚCIU UKAZAŁA SIĘ MIEJSCOWOŚĆ KORZKWIA - KRES DZISIEJSZYCH „NASZYCH" WĘDRÓWEK. JESZCZE TYLKO PRZELICZENIE „WSZYSTKICH I SPRAWDZENIE CZY KTOŚ NIE ZAGINĄŁ, ABY KRZYSIEK DAŁ HASŁO PANU KIEROWCY: „NO TO JEDZIEMY" TRASA POWROTU BYŁA PRAWIE ZBIEŻNA Z TĄ DOJAZDOWĄ TZN. DOJAZD DO KRAKOWA A NASTĘPNIE PRZEZ BRZESKO DO NOWEGO SĄCZA.
A OTO KRÓTKA FOTORELACJA.

KOŚCIÓŁ NA GRODZISKU

WCHODZIMY NA ZAMEK W PIESKOWEJ SKALE

A OTO JEGO DZIEDZINIEC WEWNĘTRZNY

TAK WYGLĄDA PIERWSZY DZIEDZINIEC ZAMKU W PIESKOWEJ SKALE.

SŁYNNA MACZUGA TEGO NO.. HERKULESA

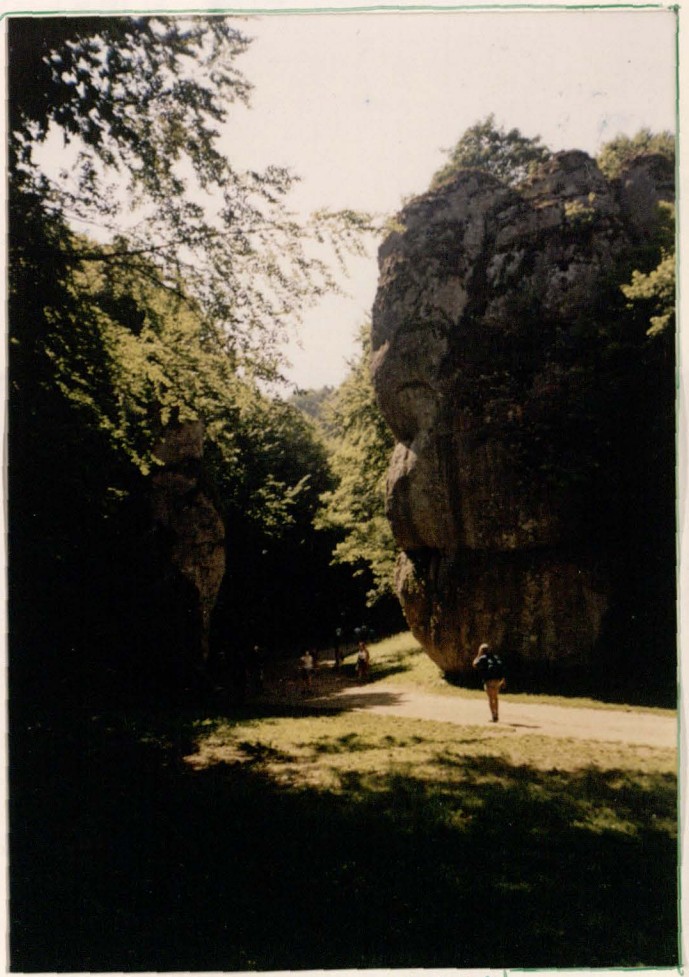

„BRAMA KRAKOWSKA"

WCHODZIMY W CZELUŚCI JASKINI CIEMNEJ

"RĘKAWICZKI"

WIDZIANE Z GÓRY

JESZCZE TYLKO OSTATNIE KILOMETRY DOLINĄ PRĄDNIKA

RADIO "ECHO" W DOLINIE PRĄDNIKA? - INCOGNITO

LITMANOWA 10-11 06.2000

IMPREZA KOŁA PRZEWODNIKÓW PTT- PROWADZILI:

WIESŁAW PIPREK
JERZY GAŁDA

UCZESTNIKÓW 17

PODMYSŁODAWCĄ I GŁÓWNYM ORGANIZATOREM TEJ WYCIECZKI – SZKOLENIA, BYŁ JUREK GAŁDA. TO ON WYPATRZYŁ MIEJSCE I OBIEKT W KTÓRYM MOGLIBYŚMY SIĘ ZAKWATEROWAĆ, TRASY OPRACOWAŁ NATOMIAST WIESŁAW PIPREK – OBECNIE PREZES KOŁA PRZEWODNIKÓW PTTK. W CAŁOŚCI SPOTKALIŚMY SIĘ DOPIERO NA PRZEŁĘCZY ROZDZIELA. CZĘŚĆ DOTARŁA TUTAJ WCZEŚNIEJ (M.IN. PRZEWODNICY WCZEŚNIEJ NIMI KOMUNIKACJĄ MIASTA I GMINY PIWNICZNA ZDRÓJ: SENIOR I JUNIOR)

PRZED DOMEM WYCIECZKOWYM W LITMANOWEJ FOT. M. WOJSŁAW.

Z ROZDZIELA (GRANICA MIĘDZY PIENINAMI A B. SĄDECKIM) NOWO OTWARTYM PRZEJŚCIEM TYRYSTYCZNYM ZESZLIŚMY DO LITMANOWEJ – WSI POŁOŻONEJ PO POŁUDNIOWEJ CZĘŚCI ELIASZÓWKI. TAM PRZYWITAŁ NAS MILAN GOSPODARZ NOWO UTWORZONEGO SCHRONISKA PO BAZIE ROLNICZEJ. PO OCHŁODZENIU MIEJSCOWYM PIWEM I ROZKWATEROWANIU WYRUSZYLIŚMY NA ZVIR (MIEJSCE OBJAWIEŃ MATKI BOŻEJ DWÓM DZIEWCZYNKOM)

SPOTKANIE NA PRZEKĄCZY ROZDZIELA. FOT. MAREK WÓJSKAW

NASZYM PRZEWODNIKIEM BYŁ GOSPODARZ SCHRONISKA MILAN. JEGO OPOWIEŚCI O OBJAWIENIACH MOGŁY ZROBIĆ WRAŻENIE. SAMO PODEJŚCIE NA MIEJSCE OBJAWIEŃ (B. STROME) JAK I MIEJSCE OBJAWIEŃ ROBIĄ JAKIEŚ DZIWNE UCZUCIE. (NB. BARDZO CIEKAWY WIDOK NA TATRY). MODLIMY SIĘ W KAPLICZCE BY PÓŹNIEJ ZEJŚĆ NA PROSZONĄ KOLACJĘ PRZEZ MILANA. CÓŻ, BYŁO BARDZO

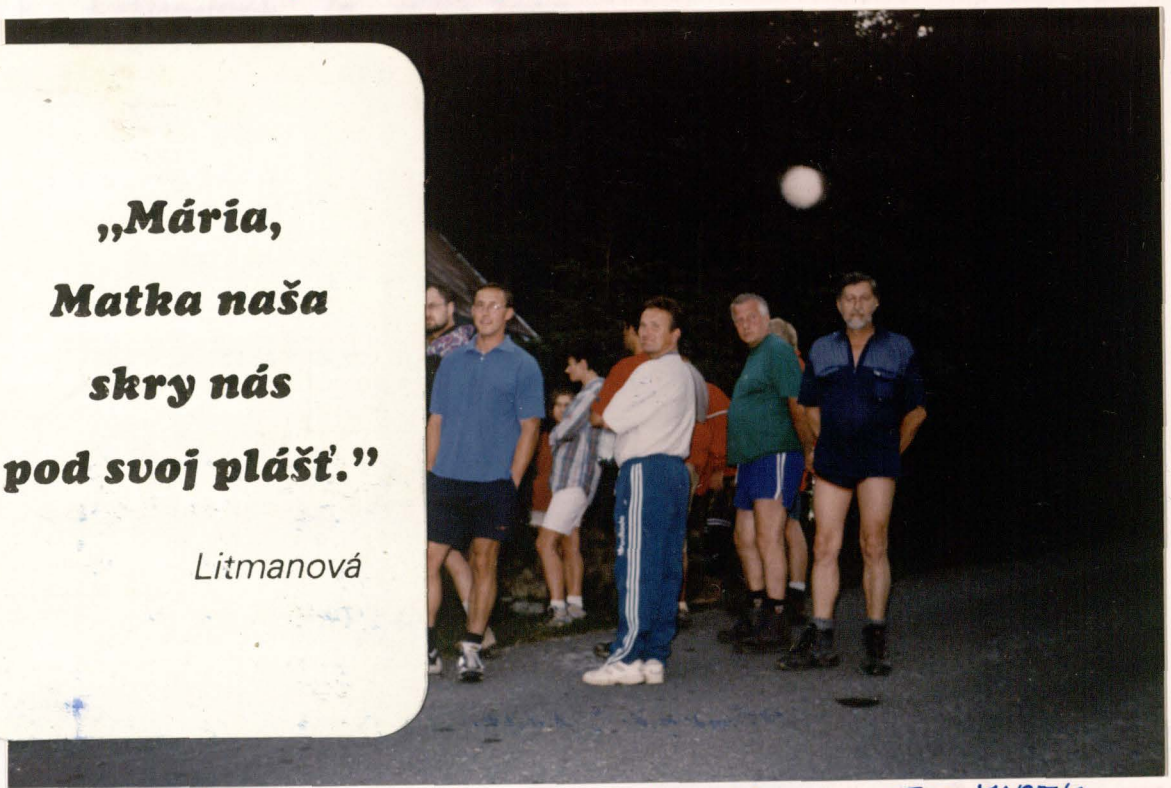

JEDNA Z KAPLICZEK PRZED ZUBREM CZYŻBY NAD GŁOWĄ WIEŚKA WCZEŚNIEGO BYŁO „CIAŁO ASTRALNE"?

FOT. MAREK WÓJSKAW.

GOŚCINNIE, SMACZNIE I PRZYJACIELSKO. NAZAJUTRZ PODZIELONE GRUPY WYRUSZYŁY NA TRASY: - PRZEŁOMU JARABINY, ELIASZÓWKI SEWERYNÓWKI. POLECAM WSZYSTKIM TO MIEJSCE. (W ZIMIE CZEKAJĄ TAM LICZNE WYCIĄGI NARCIARSKIE A W LECIE WSPANIAŁE MIEJSCA I LUDZIE

SPOTKANIE NA PRZEKĘCZY ROZDZIELA. FOT. MAREK WOJSKAW

NASZYM PRZEWODNIKIEM BYŁ GOSPODARZ SCHRONISKA MILAN. JEGO OPOWIEŚCI O OBJAWIENIACH MOGŁY ZROBIĆ WRAŻENIE. SAMO PODEJŚCIE NA MIEJSCE OBJAWIEŃ (B. STROME) JAK I MIEJSCE OBJAWIEŃ ROBIĄ JAKIEŚ DZIWNE UCZUCIE. (NB. BARDZO CIEKAWY WIDOK NA TATRY). MODLIMY SIĘ W KAPLICZCE BY PÓŹNIEJ ZEJŚĆ NA PROSZONĄ KOLACJĘ PRZEZ MILANA. CÓŻ, BYŁO BARDZO

6. 8. 1995

Moje drahé deti!

Toto moje zjavenie tuna je posledné. Milujem vás a ďakujem všetkým za to, čo ste pre mňa tu spravili. Moje milované deti. Takto som chcela to spraviť, aby vás to prebudilo zo sna prázdnoty, aby ste pochopili, že potrebujete obrátenie. Pre túto dobu potrebujete obrátenie. Prosím, prosím, zostávam na tejto hore prítomná. Začnite teraz uvažovať nad mojimi posolstvami. Ostaňte v mojom srdci, pre túto dobu, pretože potrebujete byť viac jednoduchí a nestražití. Prichádza doba, ktorá je už tu. Ostaňte vtedy ako deti úplne slobodní pre Boha. Prosím, rozmýšľajte nad tým, čo hovorím. Ja vás milujem a čakám vás v nebi.

JEDNA Z KAPLICZEK PRZED ZWIREM CZYŻBY NAD GŁOWĄ WIEŚNIA WCZEŚNIEGO BYŁO „CIAŁO ASTRALNE"? FOT. MAREK WOJSKAW.

GOŚCINNIE, SMACZNIE I PRZYJACIELSKO. NAZAJUTRZ PODZIELONE GRUPY WYRUSZYŁY NA TRASY. - PRZEŁOMU JARABINY, ELIASZÓWKI SEWERYNÓWKI. POLECAM WSZYSTKIM TO MIEJSCE. (W ZIMIE CZEKAJĄ TAM LICZNE WYCIĄGI NARCIARSKIE A W LECIE WSPANIAŁE MIEJSCA I LUDZIE

11.06.2000

PILSKO

PROWADZENIE: WŁADYSŁAW KOWALCZYK

39 UCZESTNIKÓW

„FORMOWANIE" SZYKÓW PO WYJŚCIU Z AUTOBUSU NA PRZEŁĘCZY GLINNE

WYJAZD AUTOKAREM NASTĄPIŁ O GODZ 6⁰⁰ TRADYCYJNIE SPOD DKK. TRASA AUTOKARU WIODŁA PRZEZ LIMANOWĄ, MSZANĘ DOLNĄ I JORDANÓW NA PRZEŁĘCZ GLINNE. PRZEŁĘCZ TA STAŁA SIĘ MIEJSCEM WYMARSZU TEJ WYCIECZKI. PRZEŁĘCZ JEST POŁOŻONA NA WYSOKOŚCI 809 m npm. [redacted] OD KILKU LAT [redacted] URUCHOMIONE JEST PRZEJŚCIE GRANICZNE. GRANICZNYM W TYCH OKOLICACH, GŁÓWNYM SZLAKIEM BESKIDZKIM WSPINAMY SIĘ NA PILSKO 1557 m npm BY NA WYSOKOŚCI OK 1000m ZOSTAWIĆ GRANICĘ PAŃSTWA Z LEWEJ STRONY. SZLAK CZERWONY PROWADZI PŁAJEM PIĘKNĄ PUSZCZĄ KARPACKĄ NA HALĘ MIZIOWĄ. BUDOWANE OD WIELU LAT SCHRONISKO

WRESZCIE ZASTĄPIŁO TRWAŁĄ PROWIZORKĘ Z PRL-U, MOŻNA TU COŚ ZJEŚĆ I NAPIĆ SIĘ, ABY JESZCZE WYSTARCZYŁO SIŁ NA WEJŚCIE NA PILSKO (ŻÓŁTYM SZLAKIEM). SZCZYT PILSKA JEST MOCNO ZRÓWNANY I ROZBUDOWANY, TYM RAZEM BEZ PRZEGANIANIA PRZEZ STRAŻ SŁOWACKĄ (2 LATA TEMU) WCHODZIMY NA SZCZYT PILSKA 1557 mnpm. POGODA JEST WSPANIAŁA, WIDOKI RÓWNIEŻ. [redacted] WŁADYSŁAW KOWALCZYK FACHOWO I RZETELNIE OMAWIA POSZCZEGÓLNE ELEMENTY PANORAM.

FOT. WŁ. KOWALCZYK

WYRUSZAJĄ NA SZLAK .. ŻONA PRZEWODNIKA TUŻ ZA MĘŻEM.

WĘDRÓWKA PRZECINKĄ GRANICZNĄ. FOT. WŁ. KOWALCZYK

POD SZCZYTEM PILSKA

TUTAJ GRUPA WKADYSKAWA KOWALCZYKA NA TLE KOTLINY ŻYWIECKIEJ

PROSZĘ JAKA SYMPATYCZNA GRUPA!

PO ZEJŚCIU ZE SZCZYTU DO SCHRONISKA SCHODZIMY DALEJ DO KORBIELOWA GDZIE CZEKA AUTOBUS.. PODWOZI NAS JESZCZE DO JELEŚNI DO ZABYTKOWEJ KARCZMY .. NA TRADYCYJNE PIWO, I MOŻE COŚ JESZCZE. (NA STRONIE FOTOREPORTAŻ.) NASTĘPNIE DOWÓZ PRZEZ JORDANÓW MSZANĘ DOLNĄ LIMANOWĄ DO NOWEGO SĄCZA.

PANIE ZADRASZAJĄ

MACIEK CHWILOWO STAJE SIĘ „OCHRONIARZEM" GRUPY

JAK WSZĘDZIE TAK I TU TRZEBA NIECIERPLIWIE OCZEKIWAĆ NA OBSŁUGĘ

HUMORY JUŻ DOPISUJĄ KONSUMPCJA DOBIEGA KOŃCA, JESZCZE PAMIĄTKOWE ZDJĘCIE Z PRZEWODNIKIEM.

WIELKI BOK 18.06.2000

PROWADZENIE: KRZYSZTOF ŻUCZKOWSKI

46 UCZESTNIKÓW

WYRUSZAMY Z PRZEŁĘCZY CZERTOWICKIEJ

DO PRZEŁĘCZY CZERTOWICKIEJ DOJEŻDŻAMY POPRZEZ MNISZEK, POPRAD I HYBE. NA PRZEŁĘCZY KIERUJEMY SIĘ W WSCHODNIĄ CZĘŚĆ PASMA NIŻNICH TATR. DZISIEJSZA TRASA JEST DOŚĆ DŁUGA, I WIEDZIE

NAS (A WŁAŚCIWIE KRZYSIEK) SZLAKAMI NIEZBYT CZĘSTO UCZĘSZCZANYMI, DZIKIMI, I JAKŻE PRZEZ TO PIĘKNYMI. PIERWSZYM SZCZYTEM JAKI OSIĄGAMY TO HOMOLKA.

FOT.

PODCHODZIMY POD HOMOLKĘ, W GŁĘBI WIELKI BOK

CHWILA ODPOCZYNKU NA PRZEŁĘCZY POD HOMOLKĄ.

PÓŹNIEJ WĘDRUJEMY GRZBIETEM STROMO OPADAJĄCEGO NA PÓŁNOC I NA POŁUDNIE WIELKIEGO BOKU. POGODA DOPISUJE, NIE JEST GORĄCO, MOMENTAMI WIDAĆ TATRY WYSOKIE. WIEJE TYLKO ZIMNY WIATR. TRASA JEST WYJĄTKOWO WIDOKOWA I UROKLIWA, JEDYNĄ UCIĄŻLIWOŚCIĄ TO DOŚĆ DUŻE ODLEGŁOŚCI KTÓRE MUSIMY POKONAĆ, NIE WSZYSCY SĄ JESZCZE DO TAKICH ODLEGŁOŚCI PRZYZWYCZAJENI. Z WIELKIEGO BOKU PRZEZ NIEMIECKĄ SCHODZIMY DO SAWRYNIA. TAM CZEKAMY NA TYCH KTÓRZY JESZCZE DOCHODZĄ. NIEKTÓRZY NA PIWIE. GDY STAN OSOBOWY WYCIECZKI SIĘ ZGODZIŁ KRZYSIEK DAJE HASŁO DO ODJAZDU PANU KIEROWCY. DRZEZ HYBE I POPRAD I MNISZEK WRACAMY DO NOWEGO SĄCZA OK. 22.30, PÓŹNO, ALE WARTO BYŁO. JAK MAWIAJĄ NIEKTÓRZY UCZESTNICY TEJ WYCIECZKI, ŻE TO JEDNA Z NAJLEPSZYCH WYCIECZEK PTT W HISTORII", OCZYWIŚCIE HISTORII „SUBIEKTYWNEJ".

CHWILA ODPOCZYNKU TO OKAZJA DO ZDJĘCIA

KOSODRZEWINA DOSKONALE CHRONI OD WIATRU I OD FOTOREPORTERÓW.

TO NIE POWSTANIE SŁOWACKIE, ANI PRÓBA WIDOWISKA PLENEROWEGO OPARTEGO NA WĄTKACH TEGOŻ. TO PTT SCHODZI Z WIELKIEGO BOKU. NIE WYPRZEDZAĆ!. PRZEWODNIKA!

OKRĄGLIK 25.06.2000

32 UCZESTNIKÓW

MPAWEŁ MATUSZYK (DEBIUT PTT)

BIESZCZADY ZACHODNIE

AUTOKAR PODJECHAŁ POD DUKLĘ PRZED 6OO Z. 6⁰⁰
DZISIEJSZA TRASA DOJAZDOWA JEST DOŚĆ UCIĄŻLIWA: (POMIMO, ŻE NIE PRZEKRACZAMY GRANICY PAŃSTWA)
- GRYBÓW - DUKLA - KOMAŃCZA - SMEREK. SMEREK JEST NASZYM PUNKTEM WYJŚCIA. WYCIECZKĘ PROWADZI, NIKOMU NIEZNANY (RACZEJ NIKOMU), ALE REKOMENDOWANY PRZEZ

PREZESA PTT, PRZEWODNIK BESKIDZKI Z KRAKOWA, CHOĆ RODEM Z NOWEGO SĄCZA PAWEŁ MATUSZYK, STUDENT. SZLAK DZISIEJSZY JEST FRAGMENTEM GŁÓWNEGO SZLAKU BESKIDZKIEGO, ZATEM PORUSZAMY SIĘ SZLAKIEM KOLORU CZERWONEGO. POGODA JEDNAK NIEPOPISUJE, JEST CHŁODNO, PO OPADACH, CZASAMI JESZCZE „POPADUJE". W TEJ CZĘŚCI BIESZCZADÓW - ZALESIONEJ, ZAROŚNIĘTEJ O TEJ PORZE ROKU MALINISKAMI, WĘDRÓWKA JEST UCIĄŻLIWA, A MAŁE FRAGMENTY WIDOKOWE DZIŚ NIE SĄ ŻADNYM POCIESZENIEM Z POWODU SŁABEJ WIDOCZNOŚCI. STĄD I PROWADZENIE WYCIECZKI NIE OBYWA SIĘ BEZ TRUDNOŚCI, NA SZCZĘŚCIE CIĄGLE JESZCZE INTEGRUJE Z NAMI KILKU PRZEWODNIKÓW, KTÓRZY W ODPOWIEDNIM MOMENCIE DYSKRETNIE WSPOMAGAJĄ DEBIUTANTA. ZAŁOŻENIA WYCIECZKI SĄ ZREALIZOWANE WCHODZIMY NA **OKRĄGLIK** 1101 m npm **JAŚKO** 1153 m npm I POPRZEZ **ROŻKI** 943 SCHODZIMY DO **GŚNEJ**. PRZEMOCZENI PRZEBIERAMY SIĘ W SUCHE RZECZY, CI KTÓRZY CHCĄ, IDĄ JESZCZE NA GORĄCĄ HERBATĘ Z CZYMŚ MOCNIEJSZYM. TRZEBA WRACAĆ DO DOMU - POMIMO UCIĄŻLIWOŚCI I TAK WARTO BYŁO, CHYBA WSZYSCY SĄ ZADOWOLENI, WĘDRÓWKA W TAKICH WARUNKACH JEST SPRAWDZIANEM NASZEGO „BAKCYLA" TURYSTYCZNEGO I TEN „BAKCYL" I DZIŚ SIĘ SPRAWDZIŁ RAZEM Z PRZEWODNIKIEM, CHOĆ „POPRZECZKA" ZAWIESZONA BYŁA WYSOKO. AUTOKAREM WRACAMY TĄ SAMĄ DROGĄ.

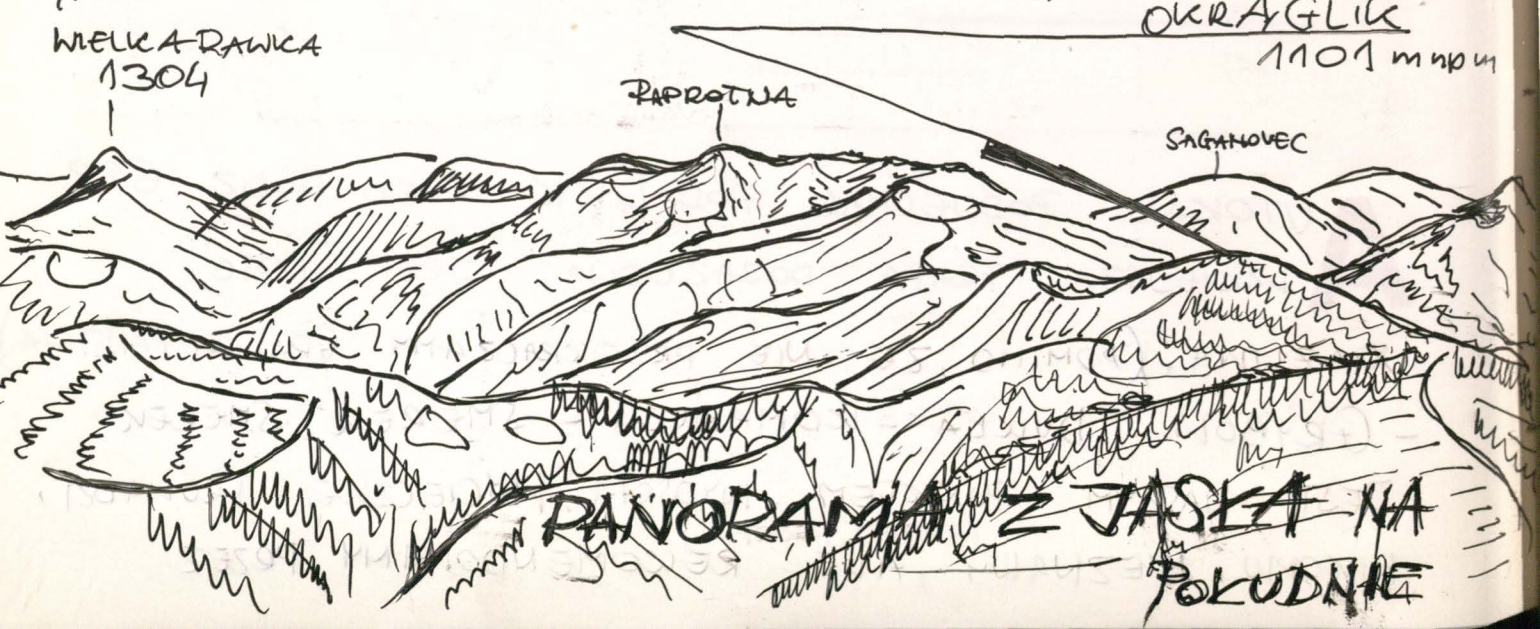

PANORAMA Z JAŚKA NA POŁUDNIE

TEMAT MIESIĄCA ROKU

CHATA

POD CHEŁMEM

MOŻE BYĆ DO DYSPOZYCJI WSZYSTKICH CZŁONKÓW PTT MOŻE BYĆ DO DYSPOZYCJI TWOJEJ RODZINY. POMÓŻ, DORADŹ, WESPRZYJ.

KORESPONDENCJA (DO)

TUTAJ UCHYL

OD BYŁEJ (TYLKO CHWILOWO) KRONIKARKI
ANNY TOTOŃ I MARKA WOJSKAWA

POMIMO ZDAWANEJ MATURY I EGZAMINÓW WSTĘPNYCH NA STUDIA ZAWSZE PAMIĘTAJ WOJTEK BEREZOW

TUTAJ UCHYL

TUTAJ UCHYL

WARSZAWA
Rynek Sterego Miasta. Zamek Królewski. Plac Zamkowy.
Stare Miasto - widok od strony Wisły. Barbakan.
WARSAW
Old Town Square. Royal Castle. Zamkowy Square.
Old Town - view from Vistula. Barbican.
WARSCHAU
Marktplatz der Altstadt. Königliche Schloß. Zamkowy-Platz.
Altstadt - Ansicht von Weichsel. Barbakane.
fot. St. K. i R. Jabłońscy

© WYDAWNICTWO "FESTINA", TEL/FAX. (0-22) 42-54-53, DYSTRYBUCJA: "RAINBOWART", TEL. (0-22) 679-18-05 P 328

POLSKA 70 GR
Dwór w Modlnicy k. Krakowa
WARSZAWA 020

PTT
Nawrotnicza 3
33 300 Nowy Sącz

Pozdrowienia dla wszystkich członków (i nie tylko) przesyła Wojtek Bereżowski z WYCIECZKI PO WARSZAWIE

1195
Tarnowskie Góry - jeden z najstarszych os
w Polsce, któremu początek dała osada z X
w życiu kulturalnym miasta są coroczne „Dni Gwarków",
nawiązujące do tradycji święta gwarków tarnogórskich.
1. Kościół p.w. św. Marcina;
2. Budynek winiarni „Sedlaczka" z XVI w., którego mury gościły
wiele sławnych osobistości, m.in. Jana III Sobieskiego,
J.W.Goethego, J.U.Niemcewicza;
3. Panorama miasta;
4. Najpiękniejszy na Śląsku ratusz z 1898 r.;
5. Kopalnia Zabytkowa - olbrzymia atrakcja turystyczna
ukazująca labirynt wykopalisk górniczych.

© CRUX • (0-32) 252-46-51 • foto: StudioMANI, W. Szopa

PRT-024/ 218 /97

5 907795 430010 >

NAJLEPSZE POZDROWIENIA
TYM RAZEM NIE
ZE SZLAKÓW GÓRSKICH
ALE ANTECIWNIE:
Z PODZIEMI KOPALNI
I SZTOLNI W TARNOWSKICH GÓRACH
PRZESYŁAJĄ
Marek Wójcik
oraz
Anna Tofan - Bujn. Krawiekowa

POLSKIE TOWARZYSTWO TATRZAŃSKIE
O/BESKID
ORAZ KOŁO PRZEWODNIKÓW PTT
33-300 NOWY SĄCZ
UL. NAWROTNICZA

BESKID SĄDECKI

POLSKA 70 GR

PTT

Narutowicza

33-300 Nowy Sącz

Pozdrowienia dla
WSZYSTKICH PRZEWODNIKÓW
i CZŁONKÓW prasy Wojtele
Bereźnicki z kolonii OMP
w Kościuszkach
dla
członków
asyła
ski z
WARSZAWIE

30.XII.2000

© WYDAWNICTWO "FESTINA".

33 300 Nowy Sącz

1195

Tarnowskie Góry - jeden z najstarszych os... w Polsce, któremu początek dała osada z X... w życiu kulturalnym miasta są coroczne „Dni Gwarków", nawiązujące do tradycji święta gwarków tarnogórskich.

1. Kościół p.w. św. Marcina;
2. Budynek winiarni „Sedlaczka" z XVI w., którego mury gościły wiele sławnych osobistości, m.in. Jana III Sobieskiego, J.W.Goethego, J.U.Niemcewicza;
3. Panorama miasta;
4. Najpiękniejszy na Śląsku ratusz z 1898 r.;
5. Kopalnia Zabytkowa - olbrzymia atrakcja turystyczna ukazująca labirynt wykopalisk górniczych.

CRUX

PRT-024/ 218 /97

5 907795 430010 >

© CRUX • (0-32) 252-46-51 • foto: Studio MANI, W. Szczęsna

NAJLEPSZE POZDROWIENIA
TYM RAZEM NIE
ZE SZLAKÓW GÓRSKICH
ALE PRZECIWNIE:
Z PODZIEMI KOPALNI
I SZTOLNI W TARNOW-
SKICH GÓRACH
PRZESYŁAJĄ
Marek Wójtów oraz
Anna Tofan-Bury Krzeszkowice

POLSKIE TOWARZYSTWO TATRZAŃSKIE
O/BESKID
ORAZ KOŁO PRZEWODNIKÓW PTT
33-300 NOWY SĄCZ
UL. NARUTOWICZA

BIESZCZADY WSCHODNIE

BORZAWA

GÓRY SKOLSKIE

UKRAINA

21 - 25 06. 2000

PROWADZENIE: WIESŁAW PIPREK
KRZYSZTOF ZUCZKOWSKI ORAZ
DWÓCH PRZEWODNIKÓW UKRAIŃSKICH

POGORYNA PIKUJSKA

FOT.: MACIEJ ZAREMBA

42 UCZESTNIKÓW

WYRUSZYLIŚMY W ŚRODĘ AUTOKAREM O GODZ 11, TRASA PRZEJAZDU: GORLICE, DUKLA USTRZYKI DOLNE DO KROŚCIENKA. W USTRZYKACH ROBIMY JESZCZE OSTATNIE POTRZEBNE ZAKUPY, CZEKA NAS WIELKA NIEWIADOMA PRZYGODA.

FOT: JERZY GAŁDA

OSTATNIE ZDJĘCIE PRZED ODJAZDEM.

JESZCZE PRZED KROŚCIENKIEM P. BALOWSKI (ORGANIZATOR WYCIECZKI) INSTRUUJE SPOSÓB WYPEŁNIENIA DEKLARACJI CELNEJ (UKRAIŃSKIEJ). POCIĄG KTÓRYM MAMY PRZEKROCZYĆ GRANICĘ SPÓŹNIA SIĘ, ALE NA TYLE, ŻE UDAJE NAM SIĘ ZAKWATEROWAĆ JESZCZE PRZED POPOŁUDNIOWĄ BURZĄ. RAZEM Z NASZYM ZAŁADUNKIEM PRZEZ NAS I NASZE KILKUDNIOWE BAGAŻE WAGONEM, JEDZIE JESZCZE JEDEN, PODOBNIE WYKŁADOWANY ALE JUŻ UKRAIŃCAMI. ODPRAWA PASZPORTOWA JEST WYJĄTKOWO SZCZEGÓŁOWA I SKRUPULATNA JESZCZE NA STACJI W CHYROWIE (WYPEŁNIONEJ PO BRZEGI OCZEKUJĄCYMI PASAŻERAMI), STOIMY W KOLEJCE „ZDAJĄC" DEKLARACJE PASZPORTOWE. WYJŚCIE Z DWORCA JEST JAK SCENA Z „ALICJI W KRAINIE CZARÓW" WCHODZIMY W KILKADZIESIĄT LAT WSTECZ. KLEPISKO PRZED DWORCEM, „BABINKI" HANDLUJĄCE PAPIEROSAMI, ZANIEDBANE DOMY. SCENERIA FILMU HISTORYCZNEGO Z SPRZED 50 LAT. CZEKA TAM NA NAS AUTOBUS UKRAIŃSKI MARKI „LWÓW" Z ZEWNĄTRZ W STANIE WYSOCE PODEJRZANYM, ALE JAK SIĘ MIAŁO OKAZAĆ PRZEZ NAJBLIŻSZE DNI, W ŚRODKU JAK I W EKSPLOATACJI BARDZO PRZYJEMNY. (BARDZIEJ NIŻ Z ZEWNĄTRZ). AUTOKAR ZWIOZI NAS PRZEZ STARY SAMBOR DO ROZKUCZA (DO TZW. „TURBAZY") TAM JEST NASZ PIERWSZY UKRAIŃSKI NOCLEG. DOŚWIADCZAMY NA WŁASNYCH SKÓRACH INNEGO POJMOWANIA CZASU, ZAKWATEROWANIE PRZECIĄGA SIĘ W NIESKOŃCZONOŚĆ. WRESZCIE JEST CZAS ABY W TUTEJSZEJ KAWIARNI SPRÓBOWAĆ TUTEJSZEGO PIWA „ŻYWIEC" (CZERNIOWSKIE) I (OBOKOŃ) W SMAKU PODOBNE DO STAREGO „GRYBOWA"

PORANEK NASTĘPNEGO DNIA (BOŻE CIAKO) ZWIASTUJE NAM SŁONECZNY UPALNY DZIEŃ. PONIEWAŻ KIEROWCA MIESZKA NIEDALEKO, MUSI JESZCZE NAKOSIĆ SOBIE TRAWY. NASZE POIRYTOWANIE PRZECIĄGAJĄCYM SIĘ CZASEM OCZEKIWANIA NA NIEGO JEST DZIWNE, RÓWNIE POIRYTOWANIE ODEBRANE PRZEZ PRZEWODNIKÓW UKRAIŃSKICH, ZJAWIA SIĘ AUTOBUS Z KIEROWCĄ (ZRESZTĄ UCZYNNYM I SYMPATYCZNYM) WYRUSZAMY DO LIBUCHORY WSI SKANSENU.

„NASZ" AUTOBUS PODJECHAŁ, W CZERWONYM PODKOSZULKU PRZEWODNIK UKRAIŃSKI JWAN (JESZCZE W FORMIE I HUMORZE). ZA CHWILE ZAWIEZIE NAS DO

LIBUCHORY

FOT MAREK WOJSKA

FOT ➡ M.ZAREMBA.

WIEŚ TA LEŻĄCA U STÓP POKONINY PIKUJSKIEJ JEST ZAMIESZKAŁA. TO NIE SKANSEN. A WŁAŚCIWIE SKANSEN ŻYWY.

STĄD IWAN PROWADZI GRUPĘ NA STAROSTYNĘ (ZACHODNIA CZĘŚĆ PASMA) INNA GRUPA OMIJA STAROSTYNĘ WKRACZAJĄC NA PASMO PONIŻEJ STAROSTYNY BY PÓŹNIEJ GRZBIETEM DOJŚĆ DO PIKUJA 1407 (9) mnpm NAJWYŻSZEGO SZCZYTU BIESZCZADÓW. PIKUJ JEST CELEM WYCIECZKI DLA WSZYSTKICH UCZESTNIKÓW WYCIECZKI. RÓWNIEŻ DLA MNIE Z EDWARDEM BORCKIEM, KTÓRZY OMIJAJĄC STAROSTYNĘ, PRZECHODZIMY PASMO DO PERECHRESTNEJ (ZAKARPACIE). WCHODZIMY NA OSTRĄ TOREŃ (POŁONINA RÓWNA) SCHODZIMY, BY OD POŁUDNIA WEJŚĆ STARYM SZLAKIEM CZECHOSŁOWACKIM (KOLOR ŻÓŁTY) NA PIKUJA.

WYRUSZAMY NA STAROSTYNĘ

OSTATNIE PAKOWANIE PRZED MARSZEM

TĄ POŁONINĘ DZISIAJ PRZEJDZIEM

FOT: M. ZAREMBA

JEDNA Z GRUP NA PIKUJU

A TAK Z NASZEGO SZLAKU PREZENTUJE SIĘ PIKUJ.

FOT. N. 32.

ATAK PREZENTOWAŁ SIĘ PIKUJ ZE STRONY POŁUDNIOWEJ

JEDEN ZE ZDOBYWCÓW PIKUJA ZE STRONY POŁUDNIOWEJ EDWARD BOREK

OBIE GRUPY (WŁAŚCIWIE TRZY) SCHODZĄ DO TŁUSNEGO WYŻNEGO NA NOCLEG DO „TURBAZY" (TO BRZMI ZA DUMNIE) JESZCZE WSZYSCY ZALICZAJĄ KĄPIEL W POTOKU PO CAŁYM UPALNYM DNIU. TAM POWOLI SPOKOJNIE UDAJEMY SIĘ NA SPOCZYNEK. JUTRO CZEKA NAS POKONANIA BORZAWY, ZAPOWIADA SIĘ RÓWNIE UPALNIE. RANO Z OPÓŹNIENIEM WYRUSZAMY DO PODKYPCA PRZEZ NIŻNIE WROTA I WOŁOWIEC, JWAN CHCE NAM POKAZAĆ WODOSPAD SZYPOT, DROGA IWANOWI SIĘ TROCHĘ GUBI, BKĄDŹI ALE JAK SAM MÓWI, CZĘSTO SPĘDZA TU WEEKENDY. WODOSPAD WZBUDZA WŚRÓD WSZYSTKICH ZACHWYT, POŁOŻONY JEST W WĄSKIEJ CIENISTEJ DOLINIE, W DZISIEJSZYM DNIU TO PRAWDZIWY BALSAM I KLIMATYCZNY DLA NASZYCH PRZEGRZANYCH WCZORAJSZYM DNIEM ~~I TURYSTÓW~~ CIAŁ. DLATEGO TEŻ, CZĘŚĆ Z OSÓB REZYGNUJE Z WYJŚCIA NA STOJA (NAJWYŻSZY SZCZYT BORZAWY), WIELKI WIERCH, WRACAJĄ DO PODKYPCA I WYJEŻDŻAJĄ NA SPOTKANIE POZOSTAŁYCH DO WOŁOWCA. POZOSTALI POD WODZĄ KRZYŚKA (IWAN JUŻ LEDWO CHODZI) WCHODZĄ NA GŁÓWNY GRZBIET BORZAWY A NASTĘPNIE NA STOJA, WIELKI WIERCH.

TO NASZA JADALNIA W TURBAZIE

FOT. JERZY GAŁDA.

IWAN POINFORMOWAŁ NAS, ŻE WYCIECZKA NA WYS. PRZESZŁO 1600m Z PRZEWYŻSZENIEM 1400 m ZAJMIE 4 GODZ. DLATEGO TEŻ, OCZEKUJĄ TRACĄ CIERPLIWOŚĆ I NERWY W WOŁOWCU.

POBUDKA W SALI O NAJWYŻSZYM POZIOMIE LUKSUSU (OBIEKT ZAZDROŚCI WIELU UCZESTNIKÓW) WIEM ŻE DO TEGO LUKSUSU PRZYCZYNILI SIĘ SAMI LOKATORZY PRACUJĄC NAD NIM OK 2

PORANNE PALOWANIE PRZED "TURBAZĄ"

FOT. MACIEJ ZAREMBA

"TO TO JEST TUTEJSZY REAL" – ODPOWIEDZIAŁ PREZES MACIEJ ZAREMBA, GDY KTOŚ PYTAŁ CO TO JEST. (SKLEP W HUSTNYM WYŻNYM)

WODOSPAD SZYPOT W PRÓBACH RÓŻNYCH UJĘĆ. ~~FAKT~~ POBUDZAĆ DO DZIAŁANIA, WYZWALAĆ EREGIĘ, NP.: MIETKA

FOT. W.SZ. „KĄPIĄCY SIĘ" JUREK GAŁKA

WTLE WIELKI WIERCH

KUKASZ MUSIAK W PODEJŚCIU NA GRZBIET BORZAWY

OTO OSTATNI ODCINEK DOJŚCIA DO STOŁA (TEN NAJWYŻSZY)

„TUBYLCY" ŚCIĄGAJĄ PRZEWODY MIEDZIANE Z BYŁEJ BAZY WOJSKOWEJ

FOT. MAREK WOJNIAK

STOJ ZDOBYTY

A TYLE ZOSTAŁO Z „UCZTY „BOGÓW" - RESZTKI WYRZUTNI RAKIETOWYCH.

FOT. OD AUTORA WOJNIAKA

ODPOCZYNEK I RADOŚĆ NA SZCZYCIE STOJA. STASZEK FIDOWICZ ZAMYŚLIŁ SIĘ NAD MARNOŚCIĄ TEGO ŚWIATA.

RYSZARD PATYK PIERWSZY NA WIELKIM WIERCHU

JESZCZE DŁUGO TOWARZYSZY NAM WIDOK NA STOJĄ

GRUPA POŚCIGOWA DOCIERA DO WOKOWCA KIERUJĄC SWOJE KROKI DO MOTELU NADIA. DOBRE PIEROGI I PIWO A PO 17 STEJ AGENCJA TOWARZYSKA (LUKSUSOWA)

CIĄGNIĘCI „INSTYNKTEM" GÓRSKIM GRUPA KRZYŚKA PRZEMIERZYKA POŁONINĘ W STRONĘ NAJWYŻSZEGO SZCZYTU KTÓRY DO NIEDAWNA BYŁ OBIEKTEM O WYSOKIM STOPNIU TAJNOŚCI I PRZEZ TO NIEDOSTĘPNY NIE MA NIC ZA DARMO CZEKA NAS ZA TO (SŁUSZNIE) NIEZŁA REPRYMENDA OD PREZESA KTÓRY MYŚLAŁ ŻE JUŻ ZAGINĘLIŚMY. PO OSTRYM" ZEJŚCIU DO "WOKOWCA MAMY TYLKO CZAS, ABY WYPIĆ JEDNO PIWO, I WRACAMY DO NASZEJ BAZY WYPADOWEJ DO MUSTNEGO WYRNEGO DO SCHRONISKA OSTATNI ODCINEK PIESZO PRZEMIERZAMY PO CIEMKU, OŚWIETLANI OD CZASU DO CZASU BŁYSKAMI PIORUNÓW. JESZCZE TYLKO TURYSTYCZNA KOLACJA. JUTRO STĄD WYJEŻDŻAMY. TRZEBA IŚĆ SPAĆ

„REKLAMÓWKA" „KALENDARZ MOTELU NADIA KTÓRĄ WYKONAŁ NASZ PRZEWODNIK IWAN (FOTOGRAF)

WYJEZDZAMY Z TURBAZY KORZYSTAJĄC Z POMOCY GOSPODARZA (POCHODZENIA POLAK)

DZISIAJ TJ. 24 CZERWCA

WYJEZDZAMY Z HUSTNEGO ZEGNAJĄC PRZYJEMNĄ OKOLICE I LUDZI, ALE KIEPSKIE WARUNKI SOC.-BYTOWE. W PROGRAMIE MAMY OBJECHANIE GÓR SKOLSKICH A DOKŁADNIE NAJWYŻSZEGO SZCZYTU PARASZKI 1222 m n.p.m. JAK MÓWI NASZ UKRAIŃSKI PRZEWODNIK „KULTOWA GÓRA" UKRAIŃSKICH TURYSTÓW I STUDENTÓW.

W CZASIE DOJAZDU DO SKOLA MIEJSCA WYMARSZU NA PARASZKĘ, ZATRZYMUJEMY SIĘ W SMORZU ABY OBEJRZEĆ CERKIEW PRAWOSŁAWNĄ I LEŻĄCY OBOK CMENTARZ.

DZIĘKI UPRZEJMOŚCI „CERKIEWNEGO" MOŻEMY OBEJRZEĆ CERKIEW OD WEWNĄTRZ I A TAKŻE ODWIEDZIĆ GROBY NASZYCH RODAKÓW I POMODLIĆ SIĘ.

SPIESZYMY SIĘ PONIEWAŻ NASZ UKRAIŃSKI PRZEWODNIK MÓWI O MAX. 2 GODZ. MARSZU. CZYLI CZEKA NAS MIN. 6 GODZ. WĘDRÓWKI (USTALILIŚMY JUŻ RÓWNIEŻ POCZUCIA CZASOWEGO MIĘDZY UKRAINĄ I POLSKĄ)

FOT. W.SZ. „...WIECZNE ODPOCZYWANIE..."

DOSZLIŚMY JUŻ DO GŁÓWNEGO GRZBIETU NA WYSOKOŚĆ OK 1000 m n.p.m POKONINY. STĄD ROZCIĄGAJĄ SIĘ JUŻ WSPANIAŁE WIDOKI.

WĘDRUJEMY GRZBIETEM POKONINY W STRONĘ PARASZKI

A OTO PARASZKA. ATO ZWYCIĘZCY I POKONANI (SCONANI)

Z PARASZKI SCHODZIMY DO KRUSZELNICY. PRZEJEZDZAMY DO URYCZA TAM MAMY ZWIEDZIĆ SKAŁKI. ALE PO WYJŚCIU Z AUTOBUSU, KTOŚ ZAUWAŻYŁ ZNAJOME TWARZE Z NOWEGO SĄCZA TAK! TOŻ TO NASZE DOSTOJNE MIEJSKIE WŁADZE, ZARAZ IDZIEMY SIĘ PRZEDSTAWIĆ I PRZYWITAĆ. OKAZUJE SIĘ, ŻE NIEKTÓRZY ZNAJĄ SIĘ Z WŁADZAMI BARDZO DOBRZE, A NASZE WŁADZE Z WŁODARZAMI POBLISKIEGO STRYJA OMAWIAJĄ UMOWĘ WSPÓŁPRACY MIĘDZY TYMI MIASTAMI. UKRAIŃSKA STRONA PODEJMUJE NAS WSPANIAŁĄ WÓDKĄ I PIECZENIĄ Z RUSZTU (SMAKUJE BARDZO PO TRZECH DNIACH TURYSTYKI. WIRTU). NAWET PREZYDENT CZERWIŃSKI ROBI Z TEJ OKAZJI WYJĄTEK WYPIJAJĄC Z NAMI TOAST ZA PRZYJAŹŃ POLSKO-UKRAIŃSKĄ.

NOWY SĄCZ

Partnerska wizyta

Delegacja władz miejskich wyjechała z wizytą do partnerskiego miasta Stryj na Ukrainie.

Prezydent Andrzej Czerwiński oraz członkowie Zarządu Miasta: Ryszard Nowak i Andrzej Muzyk przedstawią między innymi propozycję wymiany gospodarczej i kulturalnej oraz wymiany młodzieży Nowego Sącza i Stryja.

Przy tej okazji warto przypomnieć, iż umowa partnerska pomiędzy oboma miastami została podpisana przed pięcioma laty i obejmuje ona wymianę specjalistów, a także współpracę w dziedzinie gospodarki, kultury i sztuki, sportu i rekreacji.

Na początku tego roku w Nowym Sączu gościła delegacja ukraińska z tamtejszym starostą Ewgenem Kucharem oraz ukraińskimi przedsiębiorcami. **(szel)**

GAZETA KRAKOWSKA
26.06.2000

ZOSTAWIAMY DYSKRETNIE „SAMORZĄDOWCÓW" MY JESZCZE MAMY DO ZWIEDZENIA POBLISKIE SKAŁKI, A PÓŹNIEJ KIERUJEMY SIĘ DO SŁYNNEGO KURORTU UKRAIŃSKIEGO TRUSKAWIEC. TAM ZOSTAJEMY ROZKWATEROWANI. NAM ZA DOPŁATĄ DOSTAJE SIĘ HOTEL „MAKADIOZ"

PONIEWAŻ DZISIAJ JEST NOC ŚWIĘTOJAŃSKA, GRUPA DRUGA W SWOIM MOTELU OBCHODZI IMIENINY JANINY I JANA (DO ROZPOZNANIA NA ZDJĘCIU).

NAZAJUTRZ Z GODZINNYM OPÓŹNIENIEM PAN BAŁOWSKI PRZEWIEZIE NAS DO TRUSKAWCU. MOMENTAMI MOŻE SIĘ BARDZO PODOBAĆ,

OTO SKAŁY W URYCZU

JAK DLA POLAKA CENY SĄ BARDZO PRZYSTĘPNE, ZWŁASZCZA PAMIĄTEK: BUKAWY, SKARPETKI SĄ MASOWO KUPOWANE. WODA MINERALNA (NAFTUSIA) SMAKUJE TAK JAK SUGERUJE NAZWA - NAFTA. TRUSKAWIEC MUSIMY OPUSZCZAĆ TRZEBA JESZCZE ZOBACZYĆ LWÓW, CMENTARZ NA ŁYCZAKOWIE,

STARE MIASTO, ZJEŚĆ OBIAD NO I ZDĄŻYĆ NA OSTATNI POCIĄG DO POLSKI Z CHYROWA DO KROŚCIENKA. WYMIENIAM TO JEDNYM TCHEM I WSZYSTKO, POZA CMENTARZEM NA ŁYCZAKOWIE (KTÓRE ZWIEDZAMY PONAD 2 GODZ) JEDNYM TCHEM ZALICZAMY.

POLSKIE TOWARZYSTWO OPIEKI NAD GROBAMI WOJSKOWYMI we LWOWIE

Dowód wpłaty
Pokwitowanie

290000 LWÓW poczt. 175 06 2000 KP Nr 114663

mp. dzień miesiąc rok

Od Kogo Grupa z Nowego Sącza

Winien Kasa | Ma Konto

zł gr | Numer

za co Datki na odbudowę cmentarza Orląt Lwowskich

8 grupom 5 $ USA. 1 $ USA 30 zł.

Słownie złotych

RAZEM

SYMBOLE PL. KAS. Nr

Wystawił | Sprawdził | Zatwierdził | Rap. Kasowy | Kwotę powyższą otrzymałem

Nr

poz.

podpis kasjera

TYP 461-8